Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Tomasza a Kempis o naśladowaniu Chrystusa ksiąg czworo.

Liczba stron oryginału	Liczba plików skanów	Liczba plików publikacji
300	300	301

Sygnatura/numer zespołu **C I 034692**

Data wydania oryginału **1895**

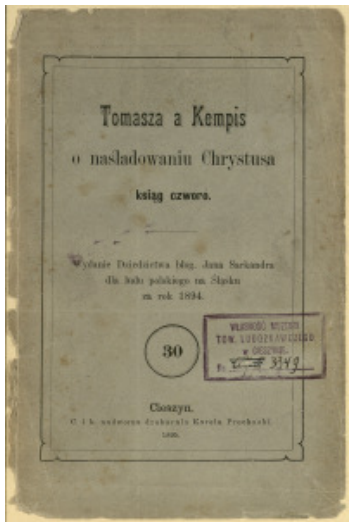

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa piśmienniczego on-line

Fundusze Europejskie Program Regionalny
Śląskie.
Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Tomasza a Kempis

o naśladowaniu Chrystusa

ksiąg czworo.

Wydanie Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra
dla ludu polskiego na Śląsku
za rok 1894.

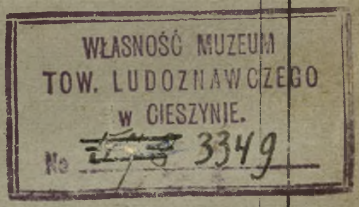

Cieszyn.
C. i k. nadworna drukarnia Karola Prochaski.
1895.

Tomasza a Kempis

o naśladowaniu Chrystusa

ksiąg czworo.

Wydanie Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra
dla ludu polskiego na Śląsku
za rok 1894.

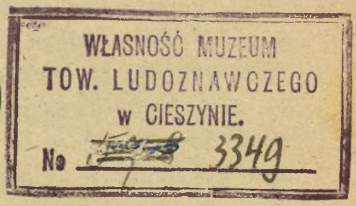

Cieszyn.
C. i k. nadworna drukarnia Karola Prochaski.
1895.

2.82 : 242418 SL

C 034692 I

Do Czytelnika.

Wieloraki jest cel i rozmaite użycie tego dziełka: nie tylko, iż ze słodyczą i pożytkiem naucza obowiązków człowieka, nie tylko, że zbawienne oraz skuteczne podaje środki, jak w przykrych i smutnych położeniach życia naszego zachować się powinniśmy, i nie tylko, że wskazuje nam drogę, której się trzymać mamy dla dojścia do duchownej doskonałości, ale nadto mieści w sobie rzadkiej prostoty i pełne pobożności wzory modlenia się. I powiedzieć by można, iż całe to dziełko jedynie na ten cel ostatni służyć by powinno, jeżeli sposób wykładania rzeczy, styl i wznoszenie się myśli do Boga w niem uważymy. A lubo we wszystkich czterech księgach wszędzie duch pobożności jest rozlany, trzecia atoli i ostatnia, w których, że ciągle prawie to wzniesienie się umysłu panuje, właściwie do modlitw służyć mogą. Że zaś te, w trzeciej zwłaszcza księdze, nie bez przerwy po sobie następują i są rozlicznych treści, przeto dla łatwiejszego znalezienia i wybrania ich sobie, według potrzeby jakiejkolwiekbądź materyi, porządkiem kart tutaj układają się.

Cudzysłów zaś przy nich położony dla tego jest tylko użyty, ażeby te na pierwszy rzut oka bez trudności od wszelkiej innej obcej myśli rozróżnione być mogły.

Tłómacz do Czytelnika.

Dzieło o naśladowaniu Chrystusa, którego nowe tłómaczenie współrodakom moim przynoszę, znane jest od dawna i pobożnym ludziom i uczonym; krótkie, co do rozciągłości, obszernem jest i niewyczerpanem co do użytku. — Najmniejszą jego jest pochwałą, słodka i ujmująca prostota stylu; główną zaś zaletą, że w szczupłem objęciu zawiera najwyższą doskonałość religijną i moralną, bo podaje całą treść nauki ewangelicznej.

Kto w czystym duchu, w szczerej chęci dobra zgłębił tę naukę i porównał ją z dziełami dawnych i późniejszych filozofów, ten spostrzegł zapewne, jak płody, by też najświetniejsze błahego rozumu ludzkiego, gasną i nikną przy świetle i głębokiej mądrości słowa Bożego.

Niektórzy wprawdzie z pomiędzy starożytnych, żyjący przed przyjściem Chrystusa i niewiadomi objawień udzielonych ludowi Izraelskiemu, zastanawiając się nad znikomością wszystkiego, co nas otacza, dostrzegając nieograniczoność własnych pragnień i to dążenie myśli, które przedziera się poniewolnie za granice zamierzone życiu ludzkiemu, mocą własnej uwagi i rozsądku trafili na te wielkie prawdy, które później wyjaśniła nauka chrześcijańska, że jedna tylko jest najwyższa Istota, która świat stworzyła i nim włada; że lubo ciało nasze zepsuciu i zniszczeniu podlega, dusza, co go ożywia, umrzeć i zaginąć nie może; że ta dusza, mistrzyni spraw

ludzkich, przeznaczona jest odebrać w przyszłem życiu lub za złe czyny karę lub za dobre nagrodę. Lecz te odkrycia, jakkolwiek ważne, cnoty i moralności między ludźmi ani upowszechnić, ani ugruntować nie mogły. Całą ich podstawą był ów mdły rozum ludzki, który wtedy właśnie staje się błędom i omyleniu najpodleglejszym, kiedy słabość i ograniczoność swoję znać przestaje. Inni, i w mnogiej bardzo liczbie równie mędrcami zowiący się, równie zasadzeni na własnym rozumie, głosili spostrzeżenia, wyobrażenia i nauki albo z tamtemi sprzeczne albo od nich odmienne. Każdy z nich przyznać nie chciał, aby rozum jego miał być poślednejszy od rozumu innych; każdy znalazł gromadnych stronników i uczniów; każdy pyszny tą wyższością umysłu, która mu dostrzedz dała, co uchodzi przed okiem i bacznością pospolitą, rósł w próżność i dumę, i zamiast podawania skutecznych sposobów do poskramiania namiętności, sam je w sobie i w uczniach podsycał; a tak nauki owych filozofów, coby miały wzmacniać i szerzyć oświatę prawej moralności, zgęszczały owszem ciemnotę obłąkania. Chrześcijanin widzi i uznaje wspomniane wyżej odkrycia i prawdy; widzi je i uznaje z nierównie większą pewnością, bo z całą siłą i przekonaniem wiary, opartej nie na rozumie ludzkim i zwieść się i zwodzić zdolnym, lecz na nieomylności objawienia i słowa Boskiego; widzi on i uznaje, że znikomem jest, czczem i marnem wszystko, co pod zmysły jego podpada; lecz widzi razem, że nadewszystko też zmysły jego i cała cielesność człowieka znikomą jest, czczą i marną; nie wznosi się przeto do dumy, która sama jest namiętnością i wszystkich namiętności podnietą, lecz

wznosi się do pokory, która jedna wszelkie namiętności poskramiać umie.

Rzekłem: wznosi się do pokory, i nie sądzę, abym miał użyć niewłaściwego wyrazu. Ta cnota, dla wszystkich zaiste dostępna, łatwiejszą jest dla tych, którzy w najniższych szczeblach towarzystwa zrodzeni, usunięci od wszelkich omamień świata, częstokroć niedomyślający się nawet uniesień próżności, przeznaczeni są pędzić dni swoje w ubóstwie i pracy. Z tych zaś, których świat wyżej urodzonymi i oświeconymi nazywa, ci tylko prawdziwej pokory chrześcijańskiej dostąpić mogą, którzy nad to, co zmysły łudzi, co próżność łechce, co pochlebia namiętnościom, co blaskiem zwodniczym uderza, wynieść się potrafią; do takiej wysokości nie wzbił się żaden filozof niechrześcijanin, i tak czystej doskonałości moralnej nawet sobie wystawić nie umiał.

Nikomu nie jest zabroniono ani przeszkodzono, w miarę sił i sposobności swojej naśladować Chrystusa; szukać przez to naśladowanie udoskonalenia swojego moralnego pokoju duszy w tem życiu i w przyszłem wiekuistego szczęścia. Bóg jest wszystkich stworzeń swoich powszechnym ojcem, i miłosierdzie Jego trzyma bramy niebios otworem tak dla nędzarzy i pustelników, jak dla bogaczów i królów. Każdy stan i powołanie wypływa z przeznaczeń i urządzeń najwyższej woli Jego; każdy przeto w pełnieniu dokładnem pierwszych, w łagodnem znoszeniu drugich, nastręcza sposobność i otwiera pole do zasługi i każdy z ludzi, jakiekolwiek jest położenie jego, jeśli pomnieć będzie, że to życie śmiertelne jest tylko przemijającą wędrówką, że ta ziemia jest placem walki i doświadczenia, że rozkosze i blaski świata

są równie marnem jak niebezpiecznem łudzeniem, jeśli nie zaniedba nieść sercem i czynami czci żarliwej i pokornej Bogu, a bliźnim szczerej uprzejmości i chętnej usługi; każdy, mówię, stać się może niezawodnie i użytecznym na ziemi i w wieczności szczęśliwym. W takim to zamiarze uczuje pewnie skuteczne pokrzepienie i rosnącą pociechę, kto z umysłem należycie usposobionym i z pilną uwagą przeczytaniu choć jednego rozdziału tej książki krótką chwilę w każdym dniu poświęci.

Tomasza a Kempis
o naśladowaniu Chrystusa

księga pierwsza.

Napomnienia do duchownego życia przydatne.

ROZDZIAŁ I.

O naśladowaniu Chrystusa i wzgardzeniu wszelkiemi próżnościami świata.

1. Kto idzie za mną, nie chodzi w ciemnościach *), mówi Pan.

Słowa to są Chrystusa, napominające nas, abyśmy życie jego i obyczaje naśladowali, jeśli chcemy dostąpić prawdziwego światła i uwolnić się od wszelkiej serca ślepoty.

Niechże więc będzie pierwszem staraniem naszem, rozważać życie Jezusa Chrystusa.

2. Nauka Chrystusa przewyższa wszystkie Świętych nauki, i ktoby był dobrze w duchu usposobiony, znalazłby w niej mannę ukrytą **).

Lecz zdarza się, że wielu z częstego słuchania Ewangelii mało posiłku odnoszą, bo ducha Chrystusowego nie mają.

---

*) Jan 8—12.

**) Objaw. 2—17.

Kto zaś chce dobrze i należycie zrozumieć słowa Chrystusa, trzeba, aby do nich całe życie swoje starał się zastósować.

3. Na cóż ci się przyda górno o Trójcy rozprawiać, jeśli dla braku pokory Trójcy podobać się nie możesz?

Zaiste, górne słowa nie czynią nikogo świętym i sprawiedliwym, lecz życie cnotliwe uczyni Bogu przyjemnym.

Pragnę raczej czuć skruchę, jak trafnie słowy wydać jej znaczenie.

Choćbyś umiał powierzchownie całą Biblię i wszystkich filozofów zdania, na cóż się zda to wszystko bez miłości Boga i Jego łaski?

Próżność nad próżnościami i wszystko próżność*), prócz kochania Boga i służenia Jemu samemu.

Najwyższą jest mądrością, przez pogardę świata dążyć do Królestwa niebieskiego.

4. Próżnością więc jest, szukać bogactw znikomych, i w nich pokładać nadzieję.

Próżnością także, ubiegać się za dostojnościami i wznosić się na stopień wysoki.

Próżnością, powodować się żądzom cielesnym i tego pragnąć, za co potem ciężko odpokutować przyjdzie.

Próżnością, żądać długiego życia, a o dobrem życiu mało myśleć.

Próżnością, życie tylko obecne mieć na baczeniu, a nie przewidywać przyszłości, która po niem nastąpi.

---

*) Eccl. 1—2.

Próżnością, w tem się kochać, co szybko przemija, a tam nie spieszyć, gdzie trwa wiekuista radość.

Pomnij często na to przysłowie, że się oko nie nasyca widzeniem i ucho słuchaniem nie napełnia*).

Staraj się więc odwracać serce twoje od zamiłowania rzeczy widomych, a przenosić ku niewidomym. Ci bowiem, co idą za własną zmysłowością, każą sumienie i Boską łaskę utracają.

ROZDZIAŁ II.

O skromności cenienia samego siebie.

1. Każdy człowiek z natury wiadomości nabywa i pragnie, lecz na cóż się przyda nauka bez bojaźni Boga?

Lepszym jest zaiste pokorny wieśniak, który Bogu służy jak pyszny filozof, który siebie zaniedbawszy, uważa bieg ciał niebieskich.

Im lepiej kto zna siebie, tem bardziej w oczach własnych wydaje się nikczemnym, ani go ludzkie wzdymają pochwały.

Gdybym wiedział wszystko, co jest na świecie a nie żył w duchu miłości, cóżby mi to pomogło przed Bogiem, który mię z czynów sądzić będzie?

2. Powściągnij zbytnią żądzę nauki, w niej bowiem znajdują się liczne powody roztargnienia i omylenia.

Uczeni radzi są, aby ich widziano i miano za mądrych.

---

*) Eccl. 8.

Wiele jest rzeczy, które umieć mało się przyda dla duszy lub wcale nie przyda.

I bardzo jest niemądrym, kto się ubiega za czem innem, jak za tem, co służyć może jego zbawieniu.

Liczne słowa nie nasycają duszy, ale życie dobre koi troskliwość myśli, a czyste sumienie wielką daje ku Bogu ufność.

3. Im więcej i lepiej umiesz, tem ściślej sądzonym będziesz, jeśli nie żyjesz tem pobożniej.

Nie pyszń się z daru jakiego lub nauki, lecz udzielona tobie wiadomość niech służy raczej za pobudkę do bojaźni.

Zdaje ci się, że wiele i dobrze umiesz; wiedz jednak, że więcej nierównie jest rzeczy, których nie znasz.

Zamiast nadymania się z mądrości, wyznaj niewiadomość twoję. Po co chcesz wynosić się nad innych, gdy jest tylu uczeńszych i bieglejszych od ciebie?

Jeśli chcesz pożytecznie uczyć się i umieć, podobaj w tem, aby ciebie nie znano i za nic poczytywano.

4. Najwyższą jest i najpożyteczniejszą nauką, prawdziwa znajomość i pogarda samego siebie.

Siebie za nic ważyć, a o innych dobrze i uprzejmie sądzić, wielka to jest mądrość i doskonałość.

Gdybyś widział, że kto jawnie grzeszy lub ciężkie jakie popełnia przestępstwo, nie powinienbyś jednak siebie lepszym rozumieć, bo nie wiesz, jak długo w dobrem wytrwać potrafisz.

Wszyscy ułomni jesteśmy, a ty nie sądź, aby ktokolwiek był ułomniejszym od ciebie.

ROZDZIAŁ III.

O nauce prawdy.

1. Szczęśliwy kogo sama prawda uczy, nie przez znaki i głosy przemijające, lecz rzeczywiście i bezpośrednio.

Zdanie nasze i zmysł nasz krótko widzi i często nas omyla.

Na co się przyda zaciekanie się w rzeczach zakrytych i ciemnych? Nie będzie nam to na sądzie zarzucono, żeśmy ich nie znali.

Wielki to nierozum, iż zaniedbując co jest pożytecznem i potrzebnem, gwałtem gonimy za tem, co jest ciekawem i niebezpiecznem. Mamy oczy, a nie widzimy.

2. Co nas obchodzić mają rodzaje i gatunki?

Ten, do którego przemawia słowo przedwieczne, nie wikła się między rozlicznemi zdaniami.

Z jednego słowa wszystko, wszystko je głosi i stwierdza: i ten to jest pierwotny zaród głosu, który i w nas przemawia*).

Bez niego nikt dobrze rozumieć ani zdrowo sądzić nie potrafi.

Ten, dla którego wszystko jest w jednem i wszystko do jednego ściąga i w jednem wszystko widzi, ten może być stały w sercu swojem i w Bogu przebywać spokojny.

O Boże! prawdo przedwieczna! spraw, abym jednym był z tobą we wiekuistej miłości.

Tęskno mi częstokroć wiele czytać i słyszeć; w tobie jest wszystko, czego pragnę i pożądam.

*) Jan 8.

Niech zamilkną wszyscy doktorowie i wszelkie stworzenia w obliczu twojem, ty jeden racz do mnie przemawiać.

3. Im bardziej kto jest zjednoczony z samym sobą, im doskonalszą posiada prostotę ducha, tem snadniej zrozumie górne nawet trudności, bo światło pojętności z góry odbiera.

Umysł czysty, prosty i stały nie rozprasza się na wiele przedmiotów, bo wszystko czyni dla czci Boskiej, a w sobie swobodny stara się wynieść nad wszelką osobistą troskę.

Cóż ci bardziej przeszkadza, co gorzej kłopoci, jak nieposkromiona żądza serca twojego?

Człowiek dobry i pobożny wewnątrz wprzód urządza, co zewnątrz ma czynić.

Ani go zwabią złych skłonności ponęty, lecz owszem on je nagina i podbija pod sąd prawego rozumu.

Jakaż jest mężniejsza walka, jak usilność w zwyciężaniu samego siebie?

I toćby to powinno być główną sprawą naszą: zwyciężyć samego siebie, codzień stawać się nad siebie silniejszym, i codzień cokolwiek ku dobremu postąpić.

4. Wszelka doskonałość w tem życiu z pewną połączona jest niedoskonałością i wszelkiemu dociekaniu naszemu jakaś towarzyszy ciemnota.

Pokorna znajomość samego siebie pewniejszą jest drogą do Boga nad głębokie w naukach badania.

Nienaganną jest nauka lub prawe rzeczy poznanie, są one owszem dobremi, uważane przez się i kierowane podług Boga; lecz nadewszystko przekładać zawsze należy dobre sumienie i cnotliwe życie.

Że zaś wielu o to więcej stara się, aby wiele umieć, jakżeby żyć dobrze, dlatego częstokroć błądzą i albo mało albo żadnej zgoła nie odnoszą korzyści.

5. O! gdyby tak przykładano pilności do wykorzeniania przywar i do cnót zaszczepiania jak do wzniecania rozmaitych badań, nie działoby się tyle złego, nie byłoby tyle zgorszenia między ludem, tyle rozwolnienia w domach zakonnych.

Zaiste, gdy dzień sądu nadejdzie, nie o to pytać się nas będą, cośmy czytali, lecz cośmy czynili; ani czyśmy mówili gładko, lecz czy żyliśmy pobożnie.

Powiedz mi, gdzie są teraz owi zawołani nauczyciele, których dobrze znałeś, gdy jeszcze żyli i w naukach kwitnęli?

Już ich majątki posiadają inni i nie wiem, czy wspomną o nich kiedykolwiek. Za życia wydawali się czemś, dziś są zagrzebani w milczeniu.

6. O jak szybko mija chwała światowa! O gdyby życie ich odpowiadało ich nauce, wtedy dobremi byłyby ich ćwiczenia i trudy.

Iluż to ginie dla marnej na tym świecie chluby z nauki, gdy mało dbają o służbę Boską!

I ponieważ wolą być wielkimi jak pokornymi, dla tego w myślach swoich rozpraszają się i nikną.

Prawdziwie wielkim jest, kto ma wiele ducha miłości.

Prawdziwie wielkim, kto w sobie jest małym, a najwyższy zaszczyt światowy ma za nic.

Prawdziwie roztropnym, który wszystko, co jest ziemskie, poczytuje za gnój, aby Chrystusa pozyskał*).

*) Do Filip. 3—8.

I prawdziwie mądrym ten jest, który pełni wolą Boga, a swojej się woli wyrzeka.

ROZDZIAŁ IV.

O przezorności w działaniu.

1. Nie każdemu słowu lub domysłowi wierzyć można, lecz rzecz każdą ostrożnie i namyślnie podług Boga ważyć należy.

O! boleści! tak słabi jesteśmy, iż łatwiej złe jak dobre i wierzymy i mówimy o innych.

Lecz ludzie doskonali nie łatwo wierzą każdej powieści, bo znają ułomność ludzką do złego skłonną, a w mowie często się zapędzającą.

2. Wielką jest mądrością, nie działać popędliwie ani stać upornie przy własnem zdaniu.

Do niej także należy, nie każdego słowom wierzyć ani rzeczy słyszane natychmiast powtarzać przed innymi.

Czerpaj radę od mądrego i sumiennego człowieka; staraj się raczej uczyć od lepszego, jak za własnemi chodzić domysłami.

Dobre postępki czynią człowieka mądrym podług Boga i nadają mu doświadczenie.

Im kto będzie pokorniejszym w sobie i podleglejszym Bogu, tem pewniej we wszystkiem stanie się mądrym i spokojnym.

ROZDZIAŁ V.

O czytaniu Pism świętych.

1. Prawdy w Pismach świętych, nie wymowy szukać należy.

Wszelkie Pismo święte w takim duchu czytać się powinno, w jakim jest zrobione.

Szukać mamy w Pismach pożytku raczej, jak zalet okrasy lub dowcipu.

Równie chętniej czytać powinniśmy księgi nabożne i proste, jak górne i głębokie.

Niech cię nie uderza powaga piszącego, czy wielką lub małą uczoność posiadał, lecz miłość czystej prawdy niech cię do czytania pociąga.

Nie pytaj, kto mówi — lecz co mówi, uważaj.

2. Ludzie przemijają, lecz prawda Pańska trwa na wieki. Bez względu na osoby rozmaitymi sposobami Bóg do nas przemawia.

W czytaniu Pism często nam zawadza ciekawość nasza, gdy chcemy zgłębiać i roztrząsać, co po prostu przyjąć należy.

Jeśli chcesz czerpać korzyść, czytaj wiernie z pokorą i prostotą, a nie żądaj nigdy nabywać uczoności imienia.

Pytaj chętnie, a słuchaj słów Świętych w milczeniu; i niech cię nie obrażają przypowieści dawnych: nie bez przyczyny one wyrzeczonemi były.

ROZDZIAŁ VI.

O żądzach nieumiarkowanych.

1. Jak tylko człowiek czego nieumiarkowanie pożąda, zaraz w sobie niespokojnym staje się.

Pyszny i chciwy nie zna nigdy pokoju, ubogi i pokornego ducha używa go obficie.

Człowiek, który nie zupełnie jeszcze zamarł samemu sobie, łatwo podpada pokusom, a drobnemi nawet i lichemi zwyciężonym bywa.

Słaby w duchu, jeszcze niejako cielesny i do zmysłowości skłonny, z trudnością się od żądz poziomych całkiem oderwać potrafi.

I dla tego często się smuci, gdy od nich się odrywa, a nawet obraża, gdy mu się kto sprzeciwi.

2. Jeśli zaś dostąpi, czego pożądał, natychmiast napastują go troski sumienia, bo poszedł za namiętnością swoją, która nie pomaga bynajmniej do spokojności, której szukał.

Opierając się namiętnościom, nie zaś służąc onym, znaleść można prawdziwą serca spokojność.

Nie w sercu zatem człowieka cielesnego lub oddanego zewnętrznym przedmiotom, lecz w sercu duchownem i żarliwem pokój przebywa.

ROZDZIAŁ VII.

O uniknieniu próżnej nadziei i wyniosłości.

1. Próżnym jest, kto nadzieję swoję w ludziach lub stworzeniach pokłada.

Nie wstydź się służyć innym dla miłości Jezusa Chrystusa i wydawać się ubogim na tym świecie.

Nie opieraj się na samym sobie, lecz w Bogu połóż nadzieję twoję.

Czyń co możesz z siebie, a Bóg przybędzie w pomoc dobrej chęci twojej.

Nie zasadzaj się na twojej lub czyjejkolwiek biegłości, ale raczej na łasce Boga, który wspiera pokornych a wyniosłych poniża.

2. Nie wynoś się z bogactw, jeśli je posiadasz, ani z przyjaciół, że są potężni, lecz wznoś się ku Bogu, który wszystkiego użycza, a siebie nadewszystko udzielić pragnie.

Nie pyszń się z wrostu lub piękności ciała, które pierwsza choroba popsuć i zeszpecić może.

Nie miej w sobie upodobania z powodu zręczności lub dowcipu, bobyś się mógł nie podobać Bogu, którego jest darem wszystko, czego tobie udzieliła natura.

3. Nie miej siebie za lepszego od innych, abyś się czasem nie wydał gorszym w oczach Boga, który wie wszystko, co się dzieje w człowieku.

Nie nadymaj się z dobrych twoich uczynków, insze są ludzkie, a insze sądy Boga, któremu często się nie podoba, co się ludziom podobało.

Masz li w sobie co dobrego, myśl jeszcze lepiej o innych, abyś zachował pokorę.

Nie zaszkodzi, że się kłaść będziesz niżej wszystkich; wielce zaszkodzićby mogło, gdybyś się choć nad jednego przekładał.

Pokój łączy się z pokorą; w sercu zaś pysznego złość i gniew często się wzmaga.

ROZDZIAŁ VIII.

O unikaniu zbytnej poufałości.

1. Nie każdemu otwieraj serce twoje*), z mądrym tylko i bogobojnym rzecz twoję roztrząsaj.

*) Eccl. 8—22.

Rzadko się wdawaj z młodymi i obcymi.

Nie chciej pochlebiać bogaczom i nie bądź skwapliwy stawić się przed potężnymi.

Obcuj z pokornymi i prostymi, z tymi, których zalecają dobre obyczaje i pobożność, i o tem rozmawiaj, co ku zbudowaniu służyć może.

Nie wchodź w zażyłość z niewiastą jaką, lecz w powszechności wszystkie dobre niewiasty Bogu polecaj.

Z Bogiem tylko i Aniołami staraj się być poufale, a unikaj świecić przed ludźmi.

2. Miłość tylko ale nie poufałość wszystkim od nas należy.

Zdarza się niekiedy, iż nieznana osoba dobrą sławą jaśnieje; a jednak jej obecność razi oczy patrzących.

Zdaje się nam czasem, iż się podobamy tym, z którymi w bliższe wchodzimy związki; aż o to zaczynamy się niepodobać, za postrzeżoną obyczajów naszych nieprawością.

ROZDZIAŁ IX.

O posłuszeństwie i podległości.

1. Wielką jest rzeczą zachować się w posłuszeństwie, żyć pod przełożonym i nie być pod własnem prawem.

Podległość nierównie bezpieczniejsza jest, jak przełożeństwo.

Wielu jest pod posłuszeństwem, z konieczności bardziej i z przymusu jak z ducha miłości; ci też przykrości doznają i wydają szemrania. Lecz nie do-

stąpią swobody myśli, chyba że się dla Boga poddadzą z całego serca.

Rzucaj się tu i ówdzie, nie znajdziesz spoczynku, tylko w pokornej podległości pod rządem zwierzchnika. Dobieranie i zmiana miejsc wielu zawiodły.

2. Prawda, iż każdy chętnie czyni podług zdania własnego; i do tych się bardziej skłania, którzy się ze zdaniem jego zgadzają.

Lecz jeśli Bóg jest między nami, trzeba też czasem zdania swego odstąpić dla dobra pokoju.

Któż jest tak mądrym, aby wszystko wiedział i umiał doskonale?

Nie chciej więc ufać nadto zdaniu twojemu, lecz innych także zdania chętnie posłuchaj.

Jeśli twoje jest dobrem a jednak odstąpisz go dla Boga i oddasz się innemu, tem więcej stąd odniesiesz korzyści.

3. Słyszałem bowiem często, iż bezpieczniej jest przyjmować jak dawać rady.

Może się także zdarzyć, iż i jednego i drugiego zdanie jest dobrem, lecz nie chcieć skłonić się do cudzego, gdy tego rozum i słuszność wymaga, znakiem jest pychy i uporu.

ROZDZIAŁ X.

O strzeżeniu się zbytecznej wielomowności.

1. Unikaj ile możesz zgiełku ludzkiego; rozprawiania o rzeczach światowych, choćby nawet w prostym duchu, liczne rodzą przeszkody.

Prędko nas podchwyci i uwięzi próżność.

Ileż razy wolałbym był milczeć i nie znaleść się między ludźmi.

Czemuż tak bardzo lubimy rozprawiać i wzajemne prowadzić rozmowy; gdy przecież tak rzadko do cichości bez obrazy sumienia wrócić nam przychodzi?

Oto dla tego, iż w rozmowach wspólnych pragniemy cieszyć się wzajemnie i lubimy wyjawiać serce rozmaitemi myślami skołatane.

Jakoż o tem nadewszystko lubimy i mówić i myśleć, co jest dla nas najmilsze, najpożądańsze lub co nam jest przeciwne.

2. Próżna, niestety i daremna ta zewnętrzna pociecha; albowiem wewnętrznej i boskiej nie mały uszczerbek przynosi.

Czuwać przeto i modlić się należy, aby nam czas na próżnowaniu nie schodził.

Chceszli i potrzebujesz rozmawiać, mów o tem co służy do zbudowania.

Złe użycie lub zaniedbanie doskonalenia się odejmuje straż ustom naszym.

Wiele jednak pomaga do postępu w dobrem udzielanie sobie wzajemne pobożnych uwag, tam zwłaszcza, gdzie się zejdą w Bogu zgodni między sobą duchem i umysłem.

ROZDZIAŁ XI.

O nabyciu pokoju i gorliwości postępowania w dobrem.

1. Wielebyśmy posiadali pokoju, gdybyśmy nie chcieli zajmować się tyle cudzemi mowami i sprawami, które do nas bynajmniej nie należą.

Jak może długo pozostać w pokoju ten, co do obcych sobie czynności się mięsza? co okazyi zewnątrz szuka, a mało i rzadko wchodzi w samego siebie?

Błogosławieni prości, bo pokój udziałem ich będzie.

2. Czemu niektórzy Święci tak doskonałymi i w Bogu zamorzonymi byli?

Bo starali się usilnie martwić siebie samych we wszelkich ziemskich pragnieniach; mogli przeto całem sercem przywiązać się do Boga i nad sobą czuwać swobodnie.

Nas nadto zajmują własne namiętności, nadto kłopocą rzeczy przemijające.

Rzadko choć jedną wadę zupełnie potrafimy zwyciężyć, a że nie zabieramy się do codziennego w dobrem postępu, gnuśniejemy przeto w stanie niedołężnej oziębłości.

3. Gdybyśmy byli martwymi względem nas samych, i mniej wewnątrz splątani, moglibyśmy wznieść umysł w niebiosa i w Boskiej zatapiać się mądrości.

Całą i największą jest przeszkodą, że nie jesteśmy od namiętności i żądz swobodni, i nie usiłujemy doskonałą Świętych puścić się drogą.

Niech się trochę przeciwności zjawi, natychmiast upadamy na umyśle i zwracamy się ku ludzkim pociechom.

4. Gdybyśmy, jak ludzie mężni, w stoczonej walce dotrzymać kroku starali się, widzielibyśmy pewnie zesłaną nam z nieba pomoc Boską.

Ten bowiem walczących i ufających łasce jego wspierać zawsze jest gotów, który okazye walczenia po to nam nastręcza, abyśmy zwyciężyć mogli.

Jeśli tylko w powierzchownem zachowaniu się postęp religijny zakładamy, skończy się prędko pobożność nasza.

Lecz przyłóżmy siekierę do korzenia*), abyśmy oczyszczeni od namiętności, myśl osiągnęli spokojną.

5. Gdybyśmy co rok jedną w nas wadę wykorzenili, stalibyśmy się wkrótce doskonałymi mężami.

Lecz zdarza się przeciwnie, iż czujemy się lepszymi i czyściejszymi w początku nawrócenia, jak po wielu latach późniejszych.

Żarliwość i postęp nasz powinienby rosnąć codziennie, lecz teraz za wiele uchodzi, jeśli kto, część dawnej żarliwości zachować potrafi.

Gdybyśmy mały gwałt sobie w początku zadać umieli, poszłoby nam potem wszystko z łatwością i weselem.

6. Ciężko jest odstępować od nawyknienia; ciężej iść przeciw własnej woli.

Lecz jeśli nie zwyciężysz tego, co jest małem i łatwem, jakże większe pokonasz trudności?

Opieraj się w początku skłonności twojej i odwykaj z tego nałogu, aby cię potem nieznacznie w gorsze nie zaprowadził zawikłanie.

O! gdybyś się zastanowił, ilebyś sprawił pokoju sobie a innym radości, pilnie czuwając nad sobą samym, myślę, że byłbyś troskliwszym o twój postęp duchowny.

---

*) Mat. 3—10.

ROZDZIAŁ XII.

O użytku przeciwności.

1. Dobrze to jest, że doświadczamy niekiedy przykrości i przeciwności, albowiem budzą one czułość w sercu człowieka, ostrzegają go, że jest wygnańcem, że na tym świecie nic takiego nie ma, o coby oparł nadzieję.

Dobrze jest, że spotykamy czasem przeciwników, i że krzywo o nas i opacznie sądzą, wtedy nawet kiedy prawe są i czyny i chęci nasze. Pobudza to nas częstokroć do pokory, a broni od próżnej chluby.

Wtedy to uciekamy się wewnątrz do Boga, lepszego skrytości świadka, kiedy zewnątrz ludzie nas krzywdzą i źle o nas myślą.

2. Powinienby przeto człowiek tak się w Bogu umocnić, aby nie potrzebował szukać pociech u ludzi.

Kiedy człowiek dobrej woli przykrościami lub złemi myślami jest dręczony, wtedy czuje, jak mu jest potrzebnym Bóg, bez którego żadne dobro otrzymać się nie może.

Wtedy w nędzy swojej smuci się, jęczy i modli.

Wtedy tęskno mu żyć dłużej i śmierci wygląda, aby z więzów cielesnych uwolniony, mógł się z Chrystusem połączyć.

Wtedy dopiero postrzega należycie, iż prawdziwe bezpieczeństwo i zupełny pokój na tym świecie utrzymać się nie mogą.

ROZDZIAŁ XIII.

O opieraniu się pokusom.

1. Dopóki żyjemy na świecie, nie możemy być bez cierpienia i pokus. Stąd to w Jobie jest rzeczone: bojowanie jest życie ludzkie na ziemi*).

Każdy przeto powinien troskliwie mieć się na baczeniu przeciw pokusom i czuwać na modlitwie, aby go uwieść nie potrafił szatan, co nigdy nie usypia, lecz krąży, szukając, kogoby pożarł**).

Nikt nie jest tak świętym i doskonałym, aby czasem pokus doświadczać nie miał, i nie możemy być zupełnie od nich wolnymi.

2. Pokusy jednak, chociaż dokuczne są i ciężkie, bywają często bardzo pożyteczne; w nich bowiem człowiek upokarza się, czyści i ćwiczy.

Wszyscy Święci przechodzili przez wiele cierpień i pokus i z nich pożytkowali.

Ci zaś, co im oprzeć się nie mogli, upadli i poszli w odrzucenie.

Nie ma tak świętego zakonu, ani tak tajnego miejsca, gdzieby się pokusy lub przeciwności znaleść nie miały.

3. Człowiek dopóki żyje, nie może być zupełnie od pokus bezpiecznym; w nas bowiem to się mieści, z czego się wzniecają pokusy, bo w pożądliwości zostaliśmy zrodzeni.

Za odejściem jednej dolegliwości lub pokusy nadchodzi druga, i zawsze będziemy mieli co do cierpienia, bośmy utracili dobro szczęśliwości naszej.

---

*) Job. 7—1.

**) 1. Piotr. 5—8.

Wielu starają się uciec od pokus i gorzej w nie wpadają.

Przez samą ucieczkę zwyciężyć nie potrafimy, lecz przez cierpliwość i prawdziwą pokorę staniemy się silniejszymi od wszelkich nieprzyjaciół.

4. Kto złe po wierzchu tylko usuwa, a nie wyrwie korzenia, ten mało postąpi; owszem prędzej wrócą się do niego pokusy i w gorszym poczuje się stanie.

Pomału, przy cierpliwości i wytrwałym umyśle (za pomocą Boga) więcej dokażesz, jak przez twardość i natrętność własną.

W razie pokusy wspieraj się dobrą radą, a z cierpiącym pokusy nie chciej się twardo obchodzić; staraj się udzielić mu pociechy jak pragnąłbyś, aby udzielano tobie.

5. Źródłem wszelkich złych pokus jest niestałość umysłu i małe w Bogu zaufanie.

Jak łódź bez steru jest tu i ówdzie miotaną, tak człowiek niedołężny i nietrwały w postanowieniach swoich rozmaicie bywa kuszony.

W ogniu doświadcza się żelazo, w pokusach mąż sprawiedliwy.

Nie wiemy często, co możemy; pokusa dopiero odkrywa czem jesteśmy.

Wszelako czuwać nadewszystko należy przy początku nagabania; łatwiej się nieprzyjaciel zwycięży, kiedy mu się z żadnej strony nie dopuści otwartego do myśli przystępu, lecz za progiem jeszcze, kiedy dopiero kołace, zagrodzi mu się droga.

Dla tego powiedziano:

Zapobiegaj początkom, późno potem używać lekarstwa, kiedy już wzmogła się choroba przez czas długi*).

Naprzód bowiem stawi się proste pomyślenie, potem wyobrażenie silniejsze, dalej upodobanie i chuć nieprawa, a nakoniec następuje przyzwolenie.

I tak wsuwa się całkiem złośliwy nieprzyjaciel, kiedy mu się z pierwszego razu nie zapobiegło.

A im dłużej kto w oporze się opóźnia, tem się słabszym poczuje i nieprzyjaciel przeciwko niemu nabędzie siły.

6. Jedni w początku nawrócenia swojego cięższych doznają pokus, drudzy przy końcu.

Innym dokuczają prawie przez całe życie.

Niektórzy zaś lekkie tylko cierpią nagabania podług rozrządzeń Boskiej sprawiedliwości i mądrości, która waży stan i zasługi każdego i wszystko ku zbawieniu wybranych swoich prowadzi.

7. Nie powinniśmy przeto rozpaczać, kiedyśmy napastowani; lecz tem goręcej błagać Boga, aby nas w każdym ucisku wesprzeć raczył; a on zaiste, podług słów Pawła tak pokusy obróci, abyśmy je zwyciężyć potrafili**).

W razie więc pokusy i utrapienia upokarzajmy dusze nasze pod ręką Boga; tych bowiem, co są pokornego ducha, wybawi on i wywyższy.

8. Wśród pokus i utrapień doświadcza się człowiek, ile ku dobremu postąpił; tam się bardziej okazuje zasługa i cnota lepiej wyjawia.

*) Owidiusz w Ks. 1. o lekar.

**) 1. do Korynt. 10—13.

Nic osobliwego, jeśli człowiek jest nabożnym i żarliwym, gdy nie doznaje cierpienia; lecz jeśli w razie przeciwności zachowa się cierpliwie, znacznego postępu spodziewać się może.

Niektórzy mają się na straży od wielkich pokus, a od drobnych i codziennych często zwyciężani bywają; tak upokorzeni, niechże w ważniejszych nie ufają samym sobie, gdy w tak pomiernych ulegają słabości.

ROZDZIAŁ XIV.

O unikaniu porywczego sądzenia.

1. Zwróć oczy na samego siebie, a o cudzych sprawach sądzić unikaj. W sądzeniu o innych próżno się człowiek trudzi, a często błądzi i lekko grzeszy; sądząc zaś i roztrząsając samego siebie, zawsze pracuje z pożytkiem.

Podług tego, jak nam rzecz do serca przypada, sądzić o niej zwykliśmy; bo miłość własna, zbyt często prawe zdanie przygłusza.

Gdyby Bóg był zawsze celem czystych żądań naszych, nie takby nas łatwo poruszało sprzeciwianie się zdaniu naszemu.

2. Często się lub wewnątrz ukrywa lub zewnątrz zjawia, co nas równie ku sobie pociąga.

Wielu nie postrzegają nawet, że w tem co czynią, siebie samych mają na celu.

Zdają się bezpiecznego używać pokoju, póki wszystko im idzie podług chęci i myśli; niechże się dzieje inaczej jak żądają, wpadają zaraz w popędliwość i smutek.

Z różnicy zdań i myśli wzniecają się często niesnaski między przyjaciołmi i współobywatelami, między pobożnymi i zakonnikami.

3. Dawny nałóg nie łatwo się opuszcza i nikt nie idzie chętnie przeciw własnemu sposobowi widzenia.

Jeśli więcej się opierasz na twoim rozumie lub dowcipie jak na cnocie poddania się Chrystusowi, nie łatwo i nie prędko prawdziwego nabędziesz światła; chce bowiem Bóg, abyśmy się Jemu całkowicie poddali i aby gorąca ku niemu miłość przemagała w nas nad wszelkie władze.

ROZDZIAŁ XV.

O uczynkach z miłości bliźniego pochodzących.

1. Dla żadnego w świecie powodu, dla żadnego ku komukolwiek przywiązania złego dopuszczać się nie należy; jeśli jednak tego dobro czyje wymaga, dobry uczynek wstrzymać lub na lepszy zamienić można.

Tym bowiem sposobem dobry uczynek nie psuje się, lecz się owszem ulepsza.

Najświetniejsze zewnątrz dzieło na nic się nie przyda, skoro nie pochodzi z miłości bliźniego; co zaś ta miłość czyni, jakkolwiek jest drobnem i lichem, w całości staje się pożytecznem.

Więcej bowiem Bóg waży, z jakiej pobudki kto czyni, niż ile czyni.

2. Wiele czyni, kto wiele kocha. Wiele czyni, kto rzecz dobrą czyni.

Dobrze czyni, kto raczej powszechnej, jak swojej dogodności służy.

Często tam się wydaje miłość bliźniego, gdzie tylko cielesność włada; bo naturalna skłonność, wola własna, nadzieja nagrody, żądza dogodności, rzadko w nas ustają lub zamilkną.

3. Kto przejęty jest prawdziwą i doskonałą miłością, ten w niczem nie ma na względzie siebie samego; lecz pragnie tylko, aby chwale Boskiej we wszystkiem stało się zadość.

Nikomu też nie zazdrości, bo za własnem dobrem ubiegać się nie lubi; i nie w sobie szuka radości, lecz w Bogu nad wszelkie dobra rozkosz i szczęście znajdować pragnie.

Zdarzającego się dobra nie przypisuje nikomu, lecz wszystko odnosi do Boga jako źródła, z którego wszystko wypływa, i jako ostatecznego końca, w którym Święci z błogosławieństwem spoczywają.

O! Ktoby miał iskierkę prawdziwej miłości, uczułby zapewne, ile wszystko, co jest ziemskie, próżności jest pełnem.

ROZDZIAŁ XVI.

O znoszeniu wad cudzych.

1. Czego człowiek w sobie lub w innych poprawić nie zdoła, cierpliwie to znosić powinien, póki Bóg inaczej nie rozrządzi.

Myśl, że może to jest lepiej dla doświadczenia i ćwiczenia cierpliwości twojej, bez której nie wiele ważyłyby zasługi nasze.

Wśród takich trudności powinieneś wszelako błagać Boga, aby cię wesprzeć raczył i dopomógł znosić łagodnie.

2. Jeśli nie pomogło raz lub dwa kogo napomnieć, nie chciej się z nim spierać, lecz powierz wszystko Bogu, aby się spełniła wola jego i chwała względem wszystkich sług jego, on bowiem najlepiej umie złe zamienić na dobre.

Ucz się być cierpliwym w znoszeniu wad cudzych i jakichbądź ułomności; masz i ty twoje, które inni znosić muszą.

Jeśli siebie nie możesz zrobić takim jak chcesz; jakże potrafisz drugiego do upodobania twego ukształcić?

Radzibyśmy widzieć innych doskonałymi, a siebie z wad naszych nie oczyszczamy.

3. Chcemy, aby się inni ściśle poprawiali, sami zaś poprawiać się nie chcemy.

Nie podoba się nam szeroka innych swawola; a nie cierpimy, aby nam odmawiano życzeń naszych.

Wymagamy, aby innych krępowały prawa, sami zaś żadnych nie przyjmujemy więzów.

Stąd widać, jak rzadko ważymy bliźnich na równi z sobą.

Gdybyśmy wszyscy byli doskonałymi, cóż wtedy mielibyśmy do znoszenia od innych dla miłości Boga?

4. Teraz zaś tak Bóg rozrządził, abyśmy się uczyli jeden drugiego dźwigać ciężary (do Gal. 6—2); nikt nie jest bez wady, nikt bez grzechu, nikt sam sobie nie wystarczy, nikt nie jest mądrym w miarę własnej potrzeby; trzeba, abyśmy nawzajem siebie znosili, nawzajem cieszyli, abyśmy siebie zobopólnie wspierali, uczyli, napominali.

Ile zaś kto posiada cnoty, najlepiej się to odkrywa w razie przeciwności.

Okazye nie czynią człowieka ułomnym, lecz jakim jest, wyjawiają.

ROZDZIAŁ XVII.

O życiu zakonnem.

1. Trzeba, abyś się nauczył zwyciężać często samego siebie, jeśli z innymi zachować chcesz pokój i zgodę.

Nie małym to jest zamiarem, mieszkać w zakonie lub zgromadzeniu, obcować tam bez kłótni i dotrwać wiernym aż do śmierci.

Błogosławiony, kto tam żył dobrze i skończył szczęśliwie.

Jeśli chcesz zachować się i korzystać należycie, miej się za wygnańca wędrującego po tej ziemi.

Trzeba, żebyś się stał głupim dla Chrystusa, jeśli chcesz zakonne prowadzić życie.

Szata zewnętrzna mało znaczy, lecz zmiana obyczajów i zupełne poskromienie namiętności prawdziwego stanowią zakonnika.

Kto szuka czegokolwiek innego jak Boga i zbawienia duszy swojej, boleść tylko znajdzie i utrapienie.

Nie potrafi także długo zachować się spokojnym, jeśli nie usiłuje być najniższym, i dla wszystkich podległym.

2. Służyć przyszedłeś, nie rządzić; wiedz, że powołany jesteś do cierpliwości i pracy, nie do próżnowania lub zabawy.

Tu się ludzi jak złota w ogniu doświadcza.

Tu nikt nie dotrwa, chyba że z całego serca upokorzy się przed Bogiem.

ROZDZIAŁ XVIII.

O przykładach Ojców świętych.

1. Zapatrz się na żywe przykłady Ojców świętych, w których jaśniała prawdziwa doskonałość i religia, a ostrzeżesz, jak jest drobnem i prawie niczem, co my czynimy.

Czemże jest, przebóg! życie nasze, z ich życiem porównane?

Święci i przyjaciele Chrystusa służyli Panu o głodzie i pragnieniu, w zimie i nagości, w pracy i trudzie, w bezsenności i postach, w modlitwach i rozważaniach pobożnych, w licznych prześladowaniach i obelgach.

2. O! ileż to i jak twardych ucisków ponieśli Apostołowie, męczennicy, wyznawcy, dziewice, i tyle innych, którzy iść przedsięwzięli śladem Chrystusa.

Nienawidziły dusz swoich na tym świecie, aby je w życiu wiekuistem posiadać mogli.

Jakże ostre życie wiedli na pustyni Ojcowie święci! jak długie i ciężkie wytrzymali nagabania! jak często od nieprzyjaciela byli napastowani! jak liczne i gorące modły nieśli do Boga! jak ścisłe umartwienia zadawali sobie! z jakąż gorliwością i zapałem dążyli do duchownej doskonałości! jak silną walkę prowadzili przeciw własnym przywarom! jak czystą i prostą myśl zwracali ku Bogu!

Pracowali przez dzień, i nocy ciągłe poświęcali modlitwie; chociaż i wśród pracy myślą modlić się nie przestawali.

3. Cały czas pożytecznie był od nich użyty; godzina każda dla zajętych służeniem Bogu nazbyt widziała się krótką.

A dla niewypowiedzianej słodyczy rozmyślania potrzeba nawet cielesnego posiłku szła w zapomnienie.

Wyrzekli się bogactw, dostojności, zaszczytów i krewnych, nic światowego nie zatrzymali, ledwie się zajmowali nieuchronnem utrzymaniem życia i boleli nawet nad konieczną potrzebą służenia ciału.

Ubodzy przeto, co do rzeczy ziemskich w łaskę i cnoty byli bogaci.

Zewnątrz ze wszystkiego ogołoceni, wewnątrz nasycali się łaską i pociechą Boską.

4. Obcymi byli światu, lecz Bogu bliskimi i poufałymi przyjaciółmi.

Nikczemni w własnych oczach swoich i wzgardą świata okryci, w oczach Boga miłymi byli i drogimi.

Stali w prawdziwej pokorze, żyli w prostem posłuszeństwie, postępowali w miłości i cierpliwości; dla tego codzień wzrastali w doskonałość duchowną i wielką u Boga otrzymali łaskę.

Dani są na przykład wszystkim zakonnikom i więcej oni nas pociągać powinni do postępu w dobrem, niż liczny orszak oziębłych do opuszczania się.

5. Jakaż to była gorliwość w zakonnikach przy początku zaprowadzenia ich świętej ustawy!

Jaka pobożność w modlitwie! jakie ubieganie się do cnoty! jak przykładna karność, uszanowanie, posłuszeństwo dla reguły i przełożonych powszechnie kwitnęły!

Świadczą dotąd pozostałe ślady, iż byli prawdziwie świętymi i wielkimi mężami; ci co tak dzielnie walcząc, świat podeptać umieli.

Dziś za wielkiego poczytanym bywa, jeśli kto nie jest przestępcą, jeśli to, czego się podjął, zdoła cierpliwie znosić.

6. Jakże nieszczęśliwym jest stan oziębłości i zaniedbania naszego, iż tak rychło w pierwotnej ustajemy gorliwości, a dla niedołężności i zmordowania i życie już bywa obmierzłem!

O! gdybyś, tyle widziawszy przykładów pobożnych, nie dawał usnąć do reszty chęci postępowania w cnocie!

ROZDZIAŁ XIX.

O ćwiczeniach dobrego zakonnika.

1. Życie dobrego zakonnika wszelkiemi cnotami zalecać się powinno, aby był wewnątrz takim, jakim się ludziom zewnątrz wydaje.

I zaiste, daleko więcej być powinno wewnątrz, niż się zewnątrz okazuje, bo widzem i świadkiem naszym jest Bóg, którego, gdziekolwiek bylibyśmy, nadewszystko szanować, a w obliczu jego czyści jak Aniołowie postępować winniśmy.

Codzień odnawiać powinniśmy przedsięwzięcie nasze i wzbudzać się do gorliwości i mówić, jakbyśmy dziś dopiero nawracać się zaczynali:

„Wspieraj mnie, Panie Boże mój, w dobrem przed-
„sięwzięciu i świętej służbie twojej, daj mi dziś dobrze
„zacząć, niczem bowiem jest, co dotychczas czyniłem.“

2. W miarę przedsięwzięć naszych idzie nasz postęp, i wielkiej ten dokładać musi baczności, kto szczerze w dobrem postępować pragnie.

A jeśli silnie przedsiębiorący często upada, cóż będzie z tym, którego przedsięwzięcia mdłe są i niegruntowne?

Wielorakiemi jednak sposobami rodzi się i zdarza odstąpienie przedsięwzięć naszych, a lekkie nawet ćwiczeń opuszczenie rzadko przejdzie bez jakowego uszczerbku.

Przedsięwzięcie sprawiedliwych raczej na łasce Bożej, jak na ich siłach są oparte; w nim oni, cokolwiek się przytrafia, całą pokładają ufność.

Człowiek bowiem zamyśla, a Bóg rozrządza, i nie od człowieka droga jego zależy*).

3. Jeśli z powodu pobożności lub użyteczności braterskiej opuści się czasem zwykłe ćwiczenie, łatwo je potem nagrodzić przyjdzie.

Jeśli zaś z powodu znudzenia umysłu lub niedbałości takie zdarzy się opuszczenie, dość jest występnem i okaże się szkodliwem. Usiłujmy jak chcemy, przecież w wielu rzeczach jeszcze nie potrafimy wystarczyć.

Zawsze jednak coś pewnego postanowić należy, zwłaszcza przeciw tym zawadom, których najwięcej doświadczamy.

Z równą bacznością śledzić nam i urządzać trzeba, tak wewnętrzne uczucia, jak zewnętrzne sprawy nasze; od jednych bowiem i od drugich postęp nasz w dobrem zależy.

---

*) Jerem. 10—23.

4. Jeśli nie możesz ciągle wchodzić w siebie samego, rób to choć czasem, a przynajmniej raz w dzień, to jest w poranku lub w wieczór.

Z rana urządzaj, w wieczór roztrząsaj sprawy twoje, jakim byłeś przez dzień w słowach, uczynkach i myśli, bo może nieraz niemi obraziłeś Boga i bliźniego.

Uzbrój się, jak rycerz przeciw złościom szatańskim, włóż wędzidło na żarłoctwo, a wszelką żądzę cielesną łatwiej powściągniesz.

Nie oddawaj się nigdy zupełnemu próżnowaniu, niech cię zawsze zajmuje czytanie lub pisanie, lub rozmyślanie lub inna jakowa praca dla użyteczności powszechnej.

Ćwiczenia zaś cielesne ostrożnie tylko i nie zarówno od wszystkich używane być mogą.

5. Co nie należy do wspólnych obowiązków, lepiej się z tem zewnątrz nie wyjawiać, w utajeniu bowiem swobodniej odbywają się ćwiczenia szczególne.

Strzedz się jednak należy, abyś nie był leniwym do powinności powszechnej, a skorszym do ćwiczeń osobnych; lecz gdy wiernie i należycie zadość uczynisz ogólnym nakazom i przepisom, jeśli czas zbywa, oddaj się samemu sobie i natchnieniom twojej pobożności.

Nie wszyscy mogą mieć też same ćwiczenia, jednemu to, drugiemu inne bardziej służy.

Nawet podług stosowności czasu rozmaicie zmieniać się mogą; inne bowiem lepiej przypadają dniom uroczystym, inne lepiej powszednim.

Innych nam potrzeba w czasie napaści i ucisku, innych w czasie pokoju i spoczynku.

Innym myślom oddać się wypada, gdy nas smutek obarcza, innym, gdy w Bogu używamy wesela.

6. Z powodu świąt główniejszych odnawiać dobre ćwiczenia i tem goręcej Świętych za nami wstawienia się wzywać należy.

Od święta do święta tak sobie zakładać powinniśmy, że w tym przeciągu czasu świat ten opuścić a do wiecznego wesela przenieść się nam przyjdzie.

Przeto w czasach nabożeństwu przeznaczonych troskliwie gotować się, zachować się bogobojnie i ściśle przepisy wszelkie pełnić powinniśmy, jako ci, którzy wkrótce nagrodę pracy z rąk Boskich odebrać mają.

7. A jeśli się to odwlecze, myślmy, żeśmy jeszcze nie dość gotowi, jeszcze nie godni tej wielkiej chwały, która nam w czasie przeznaczonym objawioną zostanie; usiłujmy więc lepiej się przygotować do tego przejścia.

Błogosławiony sługa (mówi Ewangelista Łukasz), którego Pan, przyszedłszy, czuwającego znajdzie. Za prawdę powiadam wam, nad wszystkiem, co ma, postanowi go.*)

ROZDZIAŁ XX.

O zamiłowaniu samotności i milczenia.

1. Szukaj sposobnego czasu do zajęcia się samym sobą, a o dobrodziejstwach Boskich często rozmyślaj.

Mijaj to, co tylko jest ciekawem. Takie dobieraj czytania, które raczej skruchę serca, jak zabawę wzniecić mogą.

---

*) Łuk. 12—43.

Jeśli się usuniesz od niepotrzebnych rozmów i rozrywek próżniackich, równie jak od chwytania nowin i pogłosek, znajdziesz czas zdolny i dostateczny do zajęcia się pobożnem rozmyślaniem.

Najwięksi Święci unikali ile mogli obcowania z ludźmi i w skrytości z Bogiem żyć woleli.

2. Powiedział ktoś: Ile razy byłem między ludźmi, mniejszym wróciłem człowiekiem*).

Często nam tego doświadczać się zdarza, kiedy się długiej udzielamy zabawie. Łatwiej jest zupełnie milczeć, jak słowem nie wykroczyć.

Łatwiej ukrywać się w domu, jak za domem złego się ustrzedz.

Kto zatem dąży do wewnętrznego i duchownego życia, ten z Jezusem zgiełku powinien unikać.

Ten się tylko wyjawia bezpiecznie, kto się chętnie ukrywa.

Ten bezpiecznie mówi, kto chętnie milczy.

Ten bezpiecznie innymi włada, kto chętnie podlega innym.

Ten bezpiecznie rozkazuje, kto się dobrze nauczył być posłusznym.

3. Nikt bezpiecznie wesela nie używa, jeśli nie ma w sobie świadectwa dobrego sumienia.

Podobne jednak Świętych bezpieczeństwo zawsze było pełnem bojaźni Bożej.

I nie przeto byli oni mniej baczni i pokorni w duchu, że wielkiemi cnotami i doskonałością jaśnieli.

---

*) Seneka list 7.

Złych zaś bezpieczeństwo powstaje z pychy i zbytniego o sobie uprzedzenia, dlatego też w ostatku zmienia się w zgubne dla nich samych sidło.

Nie obiecuj sobie nigdy bezpieczeństwa w tem życiu, chociażbyś się wydawał dobrym zakonnikiem lub pustelnikiem pobożnym.

4. Często ci, co byli w wyższym u ludzi szacunku, większych doznali niebezpieczeństw, bo nazbyt zaufali samym sobie.

Dla tego pożyteczniej jest dla wielu, nie być zupełnie wolnymi od pokus, owszem częściej być napastowanymi, aby się nie uczyli nazbyt sobie zawierzać, aby się czasem nie wbijali w pychę, aby także nie zwracali się wolniej ku zewnętrznym pociechom.

O! jakby dobrze zachował sumienie ten, coby nigdy przemijającej nie szukał radości i światem się wcale nie zatrudniał.

O! jakby wielkiego pokoju i trwałego używał spoczynku, ktoby wszelką próżną odrzucił troskliwość, myślał tylko o niebie i zbawieniu, a całą nadzieję swoję w Bogu położył.

5. Nikt nie stanie się godnym niebieskiej pociechy, jeśli pilnie w świętej skrusze ćwiczyć się nie będzie.

Chceszli wzbudzić skruchę w głębi serca twojego, wejdź do sypialni twojej i wyruguj z niej wszelkie omamienie światowe, podług tego jak napisano: Kruszcie się w sypialniach waszych*). W izbie twojej często znajdziesz, coś zgubił na dworze.

Izba własna temu, co się z nią dobrze zaznajomi, staje się słodką, mało zaś uczęszczana nudę rodzi i tę-

*) Psal. 4—5.

sknotę. Jeśli od początku nawrócenia twojego dobrze nawykłeś strzedz jej i w niej przebywać, będzie ona później dla ciebie miłą przyjaciółką i najprzyjemniejszą pociechą.

6. W milczeniu i spoczynku krzepi się dusza pobożna i zgłębia tajemnice pisma.

Tam znajduje łez strumienie, w których się codzień obmywa i czyści, i staje się tem poufalszą stwórcy swojemu, im się dalej usuwa od zgiełków światowych.

Kto się odrywa od znajomych i przyjaciół, do tego zbliży się Bóg z świętymi Aniołami swoimi.

Lepiej żyć w ustroniu i siebie samego mieć na pieczy, jak siebie zaniedbawszy, na jaw się wystawiać.

Chwalebną jest rzeczą dla zakonnego człowieka rzadko wychodzić, unikać być widzianym od ludzi i nie chcieć nawet ich widzieć.

7. Po cóż chcesz to widzieć, czego mieć się nie godzi? Przemija świat i pożądliwość jego*). Pragnienia zmysłów ciągną ku zabawie; lecz gdy przeminie godzina, cóż odnosisz do siebie? Oto ciężar sumienia i roztargnienie serca.

Wyjście radośne rodzi częstokroć smutny powrót, i miła wieczorna zabawa następny zasępia poranek.

Tak wszelka cielesna rozkosz wsuwa się łagodnie, lecz na końcu gryzie i zabija.

Cóż obaczysz gdzie indziej, czegobyś tu nie widział? Oto masz niebo, ziemię i wszystkie żywioły z nich powstałe, co tylko w oczach naszych istnieje.

8. Ujrzyszże gdzie coś takiego, coby długo trwać mogło pod słońcem?

---

*) List 1. Jan 2—17.

BIBLIOTEKA ŚLĄSKA

Myślisz może, że się nasycić potrafisz, lecz tego nigdy nie dosięgniesz.

Choćbyś widział wszystko obecne, próżnebyś tylko miał przed oczyma widziadło.

Podnieś wzrok w górę ku Bogu i módl się za grzechy i niedbalstwo twoje.

Zostaw próżności próżnym, a sam tam dąż, gdzie ci Bóg przepisał.

Zamknij za tobą drzwi twoje i przyzwij ku sobie ulubionego twego Jezusa.

Z nim pozostań w izbie, równego nigdzie nie znajdziesz pokoju.

Gdybyś mógł z niej nie wychodzić, ani pogłosek żadnych nie słyszeć, trwalszym cieszyłbyś się pokojem. Bawi nas czasem słyszeć nowiny, a za to później niepokój serca znosić nam przychodzi.

ROZDZIAŁ XXI.

O skrusze serca.

1. Jeśli chcesz postępować w dobrem, zachowaj się w bojaźni Bożej, i nie chciej być nazbyt swobodnym, lecz pod strażą karności poskramiaj zmysły twoje i nie podawaj się nierozsądnej radości.

Szukaj skruchy serca, a znajdziesz nabożność.

Skrucha otwiera wiele korzyści, które łatwo w roztargnieniu tracić się zwykły.

Dziwno jest, jak w tem życiu szczerze może radować się człowiek, który czuje swoje wygnanie i zważa tak liczne duszy niebezpieczeństwa.

2. Z powodu lekkości serca i pobłażania wadom naszym nie czujemy duszy naszej boleści, lecz często śmiejemy się płocho, kiedybyśmy słuszniej płakać powinni.

Nie ma prawdziwej wolności ani radości godziwej, tylko w bojaźni Boga przy dobrem sumieniu.

Szczęśliwy, kto odrzuciwszy wszelkie roztargnień zawady, z samym z sobą w świętej się skrusze jednoczy.

Szczęśliwy, kto odpycha od siebie, cokolwiekby sumienie jego skazić lub obciążyć mogło.

Walcz mężnie, nałóg zwycięża się nałogiem.

3. Jeśli ty umiesz ludziom nie przeszkadzać, oni także pozwolą, abyś czynił, co czynisz.

Nie przyciągaj do siebie czynności cudzych, ani się mieszaj w sprawy starszych.

Miej nadewszystko na siebie oczy otwarte i siebie wprzód strofuj jak kogokolwiek z ukochanych przez ciebie.

Jeśli ci ludzie nie sprzyjają, nie chciej się tem smucić, ale martw się, jeśli nie strzeżesz samego siebie jak przystało słudze Bożemu i jak się pobożny zakonnik zachować powinien.

Użyteczniej jest często i bezpieczniej, że człowiek nie ma w tem życiu wiele pociech, zwłaszcza podług ciała.

Wszelako, jeśli nie mamy Boskich lub rzadziej ich doznajemy, nasza w tem wina, bo nie szukamy skruchy serca, bo nie dość odrzucamy to, co jest próżnem i zewnętrznem.

4. Uznaj, żeś nie zasłużył na udział Boskiej pociechy, lecz raczej godnym jesteś kar wszelakich.

Kiedy człowiek doskonale jest skruszonym, wtedy świat cały gorzkim mu i ciężkim się staje.

Człowiek dobry znajduje aż nadto powodów boleści i płaczu.

Czyli bowiem nad sobą się zastanawia, czy uważa bliźniego, widzi, iż nikt tu bez utrapienia żyć nie może.

A im ściślej rozbiera siebie samego, tem srożej boleje.

Przedmiotem sprawiedliwego żalu i wewnętrznej skruchy są grzechy i wady nasze, w których leżymy tak pogrążeni, iż rzadko zdołamy wznieść się do rozmyślania rzeczy niebieskich.

5. Gdybyś częściej myślał o śmierci twojej jak o długiem życiu, nie ma wątpienia, że gorliwiejbyś się poprawiał.

Gdybyś także rozpamiętywał w sercu przyszłe piekielne lub czyszcowe męki, myślę, że chętniej znosiłbyś boleść i pracę, i żadnego nie lękałbyś się cierpienia.

Lecz ponieważ te uwagi nie przechodzą do serca i łakotki tylko lubimy, gnuśniejemy przeto w stanie oziębłości i lenistwa.

6. Częstokroć jest ubóstwem ducha to, nad czem nędzne ubolewa ciało.

Módl się więc z pokorą do Boga, aby ci skruchy serca udzielić raczył, i mów z prorokiem: Nakarm mnie Panie chlebem płaczu, i napój pełną łez czarą*).

---

*) Psalm 79—6.

ROZDZIAŁ XXII.

O rozważaniu nędzy ludzkiej.

1. Nędznym jesteś, gdziekolwiekbyś przebywał, i gdziekolwiekbyś się udał, chyba że się zwrócisz do Boga.

Czego się troszczysz, jeśli ci się nie powodzi, jakbyś chciał i żądał? Gdzież jest ten, coby miał wszystko podług woli swojej? ani ja, ani ty, ani ktokolwiek z ludzi na ziemi.

Nikt nie jest na świecie bez jakiego utrapienia lub kłopotu, choćby był królem lub papieżem.

Gdzież jest ten, któremu się lepiej dzieje? ten tylko zaiste, który dla Boga cierpienia znosić potrafi.

2. Wielu słabych i niebacznych słyszeć się dają: jakże ten człowiek szczęśliwe ma życie, jak jest bogaty, jak wielki, jak możny?

Lecz spojrzyj na dobra niebieskie, a spostrzeżesz, że doczesne są niczem, że samą są wątpliwością i ciężarem, bo ich bez troski i bojaźni używać nie można.

Nie na obfitości rzeczy doczesnych polega szczęśliwość człowieka; mierność mu owszem lepiej służy i wystarcza.

Żyć na tej ziemi prawdziwą jest nędzą.

Im bardziej człowiek chce stać się duchownym, tem bardziej mu to życie gorzkiem się staje, bo tem mocniej czuje i jaśniej widzi zepsucia ludzkiego przywarę.

Jeść, pić, czuwać, spać, pracować, spoczywać i innym natury ulegać potrzebom, wielką rzeczywiście jest nędzą i zasmuceniem dla człowieka pobożnego, który wolałby być zupełnie swobodnym i wolnym od wszelkiego grzechu.

3. Bardzo ciężą wewnętrznemu człowiekowi na tym świecie potrzeby jego cielesne.

Dla tego to prorok modli się gorąco, aby od nich mógł być uwolnionym, mówiąc: Od potrzeb moich wyrwij mnie Panie*).

Biada tym, którzy nędzy swojej nie znają, a jeszcze więcej biada tym, którzy to nędzne i znikome życie zamiłowali.

Niektórzy bowiem tak się do niego przywiązują (chociaż ledwie pracą lub żebractwem potrzeby jego zaspokoić zdołają), iż gdyby tu mogli żyć zawsze, nie myśleliby wcale o królestwie Boskiem.

4. O! szaleni i niewiernego serca, którzy tak głęboko w ziemi się zakopują, iż nic nie czują prócz cielesności.

Lecz nieszczęsni poczują dopiero w końcu, jak lichem i czczem było to, co zamiłowali.

Święci zaś pańscy i wszyscy nabożni przyjaciele Chrystusa nie uważali na to, co się ciału podoba, ani co docześnie kwitnie, lecz cała myśl ich i nadzieja zmierzała do dobra wiekuistego.

Wznosiły się ich wszystkie pragnienia do góry, ku rzeczom trwałym i niewidomym, aby miłością widomych na dół pociągnięte nie były.

5. Nie trać bracie ufności, abyś ku dobru duchownemu postąpić nie potrafił: jeszcze nie upłynął dla ciebie czas i godzina.

Po co chcesz odkładać do jutra przedsięwzięcie twoje? Powstań, zaczynaj natychmiast i mów: „Teraz

*) Psalm 24—17.

jest czas do działania, teraz czas do walczenia, teraz czas sposobny do poprawy.“

Jeśli się źle czujesz i strapienie cię uciska, teraz jest czas także i do zasługi.

Potrzeba ci przechodzić przez ogień i wodę, nim się do ochłody dostaniesz*).

Jeśli sobie samemu gwałtu nie zadasz, wad twoich nie przemożesz.

Dopóki nosimy to znikome ciało, nie możemy być bez grzechu, ani żyć bez tęsknoty i boleści.

Chcielibyśmy zaiste być od wszelkiego utrapienia swobodni; lecz ponieważ przez grzech utraciliśmy niewinność, z nią też razem postradaliśmy prawdziwą szczęśliwość.

Trzeba więc zachować się w cierpliwości i czekać zmiłowania Boskiego; aż ta nieprawość przeminie i śmiertelność od życia oddzielona zostanie**).

6. O jakże ułomność ludzka do upadku jest skłonną!

Dziś się spowiadasz grzechów twoich, jutro je znowu powtarzasz.

Dopiero strzedz się ich przyrzekłeś, a w godzinę działasz, jakbyś nic nie przyrzekał.

Słusznie więc upokarzać się możemy i nie mamy prawa wysoko trzymać o sobie samych, gdy tak słabi i niestali jesteśmy.

Prędko postradać się może przez niedbałość, co ledwie długą pracą za pomocą łaski nabyć się dało.

7. Cóż stanie się z nami przy końcu, gdy tak wcześnie już gnuśność bierze górę nad nami?

---

*) Psalm 65—12.

**) 2. do Korynt. 5—4.

Biada nam! jeśli chcemy tak się oddać spoczynkowi, jakby pokój i bezpieczeństwo już nam trwale służyć miały, gdy owszem w postępowaniu naszem żadnej jeszcze prawdziwej świętości nie widać oznaki.

Potrzebaby zaiste, abyśmy na nowo zaczęli wprawiać się do dobrych obyczajów, jakbyśmy dopiero do zakonu wstąpili; byle była nadzieja, jakowej poprawy i lepszego postępu w duchownej doskonałości.

ROZDZIAŁ XXIII.

O rozpamiętywaniu śmierci.

1. Prędko tu bardzo koniec z tobą nastąpi, obacz, co z innych miar z tobą się dzieje: dziś jest człowiek, jutro go już nie widać.

A gdy z oczu zniknie, mija rychło i w pamięci.

O! twarda serca ludzkiego ślepoto! Zastanawiasz się tylko nad tem, co jest obecne, a przyszłości przewidywać nie chcesz!

Takbyś się powinien zachować w każdej sprawie i myśli, jakbyś dziś miał umrzeć.

Gdybyś miał dobre sumienie, nie tylebyś lękał się śmierci.

Lepiej byłoby strzec się grzechu, jak śmierci unikać.

Jeśliś dziś nie gotów, będzieszże nim jutro? Jutro jest chwilą niepewną; i któż wiedzieć może, czy ci dzień jutrzejszy udzielonym zostanie?

2. Na co przyda się żyć długo, kiedy się tak mało poprawiamy?

Ach! długie życie nie zawsze do poprawy służy, często owszem winy pomnaża.

O! gdybyśmy choć przez jeden dzień na tym świecie należycie zachować się umieli!

Wielu liczą lata nawrócenia, a mały jest owoc ich poprawy.

Jeśli straszną jest rzeczą umierać, może jest jeszcze niebezpieczniejszą żyć dłużej.

Szczęśliwy! kto godzinę śmierci swojej zawsze ma przed oczyma i codzień się do umierania sposobi.

Jeśli widziałeś kiedy umierającego człowieka, myśl, że i ty tąż samą drogą będziesz musiał przechodzić.

3. W poranku mniemaj, że nie dożyjesz do wieczora. W wieczór zaś nie śmiej obiecować sobie następnego poranku.

Zawsze więc bądź gotów i żyj tak, aby cię znienacka śmierć zaskoczyć nie mogła.

Wielu nagle i niespodzianie umiera. Bo godziny, której się nie domniemają, syn człowieczy przyjdzie.*)

Gdy przyjdzie ta ostatnia godzina, inaczej o całem przeszłem życiu twojem sądzić zaczniesz i dopiero opieszałości i niedbalstwa twojego gorzko żałować będziesz.

4. Jak jest szczęśliwy i roztropny, kto stara się takim być w życiu, jakim pragnie znaleźć się przy śmierci.

Wielką zrodzi ufność szczęśliwego konania, doskonała wzgarda świata, gorąca chęć postępowania w cnotach, miłość karności, skwapliwość w posłuszeństwie, wyrzeczenie się samego siebie i chętne znoszenie wszelkiej przeciwności dla miłości Chrystusa.

---

*) Łuk. 12—40.

Wiele dobrego działać możesz, póki zdrów jesteś; nie wiem, czego dokażesz schorzały?

Rzadko choroba służy do poprawy, jak podobnie rzadko widzieć świętych między tymi, co wiele podróżują.

5. Nie spuszczaj się na przyjaciół i krewnych, i starania o zbawienie twoje nie odkładaj na przyszłość, bo prędzej niż mniemasz, ludzie o tobie zapomną.

Lepiej, póki pora służy, myśleć o sobie, i zawczasu jaką przygotować zasługę, niż w cudzej pomocy pokładać nadzieję.

Jeśli teraz sam o siebie troskliwym nie jesteś, któż o ciebie troskliwym będzie w przyszłości?

Oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia*).

Lecz o boleści! czemuż tam nie łożysz użytecznych starań, gdzie mógłbyś skarbić sobie zasługę i życie wiekuiste zapewnić!

Przyjdzie chwila, gdzie jednego dnia, jednej godziny dla poprawy twojej żądać będziesz; a nie wiem, czy uprosić potrafisz.

6. Zważ najmilszy! z jakiego możesz uwolnić się niebezpieczeństwa, z jak wielkiej wyrwać się trwogi, jeśli teraz ciągle będziesz bojaźliwym i na śmierć pamiętnym?

Ucz się tak żyć, abyś w godzinę śmierci mógł się raczej cieszyć jak lękać.

Ucz się teraz umrzeć światu, abyś wtedy zaczął żyć z Chrystusem.

---

*) 2. do Korynt. 6—2.

Ucz się teraz wszystkiem pogardzać, abyś mógł wtedy swobodnie dążyć do Chrystusa.

Poskramiaj teraz ciało twoje przez pokutę, abyś mógł wtedy naleść w sobie niezachwianą ufność.

7. O! niebaczny! Jakże możesz na długie rachować życie, gdy ani jednego dnia pewnym nie jesteś?

Jakże wielu się zwiodło, którym niespodzianie z ciałem rozstać się przyszło?

Czyliż tobie codzień nie zdarza się słyszeć, że ten zginął od miecza, ten utonął, ten z góry lecąc szyję złamał, ten jedząc udławił się, ten wśród zabawy zgon znalazł?

Jeden od ognia, drugi od żelaza, ten od powietrza, tamten od rozboju poległ; i tak śmierć jest końcem dla wszystkich a życie ludzkie prędko jak cień przemija.

8. Któż o tobie wspomni po śmierci? I kto za ciebie modlić się będzie?

Czyń, czyń teraz najmilszy, co tylko czynić możesz, bo nie wiesz, kiedy umrzesz — i nie wiesz, co ciebie czeka po śmierci.

Póki masz czas, zbieraj sobie nieśmiertelne bogactwa.

Prócz zbawienia twojego nie myśl o niczem i o to tylko staraj się, co do Boga należy.

Teraz sobie jednaj przyjaciół, czcząc Świętych Pańskich i naśladując ich czyny, aby, gdy zejdziesz z tego świata, oni cię w wiekuiste przyjęli siedliska.

9. Zachowaj się na tej ziemi jak gość i podróżny, do którego światowe sprawy w niczem nie należą.

Zachowaj serce wolne i w górę ku Bogu wzniesione, bo nie masz tu trwałego pobytu.

Tam codziennie zwracaj łzy, jęki i modły twoje, aby duch twój po śmierci mógł szczęśliwie przejść do Boga. Amen.

ROZDZIAŁ XXIV.

O sądzie i karach za grzechy.

1. We wszystkiem oglądaj się na koniec i w jakiej postaci stanąć ci przyjdzie przed obliczem Sędziego, któremu nic nie jest ukrytem; którego ani darami ująć, ani wymówkami zwieść nie będzie można, lecz którego wyrok samą będzie sprawiedliwością.

O nędzny i nieuważny grzeszniku! Cóż odpowiesz Bogu, znającemu wszystkie twoje przestępstwa, kiedy dziś drżysz przed wzrokiem zagniewanego człowieka?

Nie przewidujeszże, iż w dzień sądu nikt nie będzie mógł przez drugiego bronić się lub wymawiać, lecz każdy sam własny ciężar dźwigać będzie musiał?

Teraz praca twoja może być korzystna, płacz przyjętym, jęk wysłuchanym, boleść zadośćczynną i oczyszczającą.

2. Ma wielki i zbawienny czyściec człowiek cierpliwy, który odbierając obelgi, więcej boleje nad cudzą złością jak nad swoją krzywdą; który za przeciwników swoich chętnie się modli i winy im z serca odpuszcza, który sam odpuszczenia u innych prosić nie waha się; który łatwiej lituje się niż gniewa, który sobie samemu często gwałt zadaje, a ciało ujarzmić i duchowi poddać stara się.

Lepiej jest teraz czyścić grzechy i odcinać przywary, jak je zachowywać do oczyszczenia w przyszłości.

Zaiste tą nierządną dla ciała naszego miłością siebie tylko samych zwodzimy.

3. Cóż ów ogień pożerać będzie, jeżeli nie grzechy twoje?

Im bardziej teraz sobie i ciału twojemu pobłażasz, tem srożej potem odpłacisz i płomieniom do pożerania więcej zostawisz.

Czem człowiek grzeszył, na tem ciężej będzie karany. Tam gniewliwi rozpalonemi kolcami paleni, a żarłoczni niezmiernym głodem i pragnieniem dręczeni będą.

Tam na lubieżnych i miłośników rozkoszy lać będą wrzącą smołę i siarkę smrodliwą, a zawistni jak psy wściekłe od boleści wyć będą.

4. Nie ma grzechu, któryby tam właściwej sobie nie znalazł męczarni.

Tam dumni największego upokorzenia, a łakomi ostatniej nędzy doznają.

Tam cięższą będzie jedna godzina kary, jak tu sto lat najtwardszej pokuty.

Tam nie będzie żadnego w cierpieniach spoczynku, żadnej ulgi dla potępionych, tu przecież zdarzają się przerwy w trudach i cieszą nas niekiedy przyjaźni słodycze.

Bądź teraz strapionym i bolejącym za grzechy twoje, abyś w dniu sądu był z błogosławionymi bezpiecznym.

Wtedy bowiem sprawiedliwi staną z wielką stałością naprzeciw tym, którzy ich cisnęli*).

*) Mądr. 5—1.

Wtedy stanie śmiało przed sądem ten, co się dziś pokornie sądom ludzkim poddaje.

Wtedy wielką okaże ufność ubogi i pokorny, a pyszny drżeć i truchleć będzie.

5. Wtedy okaże się, iż ten był mądrym na tym świecie, kto dla Chrystusa głupim i wzgardzonym być umiał.

Wtedy się podoba każde utrapienie cierpliwie zniesione, a każda nieprawość zatka usta przestępcy.

Wtedy pobożny cieszyć się a bezbożny trapić się będzie.

Wtedy martwione ciało więcej radować się będzie, jak gdyby zawsze samemi rozkoszami było karmione.

Wtedy zajaśnieje licha odzież, a spłowieje strój świetny.

Wtedy uboga chata więcej będzie chwalona, jak pałac złocisty.

Wtedy więcej pomoże wytrwała cierpliwość, jak cała świata potęga.

Wtedy więcej się wyniesie proste posłuszeństwo, jak cała światowa przebiegłość.

6. Wtedy więcej się uraduje czyste i dobre sumienie, jak filozofia uczona.

Wtedy więcej ważyć będzie wzgarda bogactw, jak bogaczów ziemskich wszystkie skarby.

Wtedy więcej będzie pociechy z nabożnej modlitwy, jak z smacznego jadła.

Wtedy więcej się ucieszy zachowane milczenie, jak wszelkich rozmów zabawa.

Wtedy więcej się przydadzą święte uczynki, jak piękne słowa.

Wtedy przyjemniejszem będzie twarde życie i surowa pokuta, jak wszystkie ziemskie wymysły.

Ucz się więc teraz znośne znosić, abyś wtedy od nieznośniejszych cierpień uwolnić się potrafił.

Tu naprzód doświadcz, cobyś potem zdołał.

Jeżeli teraz tak mało znieść możesz, jak potrafisz wiekuiste wytrzymać męki?

Jeśli teraz mierna przykrość czyni cię tak niecierpliwym, cóż poczniesz wśród najsroższych udręczeń?

Oto oczywiście nie potrafisz pogodzić dwóch korzyści, abyś używał rozkoszy na tym świecie i później miał królować z Chrystusem.

7. Choćbyś aż do tej chwili żył zawsze w zaszczytach i rozkoszach, na cóżby się to wszystko przydało, gdyby ci natychmiast umierać przyszło?

Wszystko więc jest próżnością, prócz kochania Boga i służenia jemu samemu.

Kto bowiem kocha Boga z całego serca, ten nie boi się ani śmierci, ani kary, ani sądu, ani piekła, bo doskonała miłość pewny otwiera do Boga przystęp.

Kto zaś jeszcze w grzechu podoba sobie, nie ma dziwu, że go śmierć i sąd trwoży.

Dobrze wszelako jest, aby, gdzie miłość od złego nie odwraca, wstrzymywała przynajmniej bojaźń kary.

A kto i bojaźnią Bożą pogardza, ten długo w dobrem nie dotrwa i wpadnie prędko w sidła szatańskie.

ROZDZIAŁ XXV.

O szczerej poprawie całego życia.

1. Czuwaj i bądź pilnym w służbie Bożej; myśl często po co tu przyszedłeś i czemuś świat porzucił?

Czyż nie po to, abyś żył dla Boga i stał się duchownym człowiekiem?

Zagrzewaj się więc do postępu w dobrem, bo wkrótce odbierzesz prac twoich nagrodę, a wtedy już ani bojaźń ani boleść przystąpić do ciebie nie potrafi.

Trochę jeszcze popracujesz, a znajdziesz nie tylko spoczynek, lecz radość wiekuistą.

Jeśli ty okażesz się wiernym i gorliwym w czynieniu, Bóg bez wątpienia będzie wiernym i hojnym w nagrodzie.

Zachowaj dobrą nadzieję, że palmy dostąpisz, lecz pewności sobie nie wystawiaj, abyś się nie stał lub opieszałym lub wyniosłym.

2. Kiedy pewien wątpliwy między bojaźnią i nadzieją często się wahał, a raz strapieniem przejęty, modląc się w kościele, padł na twarz przed ołtarzem i mówił w samym sobie: o! gdybym wiedział, że wytrwałość moja jeszcze przedłużyć się powinna! usłyszał natychmiast wewnątrz odpowiedź Boską: A gdybyś to wiedział, cóż czynić chciałbyś? Czyń teraz, co wtedy chciałbyś czynić, a znajdziesz się dobrze bezpiecznym.

Wnet pocieszony i wzmocniony, poruczył się woli Boskiej i owa dręcząca niepewność ustąpiła z jego serca.

Nie śledził już ciekawie przyszłości swojej, lecz bądź w zaczęciu, bądź w dokonaniu dobrego uczynku, tego jedynie szukał, aby się najdoskonalej zastósować do woli Bożej.

3. Miej nadzieję w Panu, czyń dobrze, mówi prorok, i mieszkaj na ziemi, a będziesz się karmił jej bogactwy*).

*) Psalm 36—3.

Co wielu od doskonalenia się i szczerej poprawy odwraca, jest to: bojaźń trudności lub ciężkość walki.

Tymczasem ci nadewszystko innych wyprzedzają w cnocie, którzy mężniej starają się pokonać to, co im jest ciężkie i przeciwne.

Tam się bowiem człowiek najwięcej doskonali i na większą zasługuje łaskę, gdzie najbardziej w duchu upokarza się i zwycięża samego siebie.

4. Lecz nie wszyscy równie mają do zwyciężania i poskramiania.

Dzielny zapaśnik skuteczniej w dobrem postępować będzie, choćby z wieloma walczył namiętnościami, jak inny skromniejszy, lecz mniej zapalony ku cnocie.

Dwie mianowicie rzeczy służą do skutecznej poprawy: bronić się gwałtem tym wadom, do których kto z natury jest skłonnym, i dążyć usilnie do dobra, którego kto najbardziej potrzebuje.

Starajże także tego się strzedz i to zwyciężać, co ci się w innych najczęściej nie podoba.

5. Ciągnij zewsząd korzyść dla siebie, abyś, jeżeli dobre przykłady widzisz lub słyszysz, zachęcał się do ich naśladowania.

Jeśli zaś co nagannego spostrzeżesz, abyś się strzegł czynić podobnie, albo, jeśli już czyniłeś, abyś się starał poprawić czem prędzej.

Jak twoje oko innych uważa, tak nawzajem od innych jesteś uważanym.

Jakże słodko jest i przyjemnie widzieć nabożnych i gorliwych braci w dobrych obyczajach i karności!

Jak smutno i boleśnie widzieć snujących się bez porządku i nie pełniących tego, do czego są powołani!

Jak szkodliwie zaniedbywać celu przedsięwzięcia swojego i ku obcym skłaniać się przedmiotom!

6. Pomnij na przedsięwzięcie, którego się chwyciłeś, i staw sobie przed oczami obraz Ukrzyżowanego.

Będziesz miał czem się zarumienić, wpatrzywszy się w życie Jezusa Chrystusa, żeś niedość jeszcze do niego starał się zastósować, choć od dawna jesteś na drodze Bożej.

Zakonnik, który się usilnie i pobożnie w najświętszem życiu i męce Pańskiej ćwiczyć będzie, znajdzie tam obficie wszystko, co mu potrzebnem być może, i nic nie pozostanie, czegoby mimo Jezusa miał szukać.

O! gdyby Jezus ukrzyżowany wstąpił do serca naszego, jakże prędko i doskonale nabylibyśmy mądrości!

7. Zakonnik żarliwy wszystko, co mu jest rozkazano, dobrze przyjmuje i dźwiga.

Zakonnik, niedbały i oziębły znosi strapienia po strapieniu i ze wszech stron cierpi, bo mu zbywa na wewnętrznej pociesze, a zewnętrznej szukać mu nie wolno.

Zakonnik żyjący za domem karności, na ciężki naraża się upadek.

Kto rozwolnień szuka, zawsze będzie w ciasnocie, i to lub owo zawsze mu się nie podobać będzie.

8. Jakże czyni tylu innych zakonników, którzy żyją pod ścisłą karnością klasztorną?

Rzadko wychodzą, jedzą najskromniej, grubą odzież noszą, wiele pracują, mówią mało, czuwają do późna, wcześnie wstają, przedłużają modlitwy, czytają często, i we wszelkiej zachowują się karności.

Uważ Kartuzów, Cystersów, rozmaitej reguły mnichów i mniszki; jak oni co noc wstają do modlitwy i pieniów pobożnych?

Czyż przystoi więc tobie wtedy oddawać się lenistwu, gdy tak znaczna liczba zakonników Boga już uwielbiać zaczyna?

9. O! gdyby nic innego nie pozostawało do czynienia jak Pana Boga naszego całem sercem i usty chwalić!

O! gdybyś nie potrzebując jeść, pić ani spać, mógł ciągle Boga uwielbiać i duchownem jedynie zajmować się ćwiczeniem, byłbyś wtedy daleko szczęśliwszym jak teraz, gdy ciału z rozmaitej konieczności służyć musisz.

O! bodajby nie było tych konieczności, lecz tylko owe myślne posiłki dla duszy, w których (niestety) zbyt rzadko smakujemy!

10. Kiedy człowiek dojdzie do tego, iż u żadnego stworzenia nie szuka pociechy, wtedy dopiero w Bogu doskonale smakować zaczyna, wtedy spokojnym będzie, jakkolwiek się rzeczy obrócą.

Wtedy ani się pomyślnością zbyt uraduje, ani lada przeciwnością stroska, lecz się odda całkowicie i z ufnością Bogu, który dla niego wszędzie jest wszystkiem, dla którego w istocie nic nie ginie ani umiera, ale wszystko dla niego żyje i służy na każde jego skinienie.

11. Pamiętaj zawsze na koniec i na to, że czas utracony więcej nie wraca. Bez troskliwości i starania nigdy cnót nie nabędziesz.

Jeśli zaczniesz stygnąć, zaczniesz razem czuć się nie dobrze.

Jeśli zaś oddasz się gorliwości, za pomocą łaski Bożej i miłości cnoty znajdziesz wielkie uspokojenie i praca dla ciebie stanie się lżejszą.

Człowiek gorliwy i pilny na wszystko jest gotów.

Większym jest trudem opierać sie wadom i namiętnościom, jak pot wylewać w pracach cielesnych.

Kto małych wad nie unika, nieznacznie wpadnie w większe.

Radośnym będzie dla ciebie wieczór, jeżeli dzień użytecznie spędziłeś.

Czuwaj nad sobą, siebie zagrzewaj, napominaj, a cokolwiek dzieje się z innymi, nie zaniedbuj samego siebie.

O tyle postąpisz w dobrem, o ile samemu sobie gwałt zadawać będziesz. Amen.

Koniec księgi pierwszej.

Tomasza a Kempis
o naśladowaniu Chrystusa

księga druga.

Napomnienia do wewnętrznych uwag pociągające.

ROZDZIAŁ I.

O wewnętrznem nawróceniu.

1. Królestwo Boże u was jest, słowa są Pańskie*). Nawróć się z całego serca do Boga, opuść ten świat nędzny, a znajdzie dusza twoja spoczynek.

Naucz się pogardzać rzeczami zewnętrznemi, oddaj się wewnętrznym, a ujrzysz zbliżające się ku tobie Królestwo Boże.

Królestwo Boże jest sprawiedliwość, pokój i wesele w Duchu świętym, których nie znają bezbożni**).

Przyjdzie do ciebie Chrystus, niosąc tobie pociechę swoję, jeśli mu wewnątrz godny pobyt przygotujesz.

Cała chwała jego i świetność wewnątrz jest i tam podoba sobie.

---

*) Łuc. 17—21.

**) do Rzym. 14—17.

Często jest jego z człowiekiem wewnętrznym obcowanie: słodka rozmowa, miła pociecha, pokój obfity, i nader zadziwiająca poufałość.

2. Nuż więc duszo wierna, przygotuj oblubieńcowi temu serce twoje, aby przyjść do ciebie i w tobie zamieszkać raczył.

Tak bowiem mówi: Jeśli kto mnie miłuje, będzie chował mowę moję, ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy*).

Daj więc miejsce Chrystusowi, a innym wszystkim odmów przystępu.

Gdy masz Chrystusa, bogatym jesteś i dość tobie na tem. On będzie szafarzem twoim i wiernym w każdym razie zastępcą, abyś nie potrzebował pokładać w ludziach nadziei.

Ludzie bowiem zmieniają się łatwo i nagle nam uchodzą; Chrystus zaś trwa na wieki i stale będzie z tobą aż do końca.

3. Nie można wielkiej pokładać ufności w ułomnym i śmiertelnym człowieku, choćby był i kochanym i użytecznym; ani się tem nazbyt smucić, jeśli się czasem sprzeciwi i odwróci.

Ci, co są dziś z tobą, jutro być mogą przeciw tobie i nawzajem często się oni jak wiatr zmieniają.

Połóż całą ufność twoję w Bogu, niech on jeden będzie bojaźnią twoją i miłością. On sam za ciebie odpowie i zrobi dobrze, zrobi jak trzeba.

Nie masz tu trwałego pobytu, gdziekolwiekbyś się obrócił, obcym będziesz i wędrownikiem, ani znajdziesz

*) Jan 14—23.

spoczynku, chyba że się z Chrystusem ściśle pojednoczysz.

4. Po co tu się oglądasz, gdy nie tu jest miejsce twojego spoczynku? W niebieskich krainach powinno być mieszkanie twoje, a na wszystko co jest ziemskiem, tylko jak w przechodzie spoglądać należy.

Mija wszystko i ty także.

Pilnuj się, abyś nie ugrzązł, abyś się nie dał złowić i nie zginął.

Niech myśl twoja wznosi się ku Najwyższemu, a błaganie zwraca bez przerwy do Chrystusa.

Jeśli nie zdołasz zatapiać się w rzeczach górnych i niebieskich, spocznij w męce Chrystusa i przebywaj chętnie w świętych ranach jego.

Jeśli ucieczesz się nabożnie do ran i blizn drogich Chrystusa, wielkie uczujesz pokrzepienie w stroskaniu, ani wiele dbać będziesz o wzgardę ludzi i słowa dotkliwe łatwo ci znosić przyjdzie.

5. Chrystus także na świecie był od ludzi wzgardzonym i wśród największych potrzeb i obelg opuszczony od znajomych i przyjaciół.

Chrystus chciał cierpieć i być wzgardzonym, a ty się śmiesz na cokolwiek uskarzać?

Chrystus miał przeciwników i obmowców, a tybyś chciał mieć wszystkich przyjaciołmi i dobroczyńcami?

Za cóżby miała być uwieńczoną cierpliwość twoja, gdyby ci się żadna nie zdarzała przeciwność?

Jeżeli nic nie chcesz cierpieć, jakże będziesz przyjacielem Chrystusa?

Znoś z Chrystusem i dla Chrystusa, jeśli chcesz królować z Chrystusem.

6. Gdybyś raz dostał się wewnątrz dobrotliwego Jezusa i zakosztował trochę gorącej jego miłości, nie dbałbyś wtedy o własną dogodność lub niedogodność a raczej cieszyłbyś się z obelg odniesionych, miłość, bowiem Jezusa wzbudza w człowieku wzgardę ku samemu sobie.

Miłośnik Jezusa i prawdy, człowiek prawdziwie wewnętrzny i wolny od nierządnych chuci, może swobodnie zwrócić się do Boga, wynieść się w duchu nad samego siebie i tam użytecznie spoczywać.

7. Kto rzeczy wszystkie uważa tem czem są, nie jak o nich mówią, lub jak cenią, ten prawdziwie jest mądrym i nauczonym więcej od Boga jak ludzi.

Kto umie postępować podług wewnętrznych natchnień a rzeczy zewnętrzne mało waży, ten nie szuka miejsc ani nie czeka pory, aby się zająć ćwiczeniem jakiem pobożnem.

Człowiek wewnętrzny łatwo wejdzie w siebie, bo się nigdy całkiem zewnątrz nie wyleje.

Nie przeszkadza mu praca zewnętrzna ani zatrudnienia w naznaczonej porze, lecz jak rzeczy zdarzają się, tak się do nich stosuje.

Kto się wewnątrz w dobrym trzyma układzie i porządku, ten nie zważa na dziwne ludzkie i niegodziwe postępki.

Tyle człowiek doznaje przeszkód i roztargnień, ile sam ich sobie przyciąga.

8. Gdybyś był prawym i należycie oczyszczonym, wszystkoby ci się obracało na dobro i pożytek.

Dla tego ci się wiele rzeczy niepodoba i miesza częstokroć, że jeszcze nie zupełnie umarłeś samemu

sobie i nie dość się jeszcze od rzeczy światowych odosobniłeś.

Nic tak nie kazi i nie więzi serca człowieczego, jak wieczyste stworzeń zamiłowanie.

Jeśli zaniechasz szukać zewnątrz pociechy, będziesz mógł zatapiać się w niebie i wewnątrz często się cieszyć.

ROZDZIAŁ II.

O pokornem poddaniu się.

1. Nie wiele uważaj, kto jest za tobą lub przeciw tobie, lecz o to dbaj i staraj się, aby Bóg był z tobą w każdym twoim postępku.

Miej dobre sumienie, a Bóg będzie twoim obrońcą.

Kogo Bóg wspierać raczy, temu niczyja złość zaszkodzić nie zdoła.

Jeśli umiesz milczeć i cierpieć, ujrzysz bez wątpienia pomoc Boską.

On najlepiej wie czas i sposób uwolnienia ciebie, jemu przeto poddać się całkiem powinieneś.

Boską jest rzeczą wspierać i osłaniać od wszelakiego zawstydzenia.

Często bardzo to pomaga do zachowania większej pokory, że inni znają i wykazują wady nasze.

2. Kiedy człowiek upokarza się dla przywar swoich, wtedy łatwo innych łagodzi i rozgniewanych zaspokaja.

Bóg pokornego broni i oswobadza, pokornego kocha i cieszy, ku pokornemu się skłania, pokornemu wielkiej udziela łaski, a po ucisku wznosi go do chwały.

Pokornemu objawia tajemnice swoje, słodko go do siebie wzywa i pociąga.

Pokorny doznawszy zawstydzenia, jeszcze jest w pokoju, bo się o Boga, nie o świat opiera.

Nie sądź, żeś w dobrem postąpił, jeśli siebie niżej wszystkich nie kładziesz.

ROZDZIAŁ III.

O dobrym spokojnym człowieku.

1. Siebie naprzód utrzymaj w pokoju, wtedy będziesz mógł uspokajać innych.

Pożyteczniej jest być człowiekiem spokojnym, jak człowiekiem uczonym.

Człowiek oddany namiętnościom, dobre nawet na złe przeciąga i złemu łatwo wierzy.

Dobry zaś i spokojny człowiek wszystko na dobre obraca.

Kto się zachowuje w pokoju, ten nie posądza nikogo. Kto zaś jest w niepokoju i poruszeniu, ten jest rozmaitemi podejrzeniami targany, ani sam spocznie, ani innym spocząć dozwoli.

Mówi często, czegoby mówić nie powinien, a zaniedbuje, coby mu najbardziej było przydatnem.

Uważa, co inni czynić powinni, a opuszcza, do czego własny go obowiązek zniewala.

Miej naprzód gorliwą baczność na samego siebie, wtedy dopiero nabędziesz prawa powstawać gorliwie na bliźniego twojego.

2. Umiesz dobrze twoje postępki barwić i wymawiać, a cudzych wymówek przyjmować nie chcesz.

Słuszniej byłoby, żebyś siebie obwiniał, a wymawiał brata twojego.

Chceszli być znoszonym? znośże innych.

Patrz, jak ci jeszcze daleko do owej prawdziwej miłości i pokory, która nie na innych, lecz na siebie tylko gniewać się umie.

Łatwo jest obcować z dobrymi i łagodnymi, to się wszystkim naturalnie podoba; każdy lubi swój pokój i tych, co się z nim zgadzają.

Lecz umieć żyć spokojnie z twardymi, przewrotnymi lub niekarnymi i przeciwnymi sobie, wielką jest zasługą, czynem nader mężnym i chwalebnym.

3. Są, którzy i sami zachowują się w pokoju i z innymi pokój zachowują.

Są, którzy i sami nie znają pokoju i innym go nie dopuszczają, przykrymi są dla innych, lecz przykrzejszymi jeszcze dla siebie.

Są znowu, którzy siebie utrzymują w pokoju, i innych do pokoju przywieść usiłują.

Wszelako cały pokój nasz w tem nędznem życiu nie od niedoznania przeciwności, lecz od pokornego znoszenia ich zależy.

Kto lepiej umie cierpieć, większą otrzyma spokojność. Ten jest zwycięzcą siebie, panem świata, przyjacielem Chrystusa i dziedzicem nieba.

ROZDZIAŁ IV.

O czystej myśli i prostej chęci.

1. Dwoma skrzydłami człowiek wznieść się może nad poziom nędzy światowej, to jest prostotą i czystością.

Prostota powinna być w chęci, czystość w uczuciu. Prostota dąży do Boga, czystość go dosięga i niejako kosztuje.

Nie doznasz przeszkody do żadnego dobrego uczynku jeśli wewnątrz od wszelkiej nieporządnej żądzy wolnym będziesz.

Jeśli niczego więcej nie pragniesz i nie szukasz jak woli Bożej i pożytku bliźniego, będziesz wewnętrznej używał swobody.

Gdyby prostem i prawem było serce twoje, wtedy wszelkie stworzenie byłoby dla ciebie zwierciadłem życia i księgą świętej nauki.

Nie ma stworzenia tak małego i lichego, któreby Boskiej nie objawiało dobroci.

2. Gdybyś był wewnątrz dobrym i czystym, wszystkobyś widział bez przeszkody i wszystkobyś dobrze pojmował.

Serce czyste niebo i piekło przenika.

Jakim kto jest wewnątrz, tak i zewnątrz sądzi.

Jeśli jest radość na ziemi, zaiste posiada ją sam tylko człowiek czystego serca.

A jeśli jest gdzie utrapienie i ucisk, tych najpewniej złe sumienie doświadcza.

Jak żelazo, włożone w ogień, rdzę traci i całe jaśniejącem się staje, tak człowiek, zwracając się całkowicie do Boga, wyzuwa się z niedołężności i w nowego przeistacza się człowieka.

3. Kiedy człowiek stygnąć zaczyna, wtedy małego lęka się trudu i chętnie zewnętrzną przyjmuje pociechę.

Lecz kiedy zaczyna doskonale siebie zwyciężać i mężnie postępować w drodze Bożej, wtedy mniej dba o to, co dawniej ciężkiem dla siebie uznawał.

ROZDZIAŁ V.

O zważaniu samego siebie.

1. Nie możemy nadto zawierzać samym sobie, bo nam często zbywa na łasce i na rozsądku.

Mało w nas jest światła a i to prędko przez niedbałość tracimy.

Nie postrzegamy nawet często, do jakiego stopnia wewnątrz ślepi jesteśmy.

Często źle czynimy, a gorzej jeszcze usprawiedliwiamy się.

Namiętność nami włada, a my to za gorliwość poczytujemy.

U innych drobne naganiamy wady, a własne większe pomijamy.

Dobrze to czujemy i mocno roztrząsamy u siebie, co od innych znosić nam przychodzi, a nie uważamy, co inni od nas znosić muszą.

Kto ściśle i bezstronnie sądzi o sobie samym, ten o innym pewnie surowo sądzić nie będzie.

2. Człowiek wewnętrzny baczenie na samego siebie kładzie przed wszelkiem innem staraniem, i kto pilnie nad sobą czuwa, łatwo milczy o innych.

Nigdy nie staniesz się wewnętrznym i pobożnym, jeśli się nie nauczysz milczeć o innych, a dostrzegać szczególniej samego siebie.

Jeśli do Boga i zbawienia twojego jedynie dążysz, mało cię dotknie, co się zewnątrz zdarzy.

Gdzież jesteś, kiedy sobie samemu nie jesteś przytomnym? A gdy wszystko przebiegłeś, cóż zyskałeś, jeśliś siebie zaniedbał?

Jeśli chcesz uzyskać pokój i jedność prawdziwą, trzeba, abyś wszystko odłożył na stronę, a na siebie samego zwrócił oczy.

3. Wiele przy tem zyskasz, jeśli się zachowasz swobodnym od wszelkiej troski doczesnej.

Wiele utracisz, jeśli jakąkolwiek doczesność cenić będziesz.

Niech dla ciebie nic wielkiem, nic wysokiem, nic przyjemnem, nic pożądanem nie będzie, tylko Bóg jeden lub to, co od Boga pochodzi.

Miej za próżną wszelką od stworzeń wypływającą pociechę.

Kochający Boga z duszy prócz Boga wszystkiem pogardza.

Sam tylko Bóg jest wiekuistym, niezmierzonym, wszystko napełniającym, rozweseleniem duszy i prawdziwą serca radością.

ROZDZIAŁ VI.

O radości dobrego sumienia.

1. Chwała dobrego człowieka jest świadectwo dobrego sumienia*).

Miej dobre sumienie a zawsze radość mieć będziesz.

Dobre sumienie wiele bardzo znieść potrafi, a wśród przeciwności nawet cieszyć się umie.

---

*) 2. do Korynt. 1—12.

Złe sumienie zawsze jest trwożliwem i niespokojnem.

Słodko spoczywać będziesz, jeśli ci serce twoje nic nie wyrzuca.

Nie ciesz się tylko wtedy, gdy dobrze czynisz.

Źli nie mają nigdy prawdziwej radości i nie doznają wewnętrznego pokoju, bo nie ma pokoju dla bezbożnych*) podług słów Pańskich.

A gdyby mówili: w pokoju jesteśmy, nieszczęścia nas nie dosięgną i któż się odważy nam szkodzić? nie wierz im, bo nagle powstanie gniew Boski i wniwecz się sprawy ich obrócą i myśli ich zaginą.

2. Chlubić się i radować w utrapieniu nie trudno jest kochającemu, taka bowiem chluba jest chlubą krzyża Pańskiego.

Krótką jest chwała, która się daje i przyjmuje od ludzi.

Chwale światowej smutek zawsze towarzyszy.

Chwała dobrych w ich jest sumieniu a nie w ustach ludzi. Radość sprawiedliwych od Boga jest i w Bogu a prawda ich weselem.

Kto pragnie prawdziwej i wiekuistej chwały, ten nie dba o doczesną.

A kto doczesnej chwały szuka lub nią w duszy nie pogardza, ten dowodzi, że niebieską mniej ceni.

Wielką ten spokojność serca posiada, kto i na pochwały i na nagany jest obojętnym.

3. Łatwo ten jest rad i spokojny, kto ma czyste sumienie.

---

*) Izai 57—21.

Nie jesteś świętszym dla tego, że cię chwalą, ani lichszym dla tego, że ci przyganiają.

Jesteś, czem jesteś; ani potrafisz ujść za większego, niż jesteś w obliczu Boga.

Jeśli dajesz baczność na to, czem jesteś u siebie wewnątrz, nie będziesz dbał, co ludzie mówią o tobie.

Człowiek patrzy na twarz, Bóg zaś na serce*). Człowiek uważa sprawy, Bóg chęci waży.

Dobrze zawsze czynić a skromnie trzymać o sobie skazówką jest duszy pokornej.

Nie chcieć pociechy od żadnego stworzenia, znakiem jest wielkiej czystości i ufności wewnętrznej.

4. Kto nie szuka zewnątrz żadnych świadectw za sobą, to widać, że się całkowicie Bogu poruczył.

Nie ten bowiem (mówi św. Paweł) godzien jest zalety, kto sam siebie, lecz ten, kogo Bóg zaleca**).

Postępować z Bogiem wewnątrz a zewnątrz żadnej nie poddawać się żądzy, stan to jest wewnętrznego człowieka.

ROZDZIAŁ VII.

O zamiłowaniu Jezusa nadewszystko.

1. Błogosławiony, kto rozumie, co to jest kochać Jezusa i dla Jezusa gardzić sobą samym.

Ulubione dla ulubionego opuścić trzeba, bo Jezus chce być sam jeden nadewszystko kochanym.

---

*) 1. Król. 16—71.

**) 2. do Kor. 10—18.

Miłość stworzenia zwodnicza jest i niestała, miłość Jezusa wytrwała jest i wierna.

Kto się trzyma stworzenia, z upadającym upadnie, kto przylgnie do Jezusa, utwierdzonym będzie na wieki.

Tego kochaj i zatrzymaj sobie przyjacielem, który choć inni odstąpią, nie opuści ciebie, ani dozwoli, abyś miał w końcu zaginąć.

Ze wszystkimi tobie kiedyś, chcąc nie chcąc, rozstać się przyjdzie.

2. Żyjąc i umierając trzymaj się Jezusa i porucz się wierności tego, który jeden zawiedzionego od wszystkich wesprzeć potrafi.

Ulubiony twój tej jest natury, że obcego dopuścić nie pozwala; sam chce posiadać serce twoje i w niem siedzieć jak król na własnym tronie.

Gdybyś je umiał od wszelkiego wypróżnić stworzenia, Jezus w niem chętnieby przebywał.

Wszystko prawie straconem znajdziesz, w czem na ludziach, mimo Jezusa, polegać będziesz.

Nie opieraj się na piórku ulotnem, bo wszelkie ciało jak siano więdnieje, i wszelka chwała jego opada jak kwiat polny*).

3. Łatwo się zwiedziesz, jeśli tylko na powierzchowność ludzką zapatrywać się będziesz.

Jeśli bowiem pociechy twojej i korzyści u innych szukasz, szkodę najczęściej znajdziesz.

Jeśli we wszystkiem szukasz Jezusa, znajdziesz pewnie Jezusa.

Jeśli zaś szukasz samego siebie, znajdziesz i samego siebie, lecz na zgubę twoję.

---

*) Izai. 40—6.

Człowiek bowiem, który nie szuka Jezusa, szkodliwszym sobie staje się, niż świat cały i wszyscy jego przeciwnicy.

ROZDZIAŁ VIII.

O poufałej przyjaźni Jezusa.

1. Kiedy Jezus jest obecnym, wszystko jest dobre i nic się trudnem nie wyda, kiedy zaś nie ma Jezusa, wszystko jest twardem i ciężkiem.

Kiedy Jezus wewnątrz nie przemawia, lichą jest pociecha, kiedy zaś Jezus choć jedno słowo wyrzecze, największa daje się uczuć pociecha.

Czyliż Marya Magdalena nie natychmiast porwała się z miejsca, na którem płakała, skoro rzekła do niej Marta: oto jest Nauczyciel i woła ciebie*).

Szczęśliwa to godzina, w której Jezus woła od łez do duchownej radości.

Jakże suchy i twardy jesteś bez Jezusa! Jakżeś próżny i niebaczny, jeżeli szukasz czegokolwiek pomimo Jezusa.

Nie jestże to większą klęską, jak gdybyś postradał świat cały?

2. Cóż ci świat dać potrafi bez Jezusa?

Być bez Jezusa, srogiem jest piekłem; być z Jezusem, rajem najsłodszym.

Jeśli Jezus będzie z tobą, żaden nieprzyjaciel ci szkodzić nie zdoła.

Kto znalazł Jezusa, znalazł skarb dobry, owszem dobro nad wszelkie dobra.

---

*) Jan 11—28.

A kto traci Jezusa, traci niezmiernie i więcej jak gdyby tracił świat cały.

Najuboższym jest, kto żyje bez Jezusa; najbogatszym, kto z Jezusem jest dobrze.

3. Wielką doskonałością jest umieć obcować z Jezusem i wielką roztropnością zatrzymać Jezusa.

Bądź pokornym i spokojnym, a Jezus będzie z tobą.

Bądź nabożnym i cichym, a Jezus z tobą zostanie.

Możesz prędko odegnać Jezusa i utracić łaskę Jego, jeśli się zwrócisz do rzeczy zewnętrznych.

A jeśli go odegnasz i utracisz, gdzież się udasz i gdzie wtedy znajdziesz przyjaciela?

Bez przyjaciela nie możesz żyć dobrze, a jeśli Jezus nie będzie dla ciebie przyjacielem nad wszystkich, znajdziesz się nader smutnym i strapionym.

Płocho więc czynisz, jeśli gdziekolwiek indziej zakładasz ufność lub pociechę twoję.

Jeśli obierać trzeba, lepiej jest mieć świat cały sobie przeciwnym, jak Jezusa zagniewanym.

Ze wszystkich więc, co są tobie miłymi, Jezus niech będzie najulubieńszym.

4. Kochajmy wszystkich dla Jezusa, Jezusa zaś dla niego samego.

Sam jeden Jezus Chrystus szczególniej kochanym być powinien, bo on jeden nad wszystkich przyjaciół znajdzie się dobrym i wiernym.

Dla niego i w nim niech tobie tak przyjaciele jak nieprzyjaciele będą miłymi, i módl się za wszystkich, aby wszyscy znali go i kochali.

Nie żądaj nigdy być szczególniej chwalonym lub kochanym, bo to należy tylko samemu Bogu, który nie ma podobnego sobie.

Nie chciej także, żeby kto się tobą w sercu swojem zajmował, i sam nie zajmuj się czyjąkolwiek miłością, lecz Jezus niech będzie w tobie i w każdym dobrym człowieku.

5. Bądź wewnątrz czystym i wolnym, bez zawady od jakiegobądź stworzenia.

Trzeba ci być nagim i czyste serce nieść ku Bogu, jeśli chcesz poznać i widzieć, jak Pan jest słodkim.

I w istocie dojść do tego nie potrafisz, jeśli łaską jego nie będziesz uprzedzonym i pociągniętym, abyś próżen i oswobodzony ze wszystkiego, sam się mógł z nim samym zjednoczyć.

Kiedy bowiem łaska Boska zstępuje do człowieka, wtedy on do wszystkiego silnym się staje; a kiedy się umknie, wtedy słabym jest ubogim i niejako na samą chłostę zostawionym.

Naówczas nie powinien upadać na umyśle ani rozpaczać, lecz stać wytrwale i na pogotowiu do woli Boskiej, a wszystko, co mu się przydarza, znosić cierpliwie dla chwały Jezusa Chrystusa, bo po zimie następuje lato, po nocy dzień, a po burzy wraca pogoda.

ROZDZIAŁ IX.

O braku wszelkiej pociechy.

1. Nie trudno jest pogardzać ludzką pociechą temu, kto boskiej doznaje.

Trudno i nader trudno módz się długo obejść bez pociechy tak ludzkiej jak Boskiej, i dla chwały Boga chcieć znosić to serca opustoszenie i nie szukać w niczem samego siebie ani na własną oglądać się zasługę.

Cóż dziwnego, że za nadejściem łaski wesołym jesteś i nabożnym? Pożądaną jest dla wszystkich taka godzina.

Słodko zaiste ten jest noszonym, kogo nosi łaska Boska.

I cóż osobliwego, że nie czuje ciężaru ten, którego dźwiga Wszechmocny, którego wiedzie Przewodnik najlepszy?

2. Chętnie zachowujemy coś dla pociechy własnej i trudno jest człowiekowi wyzuć się z samego siebie.

Zwyciężył doczesność święty męczennik Wawrzyniec wespół z kapłanem swoim, bo wzgardził wszystkiem, co mu na świecie zdawało się najmilszem i dla miłości Chrystusa zniósł cierpliwie oderwanie od siebie najwyższego kapłana Boskiego Sixta, którego najmocniej kochał.

Miłością przeto Stworzyciela przewyższył miłość człowieka i obrał raczej wolę Boską jak ludzką pociechę.

Tak i ty krewnego jakiego lub miłego przyjaciela umiej dla miłości Boskiej opuścić.

Ani się trap nazbyt, gdy od przyjaciela opuszczonym zostaniesz, wszystkim nam bowiem przyjdzie kiedyś nawzajem się rozstać.

3. Wiele i długo musi człowiek walczyć w sobie samym, nim się dobrze nauczy zwyciężać siebie samego i całe czucie swoje zwrócić ku Bogu.

Kiedy człowiek opiera się na samym sobie, łatwo wtedy pośliźnie się ku ludzkim pociechom.

Lecz prawdziwy miłośnik Chrystusa i pilny cnót naśladowca nie wpada na pociechy, nie szuka takich

zmysłowych słodyczy, ale pragnie raczy silne ćwiczenia i twarde dla Chrystusa wytrzymać prace.

4. Kiedy więc Bóg tobie duchownej udzieli pociechy, przyjm ją z dziękczynieniem; lecz znaj, że to masz z daru Bożego, nie z twojej zasługi.

Nie wynoś się, nie raduj nadto, nie nadymaj próżnością, lecz owszem bądź tem pokorniejszem, tem ostrożniejszem, tem trwożliwszem we wszystkich sprawach twoich, bo minie ta godzina a nagabania nastąpią.

Kiedy zaś pociecha będzie ci odjętą, nie zaraz rozpaczaj, lecz z pokorą i cierpliwością oczekuj wsparcia niebieskiego; mocny bowiem jest Pan, obfitszą ci wróci pociechę.

Nie jest to rzeczą nową ani obcą dla tych, co są wprawieni Boską iść drogą, bo i wielcy Święci i dawni Prorocy kolejnej takiej zmiany doświadczali.

5. Dlatego to ktoś, gdy mu łaska była przytomną, mówił: Rzekłem w dostatku moim, nie będę poruszony na wieki*).

Kiedy zaś łaska odstąpiła, przydaje czego na sobie doświadczył, mówiąc: Odwróciłeś oblicze swe odemnie i stałem się zatrwożonym**).

Pomimo to nie rozpacza jednak, lecz modli się usilniej i mówi: Do ciebie Panie wołać i Boga mojego błagać będę***).

Nakoniec owoc modlitwy swojej odnosi i wysłuchanym się głosi, mówiąc: Usłyszał mnie Pan i zli-

---

*) Psalm 29—7.

**) Tamże, wiersz 8.

***) Tamże, wiersz.

tował się nademną, Bóg stał się wspomożycielem moim*).

Lecz w czem? Zamieniłeś, rzecze, płacz mój na radość i otoczyłeś mię weselem**).

Jeśli tak się działo z wielkimi Świętymi, nie należy rozpaczać nam słabym i ubogim, że czasem, wzniosłszy się do żarliwości, znowu w oziębłość wpadamy, bo duch święty przychodzi i odchodzi podług zamiarów woli swojej. Stąd to, rzekł błogosławiony Job: Nawiedzasz go rano i natychmiast go doświadczasz***).

6. Czegoż więc spodziewać się mogę, czemu mam zaufać, jeśli nie jedynemu wielkiemu miłosierdziu Boskiemu, jeśli nie jedynej nadziei otrzymania łaski niebieskiej?

Choćby bowiem byli mi w pomoc ludzie dobrzy, lub pobożni bracia, lub wierni przyjaciele, lub księgi święte, lub piękne rozprawy, lub słodkie hymnów pienia, wszystko to nie na wiele się przyda, nie wiele pokrzepi, jeśli, opuszczony od łaski, własnemu ubóstwu zostawionym będę.

Nie ma wtedy lepszego lekarstwa nad cierpliwość i zdanie się całkowite na wolę Boską.

7. Nie zdarzyło mi się znaleść nikogo tak zakonnego i pobożnego, aby nie doświadczył niekiedy usunięcia się łaski albo nie uczuł zmniejszenia żarliwości.

Żaden Święty tak wysoko oświeconym i uniesionym nie był, któryby wprzód lub potem nie był kuszonym.

---

*) Psalm 29—11.

**) Tamże, wiersz 12.

***) Job 7—18.

Nie jest bowiem godnem górnie w Bogu się zatapiać, kto dla Boga cierpienia jakowego nie znosił.

Nagabanie pokusy zwykło być znakiem nastąpić mającej pociechy.

Bo tylko doświadczonym w pokusach obiecana jest niebios pociecha. Zwycięzcy, rzeczono jest, dam jeść z drzewa żywota *).

8. Udziela się zaś pociecha Boska, aby człowiek silniejszym był do znoszenia przeciwności.

I następuje znowu przeciwność, aby się z dobrego nie wynosił.

Nie śpi szatan i ciało jeszcze nie zamarło; nie ustawaj więc w sposobieniu się do walki, bo po lewej i po prawej są nieprzyjaciele, którzy nigdy nie spoczywają.

ROZDZIAŁ X.

O wdzięczności za łaskę Bożą.

1. Po co szukasz spoczynku, kiedyś zrodzony do pracy?

Sposób się więcej do cierpliwości jak do pociech, i raczej do noszenia krzyża jak do radości.

Któryż bowiem ze światowych nie przyjąłby chętnie pociechy i radości duchownej, gdyby ją zawsze mógł otrzymać?

Pociechy duchowne przewyższają wszystkie słodycze świata i cielesne rozkosze.

Bo słodycze światowe albo próżne są albo sromotne. Słodycze zaś duchowne jedne tylko są przy-

*) Objaw. 2—7.

jemne razem i uczciwe, z cnót zrodzone i przez Boga czystym wlane umysłom.

Lecz tych Boskich pociech nikt w miarę pragnienia swojego używać nie zdoła, bo chwila nagabania i pokus nie na długo ustaje.

2. Mocno się przeciwi wsparciu i nawiedzeniu z góry fałszywa swoboda umysłu i wielkie zaufanie w samym sobie.

Bóg dobrze czyni, gdy daje łaskę pociechy; lecz człowiek źle czyni, gdy nie wszystko Bogu z dziękczynieniem przypisuje.

I dla tego nie mogą zlewać się na nas dary łaski, że względem dawcy niewdzięczni jesteśmy i nie wszystko odnosimy do pierwotnego źródła.

Ma zawsze prawo do łaski ten, co za nią wdzięcznym być umie, i odejmuje się pysznemu, co pokornemu udzielać się zwykło.

3. Nie chcę pociechy, którąby mi skruchę odjąć miała; nie żądam górnych uniesień, jeśli te do pychy prowadzą.

Nie wszystko bowiem, co jest górne, jest świętem, ani co słodkie dobrem, ani każde pragnienie jest czystem, ani wszystko, co nam jest miło, Bogu jest przyjemnem.

Tę łaskę chętnie przyjmuję, za sprawą której stać się mam coraz pokorniejszym, trwożliwszym i gotowszym do zrzeczenia się samego siebie.

Z daru łaski umiejętny i na drodze cierpień wyćwiczony, nie odważy się przypisywać sobie coś dobrego, lecz się raczej wyzna nagim i ubogim.

Oddaj Bogu, co Bogu należy, a tobie przypisz, co tobie służy, to jest, nieś Bogu wdzięczność za łaskę

a sobie samemu przyznaj winę i sprawiedliwie za winę należącą karę.

4. Kładź siebie zawsze najniżej, a najwyższe tobie udzielonem będzie, bo najwyższe bez najniższego miejsca mieć nie może.

Najwyżsi Święci przed Bogiem najniższymi byli w oczach własnych, a im wyżsi w chwale, tem byli pokorniejszymi.

Pełni prawdy i chwały niebieskiej próżnej chwały chciwymi nie są.

Zatwierdzeni i zagruntowani w Bogu pychą się żadną miarą nie uniosą.

I ci, którzy przypisują Bogu wszystko dobre, jakie im jest udzielone, wzajemnej nie szukają zalety; lecz chcą chwały, która od samego Boga pochodzi i pragną jedynie, aby Bóg w nich i we wszystkich Świętych był chwalony i ku temu zawsze dążą.

5. Bądź przeto wdzięcznym za najdrobniejsze, a staniesz się godnym większe dary odbierać.

Niech najmniejsze będzie w oczach twoich największem i najbardziej wzgardzone szczególniej szacownym darem.

Kiedy się uważa zacność dawcy, żaden datek małym ani lichym wydawać się nie może. Nie jest bowiem małe to, co się od największego Boga udziela.

Choćby zesłał kary i chłosty, i te miłemi być powinny, bo cokolwiek On na nas dopuszcza, wszystko to czyni dla zbawienia naszego.

Kto łaskę Bożą zatrzymać pragnie, niech będzie wdzięcznym, gdy mu jest użyczoną, a cierpliwym, gdy

jest odjęta. Niech modli się, aby wróciła, i niech będzie ostrożnym i pokornym, aby jej znowu nie postradał.

ROZDZIAŁ XI.

O małej liczbie miłośników krzyża Jezusowego.

1. Ma dziś Jezus wielu miłośników Królestwa Jego Niebieskiego, lecz mało krzyż jego dźwigających.

Wielu ma pragnących pociechy, lecz mało cierpieć gotowych.

Znajduje licznych towarzyszów stołu, lecz nie wielu spólników wstrzemięźliwości.

Wszyscy radziby z nim się radować, a mało chce dla niego lub z nim cokolwiek znosić.

Wielu idzie za Jezusem aż do skruszenia chleba, lecz nie wielu aż do spełnienia kielicha męki.

Wielu uwielbia jego cuda, mało tych, coby obelgę krzyża naśladowali.

Wielu kocha Jezusa, dopóki się przeciwności nie wydarzą.

Wielu go chwali i błogosławi, póki od niego odbierają jakowe pociechy.

Jeśli zaś Jezus się umknie i na chwilę ich opuści, albo narzekania wznoszą albo nazbyt upadają na umyśle.

2. Ci zaś, którzy Jezusa dla Jezusa, nie dla własnej jakowej pociechy kochają, błogosławią go równie wśród strapień i ucisków jak wśród największej pociechy.

I choćby im nigdy pociechy użyczyć nie chciał, oni przecież zawszeby go chwalili, zawszeby mu składali dzięki.

O! ileż dokazać nie zdoła czysta miłość Jezusa, żadną własną dogodnością lub miłością nie skażona!

Czyliż się jurgieltnikami nazywać nie powinni ci, co zawsze pociech szukają?

Czyż się nie okazują własnymi raczej, jak Chrystusa miłośnikami ci, co nad swoją dogodnością i korzyścią jedynie przemyślają?

Gdzież się znajdzie ten, coby chciał Bogu darmo służyć?

4. Rzadko znajdzie się kto tak duchownym, aby był obnażonym ze wszystkiego, co jest cielesne.

Bo prawdziwie ubogiego w duchu i swobodnego od wszelkiego stworzenia któż wynajdzie? Daleki i poza wszelkie kresy sięgający szacunek jego.

Gdyby człowiek oddał cały swój majątek, jeszcze to jest niczem.

Gdyby wielką odbył pokutę, jeszcze to jest mało.

Gdyby ogarnął wszelką umiejętność, jeszcze mu daleko.

Gdyby miał wielką cnotę i najgorętszą pobożność, jeszcze mu wiele będzie niedostawać, brakować mu będzie tego, co jest najpotrzebniejszem.

Czegóż to? oto, aby opuściwszy wszystko, opuścił siebie, z siebie samego zupełnie się wyzuł i nic nie zatrzymał z miłości własnej.

A gdy wszystko uczyni, co znał, że uczynić należy, aby czuł, że nic nie uczynił.

5. Niech nie waży za wielkie to, co za wielkie cenić mógłby; lecz w uczeniu prawdy niech się wyzna

sługą nieużytecznym, bo prawda naucza: Gdy uczynicie wszystko, co wam rozkazano, mówcie: słudzy nieużyteczni jesteśmy*).

Wtedy dopiero będzie mógł być prawdziwie w duchu ubogim i nagim i rzec z prorokiem: Sam jeden i ubogi jestem**).

Nikt jednak nie jest bogatszym, nikt potężniejszym, nikt wolniejszym od tego, który siebie i wszystko opuścić i siebie najniżej kłaść umie.

ROZDZIAŁ XII.

O walnej drodze krzyża świętego.

1. Ostremi dla wielu wydają się te słowa Zbawiciela: Zaprzyj się samego siebie, weź krzyż twój a naśladuj mię***).

Lecz nierównie przykrzej będzie usłyszeć ten wyrok ostateczny: Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny†).

Ci, co teraz chętnie słyszą i pełnią słowa krzyża, nie będą się wówczas lękać słów potępienia wiecznego.

Będzie ten znak krzyża na niebie, kiedy Pan sądzić przyjdzie.

Wtedy wszyscy słudzy krzyża, którzy się w tem życiu do ukrzyżowanego zastósować starali, do Chrystusa sędziego z wielką przystąpią ufnością.

---

*) Łuk. 17—10.
**) Psalm 24—16.
***) Mat. 10—24.
†) Mat. 25—41

2. Czegóż się więc lękasz nieść krzyż, który do Królestwa prowadzi?

W krzyżu zbawienie, w krzyżu życie, w krzyżu zasłona od nieprzyjaciół, w krzyżu udział słodyczy niebieskiej, w krzyżu pokrzepienie myśli, w krzyżu wesele ducha, w krzyżu treść cnoty, w krzyżu doskonałość świątobliwości.

Nie ma ratunku dla duszy ani nadziei życia wiekuistego, tylko w krzyżu.

Weź więc krzyż twój, idź za Jezusem, a trafisz do żywota wiecznego.

Poszedł on pierwszy, krzyż swój dźwigając i umarł za ciebie na krzyżu; i ty więc noś krzyż twój i pragnij umrzeć na krzyżu.

Bo jeśli z nim wspólnie umrzesz, z nim także wspólnie żyć będziesz. I jeśli staniesz się towarzyszem cierpienia, chwały także towarzystwa dostąpisz*).

3. Oto wszystko w krzyżu się zawiera, wszystko na umieraniu polega, i nie ma innej drogi do życia i do prawdziwego wewnętrznego pokoju nad drogę krzyża świętego i codziennego martwienia się.

Obracaj się gdzie chcesz, szukaj czego tylko chcesz, nie znajdziesz wyżej górniejszej, niżej bezpieczniejszej drogi, jak jest droga krzyża świętego.

Układaj i urządzaj wszystko podług myśli i widoków twoich, znajdziesz wszędzie coś do cierpienia, lub chętnie lub poniewolnie, wszędzie przeto krzyż znajdziesz.

Bo albo uczujesz boleść cielesną albo w duszy strapień umysłowych będziesz musiał doświadczyć.

---

*) 2. do Tymot. 2—11.

4. To raz ujrzysz się od Boga opuszczonym, to znów od bliźniego dręczonym, a co większa, często nieznośnym samemu sobie będziesz.

A przecież nie potrafisz oswobodzić się lub ulżyć sobie żadnym ratunkiem i pociechą, lecz dopóki Bóg zechce, znosić będziesz musiał.

Chce bowiem Bóg, abyś się nauczył cierpieć strapienie bez pociechy, abyś się Jemu całkowicie poddał i w owem strapieniu stał się pokorniejszym.

Nikt tak serdecznie nie czuje męki Chrystusa, jak ten, któremu się zdarzyło podobnie cierpieć.

Krzyż więc jest gotowym i wszędzie cię czeka.

Nie umkniesz przed nim, gdziekolwiekbyś sie udał, bo gdziekolwiek pójdziesz, siebie z sobą poniesiesz i zawsze znajdziesz siebie samego.

Zwróć się w prawą lub w lewą, zewnątrz lub wewnątrz, wszędzie krzyż spotkasz i trzeba koniecznie, abyś się uzbroił w cierpliwość, jeśli chcesz wewnętrzny uzyskać pokój i wiekuistą zasłużyć koronę.

5. Jeśli chętnie krzyż nosisz, on cię także poniesie i doprowadzi do pożądanego celu, gdzie dopiero nastapi ów koniec cierpienia, którego tu nigdy nie będzie.

Jeśli go niechętnie dźwigasz, przydajesz sobie ciężaru, siebie samego bardziej gnieciesz, a jednak dźwigać go musisz.

Jeśli odrzucisz krzyż jeden, znajdziesz bez wątpienia drugi i może cięższy.

Myśliszże, iż unikniesz tego, czego żaden z śmiertelnych uniknąć nie potrafił? Któryż ze świętych był na tym świecie bez krzyża i strapienia.

Ani sam Jezus Chrystus, Pan nasz, który dopóki żył na ziemi, żadnej godziny bez męki i boleści nie

przepędził. Trzeba było, mówi, aby Chrystus cierpiał, aby z martwych powstał i tak wszedł do chwały swojej*).

A ty jakimże prawem innej szukasz drogi nad drogę walną, drogę krzyża świętego?

7. Całe życie Chrystusa krzyżem było i męczeństwem, i ty dla siebie żądasz pokoju i wesela?

Błądzisz, błądzisz, jeśli co innego zakładasz sobie, jak znoszenie utrapień; całe to życie śmiertelne pełne jest nędzy i w około oznaczone krzyżami.

A im wyżej kto w duchu postąpił, tem cięższe częstokroć krzyże znajduje, bo ostrość wygnania jego z miłości bardziej urosła.

8. Lecz przecież, on tak rozmaicie trapiony nie jest bez ulgi i pociechy, czuje bowiem, iż z takowego znoszenia krzyża wielka mu korzyść przybywa.

A gdy się jemu dobrowolnie poddaje, cały ciężar strapienia zamienia się na ufność w Boskiem zmiłowaniu.

Im więcej zaś ciało morzy się cierpieniem, tem więcej siły duch przez wewnętrzną łaskę nabywa.

Niekiedy nawet cierpieniem i przeciwnością z chęci zbliżenia się podobieństwem do krzyża Chrystusowego tak się wzmacnia, iż bez boleści i strapienia nie radby pozostać; wierzy bowiem, iż tem milszy staje się Chrystusowi, im więcej dla niego będzie mógł znosić.

Nie ludzka to zaiste cnota, lecz łaska Chrystusowa tyle dokazać może w ułomnem ciele, iż czego z przyrodzenia lęka się i unika, tego przez ducha gorącość szuka i pragnie.

---

*) Łuk. 24—26.

9. Nie jest to ludzkiej natury krzyż dźwigać, krzyż lubić, martwić ciało i w niewolę go podbijać, unikać zaszczytów, chętnie znosić obelgi, gardzić sobą samym i chcieć być gardzonym od innych, przeciwności wszelkie i szkody cierpliwie wytrzymywać i żadnego na tym świecie nie pożądać szczęścia.

Jeśli siebie samego zważysz, nic podobnego przez się dokazać nie zdołasz.

Lecz jeśli Bogu zaufasz, dana ci będzie moc z nieba i pod władzę twoję świat i ciało będą oddane.

Ani się lękać będziesz piekielnego nieprzyjaciela, skoro wiarą uzbrojonym i krzyżem Chrystusa naznaczonym zostaniesz.

10. Usposób się więc, jak dobry i wierny sługa Chrystusa, do dźwigania mężnie krzyża Pana twojego, który z miłości ku tobie dał się ukrzyżować.

Przygotój się do znoszenia wielu przeciwności i rozmaitych dolegliwości w tem nędznem życiu, bo cię one czekają, gdziekolwiekbyś się obrócił, bo je znajdziesz rzeczywiście, choćbyś się nie wiem gdzie ukrył.

Tak koniecznie być musi i nie ma lekarstwa na uniknienie strapień i boleści, jak umieć je znosić.

Wypijaj chętnie kielich Pański, jeśli chcesz być jego przyjacielem i z nim uczestnictwo mieć pragniesz.

Zdaj na Boga pociechy twoje, niech w tej mierze postąpi, jak się jemu najlepiej podobać będzie.

Ty zaś miej się na pogotowiu do wytrzymywania ucisków i poczytaj je za największe pociechy, bo cierpienia życia tego niezdolne są wysłużyć przy-

szłej chwały*), choćbyś je wszystkie mógł znieść sam jeden.

11. Kiedy dojdziesz do tego, że cierpienie stanie się tobie słodkiem i dla Chrystusa smakować będzie myśl wtedy, że z tobą dobrze się dzieje, bo raj na ziemi znalazłeś.

Dopóki zaś przykro ci jest cierpieć i przed cierpieniem uciekasz, póty źle się z tobą dzieje i cierpienie wszędzie za tobą ścigać będzie.

12. Jeśli postawisz się, gdzie stać powinieneś, to jest do cierpienia i umierania, prędko poczujesz ulgę i pokój uzyskasz.

Choćbyś był z Pawłem aż do trzeciego nieba porwany, nie przeto jednak byłbyś od znoszenia wszelkiej przeciwności zabezpieczonym. Pokażę mu (mówi Jezus), jak wiele potrzeba mu cierpieć dla imienia mego**).

Cierpieć więc pozostaje, jeśli ci się podoba miłować Jezusa i służyć mu wiekuiście.

13. O gdybyś był godnym cierpieć co dla imienia Jezusa, jaka stąd chwała dla ciebie, jaka radość dla wszystkich Świętych Pańskich, jakie zbudowanie dla bliźniego!

Wszyscy bowiem zalecają cierpliwość, lecz nie wielu jest, coby cierpieć chcieli.

Słusznie należałoby pocierpieć z ochotą trochę dla Chrystusa, gdy tylu więcej nierównie znoszą dla świata.

14. Wiedz niewątpliwie, że ci potrzeba umierające prowadzić życie. A im więcej kto umiera samemu sobie, tem więcej zaczyna żyć dla Boga.

*) Do Rzym. 8—18.

**) Dzieje Ap. 9—16.

Nikt nie jest zdolnym obejmować rzeczy niebieskich, jeśli się nie poddał znoszeniu przeciwności dla Chrystusa.

Nic nie ma przyjemniejszego Bogu, nic pożyteczniejszego na tym świecie, nad chętne dla Chrystusa cierpienie.

I gdybyś miał do wybrania, powinienbyś życzyć sobie raczej cierpień dla Chrystusa, jak pociech obfitych, bo byłbyś podobniejszym Chrystusowi i bliższym Świętych Jego.

Bo zasługa nasza i udoskonalenie stanu naszego nie opiera się na słodyczach i uciechach, ale na pokornem znoszeniu strapień i ucisków.

15. Gdyby w istocie dla zbawienia ludzkiego było co lepszem i użyteczniejszem nad cierpienie, Chrystusby to pewnie słowem i przykładem okazał.

Lecz on i uczniów swoich i wszystkich, co za nim iść pragną, wyraźnie do dźwigania krzyża wzywa i mówi: Kto chce iść za mną, niech się zrzecze samego siebie i weźmie krzyż swój i postępuje w ślady moje*).

Wszystko więc odczytawszy i zgłębiszy, stańmy na tem ostatecznem zamknięciu, że tylko przez wielkie strapienia dostać się nam można do Królestwa Bożego.

Koniec księgi drugiej.

*) Łuk. 9—23.

Tomasza a Kempis
o naśladowaniu Chrystusa

księga trzecia.

O wewnętrznej pociesze.

ROZDZIAŁ I.

O wewnętrznem przemawianiu Chrystusa do duszy wiernej.

1. Posłucham, jak przemawia we mnie Bóg i Pan mój*).

Błogosławiona dusza, która słyszy Pana do niej przemawiającego i z ust Jego odbiera słowo pociechy.

Błogosławione uszy, które poszept Boskich natchnień przyjmują, a na poszepty świata tego nic nie zważają.

Błogosławione, mówię, uszy, które słuchają nie głosu zewnątrz brzmiącego, ale prawdy wewnątrz uczącej.

Błogosławione oczy, które się od rzeczy zewnętrznych odwracają, a wewnątrz są otwarte.

Błogosławieni, którzy się wewnątrz zagłębiają, a do pojmowania tajemnic niebieskich coraz bardziej starają się sposobić.

Błogosławieni, którzy starają się Bogu służyć, a otrząsają się ze wszelkiej światowej przeszkody.

---

*) Psalm 84—9.

Zważ to duszo moja i zamknij wrota zmysłowości twojej, abyś mogła słyszeć, co w tobie Pan i Bóg twój przemawia. Oto mówi twój ulubiony

2. Pan*): Ja jestem zbawieniem twoim, pokojem i życiem.

Służ mnie, a znajdziesz pokój. Opuść to, co przemija, a szukaj tego, co jest wiekuiste.

Czemże są wszystkie rzeczy doczesne, jeśli nie istnem zmamieniem? I na cóżby się przydały tobie wszystkie stworzenia, gdybyś od Stworzyciela porzuconą była?

Minąwszy więc wszystko, oddaj się chętnie i wiernie Stworzycielowi twojemu, abyś potrafiła prawdziwe osiągnąć błogosławieństwo.

ROZDZIAŁ II.

Że prawda przemawia wewnątrz, bez słów hałasu.

Modlitwa przygotowawcza
do wszelkiego pobożnego czytania.

1. Sługa: „Mów Panie, bo słucha sługa Twój**). Sługą Twoim jestem, udziel mi pojęcia, abym zrozumiał objawienia Twoje“ ***).

*) Ponieważ ta księga w znacznej swojej części na wzór rozmowy między Bogiem a człowiekiem, czyli Panem i sługą, jest napisana, ma więc pilnie na to czytelnik uważać, gdzie te zwroty mowy przypadają, inaczej ani mocy wyrazów nie uczuje, ani głównego celu, jaki sobie w tej księdze pobożny pisarz założył, nie pojmie. Dla ułatwienia więc czytelnikowi kładziemy głoski P. i S., to jest: Pan i sługa, w miejscach, gdzie się podobne w tejże księdze toczyć będą rozmowy.

**) 1. Król. 3—9.

***) Psalm 118—125.

„Skłoń serce moje ku słowom ust Twoich, niech płynie jak rosa wymowa Twoja.“

„Mówili niegdyś synowie Izraela do Mojżesza: Mów do nas, a słuchać będziemy, niech Pan do nas nie mówi, byśmy snadź nie pomarli“*).

„Nie tak, Panie! nie tak, proszę, oto raczej z Samuelem Prorokiem pokornie i usilnie błagam: Mów, Panie! bo słucha sługa Twój“**).

„Niech nie mówi do mnie Mojżesz, ani który z Proroków, lecz Ty sam przemawiaj, Panie Boże! Ty! coś natchnął i oświecił wszystkich Proroków, bo Ty sam bez nich możesz mnie doskonale duchem Twoim przeniknąć, oni zaś bez Ciebie nicby nie dokazali.“

2. „Mogą wprawdzie brzmieć słowa, lecz nie dają ducha.“

„Pięknie mówią, lecz kiedy Ty milczysz, nie zapalają serca.“

„Podają pisma, Ty czucie wzniecasz. Ogłaszają tajemnice, Ty zaś otwierasz naznaczonych pojęcie.“

„Wydają przepisy, Ty pomagasz do ich pełnienia.“

„Wskazują drogę, Ty jeden dajesz siłę do postępowania.“

„Oni tylko zewnątrz działają, Ty serca urządzasz i oświecasz.“

„Oni skrapiają powierzchownie, Ty udzielasz płodności.“

„Oni wołają słowy, Ty słuch obdarzasz pojęciem.“

3. „Niech więc nie Mojżesz mówi do mnie, lecz Ty! wiekuista prawdo! Panie i Boże mój! abym cza-

---

*) Exod. 20—16.

**) 1. Król. 3—9.

sem nie zamarł i nie pozostał bez owocu, jeśli zewnątrz tylko będę napominany, a niezagrzany wewnątrz.“

„Abym nie miał zarzutu przy sądzie, żem usłyszał słowo — a nie dopełnił, znał go — a nie ukochał, uwierzył mu — a nie zachował.“

„Mów przeto Panie, bo słucha sługa Twój*); słowa bowiem Twoje są słowami życia wiecznego“**).

„Mów do mnie, ku jakiejkolwiek pociesze duszy mojej, ku poprawie całego życia mojego, a Tobie ku chwale, sławie i czci wiekuistej.“

ROZDZIAŁ III.

Że słów Boskich z pokorą słuchać należy i że wagi ich wielu nie uznaje.

1. P.: Słuchaj synu słów moich, słów pełnych słodyczy, przewyższających wszelką naukę filozofów i mędrców tego świata.

Słowa moje niosą duch i życie***), nie podług ludzkich zmysłów sądzić o nich należy.

Nie trzeba ich chwytać dla próżnej zabawy, lecz słuchać w milczeniu i przyjmować z wszelką pokorą i tkliwością.

S.: I rzekłem na to: Błogosławiony człowiek, którego Ty, Panie, wyćwiczysz, a nauczysz go zakonu swego, abyś mu ulżył w złej chwili†) i aby się nie trapił na ziemi.

---

*) 1. Król. 3—9.
**) Jan 6—69
***) Jan 5.
†) Psalm 93—12—13.

2. P.: Ja, mówi Pan, uczyniłem od początku Proroków i aż dotąd nie przestaję przemawiać do wszyststkich, lecz wielu na głos mój głuchymi są i twardymi.

Wielu chętniej słuchają świata, jak Boga; skwapliwiej idą za pożądliwością ciała, jak za Boskiem upodobaniem.

Świat obiecuje rzeczy doczesne i drobne, a służą mu z wielką chciwością; ja przyrzekam rzeczy najwyższe i wiekuiste, a trętwieją serca śmiertelnych.

Któż z takiem staraniem służy mnie i słucha, jak służą światu i Panom jego? Zawstydź się Sydonie, mówi morze *). A szukaszli przyczyny, oto jej słuchaj.

Dla miernego zarobku długa się droga przebiega; dla życia wiekuistego ledwie kto raz stopę oderwie od ziemi.

Uganiają się za lichym zyskiem, o jeden pieniądz częstokroć pieniają się bezwstydnie, o rzecz próżną, o drobną obietnicę nie lenią się dzień i noc trudnić.

3. Lecz, o boleści! dla dobra niezmiernego, dla korzyści nieprzepłaconej dla najwyższego zaszczytu i chwały bez końca lękają się by najmniejszej pracy.

Zarumień się więc sługo leniwy i pieskliwy że tylu gorliwiej ubiega się do zguby, jak ty do życia.

Więcej się oni radują do próżności, jak ty do prawdy.

Wszakże oni się częstokroć w nadziejach swoich zawodzą, lecz obietnica moja nie zawiodła nikogo i nie odszedł nigdy daremnie ten, co jej zaufał.

---

*) Izai. 23—4.

Co przyrzekłem — dam; co wymówiłem — dopełnię, temu wszelako, kto w zamiłowaniu mojem dotrwa wiernie aż do końca.

Ja wszystkich dobrych nagradzam, ja doświadczam wszystkich nabożnych.

4. Zapisz słowa moje w sercu twojem i rozważaj je pilnie, w chwili niebezpieczeństwa będą one bardzo przydatne.

Czego nie rozumiesz, gdy czytasz, poznasz to w dniu doświadczenia.

Podwójnie ja zwykłem nawiedzać wybranych moich: doświadczeniem i pociechą.

I dwie im codzień przedstawiam nauki: raz strofując ich wady, drugi raz napominając do postępu w cnotach.

Kto ma słowa moje a gardzi niemi, ma to, co go w dniu ostatnim osądzi.

Modlitwa
ku uproszeniu daru nabożeństwa.

5. S.: „Panie Boże mój, Ty jesteś całem dobrem mojem. I czemże jestem, abym śmiał przemawiać do Ciebie? Ja jestem najuboższym z sług Twoich, lichym robakiem, uboższym nierównie i godniejszym pogardy, niż sam czuć i wyznać mogę.“

„Pomnij przecież, Panie! że niczem jestem, nic nie mam i nic nie ważę.“

„Ty wszystko możesz, wszystkiego udzielasz, napełniasz wszystko, grzesznika tylko zostawiając próżnym.“

„Pomnij na miłosierdzie Twoje*) i napełń moje serce łaską Twoją, Ty! co nie chcesz, aby dzieła Twoje daremnemi były.“

6. „Jakże potrafię znieść samego siebie w tem nędznem życiu, jeśli mię nie wesprze miłosierdzie i łaska Twoja?“

„Nie chciej odwracać odemnie oblicza Twojego, nie chciej przedłużać doświadczania; nie chciej usuwać Twojej pociechy, aby dusza moja nie stała się względem ciebie, jak ziemia bez wody **). Ucz mnie, Panie, pełnić wolę Twoję***), ucz godnie i pokornie z Tobą przestawać, bo Ty jesteś mądrością moją. Ty! co znasz mię w całej prawdzie i znałeś nim świat nastał i nim ja nastałem na świecie.“

ROZDZIAŁ IV.

Że w prawdzie i pokorze przed Bogiem zachować się należy.

1. P.: Synu! postępuj przedemną w prawdzie i zawsze w prostocie serca twojego szukaj mię.

Kto postępuje przedemną w prawdzie, ubezpieczy się od złych napaści, a prawda oswobodzi go od zwodzicielów i od potwarzy złośliwych.

Jeśli cię prawda uwolni, prawdziwie wolnym zostaniesz i nie będziesz dbał o próżne słowa ludzkie.

S.: Prawda to jest, Panie! Jak mówisz, tak, proszę, niech się ze mną stanie. Niech mnie uczy prawda

*) Psalm 24—6.
**) Psalm 142—6.
***) Tamże, wiersz 9.

Twoja; niech mię ona strzeże i zachowa aż do zbawiennego końca.

Niech ona mię uwolni od wszelkiej złej chuci i nieporządnego zamiłowania, a postępować będę przed Tobą w wielkiej serca swobodzie.

2. P.: Ja ciebie nauczę (mówi prawda), co jest prawem i dla mnie upodobanem.

Rozważaj grzechy twoje z wielkiem obrzydzeniem i żalem, a dla dobrych uczynków nie wznoś się nigdy w wielkie rozumienie o sobie.

W istocie grzesznikiem jesteś, podległym wielu namiętnościom i w nich uwikłanym.

Z siebie samego do niczego nie dążysz, łatwo się uśliźniesz, łatwo dasz się zwyciężyć, łatwo się zmieszasz, łatwo upadniesz.

Nie masz nic, z czegobyś się mógł chełpić, a wiele, co cię upokarzać powinno, bo daleko ułomniejszym jesteś, niż sam pojąć możesz.

3. Niechże się tobie ze wszystkiego, co czynisz, nic nie wydaje wielkiem.

Nic drogiem i dziwnem, nic godnem odgłosu, nic górnem, nic prawdziwie chwalebnem i pożądanem, tylko to, co jest wiekuistem.

Niech ci się nadewszystko podoba przedwieczna prawda, niech ci się zawsze nie podoba własna twoja największa lichość.

Niczego się tak nie lękaj i nie unikaj jak wad i grzechów swoich, których więcej jak wszelkich szkód na świecie wzdrygać się powinieneś.

Niektórzy nie szczerze postępują przedemną, lecz uniesieni jakowąś ciekawością i pychą, chcą wiedzieć tajemnice moje i pojmować górne wyroki, a siebie i zbawienia swojego zaniedbują.

Ci pomimo mnie dla swojej pychy i ciekawości narażają się częstokroć na wielkie pokusy i grzechy.

4. Bój się sądów Boga, lękaj się gniewu Wszechmocnego. Nie chciej zaś wzierać w Najwyższego sprawy, ale śledź, ile popełniłeś nieprawości i ile dobra opuściłeś.

Niektórzy zakładają tylko nabożeństwo swoje w księgach, inni w obrazach, inni w znakach zewnętrznych.

Niektórzy mają mię w uściech a mało w sercu.

Są znowu, którzy oświeceni na umyśle i oczyszczeni w sercu, wzdychają zawsze do rzeczy wiekuistych; o ziemskich z przykrością słyszą, koniecznościom natury ulegają niechętnie i ci tylko czują, co w nich duch prawdy przemawia.

On to ich uczy gardzić rzeczami ziemskiemi i kochać niebieskie świat zaniedbywać a nieba pragnąć całym dniem i nocą.

ROZDZIAŁ V.

O dziwnych skutkach Boskiej miłości.

Modlitwa
na podziękowanie za pociechę Boską.

1. S.: „Błogosławię Ciebie, Ojcze Niebieski, Ojcze Pana mojego, Jezusa Chrystusa, że raczyłeś wspomnieć o mnie ubogim.“

„O! Ojcze miłosierdzia, Boże wszelkiej pociechy, dzięki Tobie, że mię niegodnego niekiedy nią wspierasz.“

„Błogosławię Ciebie zawsze i uwielbiam z Synem Twoim jednorodzonym i Duchem świętym po wszystkie wieki wieków.“

„O! Panie Boże, święty miłośniku mój, kiedy Ty zstąpisz do serca mojego, wszystko się wewnątrz mnie rozweseli.“

„Tyś chwałą moją i radością serca mojego. Ty nadzieją i ucieczką moją w dniach utrapienia“*).

2. „Lecz ponieważ słabym jeszcze jestem w miłości i niedoskonałym w cnocie, potrzebuję przeto, abyś mnie wspierał i cieszył; raczże mię częściej nawiedzać i wprawiać świętemi ćwiczeniami.“

„Uwolń mię od złych namiętności i uzdrów serce moje od wszelkich nieporządnych chuci, abym wewnątrz dobrze oczyszczony stał się zdolnym do kochania, mężnym do cierpienia, stałym do wytrwania.“

3. P.: Wielką rzeczą jest miłość, i wielkiem ze wszech miar dobrem, która jedynie lekkiem czyni wszystko, co jest trudne.

Bo dźwiga wszelki ciężar bez utrudzenia i wszelkiej goryczy słodycz i smakowitość nadaje.

Szlachetna miłość Jezusa do wielkich wiedzie przedsięwzięć i wzbudza do pożądania większej coraz doskonałości.

Miłość w górę się wznosi i poziomemi rzeczami nie daje się więzić.

---

*) Psalm 31—7.

Miłość chce być swobodną i obcą wszelkiej żądzy światowej, aby jej wewnętrzne pragnienia nie doznały przeszkody, aby się wśród doczesnych pomyślności nie uwikłała lub wśród niepomyślności nie upadła.

Nic nie jest nad miłość słodszem, nic silniejszem, nic górniejszem, nic rozleglejszem, nic przyjemniejszem, nic zupełniejszem, ani lepszem w niebie i na ziemi, bo miłość z Boga się rodzi i w jednym tylko Bogu nad wszystkie rzeczy stworzone spocząć może.

4. Kochający leci, bieży i raduje się, wolnym jest i nic go nie tamuje.

Daje wszystko dla wszystkich i we wszystkich ma wszystko, bo spoczywa jedynie w Najwyższym, z którego wszelkie dobro płynie i pochodzi.

Nie patrzy na dary, lecz nad wszelkie dary ku darzącemu się zwraca.

Miłość ciężaru nie czuje, o trudy nie dba; porywa się nad siły, o niepodobieństwo nie pyta, bo wszystko mniema dla siebie podobnem i dozwolonem.

Zda się więc do wszystkiego i wiele dokaże i uskuteczni tam, gdzie niekochający ustaje i upada.

5. Miłość czuwa i wśród snu nie zasypia.

Wśród pracy nie utrudza się, wśród pętów nie jest spętaną, wśród trwogi nie miesza się, lecz jak żywy płomień i gorejąca pochodnia w górę wybucha i bezpiecznie przechodzi.

Kto kocha, ten rozumie, co ów głos znaczy.

Brzmi głośno w ciszach Pańskich sama gorąca żądza duszy wołającej: Boże mój, miłości moja, Ty bądź całym dla mnie, ja cały twój jestem!

Modlitwa

ku uproszeniu daru miłości Boga.

6. S.: „Rozszerz we mnie miłość, „abym smakując w natchnieniach serca, poznał, jak słodko jest kochać, roztapiać się i nurzać w miłości.“

„Niech porwany miłością, depcę sam siebie w zbytku gorliwości i zadumienia.“

„Niech śpiewam pieśń miłości, niech dusza moja wznosi się w górę za ulubionym swoim, niech tonie w chwale Twojej uradowana w miłości.“

„Niech Ciebie kocham, więcej niż siebie, siebie zaś jedynie dla Ciebie i w Tobie wszystkich, którzy Cię prawdziwie kochają, jak to nakazuje prawo miłości Twem światłem jaśniejące.“

7. P.: Miłość jest rącza, szczera, pobożna, przyjemna i wesoła; jest silna, cierpliwa, wierna, wielkomyślna, a nigdy siebie samej nie szuka.

Bo gdzie kto zaczyna szukać siebie samego, tam już ustaje w miłości.

Miłość jest przezorną, pokorną i prawą; nie miękką, nie płochą, nie ubiegającą się za próżnościami; wstrzemięźliwą, czystą, stałą, spokojną i na każdy zmysł swój baczną.

Miłość jest podległą i posłuszną przełożonym, zaś w oczach własnych lichą i marną, względem Boga tkliwą i wdzięczną, w Nim pokładającą nadzieję i ufność, wtedy nawet, kiedy Bóg ją zaniedbywać zdaje się, bo bez boleści żyć w miłości nie można.

8. Kto nie jest zdolny wszystko cierpieć i stać zawsze w pogotowiu do woli ukochanego, ten nie jest godzien zwać się miłośnikiem.

Kochającemu należy znieść chętnie dla ukochanego wszelką gorycz i przykrość; ani się dać odwodzić dla zdarzających się przeciwności.

ROZDZIAŁ VI.

O doświadczaniu prawdziwego miłośnika.

1. P.: Synu, nie jesteś jeszcze mocnym i roztropnym miłośnikiem.

S.: Czemu, Panie?

P.: Bo dla małej przeciwności ustajesz w przedsięwzięciu i nazbyt chciwie szukasz pociechy.

Mocny miłośnik opiera się pokusom i nie wierzy chytrym poduszczeniom nieprzyjaciela. Jak mu się podobam w pomyślności, tak w przeciwności podobać mu się nie przestaję.

2. Roztropny miłośnik nie tyle uważa dar kochającego, jak miłość dającego.

Ceni raczej uczucie, jak korzyści, i ulubionego wyżej kładzie nad wszystkie dary.

Szlachetny miłośnik nie darem się cieszy, lecz we mnie nad wszelki dar spoczywa.

Nie przeto jest wszystko stracone, jeśli niekiedy mniej dobrze, niżbyś chciał, o mnie lub o Świętych moich zdarzy ci się pomyśleć.

Owe dobre i słodkie uczucia, którego czasem doznajesz, owocem są obecnej łaski i przedwczesnem niejako zakosztowaniem niebieskiej ojczyzny; na tem się nazbyt zasadzać nie można, bo przychodzi i odchodzi.

Walczyć zaś przeciw zdarzającym się złym nagabaniom umysłu, i gardzić poduszczeniem szatańskiem, znamieniem jest cnoty i wielkiej zasługi.

3. Niech cię więc nie mieszają obce marzenia z jakiegokolwiek wszczęte powodu.

Trwaj silnie w przedsięwzięciu i w prawem dążeniu ku Bogu.

Nie jest to zmamieniem, że niekiedy bywasz nagle w górę porwany i wracasz się znowu do zwykłych serca nieudolności.

Te bowiem niechętnie raczej znosisz, niż je popełniasz, a dopóki ci się nie podobają i im się opierasz, zasługą to jest, a nie zgubą.

Wiedz, że starodawny nieprzyjaciel usiłuje koniecznie przeszkadzać twoim dobrym chęciom, odwracać od wszelkiego pobożnego ćwiczenia, od uwielbiania Świętych Pańskich, od nabożnego męki mojej rozważania, od użytecznego rozpamiętywania grzechów, od straży nad własnem sercem, i od silnych przedsięwzięć postępowania w cnocie.

Nasuwa on wiele złych myśli, aby wzniecić w tobie wstręt i nudę, aby odciągnąć od modlitwy i świętobliwego czytania.

Nie podoba mu się pokorna spowiedź i (gdyby mógł) odepchnąłby cię od stołu Pańskiego.

Nie wierz mu, nie dbaj o niego, choćby ci najczęściej zastawiał sidła zwodnicze.

Jemu przypisuj odzywanie się chuci złych lub nieczystych. Powiedz mu:

„Precz duchu nieczysty, zarumień się nędzniku, zaiste plugawym być musisz, gdy takie rzeczy uszom moim podajesz.“

„Precz odemnie niegodziwy zwodzicielu, w najmniejsze z tobą nie wejdę uczestnictwo, lecz Jezus ze

mną będzie, jak mężny obrońca, a ty pozostaniesz zawstydzony.“

„Wolę umrzeć i wszelką ponieść karę, niż tobie przyzwolić.“

„Milcz i oniemiej; słuchać cię więcej nie będę, choć mi liczne gotujesz dokuczania. Pan oświeceniem mojem i zbawieniem mojem, kogóż się mam lękać?“ *)

„Choćby stanęły przeciwko mnie wojska, nie będzie się bało serce moje**). Pan jest wspomożycielem i odkupicielem moim.“

5. Walcz jak dobry żołnierz, a jeśli kiedy z ułomności ulegniesz, zdobądź się na mężniejsze od pierwszych siły, ufając dzielniejszej łaski mojej, a strzeż się mocno od poduszczeń próżności i pychy.

Dla niej to wielu błędem się uwiodło i popadło czasem w nieuleczoną prawie ślepotę.

Niech tobie służy za przestrogę i pobudkę do pokory zguba tych pysznych, co głupio zaufali samym sobie.

ROZDZIAŁ VII.

O ukrywaniu łaski pod strażą pokory.

1. P.: Synu, pożyteczniej jest tobie i bezpieczniej ukrywać łaskę nabożeństwa, ani się nadto wynosić, ani o tem wiele mówić, ani tego wiele ważyć, lecz tem bardziej gardzić tobą samym i bać się, wiedząc, że łaska niegodnemu jest udzieloną.

---

*) Psalm 26—1.

**) Psalm 26—3.

Nie należy opierać się zbytecznie na tem uczuciu, które prędko na przeciwne zmienić się może.

Myśl w porze łaski, jak nędznym i ubogim zwykłeś bywać bez łaski.

Nie w tem tylko jest duchowne udoskonalenie, abyś posiadał łaskę pociechy, lecz abyś z pokorą, z wyrzeczeniem się samego siebie i cierpliwością znosił jej usunięcie, tak, abyś wtedy nie stygł w modlitwie i nie zaniedbywał innych zwykłych twoich czynności.

Lecz ile możesz, najlepiej dopełniał chętnie co do ciebie należy, a dla suchości lub dolegliwości, którą w sobie czujesz, nie opuszczał się zupełnie.

2. Wielu bowiem jest, którzy, gdy się im nie dobrze powiedzie, wpadają zaraz w niecierpliwość lub gnuśność.

Nie zawsze w mocy jest człowieka droga jego, lecz Boskiem to jest dziełem dawać i cieszyć, kiedy chce, komu chce, ile chce, i jak się Jemu podoba, a nie więcej.

Byli niebaczni, co dla łaski nabożeństwa siebie samych zepsuli; ci bowiem więcej chcieli czynić niż mogli, nie zastanawiając się nad miarą drobności swojej, idąc bardziej za uniesieniem serca, jak za uznaniem rozumu.

Aże wyżej mniemali o sobie, niż się Bogu podobało, przeto łaskę prędko utracili.

Stali się nędznymi, lichymi, opuszczonymi ci, co gniazdo sobie w niebie zakładali, aby upokorzeni i zubożeni nauczyli się nie własnemi latać skrzydłami, lecz pod mojem skrzydłem spoczywać i ufać.

Ci, którzy są nowi jeszcze i niedoświadczeni w drodze Pańskiej, jeśli radą roztropnych kierować się nie dadzą, łatwo omylić i zwieść się mogą.

3. Jeżeli zaś którzy wolą iść za własnem zdaniem, jak wierzyć innym doświadczeńszym, niebezpieczne będzie ich wyjście, chyba że od swojego cofną się zamysłu.

Ci, co mają siebie za mądrych, rzadko się z pokorą cudzym radom poddadzą.

Lepszą jest mierna umiejętność i małe pojęcie przy pokorze, jak wielkich nauk skarby przy lichej próżności.

Lepiej jest mniej mieć, jak wiele, gdybyś z tego dostatku miał się pysznić.

Nie dość bacznie postępuje, kto się całkiem oddaje radości, nie pomnąc na pierwotną nędzę swoję i na tę czystą bojaźń Bożą, która się lęka o łaski udzielonej utratę.

Ani ten dość cnotliwie czyni, który w porze przeciwności i jakiegokolwiek ucisku, w zbyteczną wpada rozpacz i nie z taką jak należy ufnością o mnie myśli i rozpamiętywa.

4. Kto w czasie pokoju nazbyt bywa bezpiecznym, ten w czasie wojny znajdzie się nazbyt trwożliwym i zachwianym.

Gdybyś umiał zachować się zawsze skromnym i pokornym i umysł twój hamować należycie, nie tak łatwo podawałbyś się na niebezpieczeństwo i obrazę.

Dobrą to jest radą, abyś, gdy uczujesz ducha żarliwości, myślał co nastąpi, skoro światło usunionem zostanie.

Co gdy się zdarzy, myśl znowu, że światło także wrócić się może, które dla twojej przestrogi, a dla mojej chwały usunąłem na czas.

5. Doświadczenie takie jest częstokroć pożyteczniejszem, jak gdyby ci wszystko i zawsze wieść się miało pomyślnie.

Nie z tego bowiem o zasłudze sądzić należy, czy kto miał wiele objawień lub pociech, czy jest biegłym w Piśmie, albo czy na wysokim stoi stopniu.

Lecz czy jest ugruntowanym w prawdziwej pokorze i Boską napełnionym miłością, czy zawsze czci Boga jedynie i całkowicie szuka, czy siebie samego ma za nic i sobą rzetelnie gardzi, i nakoniec, czy woli być od innych gardzonym i upokorzonym jak szanowanym.

ROZDZIAŁ VIII.

O lichem cenieniu siebie samego przed oczami Boga.

Modlitwa

upokarzającej się duszy przed Bogiem.

1. S.: „Będę mówił do Pana mojego, a czem proch i popiół?*) Gdybym miał siebie za coś więcej, oto stoisz przede mną; świadczą przeciwko mnie szczerą prawdę nieprawości moje i nie mam czem je odeprzeć.“

„Jeśli zaś uznam całą czczość i lichość moję, jeśli się wyrzekę wszelkiego o sobie rozumienia, jeśli zetrę siebie na proch, którym jestem w istocie, skłoni się ku

*) Księga rodz. 18—27.

mnie łaska twoja i światło twoje zbliży się do serca mojego, a próżność własna, choćby najmniejsza, utonie w otchłani nicestwa mojego i zaginie na zawsze.“

„Tam mi dasz postrzedz czem jestem, czem byłem i gdzie doszedłem, bo nic nie wiem i nic nie jestem.“

„Jeśli mam być sobie samemu zostawiony, oto ze mnie jedno nic i niemoc sama; jeśli zaś rzucisz na mnie okiem, natychmiast staję się silniejszym i nową napełniam się radością.“

„Rzecz zaiste dziwna, że się wznoszę tak nagle i od Ciebie tak łaskawie przygarniony jestem, gdy mię ciężar mój zawsze na dół ciągnie.“

2. „Dziełem to jest dobroci Twojej, która mię wspaniale uprzedza, w tylu przygodach wspiera, w ciężkich strzeże niebezpieczeństwach, i od niezliczonych (że prawdę wyznam) nieszczęść wybawia.“

„Przez to, że siebie źle kochałem, zgubiłem siebie; a gdym Ciebie jedynie szukać i szczerze kochać zaczął, i siebie i Ciebie razem znalazłem, a z miłości do głębszego siebie przywiodłem nicestwa.“

„Bo Ty! o najsłodszy! postępujesz ze mną nad wszelką zasługę moję i nad wszystko to, czegobym śmiał spodziewać się lub żądać.“

3. „Bądź błogosławiony, Boże mój, bo chociaż ja wszelkich łask Twoich niegodny jestem, twoja jednak wspaniałość i dobroć nieskończona nie przestaje czynić dobrze nawet niewdzięcznym i tym, co się odwracają od Ciebie.“

„Zwróć się ku nam, abyśmy potrafili być wdzięcznymi i nabożnymi, bo Ty jesteś zbawieniem naszem, cnotą i siłą naszą.“

ROZDZIAŁ IX.

Że wszystko do Boga, jako do ostatecznego końca odnosić należy.

1. P.: Synu! ja powinienem być ostatecznym końcem twoim, jeśli prawdziwie żądasz błogosławieństwa.

Taką szczerą chęcią oczyści się czucie twoje, które się źle i zbyt często ku samemu sobie i ku stworzeniu nagina.

A skoro siebie samego w czem szukasz, natychmiast upadasz i schniesz na umyśle.

Do mnie więc ogółem wszystko odnoś, bo ja jestem ten, co wszystko dałem.

Wszelkie szczegóły uważaj, jak z najmniejszego dobra wypływające, mnie przeto jako pierwotnemu ich początkowi wszystko przyznawać należy.

2. Ze mnie drobny i wielki, ubogi i bogaty, jak z nieprzebranego zdroju żywą wodę czerpają, i ci, co mnie chętnie i dobrowolnie służą, dobre odbierają za dobre.

Ktoby zaś pomimo mnie chciał się wynosić lub zatapiać w jakiem dobru prywatnem, ten się nie zagruntuje w prawdziwej radości, ani się w sercu pokrzepi, lecz owszem rozmaicie wikłać się i udręczać będzie.

Nic więc dobrego sobie przyznawać nie powinieneś, ani osobliwej dzielności przypisywać komukolwiek z ludzi, lecz wszystko oddaj Bogu, bez którego żaden człowiek nic nie ma.

Ja dałem wszystko, ja chcę mieć wszystko i w ścisłej rachubie dziękczynienia wymagam.

3. Ta to jest prawda, która ruguje wszelką próżną chwałę.

A gdzie wstąpi łaska niebieska jakoteż miłość prawdziwa, tam nie pozostanie ani zazdrość jakowa, ani ściśnienie serca, ani nieprawa skłonność.

Bo miłość Boska zwycięża wszystko i rozszerza wszystkie siły duszy.

Jeśli zdrowo myślisz, we mnie jednym radować się, we mnie jednym nadzieję pokładać będziesz, bo nikt nie jest dobrym, tylko Bóg sam*), którego nadewszystko wielbić i we wszystkiem błogosławić należy.

ROZDZIAŁ X.

Że wzgardziwszy światem, słodko jest służyć Bogu.

Modlitwa

dziękującego za powołanie do służby Bożej.

1. S.: „Znowu teraz odezwę się do Ciebie, Panie! i nie zamilknę; przemówię do uszu Boga mojego, Pana i Króla mojego, który jest na wysokości.“

„O! jakaż to obfitość słodyczy Twojej, Panie, którą zachowałeś bojącym się Ciebie!*) Lecz czemże jesteś dla miłośników Twoich, dla tych, co Tobie służą z całego serca?“

„Prawdziwie jest niewymowną ta słodycz zatapiania się w Tobie, której kochającym Ciebie udzielasz.“

„W tem nadewszystko okazałeś mi słodycz miłości Twojej, że gdy nie byłem, stworzyłeś mię, gdy błąkałem

*) Mat. 19—17.

*) Psalm 30 - 20.

się daleko od Ciebie, przywołałeś mię, abym Ci służył, i przepisałeś, abym Cię kochał.“

„O! źródło wiekuistej miłości, cóż powiem o Tobie?“

„Jakbym mógł Ciebie zapomnieć, kiedy Ty pamiętać o mnie raczyłeś, wtedy nawet, kiedym się zmazał i zgubił grzechami?“

„Uczyniłeś nad wszelką nadzieję miłosierdzie nad sługą Twoim i nad wszelką zasługę udzieliłeś mu przyjaźni i łaski.“

„Czemże się Tobie za takie odwdzięczę dobrodziejstwo? Nie każdemu bowiem dane jest, wszystko opuściwszy i wyrzekłszy się świata, przyjąć żywot zakonny.“

„Cóż osobliwego, abym Tobie służył, któremu wszelkie stworzenie służyć powinno?“

„Nie wielką zdaje mi się rzeczą służyć Tobie, lecz raczej to wielką i zadziwiającą, że tak ubogiego i niegodnego raczysz przyjmować za sługę i do liczby sług ulubionych dołączać.“

3. „Oto Twojem jest wszystko co mam i z czego Tobie służę.“

„Ale z drugiej strony Ty mnie więcej służysz, jak ja Tobie.“

„Oto niebo i ziemia, które stworzyłeś dla użyteczności człowieka, są tu i czynią codziennie, cokolwiek im rozkazałeś.“

„Lecz i to mało, bo i Aniołów Twoich zsyłasz dla dobra człowieka.“

„Wszystko zaś to przewyższa, że sam człowiekowi służyć raczyłeś i siebie jemu przyrzekłeś.“

4. „Cóż Ci oddam za te tysiące dobrodziejstw? Obym mógł Tobie służyć po wszystkie dni życia mojego!“

„Obym choć przez dzień jeden godnie Tobie służyć potrafił!“

„Ty prawdziwie godnym jesteś wszelkiej służby, wszelkiej czci i wiekuistego uwielbienia.“

„Ty prawdziwie jesteś Panem moim, a ja Twoim ubogim sługą, który powinienem ze wszystkich sił Tobie służyć i w chwaleniu Ciebie nigdy nie ustawać.“

„Tak chcę, tak pragnę, a na czem mi jeszcze zbywa, Ty to racz zastąpić.“

5. „Wielką jest chwałą, wielkim zaszczytem służyć Tobie i dla Ciebie wszystkiem gardzić.“

„Wielką bowiem otrzymają łaskę ci, co się dobrowolnie świętej służbie poddadzą.“

„Znajdą najsłodszą pociechę Ducha świętego ci, co dla miłości Twojej odrzucą wszelką rozkosz cielesną.“

„Nabędą wielkiej swobody myśli, ci co dla imienia Twojego ciasną udadzą się drogą i zaniedbają wszelkiej troski światowej.“

6. „O jak jest miłem i przyjemnem służenie Bogu, przez które człowiek staje się wówczas prawdziwie wolnym i świętym!“

„O jak jest błogosławiony stan zakonnego pożycia, który czyni człowieka Aniołom równym, Bogu upodobanym, szatanom strasznym, a dla wszystkich wiernych szanownym!“

„O! jak pragnąć, jak się chwytać należy tej służby, przez którą zasługuje się najwyższe dobro i nabywa radości nigdy wygasnąć nie zdolnej!“

ROZDZIAŁ XI.

Że żądze serca roztrząsać i miarkować należy.

1. P.: Synu! jeszcze ci wiele uczyć się trzeba, czegoś się dotąd dobrze nie nauczył.

S.: Czegóż to, Panie?

P.: Abyś żądzę twoję skłaniał zupełnie do upodobania mojego, abyś nie był miłośnikiem samego siebie, lecz chciwie się za dopełnianiem woli mojej ubiegał.

Żądze Cię często zapalają i popychają gwałtownie, lecz zważ, czy to cześć moja czy też własna dogodność ciebie więcej porusza?

Jeśli ja jestem pobudką, jakkolwiekbądź rozsądzę, dobrze zaspokojonym będziesz; jeśli się zaś co osobistego ukrywa, oto jest właśnie to, co ciebie wikła i cięży.

2. Strzeż się więc, abyś się nadto nie zapędzał za żądzą, pomimo mnie powziętą, aby czasem nie stało się przyczyna przykrości lub żalu, to co się z razu podobało i zaczem uganiałeś się, jak za dobrem największem.

Nie za każdą bowiem żądzą, która się dobrą wydaje, iść natychmiast należy; lecz z drugiej strony nie każdą także przeciwną można zaraz odrzucać.

Przyda się niekiedy trzymać się na wodzy nawet w dobrych ćwiczeniach i żądzach, aby przez zbytnie natężenie myśli nie postradać jej swobody, aby przez niekarność nie dać innym zgorszenia, albo z powodu oporu drugich nie podać się w popędliwość lub na upadek.

3. Niekiedy znowu trzeba gwałtu użyć i opierać się mężnie chuci zmysłowej, ani zważać, czego chce

ciało a czego nie chce, lecz tem bardziej usiłować, aby, nie chcąc nawet, musiało być duchowi podległem.

I dopóty karcić je i podbijać potrzeba, aż się stanie na wszystko gotowem, aż się nauczy na małem przestawać, podobać sobie w tem co jest proste i nie burzyć się przeciw jakiejbądź niedogodności.

ROZDZIAŁ XII.

O przepisach cierpliwości i walczeniu naprzeciw chuciom.

1. S.: Panie Boże mój! cierpliwość, jak widzę, nader mi jest potrzebną; wiele bowiem w tem życiu wydarza się przeciwności.

I jakkolwiekbym chciał pokój mój zapewnić, życie moje bez wojny i boleści być nie może.

P.: Tak jest, synu, Lecz ja chcę, abyś nie takiego szukał pokoju, coby od wszelkich pokus był wolnym i gdzieby żadna nie dała się uczuć przeciwność.

Lecz abyś myślał, że i wtedy pokój znalazłeś, gdy rozmaitemi uciskami trapionym i w wielu przeciwnościach doświadczanym będziesz.

2. Gdybyś mówił, że wiele znieść nie możesz, jakże wtedy potrafisz wytrzymać ogień czyścowy?

Z dwojga złego mniejsze zawsze obierać należy.

Abyś więc mógł w przyszłości wiekuistych kar unikać, ucz się złe obecne dla Boga z równym znosić umysłem.

Czy rozumiesz, że ludzie światowi mało albo nic nie cierpią? Nie tak znajdziesz, choćbyś szukał najbardziej pieszczonych.

S.: Lecz mają liczne rozkosze i własnej tylko słuchają woli i dla tego mało im czuć się dają przykrości.

3. P.: Zgoda, niech i tak będzie, że mają wszystko czego chcą, lecz długoż, myślisz, to potrwa?

Oto znikną jak dym bogacze tego świata i żadne przeszłych radości nie pozostanie wspomnienie.

Lecz i póki żyją, nie bez goryczy, tęsknoty i bojaźni w nich opływają.

I skąd czerpają rozkosz, stąd także dla nich częstokroć wynika kara boleści. Sprawiedliwie im się dzieje, że, gdy nieporządnie szukają rozkoszy, nie bez pomieszania i goryczy używać ich mogą.

4. O jak one wszystkie są krótkie, jak zwodnicze, nieporządne i sromotne!

Wszelako upojenie i ślepota postrzedz tego nie dają, a miłośnicy tych rozkoszy jak nieme zwierzęta dla miernej w tem znikomem życiu słodyczy duszę swoję wystawiają na zgubę.

Ty więc, synu, nie idź za żądzami twojemi i odwracaj się od chęci twoich*). Kochaj się w Panu, a on wysłucha próśb serca twojego **).

5. Zaiste, jeżeli chcesz prawdziwego szczęścia jakoteż obfitszej odemnie doznać pociechy, oto w pogardzie wszelkiej światowości i w odjęciu wszelkich żądz poziomych, będzie błogosławieństwo twoje, i odda się tobie hojny udział pociechy.

---

*) Eccl. 18.—30.

**) Psalm 36—4.

A im bardziej się usuniesz od pociech wszelkiego stworzenia, tem słodsze i potężniejsze we mnie znajdziesz.

Lecz z razu nie dostąpisz tego bez niejakiego smutku i walki pracowitej.

Przeciwić się będzie nałóg zastarzały, ale się lepszym nałogiem zwycięży.

Szemrzeć będzie ciało, ale się żarliwością ducha poskromi.

Napastować i udręczać będzie wąż starodawny, ale go odpędzi modlitwa, wreszcie użyteczną pracą przystęp mu zatamowany zostanie.

ROZDZIAŁ XIII.

O posłuszeństwie pokornego poddanego na wzór Jezusa Chrystusa.

1. P: Synu! kto się chce usuwać od posłuszeństwa, sam się usuwa od łaski, a kto szuka tego, co jest osobistem, traci, co jest powszechnem.

Kto nie podlega chętnie i dobrowolnie zwierzchnikowi swojemu, ten okazuje, że ciało nie jest mu jeszcze doskonale posłusznem, ale się często buntuje i szemrze.

Ucz się więc rychło poddawać się zwierzchnikowi twojemu, jeśli żądasz własne ujarzmić ciało.

Prędzej się bowiem zwycięży nieprzyjaciel zewnętrzny, jeśli człowiek wewnątrz napastowanym nie będzie.

Nie masz gorszego i przykrzejszego duszy twojej nieprzyjaciela, jak ty sam, jeśli się z duchem twoim dobrze nie zgadzasz.

Trzeba koniecznie, abyś powziął prawdziwą wzgardę dla samego siebie, jeśli chcesz wziąć górę nad krwią i ciałem twojem.

Że jeszcze zbyt nieporządnie kochasz siebie samego, przeto wzdrygasz się od zupełnego poddania się woli innych.

2. Lecz cóż osobliwego, że ty, który prochem i niczém jesteś, dla Boga poddasz się woli człowieka, gdy ja wszechmocny i najwyższy, który wszystko stworzyłem z niczego, dla ciebie pokornie poddałem się człowiekowi?

Stałem się niższym i pokorniejszym od wszystkich, abym pychę twoję moją pokorą zwyciężył.

Ucz się słuchać prochu, ziemio i glino! ucz się korzyć i uginać pod wszystkich stopami.

Ucz się łamać chęci twoje i we wszelakiem ulegać posłuszeństwie.

3. Powstań przeciwko sobie i nie dopuszczaj, aby nadętość w tobie żyć miała, lecz zrób się tak małym i uległym, aby wszyscy chodzić po tobie i ciebie jak błoto na ulicy deptać mogli. Czegóż się masz skarzyć próżny człowiecze?

Jak, sromotny grzeszniku, zaprzeczać co możesz obwiniającym ciebie, gdy tylekroć obraziłeś Boga, tylekroć zasłużyłeś na piekło?

Lecz przepuściło ci oko moje, bo dusza twoja drogą była w mojem obliczu, abyś poznał miłość moję, abyś

za dobrodziejstwa moje wdzięcznym zawsze pozostawał i abyś się poddał prawdziwej uległości i pokorze i pogardę samego siebie cierpliwie znosił.

ROZDZIAŁ XIV.

O rozważaniu skrytych sądów Boga, abyśmy się w dobrem nie pysznili.

Modlitwa
korzącego się przed Bogiem.

1. S.: „Zagrzmiały Panie! sądy Twoje nademną, od bojaźni i przestrachu wstrząsły się wszystkie kości moje i dusza moja truchleje.“

„Stoję zadumiały i uważam, bo niebiosa nawet nie są czyste w obliczu Twojem“ *).

„Jeśli w Aniołach dostrzegłeś nieprawości**) i nie przepuściłeś im, cóż stanie się ze mną?“

„Pospadały gwiazdy z nieba***), a ja proch, na czemżebym się miał zasadzać?“

„Ci, których czyny zdawały się chwalebnemi, w przepaść wtrąceni zostali; i widziałem, jak ci, co wprzód pożywali chleb Aniołów, później trzodnem paśli się śmieciem.“

2. „Nie ma więc świętości, skoro Ty Panie umkniesz prawicy Twojej.“

„Nie przyda się żadna mądrość, gdy Ty rządzić przestajesz.“

---

*) Job 15—15.
**) Job 4—18.
***) Objaw. 8—10.

„Nie pomoże żadna siła, gdy Ty ratować nie raczysz.“

„Żadna czystość nie jest bezpieczną, gdy się nią nie opiekujesz.“

„Nie wystarczy własna baczność, jeśli Twoje święte nie przybędzie czuwanie.“

„Opuszczeni toniemy i giniemy, nawiedzeni zaś przez Ciebie żyjemy i wznosimy się.“

„Nie stałymi zaiste jesteśmy, lecz Ty nas utwierdzasz, stygniemy, lecz Ty nas zapalasz.“

3. „O! z jaką pokorą i wzgardą sądzić mi o sobie samym, jakże nic ważyć nie należy, jeśli zdaję się mieć w sobie co dobrego!“

„O! jak nisko schylać się powinienem przed niezgłębionemi sądami Twojemi, Panie, gdzie siebie niczem i niczem znajduję.“

„O ciężarze niezmierny! o nieprzebrnięty oceanie, gdzie, jeśli siebie szukam, znowu się widzę całkowicie niczem!“

„Gdzież pozostaje tajnik, gdzieby się próżność ostać mogła? O co się oprze zuchwałe w cnocie własnej zaufanie?“

„Wszelako próżna chełpliwość tonie i przepada w głębokości sądów Twoich!“

„Czemże jest wszelkie ciało w obliczu Twojem?“

4. „Czyż glina pysznić się będzie przed Tym, co ją ulepia?“ *)

„Jak może wznosić się próżnochwalstwem ten, którego serce poddało się Bogu w całej prawdzie?“

*) Izai. 29—16.

„Kogo prawda sobie podbiła, tego świat cały w dumę nie wpędzi, ani się wzruszy zewsząd brzmiącą pochwałą, kto całą ufność swoję w Bogu położył.“

„Bo oto i ci, co chwalą, znikną jak dźwięk ich głosu; prawda zaś Pańska trwać będzie na wieki“ *).

ROZDZIAŁ XV.

Jak zachować się i mówić względem każdej rzeczy pożądanej.

1. P.: Synu! tak mów w każdym razie: „Panie jeśli Tobie się podoba, niech się tak stanie.“

„Panie! jeśli w tem będzie cześć Twoja, niech się to stanie dla imienia Twojego.“

„Panie! jeśli widzisz, że mi się to przydać i pożytecznem być może, spraw, niech tego użyję ku chwale Twojej.“

„Lecz jeśli poznajesz, że to dla mnie stać się może szkodliwem i dla zbawienia duszy mojej nie będzie przydatnem, oddal odemnie to żądanie.“

Nie każde bowiem żądanie pochodzi od Ducha świętego, chociaż się człowiekowi prawem i dobrem wydaje.

Trudno jest z pewnością sądzić, czy duch dobry, czy też przeciwny wzbudza cię do żądania tej lub owej rzeczy, czy też osobistem tylko poruszasz się natchnieniem.

Wielu znalazło się zwiedzionymi nakoniec, którzy z razu zdawali się być dobrym prowadzeni duchem.

*) Psalm 116—2.

2. Zawsze przeto z bojaźnią Bożą i pokorą serca żądać i prosić trzeba w każdem życzeniu, mianowicie wyzuć się z własnej chęci, a mnie wszystko powierzyć i mówić należy.

Modlitwa
ku uproszeniu łaski, aby się we wszystkiem umieć stosować do woli Boskiej.

„Panie! Ty wiesz, jak lepiej będzie, niech się stanie to lub owo, podług woli Twojej.“

„Daj co chcesz, wiele chcesz i kiedy chcesz.“

„Czyń ze mną, jak sądzisz, jak się Tobie bardziej podoba i jak wymaga większa chwała Twoja.“

„Postaw mię gdzie chcesz i czyń ze mną we wszystkiem swobodnie.“

„W rękach Twoich jestem, obracaj mną, jak Ci się podoba.“

„Oto ja, sługa twój na wszystko gotowy, bo nie dla siebie, lecz dla Ciebie — oby tylko godnie i doskonale — żyć pragnę.“

3. „Udziel mi najsłodszy Jezu łaski Twojej, aby ze mną przebywała, ze mną pracowała *) i ze mną dotrwała aż do końca.“

„Daj, abym tego zawsze chciał i pragnął, co Tobie jest przyjemniejszem, co się Tobie milej podoba.“

„Twoja wola niech stanie się moją, a moja niech się zawsze do Twojej stosuje i z nią się zgadza najściślej.“

„Spraw, abym z Tobą wspólnie i nie oddzielnie chciał i nie chciał, ani mógł inaczej, tylko tak jak Ty, i chcieć i niechcieć.“

*) Mądr. 9—10.

4. „Daj, abym zamarł wszystkiemu, co jest światowem, i lubił dla Ciebie być gardzonym i nieznanym na świecie.“

„Daj, abym nad wszystko, co pożądanem być może, w Tobie spoczywał i w Tobie uciszał serce moje.“

„Ty jesteś prawdziwym pokojem serca, Ty spoczynkiem jedynym. Oprócz Ciebie, wszystko jest przykrem i burzliwem. W tym to właśnie pokoju, to jest w Tobie, który jesteś najwyższem i wiekuistem dobrem, niech usypiam i spoczywam.“ Amen.

ROZDZIAŁ XVI.

Że prawdziwej pociechy w Bogu tylko szukać należy.

1. Cokolwiek mógłbym pomyśleć, czegokolwiek żądać ku pociesze mojej, nie tu, ale oczekuję tego w przyszłości.

Choćbym sam jeden posiadał wszystkie radości świata, choćbym we wszystkich opływał rozkoszach, pewną jest rzeczą, że to długo trwaćby nie mogło.

Nie potrafisz przeto duszo moja pocieszyć się doskonale, ani zupełnie orzeźwić, tylko w Bogu, który ubogich cieszy i pokornych przygarnia.

Czekaj chwilę duszo moja, czekaj obietnicy Boskiej, a w niebie będziesz miała obfitość wszelkiego dobra.

Jeśli zaś zbyt niepohamowanie żądać będziesz rzeczy obecnych, wiekuiste i niebieskie utracisz.

Używaj doczesnych, wzdychaj z upragnieniem do wiecznych.

Żadnem doczesnem dobrem nasycić się nie potrafisz, bo nie do niego jesteś stworzona.

2. Choćbyś miała gwoli swojej wszystkie stworzone dobra, nie byłabyś szczęśliwą i błogosławioną, bo w Bogu, który wszystko stworzył, polega całe błogosławieństwo i szczęśliwość twoja.

Nie taką, jak ją widzą i chwalą głupi świata miłośnicy, lecz jakiej oczekują wierni słudzy Chrystusa, w jakiej przedwcześnie smakują niekiedy ci, których obcowanie jest w niebiosach.

Próżną jest i krótką wszelaka ludzka pociecha.

Rzeczywistej i błogosławionej pociechy prawda wewnątrz kosztować daje.

Człowiek nabożny nosi z sobą wszędzie pocieszyciela swojego Jezusa i mówi do niego: „Bądź ze mną, Panie Jezu, w każdem miejscu i czasie.“

„Niech mi za pociechę służy obchodzenie się chętne bez wszelakiej ludzkiej pociechy.“

„A gdyby mi i Twojej zabrakło pociechy, niech mi to służy za najwyższą radość, że tak chcesz i że mnie sprawiedliwie doświadczasz, bo nie na wieki gniew Twój okazujesz, ani wiecznie grozisz.“ *)

ROZDZIAŁ XVII.

Że wszelką troskliwość Bogu poruczać należy.

1. P.: Dopuść synu, abym czynił z tobą jak chcę; ja wiem, co ci jest przydatnem.

Ty myślisz jak człowiek, ty czujesz w wielu rzeczach, jak ci żądza ludzka doradza.

*) Psalm 102—9.

S.: Panie, prawdą jest, co mówisz: Większa jest Twoja o mnie troskliwość, jak wszelkie staranie, którebym mógł mieć sam o sobie.

Zbyt niepewnie stoi, kto troskliwości swoje Tobie, Panie, nie porucza!

Byle chęć moja prosto i stale zawsze ku Tobie skierowana była, czyń ze mną, cokolwiek Ci się podoba.

Bo nie może być tylko dobrem, cokolwiek ze mną uczynisz.

2. Jeśli mię chcesz mieć w ciemnotach, bądź błogosławiony; jeśli mię chcesz mieć w świetle, bądź znowu błogosławiony; jeśli na mnie strapienia dopuszczasz, bądź równie zawsze błogosławiony.

P.: Synu! tak być powinieneś, jeśli podług mnie i ze mną postępować pragniesz.

Powinieneś być tak gotowym do cierpienia, jak do radowania się.

Powinieneś tak chętnie być nędznym i ubogim, jak zamożnym i bogatym.

3. S.: Panie! chętnie zniosę dla Ciebie, cokolwiek Ci się na mnie dopuścić podoba.

Chcę przyjąć zarówno z ręki Twojej dobre i złe, słodycz i gorycz, radość i smutek; składać Tobie dzięki za wszystko, co mi się wydarzy.

Strzeż mię od wszelakiego grzechu, a śmierci i piekła lękać się nie będę.

Byleś mię nie odrzucił na wieki, byleś mię nie wymazał z księgi żywota, nie zaszkodzi mnie żadne spadające na mnie utrapienie.

ROZDZIAŁ XVIII.

Że nędze doczesne na wzór Chrystusa równym umysłem znosić należy.

1. P.: Synu! jam zstąpił z nieba dla zbawienia twojego, przyjąłem nędze twoje nie z przymusu, lecz z miłości ku tobie, abyś się nauczył cierpliwości i nędze doczesne znosił bez wstrętu.

Od chwili przyjścia mojego aż do zgonu na krzyżu nie zabrakło mi cierpliwości na wytrzymaniu boleści.

Wielki miałem niedostatek rzeczy doczesnych, często na siebie słyszałem narzekania, zawstydzenia i tudzież obelgi zniosłem łagodnie, odbierałem za dobrodziejstwa niewdzięczność, bluźnierstwa za cuda, nagany za naukę.

Modlitwa

poświęcającego się na cierpienie za przykładem Chrystusa.

2. S.: „Panie! gdy Ty cierpliwym byłeś w życiu doczesnem, dopełniając w tem najściślej przepisu Ojca Twojego; słuszna jest, abym ja grzesznik najnędzniejszy zachował się cierpliwie podług woli Twojej, i dopóki sam zechcesz, ciężar znikomego życia dźwigał dla zbawienia mojego.“

„Chociaż zaś jarzmo jego czuć się daje, stało się ono jednak, przez skutek łaski Twojej wielkiem polem do zasługi, a za przykładem Twoim i śladami Świętych Twoich jest już dla słabych nawet znośniejszem i lżejszem.“

„Czyliż się nam więcej nie wystawia pociechy, jak dawnej za czasów starego zakonu, kiedy wrota niebieskie były zamknięte i droga do nieba zdawała się ciem-

niejszą, kiedy tak mało było tych, co się starali szukać Królestwa Niebieskiego.“

„A i sami nawet sprawiedliwi i zbawionymi być mający przed męką Twoją i świętej śmierci wypłatą do Królestwa Niebieskiego wejść nie mogli.“

3. „O! ileż Tobie dzięk winienem, żeś mię i wszystkim wiernym dobrą i prostą drogę do wiekuistego Królestwa okazać raczył!“

„Bo życie Twoje naszą jest drogą, i przez świętą cierpliwość dążymy ku Tobie, który jesteś koroną naszą.“

„Gdybyś nie szedł przed nami i nie uczył nas, któżby starał się iść za Tobą.“

„Niestety! wieluż by to z daleka w tyle pozostało, gdyby się na Twoje świetne nie zapatrywało przykłady!“

„Oto i teraz jeszcze stygniemy, pomimo tylu wskazanych znaków i przepisów, cóżbyłoby, gdyby nam tak wielkie światło nie przewodniczyło.“

ROZDZIAŁ XIX.

O znoszeniu obelg i kto się prawdziwie cierpliwym okazuje.

1. P.: O co to narzekasz synu! przestań skarzyć się, zważywszy moję i innych Świętych mękę.

Jeszcześ się nie oparł ani bronił aż do krwi wylania*).

Mało znaczy, co ty znosisz w porównaniu z owymi, którzy tak wiele znieśli, tak mocno byli nagabani, tak ciężko trapieni, tak rozlicznie doświadczani.

*) do Żyd. 12—4.

Trzeba więc, abyś sobie na pamięć przywodził sroższe innych cierpienia dla zniesienia łatwiej twoich nierównie lżejszych.

A jeśli ci się one lżejszemi nie wydają, obacz czyli i tego nie jest przyczyną niecierpliwość twoja?

Czy zaś większe są, czy mniejsze, umiej wszelkie cierpliwie znosić.

2. Im lepiej się do cierpliwości sposobisz, tem mędrzej czynisz i tem więcej zyskujesz zasługi, łatwiej ci nawet znosić przyjdzie, z umysłem i wprawieniem się nie leniwie ku temu przygotowanem.

I nie mów: nie powinienem znosić od takiego człowieka, ani to jest do zniesienia, srogą mi bowiem zadał krzywdę, i to mi zarzuca, o czem nigdy nie pomyślałem, od innego zniósłbym to chętniej.

Nierozsądnem jest pomyślenie takie, które nie cnotę cierpliwości ma na względzie, ani od kogo uwieńczoną będzie, lecz bardziej zważa osoby i obelgi sobie zadane.

3. Nie jest prawdziwie cierpliwym, kto nie chce cierpieć, tylko ile mu się zdaje i od kogo mu się podoba.

Prawdziwie zaś cierpliwy nie uważa, jaki człowiek go trapi, czy przełożony, czy równy, czy niższy, czy mąż dobry i święty, czy niecny i przewrotny.

Lecz zarówno od wszelkiego stworzenia, ilekolwiek i kiedykolwiek mu się co przeciwnego zdarzy, wszystko to z ręki Boskiej wdzięcznie przyjmuje, i za niezmierny zysk poczyta.

Bo nic, jakkolwiek byłoby drobnem, byle dla Boga zniesionem, bez zasługi przed Bogiem przejść nie może.

4. Bądź więc gotowy do bitwy, jeśli chcesz odnieść zwycięstwo.

Korony cierpliwości bez walki osiągnąć nie możesz.

Jeśli nie chcesz cierpieć, odmawiasz być uwieńczonym.

Jeśli zaś wieńca pragniesz, walcz mężnie, znoś cierpliwie.

Nie ma spoczynku bez pracy, nie ma zwycięstwa bez utarczki.

S.: Boże! niech mi się to staje podobnem przez łaskę Twoję, co mi się wydaje niepodobnem z natury.

Ty wiesz, że nie wiele wytrzymać zdołam, że za powstaniem małej przeciwności prędko upadam.

Niech doznawanie jakiegokolwiek strapienia stanie się mnie dla imienia Twojego miłem i pożądanem, bo cierpieć i być gnębionym dla Ciebie, nader jest dla duszy mojej pożyteczne.

ROZDZIAŁ XX.

O wyznaniu własnej niemocy i nędzach tego życia.

Modlitwa

wyznającego ułomności swoje, oraz proszącego o pomoc Boską.

1. S.: „Wyznam przeciwko mnie nieprawość moję, wyznam przed Tobą, Panie, niemoc moję.“

„Mała rzecz częstokroć miesza mię i zasmuca.“

„Zamierzam sobie działać mężnie, lecz gdy małe nagabanie nadejdzie, dużo chwiać się zaczynam.“

„Niekiedy z rzeczy nader lichej ciężka powstaje pokusa.“

„I kiedy się sądzę cokolwiek bezpiecznym, nim nawet postrzegę, znajdę się nieraz obalonym prawie za lekkim powiewem.“

2. „Wejrzyj więc Panie na pokorę moję i znaną Tobie zewsząd ułomność.“

„Ulituj się nademną, wyrwij mię z błota, abym nie ugrzązł*) i nie pozostał w niem pogrążony na zawsze.“

„Trapi mię to często i zawstydza przed Tobą, że jestem tak ułomny i tak mało zdolny opierać się namiętnościom.“

„A jeśli aż do zezwolenia nie przychodzi, ciężką mi jest jednak i dokuczną ich napaść i przykrzy się niezmiernie żyć tak w codziennej utarczce.“

„Stąd nadewszystko poznaję niemoc moję, że obmierzłe marzenia łatwiej nierównie napadają, jak odchodzą.“

3. „Obyś! najpotężniejszy Boże Izraela, wspomożycielu dusz wiernych, rzucił okiem na trud i boleść sługi Twojego i udzielić mu raczył wsparcia w jego dążeniach.“

„Utwierdź mię mocą niebieską, aby nie wzięło góry stare człowieczeństwo, i to nędzne ciało nie dość jeszcze duchowi poddane, przeciw któremu walczyć trzeba, dopóki się w tem najmizerniejszem życiu oddycha.“

---

*) Psalm 68—15.

„Przebóg! czemże jest to życie, gdzie się spotyka tyle utrapień i nędzy, gdzie pełno zewsząd sideł i nieprzyjaciół!“

„Bo ledwie jeden frasunek lub pokusa ustąpi, druga nadchodzi, lecz i wśród poprzedniczej walki innych mnóstwo niespodzianie napada.“

4. „I jakże można kochać życie, niosące tyle goryczy, tylu klęskom i nędzom podległe?“

„Jak je można nawet nazywać życiem, gdy płodzi tyle rodzajów śmierci i zguby?“

„Kochają go przecież i wielu w niem szuka słodyczy.“

„Ganiony bywa świat, że jest zwodniczym i próżnym, a przecież rozstać się z nim nie łatwo, bo żądze cielesne nazbyt panują.“

„Lecz inne powody ciągną do kochania, inne do pogardy.“

„Kochać świat skłaniają żądze cielesne, pożądliwości oczu i próżna pycha*), lecz nędza i cierpienia, które słusznie idą za niemi, wzniecają tęsknotę i nienawiść dla świata.“

5. „Lecz niestety! nieprawa rozkosz zwycięża myśl światu oddaną, sądzi ona, że pod cierniami kryją się przysmaki, bo słodyczy Boskiej i wnętrznej przyjemności cnoty ani widziała ani kosztowała.“

„Ci zaś co światem doskonale gardzą i starają się żyć dla Boga w świętem ćwiczeniu, dla tych słodycz Boska, prawdziwym sługom jego przyrzeczona, nie jest obcą; i ci jaśniej widzą, jak ciężko świat błądzi, jak sam siebie nieustannie zwodzi.“

---

*) List 1. Jana 2—16.

ROZDZIAŁ XXI.

Że w Bogu nad wszystkie dobra i dary spoczywać należy.

Modlitwa
wzdychającego od nędzy życia obecnego do Boga, w którym jednym tylko zbawienie i pokój jest duszy.

1. S.: „Nad wszystko i we wszystkiem spoczniesz duszo moja w Panu, bo on jest Świętych wiekuistym spoczynkiem.“

„Daj mi najsłodszy i najukochańszy Jezu w Tobie spocząć nad wszelkie stworzenie; nad wszelką piękność i zdrowie, nad wszelką cześć i zacność, nad wszelką godność i potęgę, nad wszelką bystrość i naukę, nad wszelką chwałę i sławę, nad wszelką słodycz i pociechę, nad wszelkie nadzieje i obietnice, nad wszelką zasługę i żądzę.“

„Nad wszelkie dary i łaski, które wlać i udzielić możesz, nad wszelką radość i uniesienie, jaką myśl uczuć i pojąć zdoła.“

„Nakoniec nad Aniołów i Archaniołów i nad wszystkie niebios zastępy, nad wszystko wiadome i nad wszystko, czem nie jesteś Ty o Boże mój!“

2. „Ty bowiem jeden, Panie Boże mój, jesteś najlepszym, Ty jeden najwyższym, Ty jeden najpotężniejszym, Ty jeden pełnym i wystarczającym, Ty jeden najprzyjemniejszym i najzdatniejszym udzielać pociechy.“

„Ty jeden najpiękniejszym i najgodniejszym kochania. Ty jeden najzacniejszym i wyższej nad wszystko chwały, w Tobie razem i doskonałe są, były zawsze i będą wszelkie dobra.“

„I dla tego mniejszem jest i niedostatecznem, cokolwiek mi udzielasz, prócz siebie lub co o sobie objawiasz lub obiecujesz, dopóki Cię nie ujrzę i nie osiągnę.“

„Jakoż nie potrafi serce moje prawdziwie spocząć, ani się zupełnie nasycić, aż gdy spocznie w Tobie, wznosząc się nad wszelkie dary i stworzenia.“

3. „O najwybrańszy Oblubieńcze mój, Jezu Chryste, Miłośniku najczystszy, Władco wszelkiego stworzenia, któż mi da skrzydeł prawdziwej wolności, abym uleciał ku Tobie?“

„O kiedyż udzielono mi będzie widzieć w zupełnej swobodzie, jak słodkim jesteś Panie Boże mój?“

„Kiedy się całkowicie w Tobie zanurzę tak, abym zajęty miłością Twoją, nie czuł samego siebie, lecz Ciebie tylko jednego nad wszelkie czucie i władze sposobem nie od wszystkich znanym?“

„Teraz zaś często jęczę i niedolę moję z boleścią dźwigam.“

„Bo na tym padole nędzy wiele zdarza się przygód, które mię częstokroć mieszają, smucą i zachmurzają, częstokroć przeszkadzają i odrywają, przynęcają i wikłają, abym nie miał wolnego przystępu do Ciebie, abym nie był przygarniony na łonie Twojem dobrotliwem, a dla dusz pobożnych zawsze otwartem.“

„Niech Cię wzruszy westchnienie moje i tyloliczne utrapienie na ziemi!“

4. „O Jezu! świetności chwały wiekuistej, pociecho wędrującej duszy przed Tobą są usta moje bez głosu i milczenie moje przemawia do Ciebie.“

„Dopókiż Pan mój przyjście moje opóźniać będzie?“

„O! niech przyjdzie do nędzarza swojego i rozweselić go raczy. Niech spuści prawicę swoję i wyrwie nędznego ze wszelkiego kłopotu.“

„Przyjdź! Przyjdź! bo bez Ciebie nie ma dla mnie wesołego dnia ani godziny, bo Ty jesteś radością moją i bez Ciebie stół mój jest ogołoconym.“

„Nędzny jestem, uwięziony niejako, i kajdanami obciążony, dopóki mię światłem obecności Twojej nie zasilisz, wolnością nie udarujesz i twarzy łaskawej nie odsłonisz.“

5. „Niech inni zamiast Ciebie szukają, czego się im podoba, mnie się nic nie podoba, ani podobać będzie, tylko Ty, o Boże mój, nadziejo moja, nadziejo moja, i wiekuiste zbawienie.“

„Nie zamilknę i błagać nie przestanę, aż się wróci łaska Twoja i wewnątrz przemówisz do mnie.“

P.: „Oto jestem, oto stawam przy tobie, bo wzywałeś mię. Łzy twoje i pragnienie duszy twojej, pokora i skrucha serca twojego skłoniły mnie i przywiodły do ciebie.“

6. S.: „I rzekłem, Panie! wołałem Cię, pragnąłem Ciebie, wszystko dla Ciebie odrzucić gotowy.“

„Ty zaś pierwszy pobudziłeś mię, abym Cię szukał.“

„Bądźże błogosławiony, o Panie! żeś taką dobroć wyświadczył słudze Twojemu, podług nieskończoności miłosierdzia Twojego.“

„Cóżby więcej miał rzec sługa Twój przed Tobą? upokorzyć się chyba najniżej, pomny zawsze na nieprawość i nikczemność swoję?“

„Nie ma bowiem między wszystkiemi cudami nieba i ziemi niepodobnego Tobie.“

„Dzieła Twoje są nader dobre, sądy prawdziwe i wszystkim włada opatrzność Twoja.“

„Tobie więc cześć i chwała o Mądrości Ojca, Ciebie wielbią i błogosławią usta moje, dusza moja i wszystkie społem stworzenia.“

ROZDZIAŁ XXII.

O rozpamiętywaniu rozlicznych dobrodziejstw Boskich.

Modlitwa.

1. S.: „Otwórz Panie! serce moje ku przyjęciu prawa Twojego i ucz mię chodzić drogą przepisów Twoich.“

„Daj mi zrozumieć wolę Twoję i z wielką czcią, a pilną bacznością rozważać dobrodziejstwa Twoje, tak w ogóle, jak w szczegółach, abym zdołał nieść Tobie za nie godne dzięki.“

„Znam wszakże i wyznaję, że ani w najmniejszym punkcie winnej Tobie wdzięczności wypłacić nie potrafię.“

„Mniejszy ja jestem nad dobra mnie udzielone, i gdy zważam zacność Twoję, przed jej wielkością duch mój upada.“

2. „Wszystko, co mamy w duszy i w ciele i cokolwiek zewnątrz lub wewnątrz naturalnie posiadamy, Twojem jest dobrodziejstwem i wystawia nam w Tobie to święte i drogie źródło dobroci, z którego wszystkie dary odbieramy.“

„A chociaż jeden więcej, drugi mniej odebrał, wszystko to wszelako jest Twojem i bez Ciebie by też najmniej mieć nie można.“

„Ten, co więcej odebrał, nie może chlubić się zasługą swoją, ani wynosić nad innych, ani urągać mniejszemu, bo ten jest większym i lepszym, kto mniej sobie przyznaje, a w odpłacaniu się wdzięcznością pokorniejszym jest i pobożniejszym.“

„Kto zaś siebie lichszym od innych mniema i niegodniejszym sądzi, ten staje się zdolniejszym do uzyskania większych dobrodziejstw.“

3. „Kto znowu mniej odebrał, smucić się nie powinien, ani się niecierpliwić wznoszeniu, ani bogatszemu zazdrościć, lecz raczej ku Tobie się wznosić i uwielbiać nieskończenie dobroć Twoję, że tak hojnie, chętnie i wspaniale, bez względu na osoby, dary Twoje szafujesz.“

„Wszystko jest od Ciebie, we wszystkiem więc powinieneś być chwalony.“

„Ty wiesz, czem kogo obdarzyć wypada i czemu ten więcej, ów mniej mieć powinien; nie do nas to sądzić o tem należy, ale do Ciebie, przed którym miara zasług każdego jest oznaczoną.“

4. „Przeto Panie, Boże mój, za wielkie to poczytuję dobrodziejstwo, nie wiele mieć z owych korzyści, z których zewnątrz i podług ludzi wypływa zaszczyt i chwała, tak, iż zważywszy ubóstwo i nikczemność osoby swojej, nie smutkowi i upadkowi ducha poddawać się, lecz raczej pociechę i wesołość powziąść należy, bo Ty, Boże! ubogich, pokornych i wzgardzonych na tym świecie obrałeś sobie za domowników i poufałych.“

„Świadkami są sami apostołowie Twoi, których książętami na całej ziemi postanowiłeś“ *).

*) Psalm 44—17.

„Bez narzekania oni przebywali na świecie bez wszelkiej złośliwości i zdrady z taką pokorą i prostotą, iż radowali się, gdy im przyszło znosić obelgi dla imienia Twojego*) i czem się świat brzydzi, tego się oni z gorącą chęcią chwytali.“

5. „Nic więc miłośnika Twojego i znawcę dobrodziejstw Twoich tak radować nie powinno, jak wola w nim Twoja i upodobanie wiekuistych rozsądzeń Twoich.“

„Któremi tyle się ma cieszyć i tyle na nich przestawać, iżby równie chętnie żądał być najniższym, jakby kto inny najwyższym być pragnął.“

„Iżby równie mu dobrze i spokojnie było na ostatniem jak na pierwszem miejscu, i za jedno mu przychodziło być gardzonym i poniżanym, bez żadnego znaczenia i sławy, jak wziętością i zaszczytami wyniesionym na świecie.“

„Bo wola Twoja i miłość czci Twojej wszystko przewyższać powinna, i więcej go cieszyć, więcej mu się podobać, jak wszystkie udzielone mu lub udzielić się mogące dobrodziejstwa.“

ROZDZIAŁ XXIII.

Cztery przepisy wielki pokój przynoszące.

1. P.: Synu! teraz ci okażę drogę pokoju i prawdziwej wolności.

S.: Czyń, Panie, jak rzekłeś, z wdzięcznością słuchać Cię będę.

---

*) Dzieje Ap. 5—41.

P.: Uczsię synu pełnić raczej wolę cudzą jak swoję.

Obieraj zawsze mieć mniej niż więcej.

Szukaj zawsze niższego miejsca, w którembyś wszystkim podlegał.

Pragnij zawsze i módl się, aby wola Boska w tobie się najzupełniej spełniała.

Oto taki człowiek wstępuje w kresy pokoju i spoczynku.

2. S.: Panie! krótka ta mowa Twoja pełną jest doskonałości.

Słów w niej mało, zdania i owocu obficie.

Gdybym ją wiernie potrafił zachować, pomieszanie we mnie nie mogłoby się tak łatwo wznosić.

Bo ilekroć czuję się niespokojnym i uciśnionym, postrzegam, żem od tej zboczył nauki.

Lecz Ty, co wszystko możesz, a udoskonaleniu duszy zawsze sprzyjasz, przydaj mi łaski Twojej, abym mógł spełnić słowa Twoje i mojego dosięgnąć zbawienia.

Modlitwa
przeciw złym myślom.

1. S.: „Panie, Boże mój! nie oddalaj się odemnie. Boże mój! przybądź mi na wsparcie *), bo powstały we mnie rozmaite myśli i trwogi, trapiące duszę moję.“

„Jak przebrnę nieuszkodzony? jak je pokruszyć zdołam?“

P.: „Ja — rzekł — pójdę przed tobą i upokorzę pyszniących się na tej ziemi; otworzę bramy

*) Psalm 70—12.

więzień i skrytości tajemnic objawię tobie“ *).

S.: „Spełń Panie! jak rzekłeś, i niech pierzchną przed obliczem Twojem wszystkie myśli nieprawe.“

„Całą jest nadzieją i jedną pociechą moją, do Ciebie się uciekać w każdem strapieniu, Tobie ufać, Ciebie gorąco wzywać i wsparcia Twojego oczekiwać cierpliwie.“

Modlitwa
o oświecenie myśli.

4. S.: „Oczyść mię, dobry Jezu! czystością wewnętrznego światła i każ ustąpić z zakątów serca mojego wszelkiej ciemnocie.“

„Poskrom rozmaite roztargnienia i uśmierz gwałtem cisnące się pokusy.“

„Stań silnie w obronie mojej i pokonaj owe obrzydłe poczwary, żądze ponętne, aby nastał pokój Twojej potęgi, a chwała Twoja zabrzmiała w przybytku świętym, to jest w czystem sumieniu.“

„Wydaj rozkazy wiatrom i burzom, powiedz morzu, niech spocznie, Akwilonom, niech nie wieją, a cisza wielka nastąpi.“

5. „Wypuść światło Twoje i prawdę, aby zajaśniały na ziemi, bo jestem marnym i lichym prochem, dopóki nie oświecisz mię.“

„Wylej na mnie łaskę Twoję, odwilż serce moje rosą niebieską, udziel strumienia pobożności dla skropienia powierzchni ziemi, dla wydania wybornego i najlepszego owocu.“

*) Izai. 45—2, 3.

„Podnieś myśl przygniecioną ogromem grzechów i zwróć ku niebu wszelką żądzę moję, abym, zakosztowawszy górnej słodyczy, wstydził się myśleć o ziemskiej.“

6. „Pochwyć mię i wyrwij od nietrwałej stworzeń pociechy, żadna bowiem rzecz stworzona pragnień moich doskonale zaspokoić i nasycić nie zdoła.“

„Połącz mię z Tobą nieoddzielnym węzłem miłości, bo Ty jeden wystarczasz kochającemu Ciebie, i bez Ciebie wszystko jest znikomem.“

ROZDZIAŁ XXIV.

O unikaniu ciekawych badań cudzego życia.

1. P.: Synu! Nie chciej być ciekawym, ani w próżne wdawać się troski.

Cóż to lub owo do ciebie należy? Ty za mną idź i mnie się pilnuj.

Co cię obchodzi, czyli ten jest takim lub innym, czyli ów tak lub inaczej mówi i czyni.

Nie potrzebujesz odpowiadać za innych, lecz zdasz rachunek za samego siebie. Czego się więc wikłasz?

Oto, ja znam wszystkich i widzę wszystko, co jest pod słońcem, i wiem, co się z każdym dzieje, co myśli, czego chce, i do jakiego zamierza celu.

Mnie więc wszystko poruczyć należy, ty zachowaj się w dobrym pokoju, a zostaw niespokojnemu, niech się jak chce uwija.

Spadną na niego i słowa jego i sprawy, bo mię omylić nie potrafi.

2. Nie ubiegaj się ani za blaskiem wielkiego imienia, ani za zażyłością z wielu, ani za osobistą ludzi przychylnością.

Wszystko to bowiem rodzi roztargnienie i wielkie w sercu ciemnoty.

Chętniejbym ci dał usłyszeć słowo moje i objawił skrytości, gdybyś na przyjście moje pilnie uważał i wrota serca twojego dla mnie otworzył.

Bądź bacznym, czuwaj w modlitwach i we wszystkiem się upokarzaj.

ROZDZIAŁ XXV.

Na czem stały pokój serca i prawdziwe doskonalenie się zależy.

1. P.: Synu! ja rzekłem: pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam, nie jak go świat dawa, ja go wam daję*).

Pokoju wszyscy żądają, lecz nie wszyscy starają się o to, co do pokoju prawdziwego prowadzi.

Pokój mój jest z pokornymi i łagodnego serca. Pokój twój będzie w wielkiej cierpliwości.

Jeśli mnie słuchać i za głosem moim iść będziesz, będziesz mógł wielkiego używać pokoju.

S.: Cóż więc mam czynić?

P.: W każdej rzeczy daj baczność na to, co czynisz lub mówisz i całą myśl swoją ku temu zwracaj, abyś się mnie jednemu podobał, a oprócz mię niczego nie żądał i nie szukał.

---

*) Jan 14—27.

O cudzych zaś mowach lub sprawach nie sądź porywczo ani się wdawaj w rzeczy, które tobie nie są powierzone, a stać się będzie mogło, że mało i rzadko mieszać się będziesz.

2. Nigdy zaś nie czuć żadnego pomieszania ani żadnej serca lub ciała dolegliwości, to nie jest udziałem teraźniejszego życia, lecz stanem wiekuistego spoczynku.

Nie myśl więc, żeś znalazł prawdziwy pokój, gdy żadnego ucisku czuć nie będziesz, ani, że wszystko jest dobrze, gdy żadnego nie masz przeciwnika, ani, że to jest doskonałości znakiem, gdy wszystko wiedzie się podług twego żądania.

Ani wtedy miej się za co wielkiego, ani poczytuj siebie za szczególniej ukochanego, gdy będziesz w wielkiej nabożności i słodyczy, bo nie z tego poznaje się prawdziwy miłośnik cnoty i nie na tem polega postęp i doskonalenie się człowieka.

3. S.: Na czemże, Panie?

P.: Oto na oddaniu się woli Boskiej z całego serca twojego, na nieszukaniu niczego, coby było osobistem, ani w małem ani w wielkiem ani w doczesności, ani w wieczności.

Tak, abyś powodzenia i przeciwności na równej ważąc szali, z jednostajną twarzą w dziękczynieniach pozostał.

Gdybyś był tak mężnym i wytrwałym w nadziei, iżbyś za usunieniem wewnętrznej pociechy do większych jeszcze cierpień serce twoje sposobił, ani się żalił, jakobyś tego znosić nie powinien.

Lecz mię we wszelkich rozrządzeniach moich sprawiedliwym i świętym uwielbiał, naówczas szedłbyś pra-

wdziwą i prostą drogą pokoju i byłaby nadzieja niewątpliwa, że znowu w radości oblicze moje oglądać będziesz.

Gdybyś zaś doszedł do zupełnej pogardy samego siebie, wiedz, że wtedy używałbyś takiej obfitości pokoju, jakiej tylko na tej ziemi doświadczyć można.

ROZDZIAŁ XXVI.

O wyższości myśli swobodnej, do pozyskania której pokorne modły najlepiej prowadzą.

Modlitwa
ku uproszeniu swobodnej myśli wśród rozlicznych trosk i potrzeb tego życia.

1. S.: „Panie, dziełem to jest doskonałego męża, nie rozwalniać się nigdy w umyśle do nieba wzniesionym i między rozmaitemi troskami przechodzić niejako bez troski, nie obyczajem gnuśnych, lecz skutkiem zaszczytu myśli swobodnej, która nieprawą skłonnością do żadnego się nie przykleja.“

2. „Błagam Ciebie, o najlepszy Boże mój! zachowaj mię od wielu potrzeb cielesnych, abym się do rozkoszy nie przynęcił; od wszelkich zawad dla duszy, abym dolegliwościami złamany nie upadł.“

„Nie mówię o tych rzeczach, za któremi całą usilnością ubiega się próżność światowa, lecz o tych nędzach, które skutkiem powszechnego śmiertelności przeklęstwa duszę sługi Twojego ciężko uciskają i przeszkadzają, aby, ile razy chce, do swobody ducha wznieść się nie mogła.“

3. „O Boże mój! słodyczy niewypowiedziana! obróć mi w gorycz wszelką pociechę cielesną, odwodzą-

cą mię od zamiłowania wieczności, i ponętą dogodności doczesnej, zdradliwie do siebie przywabiającą.“

„Niech mię nie zwycięży, o Boże mój! krew i ciało, niech mię nie zwiedzie świat i krótka chwała jego, niech mię nie usidli szatan i chytrość jego.“

„Daj mi męstwo w opieraniu się, cierpliwość w znoszeniu, słałość w dotrwaniu.“

„Udziel w miejsce wszystkich pociech światowych najprzyjemniejszej słodyczy Twojego ducha, a zamiast miłości cielesnej, wlej miłość imienia Twojego.“

4. „Oto pokarm, napój, odzież i inne rzeczy do ochrony ciała należące, ciężarem są dla ducha żarliwego.“

„Spraw, abym tych posiłków skromnie używał i pragnieniem ich na zbyt się nie zajmował.“

„Odrzucić wszystkich nie można, bo naturę utrzymywać potrzeba; szukać zaś zbytecznych, które raczej pieszczocie służą, prawo święte zabrania, inaczej ciało wzięłoby zuchwałą nad duchem przewagę.“

„Niechże wśród tego kieruje mną ręka Twoja, abym się w niczem zbytku nie dopuścił.“

ROZDZIAŁ XXVII.

Że szczególna i prywatna miłość mocno oddala od najwyższego dobra.

1. P.: Synu! trzeba, żebyś oddał wszystko za wszystko i z siebie samego nic nie zachował dla siebie.

Wiedz, że miłość samego siebie więcej tobie szkodzi niż jakabądź rzecz na świecie.

Podług miłości i skłonności, które w sobie nosisz, rzecz każda przylgnie mniej lub więcej.

Jeśli miłość twoja będzie czystą, prostą i porządną, nie staniesz się niewolnikiem rzeczy.

Nie chciej pożądać, czego mieć się nie godzi, nie chciej mieć, coby ci mogło zawadzać i pozbawiać wewnętrznej swobody.

Dziwna rzecz, że się mnie nie poruczasz z gruntu serca Twojego ze wszystkiem co mieć lub czego pożądać możesz.

2. Po co się niszczysz próżną tęsknotą? Po co się zbytecznemi troskami mordujesz?

Stój w pogotowiu na skinienie moje, a żadnego nie doznasz uszczerbku.

Jeśli szukasz tego lub owego, jeśli chcesz być tam lub owdzie dla lepszego zadośćuczynienia wygodzie lub upodobaniu twojemu, nigdy nie będziesz spokojnym ani wolnym od troskliwości, bo w każdej rzeczy znajdzie się jakaś wada i w każdem miejscu jakiś przeciwnik.

3. Służy więc i pomaga nie rzecz otrzymana lub rozmnożona zewnętrznie, lecz raczej wzgardzona i z korzeniem z serca wyrwana.

Co się ściąga nie tylko do dochodów i bogactw, lecz i do ubiegania się za zaszczytami, do próżnej pochwał żądzy, co wszystko razem ze światem przemija.

Źle ubezpiecza miejsce, jeśli zbywa na żarliwym duchu, ani długo potrwa ów pokój zewnątrz szukany, jeśli stan serca prawdziwej i gruntownej nie ma podstawy, to jest, skoro się nie na mnie opierasz, odmienić się możesz, lecz nie naprawić.

Bo za zjawieniem się okazyi znajdziesz to, przed czem uciekałeś i więcej jeszcze.

Modlitwa
ku uproszeniu oczyszczenia serca, a nabycia niebieskiej mądrości.

4. „Utwierdź mię, Boże, łaską Ducha świętego.“

„Daj cnocie wzmocnić się w wewnętrznym człowieku i spraw, aby serce moje, wyczyszczone od wszelkiej niepotrzebnej troski i tęsknoty, nie było miotane rozmaitemi żądzami bądź lichych, bądź drogich rzeczy; lecz aby patrzyło na wszystko jako przemijające i siebie razem przemijającem widziało.“

„Bo nic nie ma trwałego pod słońcem; wszędzie tam próżność i zasmucenie ducha. O! jak mądrze czyni, kto rzeczy tak uważa!“

5. „Udziel mi, Panie, mądrości niebieskiej, abym się nauczył Ciebie nadewszystko szukać i znajdować, Ciebie nadewszystko kochać i w Tobie smakować, zaś resztę brać za to, czem jest podług rozrządzeń mądrości Twojej“.

„Daj, abym pochlebcę odsuwał roztropnie, a przeciwnika znosił cierpliwie.“

„Wielką to bowiem jest mądrością, nie dać się wzruszać lada wiatru powiewem, ani podawać ucha zdradliwie śpiewającej syrenie; tak tylko można bezpiecznie przedsięwziętą postępować drogą.“

ROZDZIAŁ XXVIII.

Przeciwko potwarczym językom.

1. P.: Nie trap się synu! jeśli niektórzy o tobie źle myślą i mówią, czegobyś nie rad słyszeć.

Ty gorzej jeszcze o sobie myśleć powinieneś i wierzyć, że nikt nie jest słabszym od Ciebie.

Jeżeli wewnątrz siebie żyjesz, nie wiele dbać będziesz o słowa ulotne.

Nie małą jest roztropnością milczeć w złej chwili, wewnątrz ku mnie się zwrócić, a nie poruszać się zdaniami ludzkiemi.

2. Nie w uściech ludzi pokój twój zakładaj: czyli bowiem o tobie dobrze, czy źle sądzić będą, ty przeto nie staniesz się innym człowiekiem. Gdzież jest prawdziwy pokój i prawdziwa chwała? Czyliż nie we mnie?

Kto nie szuka podobać się ludziom i nie boi się nie podobać, ten wielkiego pokoju używać będzie.

Z nieporządnej miłości i próżnej bojaźni wzmaga się wszelki niepokój serca i zmysłów roztargnienie.

ROZDZIAŁ XXIX.

Jak w nastającem strapieniu Boga wzywać i błogosławić trzeba.

Modlitwa.

1. S.: „Niech będzie Panie! imię Twoje błogosławione na wieki, który chciałeś dopuścić na mnie tę próbę i utrapienie.“

„Uniknąć go nie mogę, lecz potrzebuję uciekać się do Ciebie, abyś mię wspomógł i na dobre mi to obrócił.“

„Jestem teraz Panie! w ucisku, nie dobrze jest sercu mojemu, trapi mię mocno cierpienie obecne.“

„I cóż powiem teraz, Ojcze dobrotliwy! pochwycony jestem w ciasnocie. Wybaw mię z tej przygody.“

„Lecz dla tegoś ją na mnie dopuścił, aby się wyjaśniła dobroć Twoja, abym, gdy głęboko upokorzonym zostanę, przez Ciebie był wyzwolonym.“

„Niech Ci się, Panie! wyrwać mię podoba, bo ja nędzny, cóż poczne i gdzież się udam bez Ciebie?“

„Daj Panie! i tym razem cierpliwość. Wesprzyj mię, Boże mój, a największego ucisku lękać się nie będę.“

2. „Teraz zaś, cóż mam rzec, Panie? Stań się wola Twoja!*) Jam aż nadto zasłużył na ucisk i utrapienie.“

„Trzeba zaiste, abym je znosił i abym znosić umiał cierpliwie, dopóki burza nie przeminie i lepsza chwila nie nastąpi.“

„Mocna jest wszechwładna ręka Twoja, i tę natarczywość oddalić odemnie i srogość jej uśmierzyć, abym pod nią nie upadł do szczętu, jak to i wprzódy częstokroć uczyniłeś ze mną Boże mój w miłosierdziu Twojem.“

„A im trudniejszą dla mnie, tem łatwiejszą jest ta zmiana dla Najwyższej prawicy Twojej.“

ROZDZIAŁ XXX.

O wzywaniu Boskiej pomocy i ufności, że się łaskę odzyska.

1. P.: Synu! jam to jest i ten Pan, który posilam w dniach utrapienia**). Przyjdź do mnie, kiedy z tobą nie dobrze się dzieje.

*) Mat. 6—10.
**) Nah. 1—7.

Co wstrzymuje najbardziej pociechę niebieską, to jest, że za późno zwracasz się do modliwy.

Nim bowiem usilnie błagać mię zaczniesz, szukasz wiele innych pociech i zewnątrz się rozrywasz.

Stąd idzie, że to wszystko nie na wiele się przyda, aż postrzeżesz, że ja to jestem, który wybawiam tych, co we mnie położyli nadzieję, nie ma, prócz mnie, skutecznej pomocy, ani pożytecznej rady, ani trwałego lekarstwa.

A kiedy odetchniesz po burzy, nabywaj dalszych sił w świetle miłosierdzia mojego, blisko bowiem jestem, mówi Pan, abym dźwignął wszystko nietylko doskonale, lecz z obfitością i przydatkiem.

2. Możeż być dla mnie co trudnego*), albo czyż będę podobnym mówiącemu a nie czyniącemu?

Gdzież jest wiara twoja? Stój mocno i wytrwale.

Bądź mężnym i silnego ducha, a nadejdzie tobie w czasie swoim pociecha.

Czekaj mię, czekaj, przyjdę i uleczę ciebie.

Pokusą jest to, co cię męczy, i próżnym strachem to, czego się boisz.

Na co się przyda troskliwość o to, co w przyszłości zdarzyć się może; na to chyba, aby smutek przydawać do smutku? Dosyć ci ma dzień na swej nędzy.**)

Próżno jest i niepożytecznie troskać się lub cieszyć tem, co może się nigdy nie zdarzy.

3. Lecz ludzką jest rzeczą łudzić się takowemi wyobrażeniami i znakiem słabej jeszcze duszy, dać się tak łatwo pociągać poduszczeniem nieprzyjaciela.

---

*) Jer. 32—27.

**) Mat. 6—34.

On bowiem nie dba o to, czy prawdą czy też fałszem zwiedzie i usiedli, czy pokona zamiłowaniem rzeczy obecnych, czy trwogą przyszłych.

Niech więc nie miesza się i nie trwoży serce twoje.

Wierz we mnie i miej ufność w miłosierdziu mojem.

Kiedy myślisz, żem daleko, jestem częstokroć bliski ciebie.

Kiedy masz wszystko prawie za stracone, wtedy często do zasługi i korzyści większe otwiera się pole.

Nie wszystko jest zgubionem, kiedy się rzecz przeciwnie obróci.

Nie powinieneś sądzić podług czucia, ani poddawać się przychodzącemu skądkolwiek uciskowi, jakby wszelka nadzieja ratunku była odjętą.

4. Nie sądź się opuszczonym zupełnie, choć zeszlę ci na czas strapienie jakowe, lub umknę pożądanej pociechy; tak bowiem przechodzi się do Królestwa Niebieskiego.

I bez wątpienia lepiej jest dla ciebie i innych sług moich, ażebyście w przeciwnościach doświadczanymi byli, jak gdyby wszystko wam się miało powodzić podług żądania.

Ja znam myśli najskrytsze; pożyteczniej jest dla zbawienia twojego, że pozostaniesz niekiedy bez słodyczy, boby cię dobre powodzenie unieść mogło w pychę i mógłbyś z upodobaniem widzieć się tem, czem nie jesteś.

Co dałem, odebrać mogę — i znowu wrócić, kiedy mi się podoba.

5. Kiedy daję, moje daję, — kiedy odbieram, nie zabieram twojego; odemnie bowiem jest wszelkie dobro udzielone i wszelki dar doskonały.

Jeśli zeszlę na ciebie uciski lub przeciwność jakową, nie zrażaj się ani upadaj na sercu, ja rychło ulżyć i wszystko w radość zamienić mogę.

Zaiste sprawiedliwym jestem i godnym uwielbienia, gdy tak działam we wszystkiem.

6. Jeśli sądzisz zdrowo i podług światła prawdy, nie powinieneś nigdy w przeciwnościach tak srodze się smucić, lecz raczej cieszyć się i dzięki czynić.

Owszem to być powinno jedyną radością twoją, że zasmucając cię boleścią, nie przepuszczam tobie.

Jako mnie Ojciec umiłował, tak i Ja was kocham*), rzekłem do uczniów moich, których zaiste zesłałem nie na radości doczesne, lecz na srogie walki; nie na zaszczyty, lecz na pogardę; nie na swobodę, lecz na prace; nie na spoczynek, lecz na to, aby cierpliwość ich wiele wydała owocu. Na te słowa synu zawsze pamiętaj.

ROZDZIAŁ XXXI.

O zaniechaniu wszelkich stworzeń, aby znaleźć Stworzyciela.

1. S.: Panie, bardzo mi jeszcze potrzeba wzrostu łaski Twojej, aby tam dojść, gdzieby mi żadne stworzenie nie mogło być przeszkodą.

Bo póki mię zatrzymuje rzecz jaka, swobodnie ku Tobie wznieść się nie mogę.

*) Jan 15—9.

Ten to pragnął wolnego lotu, który wołał: Któż mi użyczy skrzydeł jak gołębicy, abym uleciał i spoczął?*)

Cóż jest spokojniejszego nad wejrzenie prostoty? I co swobodniejszego nad serce niczego niepragnące na ziemi?

Trzeba więc pominąć wszelkie stworzenia, siebie samego zupełnie opuścić i wynieść się myślą aż do owego stanowiska, z którego widzieć się daje, że nie ma nic między stworzeniami, coby Tobie, Stworzycielu, wszech rzeczy było podobnem.

Jakóż, kto się od wszelkich rzeczy stworzonych nie oswobodzi, ten się nie potrafi całkowicie Boskim poświęcić.

I dla tego mało jest, coby się myślą w niebie zatapiać zdołali, bo mało takich, coby się od znikomych stworzeń zupełnie oderwać umieli.

2. Wielkiej ku temu potrzeba łaski, aby dusza nad siebie samą wynieść się mogła.

A jeśli się człowiek w duchu nie wywyższy, od stworzeń wszelkich nie wywikła i z Bogiem całkowicie nie połączy, cokolwiekby umiał, cokolwiekby posiadał, małej jest wagi.

Długo drobnym i nisko leżeć będzie, kto myśli, że może być coś wielkiego, prócz owego dobra, które samo jedno jest niezmiennem i wiekuistem.

Co tylko Bogiem nie jest, niczem jest i za nic poczytane być powinno.

---

*) Psalm 54—7.

Wielka jest różnica między doskonałością pobożnego męża, którego mądrość Boska oświeca, a nauką ćwiczącego się pilnie kleryka.

Wyższa jest i szlachetniejszą umiejętność owa, która z góry z boskiego spływa natchnienia, jak ta, która się pracowicie ludzkiem nabywa usiłowaniem.

3. Wielu jest, co pragnęliby myśl swoję w Bogu zatapiać, lecz nie starają się ćwiczyć w tem, co jest potrzebne dla uzyskania tak wielkiego dobra.

Wielką jest przeszkodą, że się zatrzymujemy na powierzchownych oznakach, a mało prawdziwego martwienia samych siebie szukamy.

Nie wiem, co to jest, jaki duch wiedzie i dokąd dążymy, co chcemy za duchownych uchodzić, gdy tyle prac i troski poświęcamy rzeczom lichym i znikomym, a rzadko kiedy z całem skupieniem uwagi zagłębiamy się w rzeczach wewnętrznych.

4. Niestety! po krótkiem rozmyślaniu zewnątrz się wyrywamy skwapliwie a spraw naszych ścisłem śledzeniem nie roztrząsamy.

Nie zważamy, gdzie się zagnieździły żądze nasze, nie opłakujemy, jak one są nieczyste. Oto, wszelkie ciało skaziło drogę swoję*) i wkrótce wielki potop nastąpił.

Gdy więc wewnętrzne czucie nasze nader jest zepsutem, musi więc i czyn z niego wypływający zepsuć się dla braku ożywczej siły wewnętrznej.

Z czystego serca rodzi się owoc dobrego życia.

5. Co kto uczynił, badamy ciekawie, a dla jakiej czynił pobudki, tego z równą pilnością nie śledzimy.

*) Gen. 6—12.

Czy był silny, bogaty, piękny, zręczny; czy był dobrym pisarzem, śpiewakiem lub pracownikiem, chcą wiedzieć wszyscy; jeśli zaś był pokornego ducha, cierpliwy, skromny, pobożny, wewnętrzny, o tem się najczęściej milczy.

Natura człowieka zewnątrz uważa, łaska wewnątrz się zwraca.

Tamta często się myli, ta, aby omyloną nie była, nadzieje i westchnienie do Boga wznosi.

ROZDZIAŁ XXXII.

O zaniechaniu samego siebie i wyrzeczeniu się wszelakiej żądzy.

1. P.: Synu, nie możesz posiadać doskonałej wolności, jeśli się całkowicie siebie samego nie wyrzeczesz.

Pęta noszą wszyscy przywiązani do własności, miłośnicy samych siebie, chciwi, ciekawi, lekkomyślni, samych pieszczot szukający, wystawiający sobie i rojący najczęściej nie to co jest Chrystusowem, lecz to co się ostać nie potrafi.

Zginie bowiem wszystko, co nie od Boga wzięło początek.

Zatrzymaj te krótkie słowa: opuść wszystko, znajdziesz wszystko, porzuć żądze a znajdziesz spoczynek.

To w myśli rozważaj: a kiedy je ziścisz, nauczysz się wszystkiego.

2. S.: Panie! nie jest to dziełem dnia jednego ani dziecinną igraszką, owszem w tych szczupłych słowach mieści się cała doskonałość zakonna.

P.: Synu! Kiedy ci się droga doskonałych przedstawia, nie powinieneś się odwracać ani zaraz upadać na umyśle, lecz owszem bardziej się zagrzewać do tego górnego dobra, a przynajmniej z szczerem pragnieniem wzdychać ku niemu.

O gdyby tak się z tobą działo, obyś mógł dojść do tego, abyś nie był miłośnikiem samego siebie, lecz stał w pogotowaniu na skinienie moje i tego, któregom ci ukazał ojca i zwierzchnika; wtedybyś mnie się wielce podobał, a całe życie twoje w pokojuby i weselu przemijało.

Wiele ci jeszcze opuścić zostaje, czego jeśli mi całkowicie nie poświęcisz, nie pożyszczesz czego żądasz.

Radzę, abyś sobie kupił u mnie złota w ogniu doświadczonego, żebyś się zbogacił*), to jest mądrość niebieską depcącą wszystko, co jest poziome.

Wzgardź mądrością ziemską, wszelkiem ludzkiem i własnem twojem upodobaniem.

3. Rzekłem, jakobyś miał kupić co lichego za to, co w rzeczach ludzkich za najdroższe i najszacowniejsze uchodzi.

Wydaje się bowiem nader małą i nikczemną i prawie w zapomnieniu porzuconą owa mądrość niebieska, która o sobie nie trzyma wysoko, ani szuka być wielbioną na ziemi, którą wielu wychwala usty, a w sprawach się różni od niej daleko; ona to jest przecież ową drogą perłą**), przed oczami wielu zakrytą.

---

*) Objaw. 3—18.

**) Mat. 13—46.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O niestałości serca i zwracaniu myśli do Boga, jako końca ostatecznego.

1. P.: Nie zawierzaj synu skłonności twojej, która dziś jest taką, a w prędce zmieni się na inną.

Dopóki żyjesz, pomimo chęci nawet, zmienności jesteś podległym, tak, że ci się koleją zdarzy być wesołym i znowu smutnym, uspokojonym i znowu pomieszanym; nabożnym i znowu nienabożnym; uprzejmym i znowu kwaśnym; poważnym i znowu lekkomyślnym.

Lecz mądry i utwierdzony w dobrym duchu góruje nad tą zmiennością i nie na to zważa, co w sobie czuje lub z której strony wiatr niestały powiewa, lecz na to, aby całe dążenie myśli jego do należnego i najlepszego zmierzało końca.

Wtedy tylko potrafi zawsze jeden, tenże sam i niezachwiany dotrwać wśród rozmaitych zdarzeń, z wejrzeniem prostoty nieustannie ku mnie zwróconem.

2. Im zaś wzrok i zamiar myśli jest czyściejszym, tem bezpieczniej wśród burz rozmaitych przechodzić się będzie.

Lecz u wielu ćmi się ten wzrok czystej myśli, bo się łatwo ogląda na wydarzające się zmysłów powaby.

Bo rzadko znajdzie się kto, od poszukiwania własnej i zmysłowej dogodności zupełnie wolny.

Tak niegdyś żydzi przyszli do Betanii do Marty i Maryi, nie dla Jezusa tylko, lecz żeby i Łazarza widzieli*).

*) Jan 12—9.

Trzeba więc czyścić wzrok myśli, aby był prostym i prawym, aby mijając wszystko pośrednie, do mnie jednego zmierzał.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Że prawdziwemu miłośnikowi Bóg się nad wszystko i we wszystkiem podoba.

Modlitwa
proszącego o poskromienie w sobie żądz cielesnych, a przylgnienie całkiem do Boga.

1. S.: „Oto Bóg mój i wszystko, czegóż chcę więcej i czegóż szczęśliwszego mógłbym pożądać?“

„O słodkie słowo dla tego, co je kocha, lecz nie dla tego, co kocha świat i to co jest na świecie.“

„Bóg mój i wszystko. Dość tych słów dla umiejącego rozumieć i miło mu będzie najczęściej je powtarzać.“

„Bo kiedyś Ty przytomny, wszystko staje się przyjemnem; kiedyś nieobecny, wszystko zamienia się w tęsknotę.“

„Ty sprawiasz ciszę serca, wielki pokój i radosne wesele.“

„Ty dajesz dobrze myśleć o wszystkiem, i Ciebie wielbić we wszystkiem, bez Ciebie nic się długo podobać nie może i stać się miłem nie potrafi bez pomocy łaski i bez zaprawy mądrości Twojej.“

2. „Komu Ty się podobasz, cóżby się jemu niepodobać mogło?“

„A komu Ty nie smakujesz, cóż mu przyjemnem być potrafi?“

„Lecz stygną w zamiłowaniu Ciebie ci, którym świat i cielesność miła, bo tam próżność i nawet zgubę znajdują.“

„Ci zaś, co przez pogardę światowości i umartwienie ciała garną się do Ciebie, prawdziwie okazują się mądrymi, bo od próżności do prawdy, od ciała do ducha przechodzą.“

„Tym Bóg jest miły i cokolwiek dobrego znajdzie się w stworzeniach, ze wszystkiego oni chwałę Stworzycielowi odnoszą.“

„Różna wszelako i bardzo różna zaleta Stwórcy a stworzenia, wieczności i czasu, światła pierwotnego i odwiecznego a światła udzielonego.“

3. „O! światło wiekuiste!“ wyższe nad wszystkie stworzone światła, spuść z góry promień, któryby przeniknął wszystkie serca mojego zakąty.“

„Oczyść, rozwesel, objaśń i ożyw ducha mojego i wszystkie władze jego, aby lgnął do Ciebie w uniesieniach radośnych.“

„O! Kiedyż przyjdzie ta szczęśliwa i pożądana godzina, że mię nasycisz obecnością Twoją i staniesz się dla mnie wszystkiem we wszystkiem.“

„Dopóki to się nie stanie, nie będzie dla mnie doskonałego wesela.“

„Jeszcze niestety żyje we mnie stary człowiek, nie całkiem jeszcze ukrzyżowany, i który jeszcze niezupełnie zamarł.“

„Jeszcze oburza się mocno przeciw duchowi, wszczyna walki wewnętrzne i duszy spokojnie panować nie dopuszcza.“

4. „Lecz Ty, co panujesz nad potęgą morza i burzliwość wałów jego uśmierzasz*), powstań i wesprzyj mię.“

„Rozprósz tłumy bojów chciwe**), zetrzyj je potęgą Twoją.“

„Okaż, proszę, wielkość Twoję i moc ramienia Twojego, bo nie ma dla mnie nadziei ani ucieczki, tylko w Tobie, o Panie i Boże mój.“

ROZDZIAŁ XXXV.

Że w tem życiu nie można być od pokus bezpiecznym.

1. P.: Synu! nigdy w tem życiu bezpiecznym nie jesteś, lecz dopóki żyjesz, broń duchowna jest ci potrzebną.

Między nieprzyjaciółmi przebywasz, a z prawej i z lewej strony nacierają na ciebie.

Jeżeli się tarczą cierpliwości zewsząd nie zakryjesz, niedługo pozostaniesz bezrannym.

Nadto, jeśli na zawsze serca twojego we mnie nie położysz, z szczerą chęcią znoszenia wszystkiego dla mnie, nie potrafisz wytrzymać tej natarczywości ani pozyskasz palmy błogosławionych.

Trzeba ci więc mężnie wszystko przebywać i do zwalczenia przeszkód silnej używać ręki.

Zwycięzcy bowiem daje się manna***), a dla gnuśnego sama nędza pozostaje.

---

*) Psalm 88—10.

**) Psalm 67—32.

***) Objaw. 2—17.

2. Jeśli szukasz spoczynku w tem życiu, jakże trafisz do spoczynku wiekuistego?

Gotuj się nie do spoczynku, lecz do wielkiej cierpliwości.

Szukaj pokoju nie na ziemi, lecz w niebie, nie w ludziach ani w innych stworzeniach, lecz w Bogu jedynie.

Dla miłości Boga poddać się chętnie powinieneś wszystkiemu: trudom i boleściom, doświadczeniom, uciskom, tęsknotom, niedostatkowi, dolegliwościom, obelgom, obmowom, strofowaniom, upokorzeniom, zawstydzeniom i pogardom.

Te pomagają do cnoty, te dowodzą ucznia Chrystusowego, te jednają koronę niebieską.

Ja dam nagrodę wiekuistą, za krótkie cierpienie i chwałę bez końca za zawstydzenie przemijające.

3. Czy mniemasz, że zawsze będziesz miał gwoli twojej duchowne pociechy?

Nie zawsze mieli je Święci moi przy wielu uciskach, rozmaitych pokusach i wielkich utrapieniach.

Lecz wytrzymali wszystko cierpliwie, więcej w Bogu, jak w sobie samych zaufani i wiedzący, że utrapienia tego czasu niniejszego nie są godne przyszłej chwały, która się w nas objawi*).

Chcesz mieć natychmiast, co inni ledwie po wielu łzach i znojach otrzymać zdołali?

Czekaj Pana twojego, pokrzepiaj się i postępuj mężnie; nie ustawaj, nie wpadaj w nieufność, lecz stój zawsze duszą i ciałem przy chwale Boskiej.

---

*) do Rzym. 8—18.

Ja sowicie odpłacę, ja w każdem utrapieniu będę przy tobie.

ROZDZIAŁ XXXVI.

Przeciw próżnym ludzi mniemaniom.

1. P.: Synu! porucz serce twoje raz na zawsze Bogu, a nie bój się ludzkiego sądu, skoro w sumieniu twojem czujesz się prawym i niewinnym.

Dobrem jest i szczęśliwem cierpienie takie, ani będzie ciężkiem dla serca pokornego, ufającego więcej Bogu jak sobie.

Wielu wiele mówi i dla tego mało im wierzyć należy.

Wszystkiem też zadość uczynić nie jest rzeczą podobną.

I chociaż Paweł wszystkim w Bogu starał się podobać i wszystko czynił dla wszystkich, nie wiele jednak dbał o to, kiedy go sąd ludzki potępiał.

2. Czynił dosyć, bo czynił wszystko co mógł dla zbudowania i zbawienia innych, lecz nie było w mocy jego zapobiedz, aby go czasem nie sądzono opacznie i nie pogardzono.

Wszystko przeto poruczył Bogu, który zna wszystko, i cierpliwością tylko a pokorą zastawiał się przeciw językom złośliwym, próżnym i kłamliwym zdaniom i samowolnie miotanym potwarzom.

Odpowiadał jednak niekiedy, aby z milczenia jego dla słabych nie wynikało zgorszenie.

3. Któżeś ty, abyś się miał bać człowieka śmiertelnego?*) Dziś jest a jutro zniknie.

Boga się bój, a na postrachy ludzkie trwożyć się nie będziesz.

Jakąż mają mieć moc nad tobą słowa czyje lub obelgi? Sprawca ich sobie raczej szkodzi jak tobie, a ktokolwiek on jest, sądu on Boskiego uniknąć nie potrafi.

Ty Boga miej przed oczami a słowy swarliwemi nie spieraj się.

I choćby ci przyszło i wstyd niezasłużony ponosić, nie zrażaj się tem i nie zmniejszaj przez niecierpliwość zasługi twojej.

Lecz spojrzyj w niebo ku mnie, który mocen jestem wyrwać cię od wszelkiego wstydu jakoteż obelgi i oddać każdemu podług spraw jego.

ROZDZIAŁ XXXVII.

O czystem i zupełnem wyrzeczeniu się samego siebie dla otrzymania swobody serca.

1. P.: Synu! opuść siebie samego, a mnie znajdziesz.

Nie miej ani woli — ani wyboru — ani własności, zawsze zyskasz na tem.

Bo ci się obficie przysporzy łaski, jak tylko siebie się wyrzeczesz i zaniechasz starań o sobie.

S.: Panie! ileż razy mam siebie się wyrzekać i w czem mam siebie opuszczać?

*) Izai. 51—12.

P.: Zawsze i w każdej godzinie, równie w małem jak w wielkiem.

Nic nie wyłączam, lecz we wszystkiem chcę cię naleść obnażonego.

Inaczej, jakżebyś mógł być moim a ja twoim, jeśli ze wszelkiej własnej woli wewnątrz nie będziesz wyzutym?

Im prędzej tak postąpisz, tem się lepiej znajdziesz, a im szczerzej i całkowiciej, tem bardziej mnie się podobasz i tem więcej zyskasz.

2. Niektórzy mi się poddają, lecz z pewnem wyłączeniem, a że niezupełnie zaufają Bogu, przeto sami chcą zaradzać sobie.

Inni znowu z razu wszystko mi poświęcają, lecz później znęceni pokusą, wracają się do starań osobistych i bynajmniej w cnocie nie postępują.

Ci do prawdziwej czystego serca swobody i słodkiego łaski mojej uczestnictwa dojść nie potrafią, chyba przez całkowite poświęcenie się i codzienną samych siebie ofiarę, bez której ani połączyć się ze mną, ani z połączenia się trwale korzystać nie podobna.

3. Mówiłem ci tylekroć i jeszcze powtarzam: Opuść siebie, poddaj siebie, a wielkiego wewnątrz pokoju używać będziesz.

Oddaj wszystko, za wszystko, niczego nie szukaj, za niczem się nie ubiegaj, pozostań we mnie z czystym i niechwiejącym się duchem, a mieć mię będziesz.

Będziesz swobodnym w sercu i ciemnoty cię nie przygniotą.

O to się usilnie staraj, o to módl się, tego pragnij, abyś się mógł ze wszelkiej ogołocić własności, abyś

mógł obnażony iść za obnażonym Jezusem, sobie umrzeć, a mnie żyć wiekuiście.

Wtedy znikną wszystkie próżne marzenia, nieprawe frasunki, troski nadaremne.

Wtedy także ustąpi bojaźń nieumiarkowana i nierządna miłość zagaśnie.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

O dobrem zachowaniu się w rzeczach zewnętrznych i uciekaniu się do Boga w niebezpieczeństwach.

1. P.: Synu! ku temu pilnie dążyć powinieneś, abyś w każdem miejscu, sprawie lub zatrudnieniu wewnątrz był swobodnym i panem samego siebie, aby rzeczy zewnętrzne były pod tobą, nie ty pod niemi.

Abyś był władcą postępków twoich, nie sługą lub najemnikiem.

Lecz raczej podobnym do wyzwolonego prawego Hebrajczyka, przechodzącego w szereg i wolność owych Synów Bożych.

Którzy wyżsi nad rzeczy obecne w wiekuistych się zagłębiają.

Którzy patrzą lewem okiem na to, co jest przemijającem, a prawem na to, co jest niebieskiem.

Których rzeczy doczesne nie potrafią tak pociągnąć, aby w nich ulgnąć mieli, lecz oni je owszem pociągają i zniewalają do dobrego użytku, jak to urządził i postanowił Bóg władca najwyższy, który nic nieurządzonego między stworzeniami swojemi nie zostawił.

2. Jeśli zaś w każdem zdarzeniu nie zatrzymasz się nad powierzchownym pozorem ani okiem cielesnem

sądzić będziesz o tem, co widzisz lub słyszysz, lecz zaraz we wszelkiej przygodzie udasz się z Mojżeszem do świętego arki ustronia dla poradzenia się z Panem *), usłyszysz nieraz odpowiedź Boską i wrócisz objaśniony o wielu rzeczach teraźniejszych i przyszłych.

Zawsze bowiem Mojżesz uciekał się do arki Pańskiej dla rozwiązania zapytań i wątpliwości, uciekał się do modlitwy dla odwrócenia niebezpieczeństw i nieprawości ludzkich.

Tak i ty udać się powinieneś w tajne ustronie serca twojego, usilnie Boskiej błagając pomocy.

Czytamy bowiem, iż Jozue i synowie Izraela dla tego od Gabaonitów byli zwiedzeni, iż wcześnie woli Pańskiej nie zapytali, lecz nazbyt łatwowierni, słodkiemi mowy i fałszywą pobożnością dali się uwieść**).

ROZDZIAŁ XXXIX.

Że w sprawach potocznych zbytnich usiłowań natężać nie należy.

1. P.: Synu! powierzaj mi zawsze rzecz twoję, ja nią dobrze w czasie swoim rozrządzę.

Czekaj woli mojej a uczujesz stąd pożytek.

S.: Panie! chętnie Tobie wszystko moje poruczam, bo myśli i starania moje nie wieleby pomódz zdołały.

Obym nie nadto przywiązywał się do wydarzeń w przyszłości nastąpić mogących, lecz umiał bez wahania stósować się we wszystkiem do woli Twojej!

---

*) Exod. 33.

**) Jozue 9—4.

2. P.: Synu! często człowiek zajmuje się gwałtownie rzeczą, której pożąda, lecz gdy jej dostąpi, inaczej myśleć zaczyna, bo żądze w jednymże nawet przedmiocie nie są trwałemi, lecz od jednej rzeczy popychają do drugiej.

I dla tego nie uczynisz nic nadto, gdy w najdrobniejszych nawet rzeczach o sobie samym zapomnisz.

3. Prawdziwą doskonałością człowieka jest wyrzeczenie się samego siebie, i człowiek taki nader jest swobodnym i bezpiecznym.

Lecz odwieczny nieprzyjaciel, wszelkiemu dobru przeciwny, w nagabaniach nie ustaje: dzień i noc zdradne gotuje zasadzki, ażali nieostrożnego w sidła złowić nie zdoła. Czuwajcie i módlcie się, mówi Pan, abyście się chronili pokusy!*)

ROZDZIAŁ XL.

Że człowiek z siebie nic dobrego nie ma i z niczego chełpić się nie może.

Modlitwa

wyznającego znikomość człowieka, i że cała chwała Bogu tylko przyznać się powinna.

1. S.: „Panie! czemże jest człowiek, że pamiętasz o nim, albo Syn człowieczy, że go nawiedzasz“**).

„Czemże on zasłużył na to, abyś mu udzielał łaski Twojej?“

*) Mat. 26—41.

**) Psalm 8—5.

„Panie! jakież mam prawo narzekać, jeśli mię opuścisz? lub cóż słusznie zarzucić mógłbym, jeśli tego, o co proszę, nie uczynisz?“

„Zaiste w najściślejszej prawdzie myśleć i mówić mogę, Panie! niczem jestem, nic nie mogę, nic z siebie dobrego nie mam, lecz na wszystkiem mi zbywa i do samej tylko dążę próżności.“

„A jeśli od Ciebie wsparty i wewnątrz ukształcony nie jestem, rozwalniam się cały i stygnę.“

2. „Ty zaś, Panie! zawsze tenże sam jesteś i trwasz na wieki*), zawsze dobry, sprawiedliwie i święcie czyniący wszystko i urządzający w mądrości Twojej.“

„Ale ja skłonny bardziej cofać się jak postępować w dobrem, w jednym zawsze stanie nie umiem pozostać, bo z powietrzem niejako zmianom podlegam.“

„Przecież lepiej mi się dzieje, skoro tylko podoba się Tobie, wspierającą podać mi rękę, bo Ty jeden, bez ludzkiego uczestnictwa, wesprzeć możesz i utwierdzić tak dzielnie, aby więcej twarz moja nie zmieniała się rozmaicie, a ku Tobie jednemu zwróciło się serce moje i spoczywało w Tobie.“

3. „Gdybym przeto umiał wszelką ludzką odrzucić pociechę, bądź dla dostąpienia pobożności, bądź z konieczności, która mię szukać Ciebie zniewala (bo nie ma człowieka, coby mię pocieszył), wtedy słusznie mógłbym spodziewać się łaski Twojej i radować się z daru nowej pociechy.“

4. „Dzięki Tobie, od którego wszystko pochodzi, ilekroć dobrze mi się wiedzie.“

---

*) Psalm 101—28.

„Ja niestały i ułomny człowiek, niczem jestem przed Tobą.“

„Z czegóż więc mogę się chlubić, z czego słynąć pragnę?“

„Z niczego zaiste i to nie jest najpróżniejszem.“

„Czcza prawdziwie chwała, zła zaraza, próżność największa, bo odwodzi od rzetelnej chwały i niebieskiej łaski pozbawia.“

„Kiedy bowiem człowiek podoba się sobie, Tobie się nie podoba, i gdy się ubiega za pochwałą ludzką, prawdziwą cnotę utraca.“

5. „Prawdziwa zaś jest chwała i radość święta, chlubić się w Tobie, nie w sobie; cieszyć się z Twojej wielkości, nie z swojej cnoty i nie przywiązywać się do żadnego stworzenia, tylko z miłości ku Tobie.“

„Niech będzie pochwalone imię Twoje, nie moje; niech będą wielbione Twoje, nie moje dzieła; Ty jeden bądź błogosławiony, mnie niech z pochwał ludzkich nic przyznanem nie będzie.“

„Ty chwała moja, Ty radość serca mojego.“

„W Tobie chlubić się i cieszyć będę dzień cały, a co do mnie, z niedołężności chyba moich przechwalać się będę“*).

6. „Niech inni na wzór żydów szukają chwały, co się nawzajem udziela, ja tej szukać będę, która od samego Boga pochodzi“**).

„Wszelka bowiem ludzka chwała, wszelka cześć doczesna, wszelka wyższość światowa, porównana z Twą chwałą wiekuistą, próżnością jest i głupstwem.“

---

*) List 2. do Korynt. 11—30.

**) Jan 5—44.

„O! prawdo moja! litości moja, Boże mój! Trójco błogosławiona! Tobie jednej cześć, chwała, uwielbienie i dzięki po nieskończone wieki wieków.“

ROZDZIAŁ XLI.

O wzgardzeniu wszelkimi doczesnymi zaszczytami.

1. P.: Synu! niech cię to nie dotyka, jeśli widzisz innych czczonych! siebie zaś w upokorzeniu i pogardzie.

Wznieś ku mnie serce twoje w niebo, a wzgarda ludzi na ziemi zasmucać cię nie będzie.

S.: Panie! w ślepocie jesteśmy i próżnością łatwo uwodzić się dajemy.

Jeśli ściśle wejrzę w samego siebie, nie stała mi się nigdy krzywda od żadnego stworzenia; nie mam przeto słusznego powodu żalenia się na Ciebie.

2. Że zaś często i ciężko grzeszyłem przeciwko Tobie, dla tego ma prawo powstawać na mnie wszelkie stworzenie.

Mnie się sprawiedliwie należy wstyd i pogarda, Tobie zaś cześć i chwała.

I jeśli się nie usposobię do tego, abym sam chciał być zaniedbywanym i gardzonym od wszelkiego stworzenia, abym umiał uznawać całą moję nikczemność, nie potrafię się wewnątrz uspokoić i utwierdzić, ani duchownie być oświeconym, ani z Tobą połączonym zupełnie.

ROZDZIAŁ XLII.

Że pokoju własnego na ludziach zasadzać nie należy.

1. P.: Synu! jeśli pokój twój gruntujesz na jakiej osobie, w pożyciu i uczuciu twojem, znajdziesz się chwiejącym i uwikłanym.

Lecz jeśli uciekasz się do zawsze żyjącej i trwającej prawdy, nie zasmuci ciebie ani odjazd ani śmierć przyjaciela.

We mnie stać powinna miłość ku przyjacielowi twemu, dla mnie kochać masz każdego, który ci się wydaje dobrym i w życiu nader jest miłym.

Bezemnie przyjaźń nie wiele znaczy ani trwać potrafi, a związek, którego ja nie kojarzę, nie jest prawdziwym i czystym.

Powinieneś być tak obumarłym na podobne uczucia, iżbyś (ile od ciebie zależy) pragnął módz się obejść bez wszelkiego z ludźmi obcowania.

Tem więcej się człowiek przybliża do Boga, im się dalej usuwa od wszelkiej ludzkiej pociechy.

Tem wyżej także ku Bogu się wznosi, im głębiej zstępuje w siebie samego i im bardziej w oczach własnych lichym się staje.

2. Kto zaś sobie samemu coś dobrego przyznaje, ten sam przeszkadza przyjściu łaski Boskiej, bo łaska Ducha świętego szuka zawsze pokornego serca.

Gdybyś umiał siebie samego zupełnie za nic uważać i wypróżnić się z wszelkich stworzeń miłości, wtedybym mógł zlewać na ciebie najobfitsze łaski.

Im bardziej wpatrujesz się w stworzenia, tym bardziej usuwa się przed tobą widok Stwórcy.

Ucz się dla Stwórcy zwyciężać się we wszystkiem, wtedy zdołasz dosięgnąć poznania Boga.

Rzecz, jakkolwiek jest drobną, skoro się jej szuka, lub ją kocha nieporządnie, kazi natychmiast serce i od najwyższego dobra oddala.

ROZDZIAŁ XLIII.

Przeciw próżnej i światowej umiejętności.

1. P.: Synu! niech ciebie nie poruszają piękne i dowcipne powieści ludzkie; Królestwo bowiem Niebieskie nie w mowie jest, ale w mocy *).

Uważaj słowa moje, te zapalają serca i oświecają myśli, prowadzą do skruchy i rozmaitą wzniecają pociechę.

Nie czytaj nigdy słowa mojego w tym zamiarze, abyś się mógł wymowniejszym lub mędrszym wydawać.

Staraj się poskramiać i martwić wady twoje, więcej ci to przyniesie pożytku, jak wiadomość badań najtrudniejszych.

2. Choć wiele odczytasz i wiele się nauczysz, zawsze wszelako do jednego wrócić trzeba początku.

Jam to jest, który człowieka uczę mądrości, a prostym i maluczkim jaśniejszego udzielam pojęcia, niżby im człowiek udzielić potrafił.

Do kogo ja przemawiam, ten prędko mądrym się stanie i daleko w duchu postąpi.

Biada tym! którzy wielu ciekawych rzeczy badają od ludzi, a mało dbają, aby się drogi i sposobu służenia mnie dowiedzieć.

Przyjdzie czas, w którym się ukaże Mistrz nad mistrzami, Pan zastępów Chrystus, i wszystkich naukę roztrząsać i w każdego sumieniu śledzić będzie.

Wtedy to poniesie wśród Jerozolimy światło pochodni swoich i jawnemi staną się tajemnice ciemnoty **) i zamilkną rozprawy języków.

*) do Korynt. 4—20.

**) List 1. do Korynt. 4—5.

3. Ja to jestem, który w mgnieniu oka myśl pokorną podnoszę, aby więcej poznała wiekuistej prawdy, niż gdyby lat dziesięć szkolnej poświęciła nauce.

Ja nauczam bez słów hałasu, bez odmętu zdań, bez blasku okazałości, bez sporu rozumowań. Ja jestem, który uczę gardzić rzeczami ziemskiemi, nie dbać o doczesne, szukać wiekuistych, w wiekuistych smakować, chronić się zaszczytów, znosić zgorszenia, we mnie całą pokładać nadzieję, prócz mnie nie pragnąć niczego i mię nadewszystko gorąco kochać.

4. Są tacy, którzy z gruntu mię kochając, boskiej nabyli nauki i wymowy.

Więcej ci zyskali na opuszczeniu wszystkiego, jak na ćwiczeniu dowcipu.

Lecz jednym opowiadam rzeczy ogólne, drugim szczególne; niektórym okazuję łagodnie w znakach i obrazach, niektórym zaś w wielkiem świetle objawiam tajemnice.

Jeden jest głos Pisma, lecz nie wszystkich zarówno i jednostajnie objaśnia, ja bowiem jestem wewnętrznym nauczycielem prawdy, śledzącym serca, zrozumiewającym myśli, pobudzającym do czynów i udzielającym każdemu, co słusznem osądzę.

ROZDZIAŁ XLIV.

O nieprzyciąganiu do siebie rzeczy zewnętrznych.

1. P.: Synu! trzeba, abyś w wielu rzeczach zachował się jak nieświadomy, ażebyś siebie uważał jakby umarłym na tej ziemi i dla którego świat zmarłym jest i ukrzyżowanym.

Wiele także mimo uszu puszczać należy, a o tem więcej myśleć, co pokoju twego dotyka.

Pożyteczniej jest odwracać oczy od rzeczy niemiłych i zostawić każdemu jego sposób myślenia, jak spierać się swarnemi słowy.

Jeśli jesteś dobrze z Bogiem pojednoczony i uważasz go sędzią twoim, łatwo ci przyjdzie znieść poniżenie.

2. S.: O! Boże, do czegożeśmy przyszli! Opłakuje się szkoda doczesna dla marnego zysku, łożą się prace i zabiegi, a zguba duszy w niepamięć idzie i ledwie się późno o niej przypomni.

Myśl i staranie obrócone ku temu, co się na nic lub na mało przyda, a pomija się niedbale, co jest nadewszystko potrzebnem, cały bowiem człowiek lgnie do rzeczy zewnętrznych, i jeśli się rychło nie postrzeże, leży potem zagrzebany w marnościach.

ROZDZIAŁ XLV.

Że nie wszystkim wierzyć można i jak łatwo jest pośliznąć się w słowach.

1. S.: Udziel mi Panie! wsparcia w ucisku moim, bo próżnym jest ratunek człowieczy*).

Jakże często nie znalazłem tam wierności, gdzie ją posiadać mniemałem!

I znowu tamem ją natrafił, gdziem się jej najmniej spodziewał.

Próżno więc w ludziach pokładać nadzieję, Ty Boże jeden jesteś sprawiedliwych zbawieniem.

*) Psalm 107—13.

Bądź błogosławiony Panie, Boże mój, we wszystkiem, co się nam przydarza.

Ułomni jesteśmy i niestali, łatwo zmieniamy się i upadamy.

Gdzież jest człowiek zdolny zachować się tak bacznie i przezornie, aby nie popadł czasem w wątpliwość i uwiedzenie jakowe?

Lecz kto Tobie, Panie, zaufał, kto Ciebie prostem sercem szuka, ten się nie tak łatwo pośliznie.

A jeśliby popadł w jakowe strapienie, choćby nawet mocno był uwikłanym, przez Ciebie prędzej wyrwanym lub pocieszonym będzie, bo Ty nie opucisz tego, co w Tobie aż do końca nadzieję pokłada.

Rzadki wierny przyjaciel, coby dotrwał we wszelkich uciskach przyjaciela.

Ty jeden, Panie, jesteś w każdym razie najwierniejszym i prócz Ciebie nikt się taki nie znajduje.

3. O! jak mądrze sądziła owa święta dusza, gdy mówiła: Myśl moja ugruntowana jest i ustalona w Chrystusie*).

Gdybym mógł to powiedzieć o sobie, nie tak łatwo trapiłaby mię bojaźń ludzka, ani poruszały słów wyrzuty.

Któż wszystko przewidzieć, kto przyszłych złych zdarzeń ustrzedz się potrafi? Jeśli przewidziane nawet dotkliwie częstokroć ranią, jakże nieprzewidziane nie mają srożej uderzać?

Lecz czemuż nędzny nie umiałem sobie lepiej zaradzić? Czemuż tak łatwo wierzyłem innym?

---

*) W życiu św. Agaty.

Ach! ludzie jesteśmy, i nie co innego jak ludzie ułomni, choć od innych za Aniołów uważani i szacowani bywamy.

Komuż mam wierzyć Panie? Komu, jeśli nie Tobie? Prawdą jesteś, która ani omylić się ani omylić nie może. A z drugiej strony wszelki człowiek jest kłamcą*), ułomnym, niestałym, a w słowach najbardziej łatwo upadającym i zawodnym, tak, że ledwie od razu zawierzyć można, tam nawet, gdzie głos zdaje się samą brzmieć prawością.

4. Jak słusznie napominasz, że ludzi strzedz się należy, bo nieprzyjaciół mi człowieka są domownicy jego**), ani wierzyć trzeba, jeśliby kto mówił: Oto tu jest Chrystus, albo oto tam***).

Własną w tej mierze jestem nauczony szkodą, oby mi ta nie do dalszego nierozsądku, lecz do większej ostrożności posłużyła.

Bacznym (rzekł pewny do mnie), bacznym bądź, a co ci powierzam, zachowaj przy sobie. A gdy ja milczę i wierzę tajemnicy, on milczeć nie może, w tej chwili zdradza i mię i siebie i odchodzi.

Od takich świegotliwych i nieostrożnych ludzi strzeż mię Panie, abym w ich ręce nie popadł, ani sam co podobnego nie popełnił.

Podaj w usta moje słowo prawdy i stałości, a język chytrości odwróć odemnie.

Czego znosić nie chcę, tego wszelkimi sposobami powinienem unikać.

---

*) Psalm 115—11.
**) Mat. 10—36.
***) Tenże 24—23.

5. O! ileż to przynosi dobra i pokoju milczeć o innych, nie wszystkiemu wierzyć bez braku, nie zapędzać się w rozgłaszanie rzeczy słyszanych.

Małej liczbie ludzi wynurzać się, Ciebie zawsze szukać jako najlepszego serc świadka.

Nie dać się unosić lada wiatru powiewem, lecz pragnąć jedynie, aby wszystko wewnątrz i zewnątrz spełniało się podług woli Twojej.

Jakże jest bezpieczno, dla zachowania łaski niebieskiej ludzkiej chronić się okazałości i nie tego pragnąć, co zdaje się światowe zjednywać uwielbienie, lecz ubiegać się całą usilnością za tem, co życia poprawę i żarliwość przynosi.

O! jak wielu zaszkodziła cnota zbyt głośna i zawcześnie chwalona.

Jak wielom wyszło na dobre, pokrywanie łask milczeniem w tem nędznem życiu, które się całe w pokusach i walkach odbywa!

ROZDZIAŁ XLVI.

O pokładaniu ufności w Bogu, kiedy powstają pociski potwarzy.

1. P.: Synu! stój mocno i miej we mnie nadzieję. Czemże są słowa? słowami tylko.

Ulatują w powietrzu, lecz nie obrażą kamienia.

Jeśliś winny, myśl, że chętnie do poprawy kwapić się powinieneś, jeśliś na sumieniu czysty, staraj się znieść to dla Boga z ochotą.

Małem to zaiste zadośćuczynieniem, abyś przynajmniej słowa ścierpieć umiał, jeśli do wytrzymania sroższej chłosty jeszcze nie czujesz się zdolnym.

I czemuż tak drobne niesmaki przedzierają się aż w głąb serca twojego? oto, że jeszcze cielesnym jesteś i więcej, niż potrzeba, dbasz o ludzi.

Boisz się ich pogardy i dla tego nie chcesz być strofowanym za uchybienia twoje, i wymówek zasłony szukasz.

2. Lecz wejrzyj lepiej w siebie, a uznasz, że żyje jeszcze w tobie świat i próżna żądza podobania się ludziom.

Kiedy bowiem unikasz nagany i zawstydzenia za wady twoje, okazujesz tem samem, że nie jesteś ani prawdziwie pokornym, ani prawdziwie zmarłym dla świata, ani też świat dla ciebie jest ukrzyżowanym.

Słuchaj słowa mojego, a o tysiące słów ludzkich dbać nie będziesz.

Gdyby mówiono przeciwko tobie, co tylko złośliwość wymyśleć potrafi, cóżby ci to szkodziło, skorobyś je puszczał mimo siebie i nie więcej ważył nad lichą plewę? Czyżby ci te mowy włosek jeden wyrwać zdołały?

3. Lecz kto Boga nie ma w sercu i przed oczami, ten się słowami nagany łatwo porusza.

Kto zaś mnie ufa, a na własnem zdaniu się nie zasadza, ten bojaźni ludzkiej znać nie będzie.

Ja bowiem jestem sędzią wszelkie znającym tajemnice; ja wiem, jak się rzecz stała; mnie jest znanym i wyrządzający i znoszący obelgę.

Za mojem dozwoleniem wyszło to słowo, aby się wyjawiły wielu serc pomyślenia*).

*) Łuk. 2—35.

Ja winnego i niewinnego sądzić będę, lecz skrytym sądem chciałem wprzód obu doświadczyć.

4. Świadectwo ludzi często bywa mylnem, mój zaś sąd prawdziwy jest; stać on będzie i nic go nie wywróci.

Ukrywa się on najczęściej i mało jest takich, coby przenikali skrytości jego; nigdy jednak nie błądzi i błądzić nie może, chociażby w oczach nierozsądnych nie wydawał się sprawiedliwym.

Do mnie więc w każdej sprawie uciekać się należy, nie zaś na własnem polegać zdaniu.

Sprawiedliwy bowiem, cokolwiekby Bóg na niego dopuścił, pomieszanym nie będzie*). Choćby co niesłusznie przeciw niemu wyrzeczonem było, nie wiele o to dbać będzie.

Lecz także nie będzie się próżno wynosił, jeśli go inni słusznie wymawiają.

Wie bowiem, że ja jestem ten, co śledzę serc kryjówki**) i co sądzę nie podług pozorów i powierzchowności ludzkiej.

Często w oczach moich znajduje się grzesznem, co w sądzie ludzkim za chwalebne uchodzi.

Modlitwa
więcej na miłosierdziu Boskiem jak na własnem sumieniu polegającego.

5. S.: „Panie Boże mój, Sędzio sprawiedliwy, potężny i cierpliwy, który znasz ułomność i nieprawość ludzką, bądź siłą, wsparciem i całą nadzieją moją, nie wystarcza mi bowiem własne moje sumienie.“

*) Przyp. 12—21.
**) Psalm 7—10.

„Ty znałeś, czegom ja nie znał, i przeto w każdej naganie powinienem się był upokorzyć i znosić łagodnie.“

„Przepuść mi litościwie, ilekroć tak nie czyniłem, a nadal udziel mi łaski i daru doskonalszej cierpliwości.“

„Potrzebniejszem jest dla mnie obfite miłosierdzie Twoje ku dostąpieniu odpuszczenia, jak moja prawość mniemana, ku obronie sumienia nie zawsze do zgłębienia łatwego.“

„I choć się czuję czystym i bez zarzutu, nie wystarcza to jednak usprawiedliwieniu mojemu, bo gdybyś usunął miłosierdzie Twoje, żaden z żyjących nie potrafiłby usprawiedliwić się w obliczu Twojem“ *).

ROZDZIAŁ XLVII.

Że wszystkie przykrości dla wiekuistego życia wytrzymać należy.

1. P.: Synu! nie trać odwagi w pracach, które przedsięwziąłeś dla mnie i niech utrapienia nie tłoczą nazbyt umysłu twojego, lecz niech w każdym razie pokrzepia cię i pociesza obietnica moja.

Mam ja z czego nagrodzić ci sowicie wszystko, co czynisz dla mnie.

Nie długo pracować będziesz, nie zawsze będziesz boleściami dręczony.

Zaczekaj chwilę a ujrzysz prędki koniec nieszczęść.

---

*) Psalm 142—2.

Nadejdzie godzina, w której ustanie wszelki znój i niepokój.

Krótkiem jest i małoważnem wszystko, co wspólnie z czasem przemija.

2. Czyń pilnie, co czynisz; pracuj wiernie w winnicy mojej, ja będę twoją nagrodą.

Pisz, czytaj, śpiewaj hymny na chwałę moję, jęcz, milcz, módl się, znoś mężnie przeciwności; godnem jest tych walk i większych jeszcze życie wiekuiste.

Przyjdzie pokój w dniu jednym, który jest Bogu wiadomy, a dzień ten będzie nie jak w doczesnem życiu przeplatany nocą, lecz będzie ta światłość wiekuista, jasność nieskończona, pokój trwały i spoczynek bezpieczny.

Nie powiesz wtedy, któż mię z tego śmiertelnego ciała wyzwoli?*) Ani wołać będziesz: Biada mnie, że się tak przedłużyło mieszkanie moje! **) bo śmierć straconą będzie, a nastąpi zbawienie doskonałe, koniec wszelkiej troski, przyjemność błogosławiona, słodka i świetna społeczność.

3. O gdybyś widział Świętych w niebie wiekuiste korony! Do jakiej są wyniesieni chwały ci, co się na tym świecie lichymi i życia prawie niegodnymi wydawali; zapewne natychmiast padłbyś na twarz z pokorą i pragnąłbyś raczej być posłuszny wszystkim, jak rozkazywać jednemu.

Anibyś pożądał dni radosnych w tem życiu, lecz radowałbyś się owszem z utrapień ponoszonych dla Boga, a być za nic między ludźmi mianym, poczytałbyś za największą korzyść.

*) do Rzym. 7—24.

**) Psalm 119—5.

4. O gdybyś to dobrze pojmował, gdyby to weszło głęboko do serca twojego, jakżebyś śmiał choć raz się uskarzyć?

Czyż dla wiekuistego życia wszelkich trudów znosić nie należy.

Nie fraszką to jest utracić albo uzyskać Królestwo Boże.

Podnieś więc twarz twoję ku niebu. A tam ja i ze mną wszyscy Święci moi, którzy na tym świecie wielką wytrzymywali walkę, teraz się cieszą, teraz radują, teraz bezpieczni są, teraz spoczywają i bez końca ze mną w Królestwie Ojca mojego przebywać będą.

ROZDZIAŁ XLVIII.

O dniu wieczności i nędzach teraźniejszego życia.

Modlitwa
człowieka jęczącego na nędze tego życia, a do szczęśliwości wiekuistej wzdychającego. Również pożyteczna jest do przygotowania się do modlitwy.

1. „O błogosławiony pobycie górnych przybytków! O najświetniejszy dniu wieczności, którego noc nie zaciemnia, lecz w nim najwyższa prawda zawsze jaśnieje; dniu zawsze radośny, zawsze bezpieczny, i zmieniać się przeciwnie nigdy nie zdolny!“

„O gdyby dzień ten zajaśniał i wszystkiemu, co jest doczesne, koniec położył!“

„Jaśnieje on wprawdzie dla Świętych czystem i wiekuistem światłem, lecz rzadko kiedy, i jak za mgłą błyska dla wędrowników na ziemi.“

2. „Znają mieszkańcy nieba radośną szczęśliwość swoję, jęczą synowie Ewy nad goryczą i tęsknotą ich wygnania.“

„Dni doczesności złe są i krótkie, pełne boleści i nędzy.“

„Gdzie człowiek kazi się wielą grzechami, wielą namiętnościami więzi, wielą trwogami miesza, wielą troskami roztarga, w wielu próżnościach się wikła, w wielu błędach zagłębia, wielą trudami morduje; gdzie go gnębią pokusy, zwątlają rozkosze, dręczy niedostatek.“

3. „O kiedyż będzie koniec tych nieszczęść. Kiedy się wyswobodzę z nędznej wad moich niewoli? Kiedyż o Tobie jednym, Panie, pomnieć będę? Kiedyż w pełności z Tobą radować się zacznę?“

„Kiedyż się ujrzę w prawdziwej wolności, bez żadnej przeszkody, bez żadnego uciążenia myśli i ciała?“

„Kiedyż nastąpi pokój gruntowny, pokój niezachwiany i bezpieczny, pokój wewnątrz i zewnątrz, pokój ze wszech miar stały?“

„Jezu dobry! Kiedyż stanę przed Tobą? Kiedy oglądać będę chwałę Królestwa Twojego? Kiedyż będziesz dla mnie wszystkiem we wszystkiem?“

„O kiedyż dostanę się do błogosławionej owej krainy, którą miłośnikom Twoim przygotowałeś od wieków?“

„Ubogi i wygnaniec porzucony jestem na ziemi nieprzyjacielskiej wśród codziennych utarczek i nieszczęść największych.“

4. „Racz mnie Panie cieszyć na tem wygnaniu, uśmierzaj boleść moję, bo ku Tobie wzdycham całem pragnieniem mojem.“

„Ciężarem jest dla mnie to wszystko, co świat ku pociesze wystawia.“

„Pragnę wewnątrz z Tobą najściślej się połączyć, lecz dosięgnąć Ciebie nie zdołam.“

„Chcę lgnąć do rzeczy niebieskich, lecz rzeczy ziemskie i nieuskromione namiętności na dół mię popychają.“

„Myślą chcę wszystko przezwyciężać, ciało zaś przymusza mię poddawać się poniewolnie.“

„Tak, człowiek nieszczęśliwy z samym sobą walczę i stałem się ciężkim samemu sobie, gdy duch wznosi się do góry, a ciało woli leżeć poziomo.“

5. „O ileż nie cierpię wewnątrz, kiedy chcę zagłębiać się myślą w rzeczach niebieskich, aż oto tłum przedmiotów ziemskich natrąca się i przerywa modlitwę! o Boże mój! nie oddalaj się odemnie*), nie opuszczaj w gniewie sługę Twojego.“

„Ciśnij błyskawice i rozprósz te mary, wypuść strzały Twoje a pomieszają się rojenia**), które nieprzyjaciel podnieca.“

„Daj umysłowi mojemu skupić się przy Tobie, daj zapomnieć o wszystkiem, co jest światowe, daj rychło odrzucić i zdeptać niegodziwe rojenia.“

„Przybądź mi w pomoc prawdo wiekuista, aby mię żadna próżność poruszyć nie mogła.“

„Zstąp słodyczy niebieska i niech przed obliczem Twojem pierzchnie wszelka nieczystość.“

„Przebacz mi też litościwie, ilekroć wśród modlitwy zdarzy mi się, prócz Ciebie zajmować się czem innem.“

*) Psalm 70—12.

**) Psalm 143—6.

„Wyznaję bowiem wiernie, iż bardzo takowym podlegam roztargnieniom.“

„Częstokroć nie tam jestem, gdzie rzeczywiście stoję lub siedzę, ale raczej tam, gdzie mię roztargnienia unoszą.“

„Tam jestem, gdzie jest myśl moja. A myśl moja najczęściej przebywa tam, gdzie się znajduje to, co kocham.“

„To mi się najpospoliciej w umysł ciśnie, co mi się z naturalnej skłonności lub ze zwyczaju podoba.“

6. „Jakoż, o wieczna prawdo! rzekłeś to wyraźnie: Gdzie skarb Twój tam i serca Twoje“*).

„Jeśli miłuję niebo, chętnie o niebieskich rzeczach rozmyślam.“

„Jeśli świat kocham, szczęśliwością światową raduję się, a przeciwnością smucę.“

„Jeśli ciało jest mi upodobanem, często mię zajmuje cielesność.“

„Jeśli duch mi jest milszym, w duchownych rozważaniach zagłębiam się z rozkoszą.“

„Co tylko mi jest lube, o tem rad mówię i słucham i o tem wyobrażenia do domu z sobą odnoszę.“

„Lecz ten człowiek jest błogosławionym, który dla Ciebie, Panie! wyrzekł pożegnanie wszelkim stworzeniom, który naturze gwałt zadaje, a żądze ciała uśmierza żarliwością ducha, aby z pogodnem sumieniem czystą ku Tobie wznosił modlitwę i stał się godnym należeć do chórów anielskich, wyrugowawszy zewnątrz i wewnątrz wszystko, co jest doczesnem.“

---

*) Mat. 6—21.

ROZDZIAŁ XLIX.

O pragnieniu życia wiekuistego i jakie walczącym dobro jest przyrzeczone.

1. P.: Synu! Kiedy poczuwasz w sobie własną z góry żądzę wiekuistej szczęśliwości i z więzów ciała wyjść pragniesz, abyś oglądać mógł nieprzyćmioną niczem światłość moję, rozszerz serce twoje i w radośnej wdzięczności przyjm to święte natchnienie.

Oddaj dzięki nieskończone najwyższej dobroci, że czyni z tobą tak łaskawie, tak litościwie cię nawiedza, tak żarliwie zagrzewa i tak potężnie wznosi, abyś własnym ciężarem znowu się nie nachylił ku ziemi.

Nie twojemu to bowiem pomyśleniu lub usiłowaniu winieneś, lecz jedynie litościwemu wejrzeniu i łasce Boskiej, abyś dalej postępował w cnotach i pokorze, do przyszłych walk tem lepiej się sposobił, do mnie garnął się całą serca skłonnością i uczył się służyć mi żarliwą chęcią.

2. Synu! często goreje ogień, lecz płomień nie wznosi się bez dymu.

Tak i niektórzy żądzą pałają ku niebu, a przecież od pokus cielesnych wolnymi nie są.

I gdy o dobro nieznikome gorliwie proszą, nie czynią to jednak w zupełnej czystości i jedynie dla chwały Bożej.

Takiem jest częstokroć i to pragnienie twoje, które tylą przeszkodami przerywanem bywa.

Nie może być czystem i doskonałem to, co jest skażone własnej dogodności widokiem.

3. Proś nie o to, co tobie jest przyjemnem i dogodnem, lecz o to, co się zgadza z wolą moją, bo

jeśli zdrowo sądzisz, nad wszystko, czego żądasz i żądać mógłbyś, rozrządzenie moje przenosić i za niem iść powinieneś.

Znałem pragnienie twoje i często słyszałem jęki.

Jużbyś chciał być w swobodzie chwały Synów Bożych, już wzdychasz do domu wieczności, do pełnej wesela ojczyzny niebieskiej, lecz jeszcze ta godzina nie przyszła, jeszcze trwa inna pora, to jest czas wojny, czas trudu i doświadczeń.

Pragniesz nasycić się dobrem najwyższem, lecz nie możesz go jeszcze dostąpić.

Ja to sam niem jestem, czekaj mię (mówi Pan), aż nadejdzie Królestwo Boże.

4. Musisz jeszcze być doświadczanym na ziemi i przez wiele ćwiczeń przechodzić.

Będzie ci niekiedy udzieloną pociecha, lecz niesytość zupełna.

Pokrzepiaj się więc i bądź silnym tak w działaniu, jak w znoszeniu tego, co jest naturze przeciwnem.

Trzeba, abyś przywdział na siebie nowego człowieka*) i w innego zamienił się męża.

Trzeba ci często czynić, czego nie chcesz, a czegobyś chciał, zaniechać.

Wieść się będzie, co się podoba innym; nie uda się, co się podoba tobie.

Słuchanem będzie, co inni mówią, a co ty mówisz, poczytywanem za nic. Inni prosić będą i otrzymają; ty prosić będziesz i nic nie wskórasz.

5. Słynąć inni będą w uściech ludzi, o tobie nikt ani wspomni.

---

*) do Efez. 4—24.

Temu to, tamtemu owo będzie powierzonem, ciebie osądzą, żeś do niczego niezdatny.

Natura przeto smucić się tem będzie i niemało dokażesz, jeśli to wszystko zniesiesz w milczeniu.

Temi to i tym podobnymi sposobami zwykle bywa doświadczany wierny sługa Pański, o ile się wyrzekł siebie i we wszystkiem siebie samego złamać potrafi.

Ledwie jest zdarzenie, w którembyś tyle potrzebował być zmarłym w oczach własnych, jak kiedy przychodzi widzieć i znosić, co jest woli twojej przeciwne, a nadewszystko, gdy ci to czynić każą, w czem ani przyzwoitości, ani użytku nie dostrzegasz.

A ponieważ poddany rozkazom władzy zwierzchniej oprzeć się nie śmiesz, przykro ci się zdaje chodzić za cudzem skinieniem, a z własnego wyzuć się zdania.

6. Lecz zważaj synu owoc tych dolegliwości, prędki ich koniec i nader wielką nagrodę, a zamiast twardego ciężaru uczujesz cierpliwość twoję najsilniej pokrzepioną.

Bo za tę marną wolę, której teraz dobrowolnie odstępujesz, w niebie na zawsze wolę twoję mieć będziesz.

Tam to zaiste znajdziesz wszystko, czego chcieć, wszystko, czego będziesz mógł pragnąć.

Tam ci służyć będzie obfitość wszelkiego dobra, bez bojaźni utraty lub zmiany.

Tam wola twoja, z moją zawsze zgodna, nic zewnętrznego ani osobistego pożądać nie będzie.

Tam nikt tobie opierać się, nikt się na ciebie żalić, nikt ci przeszkadzać nie będzie. Lecz wszystko, cokolwiek tylko pożądać można, stanie ci razem obecnem,

wszystkie twoje pragnienia uspokoi i więcej nad sytość swoję mieć będziesz.

Tam oddam chwałę za poniesione obelgi, radość za smutek za miejsce poniżenia, królewskie na wieki siedlisko.

Tam okaże się owoc posłuszeństwa, nagroda trudów, pokuty i poddanie się pokorne z chwałą uwieńczonem zostanie.

7. Teraz przeto uniż się z pokorą pod ręką ludzi, ani dbaj, kto to wyrzekł lub rozkazał.

Lecz o to dbaj usilnie, abyś, czy to przełożony, czy niższy, czy równy, żądać czego od ciebie będzie, przyjął wszystko za dobre i szczerą chęcią starał się dopełnić.

Niech ten lub ów tego lub owego szuka, niech się z tego lub owego pyszni i po milion razy chwalony będzie, ty się raduj nie w tem ani owem, lecz w pogardzie własnej, a w mojej jedynie chwale i czci.

Tego tobie żądać należy, aby bądź przez życie, bądź przez śmierć Bóg w tobie zawsze uwielbionym został*).

ROZDZIAŁ L.

Jak człowiek w strapieniu ma się w ręce Boga poruczać.

Modlitwa.

1. P.: „Panie Boże i Ojcze święty! bądź teraz i na wieki błogosławionym, bo jak chciałeś, tak się stało, a wszystko, co czynisz, zawsze jest dobrem.“

*) do Filipp. 1—20.

„Niech się w Tobie raduje sługa Twój, a nie w sobie samym, ani w kimkolwiekbądź innym, bo Ty jeden, Panie, jesteś prawdziwą pociechą, Ty nadzieją i koroną moją, Ty radością i zaszczytem moim.“

„Cóż może mieć sługa, czegoby nie dostał od Ciebie nawet bez swojej zasługi?“

„Twojem jest wszystko, coś dał i coś uczynił.“

„Ubogim jestem i w trudach od młodości mojej*) smuci się częstokroć aż do łez dusza moja, niekiedy nawet miesza się i trwoży dla nalegających namiętności.“

2. „Pragnę radości pokoju, wzdycham do pokoju owych synów Twoich, którzy się Twoją karmią pociechą.“

„Jeśli udzielisz pokoju, jeśli wlejesz świętą radość Twoję, dusza sługi Twojego w pełności gorliwego zapału chwałę Twoję opiewać będzie.“

„Jeśli się umkniesz, jak zwykłeś częstokroć, nie potrafi bieżeć drogą przykazań Twoich; ugną się jej kolana i w piersi bić się będzie, gdy postrzeże, że nie tak się z nią dzieje, jak wczora i dawniej, kiedy jaśniała nad głową jej pochodnia Twoja i cieniem skrzydeł Twoich zasłonioną była od napaści pokus.“

3. „Ojcze sprawiedliwy! przyszła godzina, w której sługa Twój doświadczanym być musi.“

„Ojcze ukochany! słusznie jest, aby sługa Twój pocierpiał dla Ciebie.“

„Ojcze na zawsze uwielbienia godny! przyszła godzina, której nadejście od wieków było Tobie wiadome, gdzie zewnątrz na krótką chwilę upaść przychodzi słu-

*) Psalm 87—16.

dze Twojemu, aby wewnątrz żył na zawsze w obliczu Twojem.“

„Niech będzie sponiewieranym i upokorzonym przed ludźmi, niech go zgnębią na pozór namiętności i cierpienia, byle powstał zmartwych przy świetle nowej zorzy i z Tobą jaśniał w niebiosach.“

„Ojcze święty! takeś rozrządził, takeś chciał i stało się, co sam rozkazałeś.“

4. „Twoim to tylko przyjaciołom udzielasz tej łaski, aby umieli pragnąć cierpień i utrapień na tym świecie dla miłości Twojej, ile razy i przez kogokolwiek je dopuszczasz.“

„Bez wiedzy i opatrzności Twojej i bez przyczyny nic się nie dzieje na ziemi.“

„Dobrze to dla mnie Panie, żeś mię upokorzył, abym się uczył usprawiedliwiać przed Tobą*), a wszelką wyniosłość i pychę serca odrzucił.“

„Pożytecznem jest dla mnie, że wstyd okrył twarz moję, abym nie u ludzi, lecz u Ciebie szukał pociechy.“

„Nauczyłem się bowiem przeto lękać się niezbadanych sądów Twoich, który zasmucasz sprawiedliwego z bezbożnym, nigdy jednak bez słusznych i sprawiedliwych powodów.“

5. „Dzięki Tobie składam, żeś, nie przepuszczając złościom moim, gorzką ukarał mię chłostą i dał znosić boleści i udręczenia zewnątrz i wewnątrz.“

„Któż mię na tej ziemi pocieszyć zdoła, jeśli nie Ty, Panie Boże mój, niebieski dusz lekarzu, który ranisz i leczysz, wtrącasz i wydobywasz z przepaści?“ **).

*) Psalm 118—71.

**) Tobiasz 13—2.

„Potęga Twoja i rózga Twoja nademną najlepszą dla mnie nauką“ *).

6. „Oto, Ojcze ulubiony, w rękach Twoich jestem, schylam się pod Twoją rózgą poprawczą.“

„Chłostaj grzbiet mój i kark mój, aby upór mój ugiął się pod wolą Twoją.“

„Zrób mię, jak to zwykłeś w dobroci Twojej, pokornym uczniem, abym się stosował do każdego skinienia Twojego.“

„Tobie, mnie i wszystko moje ku poprawie poruczam, lepiej jest tu być karanym jak w przyszłości.“

„Ty wiesz wszystko w ogóle i w szczegółach, i nic dla Ciebie tajnem nie jest w sumieniu ludzkiem.“

„Wiesz, co ma być nim się to stanie, i nie potrzebujesz, aby cię kto uwiadamiał lub ostrzegł o tem, co się dzieje na ziemi.“

„Ty wiesz, co służyć może do poprawy mojej, i ile przydatnem jest strapienie do spędzenia rdzy przywar moich.“

„Spełniaj nademną wolę Twoję najświętszą, a nie pogardzaj grzesznem życiem mojem, Tobie jednemu najlepiej i najjaśniej znanem.“

7. „Spraw Panie! abym wiedział, co wiedzieć trzeba, abym kochał, co kochać należy, abym chwalił, co się Tobie najbardziej podoba, abym cenił, co jest drogiem u Ciebie, abym się brzydził, co jest w oczach Twoich sromotnem.“

„Nie dopuszczaj, abym sądził podług zawodnej ludzi błędnych powieści, lecz abym w prawym roz-

*) Psalm 17—36.

sądku rozeznawał widome i duchowne rzeczy, a nadewszystko szukał zawsze woli Twojej.“

8. „Mylą się częstokroć zmysły ludzkie w sądzeniu, mylą się i miłośniki świata, co tylko do widomych rzeczy są przywiązani.“

„Czyż przeto człowiek staje się lepszym, że od człowieka za większego jest poczytany?“

„Mylny mylnego, próżny próżnego, ślepy ślepego, chory chorego, zwodzi kiedy wynosi i w istocie poniża go bardziej czczą pochwałą swoją.“

„Bo czem kto jest w oczach Twoich, Panie, tem jest w istocie i niczem więcej, mówi pokorny Franciszek święty“ *).

ROZDZIAŁ LI.

Iż w czasach ostudzenia i oschłości serca pomniejszemi i pokornemi sprawami zatrudniać się należy.

1. P.: Nie zdołasz synu zawsze się utrzymać w żarliwej cnot żądzy, ani w górnym stopniu wyższego rozmyślania; musisz niekiedy z powodu pierworodnego skażenia niżej zstąpić, i choć niechętnie, choć z tęsknotą dźwigać ciężar znikomego życia.

Dopóki nosisz śmiertelne ciało, czuć będziesz nudę i ociężałość serca.

Jęczeć więc trzeba nad więzami ciała, które ci przeszkadzają do ćwiczeń duchownych i nie dopuszczają zajmować się bez przerwy rozpamiętywaniem Boga.

---

*) W życiu jego. Roz. 6.

2. Wtedy pożyteczną jest, zwrócić się do spraw pokornych i zewnętrznych, i dobremi rozrywać się uczynkami; nadejścia i odwiedzenia mojego z mocną oczekiwać ufnością i znosić cierpliwie oschłość serca, aż go znowu nawiedzę i od wszelkiej uwolnię tęsknoty.

Bo sprawię to, że o trudach zapomnisz i wewnętrznego pokoju używać będziesz.

Rozwinę przed tobą żyzność Pism świętych, abyś z rozweselonem sercem puścił się drogą przykazań moich.

I rzekniesz: Nie zasługują cierpienia życia tego na ową przyszłą chwałę, która nam objawioną zostanie*).

ROZDZIAŁ LII.

Iż człowiek powinien się uważać nie pociechy, ale raczej kary godnym.

Modlitwa

grzesznika wyznającego się godniejszym być kary, niżeli pociechy za grzechy swoje.

1. S.: „Panie! nie jestem godzien pociechy Twojej ani żadnego duchownego wsparcia Twojego; słusznie przeto czynisz, kiedy mię zostawiasz w nędzy i strapieniu.“

„Gdybym bowiem mógł łzami mojemi wodom morza wyrównać, jeszczebym pociechy Twojej godnym nie był.“

„Nie zasłużyłem tylko na chłostę i karę, bom Cię często i ciężko obrażał i wielekroć mocno przewinił“.

*) do Rzym. 8—18.

„Wszystko więc sprawiedliwie zważywszy, ani najmniejszej nie godzienem pociechy.“

„Lecz Ty! litościwy i miłosierny Boże, który nie chcesz, aby zaginąć miały dzieła Twoje i lubisz okazywać bogactwa chwały Swej nad naczyniem miłosierdzia, nawet bez żadnej zasługi, raczysz nadludzkim obyczajem cieszyć sługę Twojego.“

„Twoje bowiem pociechy nie tem są, czem bredne i gwary ludzkie.“

2. „Cóżem uczynił Panie! abyś mi niebieskiej udzielał pociechy?“

„Ja nie pomnę, bym co dobrego dopełnił, lecz zawsze byłem do wad skłonnym i do poprawy leniwym.“

„Prawda to jest, zaprzeczyć jej nie mogę. I gdybym inaczej mówił, Ty stanąłbyś naprzeciw mnie i nie byłoby, ktoby mię bronił.“

„Na cóż zasłużyłem grzechami mojemi, jeśli nie na piekło i ogień wieczny?“

„Wyznaję w szczerości, żem godzien wszelkiego pośmiewiska i wzgardy, ani mi przystoi liczyć się między gorliwymi w służbie Twojej. I choć mi to przykro przychodzi, dla prawdy jednak obwiniam się o grzechy moje, abym łatwiej miłosierdzie Twoje zjednać potrafił.“

3. „Cóż rzeknę przestępny i wstydem okryty?“

„Ustom moim to jedno słowo wymówić się godzi: Zgrzeszyłem, Panie, zgrzeszyłem, ulituj się nademną, odpuść mi!“

„Dozwól mi czasu, abym opłakał boleść moję, nim zstąpię do ziemi ciemnej i okrytej mgłą śmierci“ *).

*) Job 10—20. 21.

„Czegóż bardziej wymagasz od nędznego grzesznika, jak aby skruszony upokorzył się za winy swoje?“

„W prawdziwej skrusze i pokorze serca rodzi się nadzieja odpuszczenia, ucisza się wzburzone sumienie, odzyskuje się utracona łaska, człowiek się od przyszłej pomsty ubezpiecza i Bóg sam do łona swojego pokutującą duszę przygarnia.“

4. „Pokorna grzeszników skrucha, miłą jest dla Ciebie, Panie, ofiarą; wonia jej słodsza w obliczu Twojem nad wonie kadzideł.“

„Ona jest także tym wdzięcznym balsamem, którym pozwoliłeś oblać święte nogi Twoje, boś skruszonem i pokornem sercem nigdy nie wzgardził“*).

„Tam jest ucieczka nasza przed złośliwą napaścią nieprzyjaciela. Tam się obmywa i prostuje, cokolwiek skażonem lub skrzywionem było.“

ROZDZIAŁ LIII.

Że łaska Boska nie udziela się tym, którzy światową mądrością są zajęci.

1. P.: Synu! drogą jest łaska moja, nie cierpi ona wspólnictwa z rzeczami zewnętrznemi i pociechami światowemi.

Trzeba więc odrzucić wszystko, co do łaski przeszkadza, jeśli udział jej otrzymać pragniesz.

Szukaj ustronia, podobaj sobie w tem, abyś z sobą samym przebywał; nie szukaj próżnych rozmów, ale

*) Psalm 50—19.

raczej wznoś gorące modły do Boga, abyś zachował myśl skruszoną i czyste sumienie.

Cały świat miej za nic, a poświęcenie się Bogu wyżej kładź nad wszystkie rzeczy zewnętrzne.

Nie potrafisz bowiem mnie należycie służyć i razem zakładać upodobanie w tem, co przemija.

Oddalać się trzeba od miłych i znajomych, i trzymać myśl w ogołoceniu z wszelkiej doczesnej pociechy.

Tak napomina apostoł święty Piotr, aby wierni Chrystusowi uważali się za przechodniów i wędrowników*) na tym świecie.

2. O! z jakąż ufnością umierać przyjdzie temu, którego żadna żądza nie przywięzuje do świata.

Lecz umysł chory nie pojmuje jeszcze, jak można mieć serce tak swobodne, i człowiek zwierzęcy nie zna wolności wewnętrznego człowieka.

Przecież kto chce być prawdziwie duchownym, ten z bliskimi i z dalekimi rozstać się musi, a nikogo tyle strzedz się nie powinien, jak samego siebie.

Jeśli samego siebie doskonale zwyciężysz, łatwiej resztę podbijesz.

Doskonałem zwycięztwem jest pokonanie samego siebie.

Kto bowiem siebie w takiej podległości trzyma, iż zmysłowość rozumowi, a rozum mnie jest we wszystkiem posłuszny, ten prawdziwie zwycięzcą jest siebie i panem świata.

3. Jeśli na ten szczyt wydobyć się żądasz, mężnie zacząć należy i topór do korzenia przyłożyć, aby wyrwać i zniszczyć skrytą i nieporządną skłonność ku

*) List 1. 2—11.

samemu sobie i ku wszelkiemu osobistemu i śmiertelnemu dobru.

Tej przywary, że człowiek samego siebie zbyt nieporządnie kocha, trzyma się to wszystko prawie, co z korzeniem wygładzić należy, kiedy to złe podbije się i zwycięży, pokój wielki i ciągła nastąpi cisza.

Lecz że mała jest liczba tych, którzy umrzeć samym sobie i wyzuć się całkowicie z osobistych skłonności starają się, dla tego pozostają w uwikłaniu i w duchu nad siebie samych wznieść się nie mogą.

Kto zaś swobodnie ze mną iść pragnie, ten powinien poskromić nieprawe chuci swoje i nie przywiązywać do żadnego stworzenia wyłączną i pożądliwą miłością.

ROZDZIAŁ LIV.

O przeciwnych poruszeniach natury i łaski.

1. P.: Synu! daj pilną baczność na poruszenia natury i łaski, bo bardzo przeciwnie i nieznacznie działają, i chyba człowiek prawdziwie duchowny i wewnętrznie oświecony rozeznać je potrafi.

Wszyscy bowiem pragną dobra i dobrym jakim powodem mowy lub czyny swoje kraszą, dla tego to pozór dobra wielu o błąd przyprawia.

Natura jest chytra, wielu przywabia i zwodzi, a siebie samą zawsze ma na celu.

Lecz łaska postępuje w prostocie, wszelkiego nawet pozoru złego unika; ułudzeń nie zna, wszystko w czystości ducha czyni dla Boga i w nim też ostatecznie spoczywa.

2. Natura nierada umierać, ani być przewyższoną, ani się poddawać dobrowolnie.

Łaska zaś podoba w umartwieniu własnem, zmysłom się opiera, chętnie podlega, pragnie być zwyciężoną, nie chce własnej używać wolności, lubi pod karnością zostawać, nikomu panować nie żąda, lecz przed Bogiem zawsze żyć i przebywać i dla Boga przed każdem stworzeniem ludzkiem z pokorą uniżyć się gotowa.

Natura dla swojej dogodności pracuje i pilnuje, coby na kim zyskać mogła.

Łaska zaś uważa nie coby dla niej wygodnem było i pożytecznem, lecz coby najlepiej dla wielu przydać się mogło.

Natura cześć i poważanie przyjmuje chętnie.

Łaska zaś wszelką cześć i chwałę Bogu wiernie przyznaje.

3. Natura lęka się zawstydzenia i pogardy.

Łaska zaś z radością dla imienia Jezusa znosi obelgę.

Natura lubi próżnowanie i spoczynek cielesny.

Łaska zaś próżnować nie może i pracy chętnie się chwyta.

Natura ubiega się za rzeczami ciekawemi i pięknemi, a lichemi i grubemi się brzydzi.

Łaska zaś podoba sobie w tem, co jest proste i pokorne, nie wzdryga się szorstkiej grubości i nie unika staremi odziać się szaty.

Natura zapatruje się na rzeczy doczesne, szuka ziemskich korzyści, smuci się szkodą, rozdraźnia najlżejszem słowem obrazy.

Łaska zaś na wieczność pogląda, nie lgnie do rzeczy doczesnych, nie trapi się w zdarzonej szkodzie, ani się obraźliwemi słowy oburza, bo skarb swój i radość położyła w niebie, gdzie nic zaginąć nie może.

4. Natura jest chciwą i chętniej bierze jak daje, lubi to, co jest własnem i osobistem.

Łaska zaś jest litośną i wspólność lubi, unika osobliwości, przestaje na małem, za większą poczytuje szczęśliwość dawać, jak przyjmować*).

Natura skłania się do stworzeń, do cielesności, do próżności i rozrywek.

Łaska zaś pociąga ku Bogu, ku cnocie, rozstaje się ze stworzeniami, unika przed światem, nienawidzi żądz cielesnych, poskramia próżne myśli zapędy, wstydzi się pokazywać publiczności.

Natura chwyta chętnie pociechy zewnętrzne, które jej zmysłową dają pieszczotę.

Łaska zaś w Bogu tylko szuka pociechy, i nad wszystko widome, w niewiadomem i najwyższem dobru rozkosz znajduje.

5. Natura czyni wszystko dla własnej dogodności i korzyści, nic darmo nie przedsiębierze; za swoje dobre czyny albo co równego, albo co lepszego, albo pochwałę, albo względy spodziewa się uzyskać i pragnie, aby jej dzieła i dary wysoko były ważone.

Łaska zaś nic doczesnego nie szuka, nie żąda w zapłacie innej nagrody jak samego Boga i z potrzeb doczesnych tyle tylko pragnie, ile te jej do dostąpienia wiecznych posłużyć mogą.

6. Natura cieszy się z mnogiej liczby przyjaciół i krewnych, pyszni się z dostojnego urzędu i z zacności rodu uniża się potężnym, pochlebia bogatym, poklaskuje sobie podobnym.

---

*) Dzieje Ap. 20—35.

Łaska zaś i nieprzyjaciół kocha i nie wynosi się z natłoku przyjaciół; nie dostojność, nie zacność rodu, lecz szlachetność cnoty wysoko ceni.

Sprzyja więcej ubogiemu jak bogatemu, niewinności jak potędze, szczerości jak obłudzie.

Dobrych do postępowania w dobrem zagrzewa, aby przez cnotę coraz się bardziej do Syna Boskiego zbliżali.

Natura prędko się skarży na dolegliwości i niedostatek.

Łaska nędze nawet z stałością znosi.

7. Natura siebie widzi we wszystkiem, za siebie uciera się i walczy.

Łaska zaś odnosi wszystko do Boga, z którego wszystko pierwotnie wypływa; nic dobrego sobie nie przyznaje, nic zuchwale nie przywłaszcza, nie upiera się, swojego zdania nad inne nie przenosi, lecz w każdem zdaniu i rozumieniu Boskiej i wiekuistej poddaje się mądrości.

Natura pragnie wiedzieć skrytości, nowości słyszeć, chce wiele zmysłami doświadczać, pragnie być widzianą i czynną, aby stąd chwałę i podziwienie uzyskać.

Łaska nie dba o ciekawości i nowiny, bo wie, że ich żądza z dawnego pochodzi zepsucia, bo wie, że nie ma nic nowego i trwałego na ziemi.

Uczy przeto poskramiać zmysły, unikać próżnej chluby i okazałości, kryć z pokorą, co byłoby pochwały i zalety godnem, a w każdej rzeczy i w każdej nauce szukać jedynie owoców pożytku, tudzież chwały i czci Boga.

Nie żąda, aby ją lub to, co do niej należy, chwalono, lecz pragnie, aby był w darach swoich błogosła-

wiony Bóg ten, który nam wszystkiego z jednej udziela szczodrobliwości.

8. Łaska taka jest światłem nadnaturalnem, szczególniejszym darem Boga, właściwą wybranych cechą i rękojmią wiekuistego zbawienia, ona człowieka od rzeczy ziemskich do zamiłowania niebieskich unosi i z cielesnego w duchownego zamienia.

Im więcej tedy zwycięża się natura, tem więcej pomnaża się łaska i nowym coraz jej udziałem człowiek wewnętrzny podług wzoru Boskiego się kształci.

ROZDZIAŁ LV.

O skazitelności natury i skuteczności łaski Boskiej.

Modlitwa

ku uproszeniu łaski Boskiej przeciw skazitelności natury.

1. S.: „Panie Boże mój, który stworzyłeś mię na obraz i podobieństwo Twoje, udziel mi łaski Twojej tak potrzebnej dla zbawienia mojego, abym zwalczył nieprawą naturę moję, ciągnącą mnie do grzechu i zguby.“

„Czuję bowiem w ciele mojem prawo grzechu, sprzeczne prawu umysłu mojego*) i wiodące mnie gwałtem do ulegania zmysłom; ani potrafię oprzeć się namiętnościom, jeśli mię wesprzeć nie raczysz, wlewając w serce moje łaskę Twoję najświętszą.“

2. „Potrzeba łaski i wielkiej łaski Twojej, aby zwyciężyć naturę, od młodości zawsze do złego skłonną.“

„Bo gdy ją pierwszy człowiek skaził grzechem i upadkiem, skutki i kara tego grzechu przeszły do

*) do Rzym. 7—23.

wszystkich ludzi, tak, że samo nazwisko natury, którą Ty prawą i dobrą stworzyłeś, dla wpojonego później zepsucia bierze się za wad nazwisko, bo zostawione jej poruszenia, do złego i lichości ciągną."

„A reszta pozostałej siły jest jak iskra zagrzebana w popiele."

„Takim jest zaiste rozum przyrodzony, otoczony mgłą gęstą; rozeznaje on wprawdzie złe od dobrego, rozróżnia prawdę od fałszu, ale nie ma już mocy własne wykonać uznania, nie używa już w pełności ani światła prawdy, ani czystości pierwotnych uczuć."

3. „Dla tego to, Boże mój, podobam sobie w prawie Twojem, jak je zna człowiek wewnętrzny *), wiedzący, że rozkazy Twoje są dobre, sprawiedliwe i święte, a czujący ile wszelakiego złego i grzechu strzedz się należy."

„Lecz ze strony ciała sługą jestem grzechu, gdy więcej zmysłom, jak rozumowi ulegam."

„Stąd to jest, że choć znajduję w sobie chęć dobra, nie znajduję sposobności, jak go dopełnić" **).

„Stąd także częstokroć wiele dobrego sobie zamierzam, lecz gdy mi zbywa na łasce, coby wsparła słabość moję, za spotkaniem lekkiej trudności odstręczam się i ustaję."

„Stąd się zdarza, że uznaję drogę doskonałości i jakbym czynić powinien, dość jasno widzę."

„Lecz ugięty pod ciężarem zepsucia, ku doskonałości dźwignąć się nie zdołam."

---

*) do Rzym. 7—22.

**) do Rzym. 7—18.

4. „O Panie! jakże mi jest potrzebną łaska Twoja, abym zaczął dobro, w niem postępował i w niem się udoskonalił.“

„Nic bez niej nie poczną, przy wsparciu zaś łaski Twojej wszystko potrafię.“

„O! łasko prawdziwie niebieska, bez której nic ważą wszelkie własne zasługi, wszelkie także dary natury!“

„Kunszta, bogactwa, piękność lub wymowa niczem są przed Tobą, Panie, bez łaski.“

„Dary bowiem natury dobrym i złym są wspólne, łaska zaś czyli miłość właściwym jest darem wybranych Twoich, i ci, co go otrzymali, stają się godnymi wiekuistego żywota.“

„Taka jest wyższość tej łaski, że bez niej nie miałyby ceny ani dar proroctwa, ani czynienie cudów, ani najgórniejszych myśli wznoszenia się.“

„Sama nawet wiara i nadzieja i inne cnoty bez miłości i łaski nie byłyby Tobie przyjemne.“

„O najbłogosławieńsza łasko! która ubogiego w duchu czynisz w cnoty bogatym i obfitującego w mnogie dobra utrzymujesz w pokorze serca.“

„Przyjdź, zstąp do mnie, napełń mię od rana pociechą Twoją, abym nie ustał pod znojem i suchością duszy mojej.“

„Błagam Cię, Panie, niech znajdę łaskę w oczach Twoich, wystarczy mi ta łaska, choćbym nie otrzymał nic z tego, czego pożąda natura.“

„Choćbym był nagabany i dręczony mnóstwem utrapień, lękać się nie będę, byle była ze mną łaska Twoja.“

„Ona jest siłą moją, ona mi rady i pomocy udzieli.“

„Ona jest nad wszystkich nieprzyjaciół silniejszą i mędrszą nad wszystkich mędrców.“

6. „Ona jest mistrzynią prawdy, nauczycielką karności, światłem serca, pociechą w ucisku, przed nią pierzcha strach i strapienie, ona żywi pobożność i łez słodkich źródło otwiera.“

„Czemże jestem bez niej? Oto pniem nieużytecznym i próchnem do wyrzucenia.

„Niechże mnie Panie łaska Twoja zawsze przewodniczy i towarzyszy, niech sprawi, abym do dobrych uczynków z nieprzestanną dążył usilnością, przez Jezusa Chrystusa Syna Twojego.“ Amen.

ROZDZIAŁ LVI.

Że nas samych wyrzec się, a Chrystusa w dźwiganiu krzyża naśladować powinniśmy.

1. P.: Synu! ile siebie samego odstąpisz, tyle we mnie wstąpić potrafisz.

Nic nie pożądać wewnątrz, jest to zyskać pokój wewnętrzny; wyrzec się siebie wewnątrz, jest to się z Bogiem połączyć.

Chcę cię nauczyć prawdziwego wyrzeczenia się siebie z poddaniem się woli mojej, bez utyskiwania i sprzeczki.

Idź za mną: Ja jestem drogą, prawdą i życiem*). Nie idzie się bez drogi, nie rozpoznaje się bez prawdy, nie żyje się bez życia. Jestem drogą, którą iść powinieneś, prawdą, której wierzyć powinieneś, życiem, którego powinieneś się spodziewać.

*) Jan 14—6.

Ja jestem drogą niebłędną, prawdą nieomylną, życiem nieskończonem.

Ja jestem drogą najprostszą, prawdą najwyższą, życiem prawdziwem, życiem błogosławionem, życiem niestworzonem.

Jeśli z drogi mojej nie zboczysz, poznasz prawdę i przez nią oswobodzony, uzyskasz żywot wieczny.

2. Jeśli chcesz wnijść do żywota, zachowaj przykazania*).

Jeśli chcesz poznać prawdę, wierz we mnie.

Jeśli chcesz stać się doskonałym, przedaj wszystko**).

Jeśli chcesz być uczniem moim, wyrzecz się samego siebie***).

Jeśli chcesz osiągnąć życie błogosławione, pogardź życiem doczesnem.

Jeśli chcesz być wyniesionym w niebie, uniż się na ziemi.

Jeśli chcesz ze mną królować, dźwigaj krzyż ze mną.

Sami bowiem tylko słudzy krzyża natrafiają na drogę szczęśliwości i prawdziwego światła.

3. S.: Panie Jezu mój! gdy życie Twoje było tak gorzkiem i pogardzonem od świata, udziel mi tego daru, abym Cię w znoszeniu pogardy świata, mógł naśladować.

Bo nie jest większym sługa nad pana, ani uczeń nad mistrza†).

---

*) Mat. 14—17.
**) Mat. 14—21.
***) Łuk. 9—23.
†) Mat. 10—24.

Niechże więc sługa Twój wprawia się w naśladowanie życia Twojego, bo w tem jest zbawienie jego i świętość prawdziwa.

Cokolwiekbądź innego czytam lub słyszę, to nigdy mię pocieszyć ani uspokoić dostatecznie nie zdoła.

4. P.: Synu! kiedy wiesz i czytałeś to wszystko, będziesz błogosławionym, jeśli się podług tego zachowasz*).

Kto pomni na przykazania moje i dopełnia je, ten mnie kocha i ja go kochać będę i objawię się jemu**) i posadzę go ze mną w Królestwie Ojca mojego.

5. S.: Panie Jezu! jakeś to wyrzekł i obiecał, tak niech się stanie, a niech mi się darzy na to zasłużyć.

Przyjąłem, przyjąłem krzyż z ręki Twojej, dźwigać go będę aż do śmierci podług woli Twojej.

Zaiste, życie dobrego zakonnika krzyżem jest i drogą do raju.

Zaczęło się, cofać się nie godzi ani opuszczać należy.

6. Nuż bracia! dążmy razem, Jezus będzie z nami.

Dla Jezusa krzyż ten przyjęliśmy, dla Jezusa w dźwiganiu jego dotrwajmy.

Będzie wspomożycielem naszym ten, co jest naszym wodzem i przewodnikiem.

Oto idzie przed nami Król nasz, który za nas walczyć będzie.

Postępujmy mężnie, niech się nikt strachów nie lęka; bądźmy gotowi walecznie poledz w boju i nie zadajmy sławie naszej tej hańby, abyśmy od krzyża uciekać mieli.

---

*) Jan 13—17.

**) Jan 14—21.

ROZDZIAŁ LVII.

Że nie należy nazbyt upadać na umyśle, gdy się jakowa zdarzy przeciwność.

1. P.: Synu, więcej mi się podoba cierpliwość i pokora w przeciwności, jak pociecha i pobożność w szczęściu.

Cóż cię tak zasmuca rzecz mała przeciw tobie rzeczona?

Choćby większą była, nie powinienbyś się poruszać.

Daj temu przeminąć, nie pierwsze jest ani nowe, ani też będzie ostatniem, jeśli długo pożyjesz.

Dość jesteś mężnym, kiedy się nic przeciwnego nie zdarza.

Umiesz nawet radzić innym i pokrzepiać ich słowy, lecz gdy do drzwi twoich nagle zakołata strapienie, upadasz na umyśle i sile.

Zważ tę wielką słabość duszy twojej, w tylu już mniej ważnych zdarzeniach doświadczoną; dzieje się to jednak dla zbawienia twojego, gdy te lub tym podobne trafiają się wypadki.

2. Wyrzuć to, jak możesz najprędzej, z serca twojego, jeśli cię to dotknęło, niech przecież nie osłabia ani długo zajmuje.

Znoś przynajmniej z cierpliwością, jeśli nie zdołasz znosić z radością.

Choćby ci przykro było słyszeć, co o tobie mówią, choćbyś czuł gniew powstający w tobie, umiej się pohamować i nie dopuszczaj, aby miały wyjść z ust twoich słowa gwałtowne, z których mniejsi gorszyćby się mogli.

Uspokoi się w prędce to poruszenie i ból wewnętrzny osłodzi się za powrotem łaski.

Żyję ja jeszcze (mówi Pan), gotów cię wesprzeć i nad zwykłą miarę pocieszyć, jeśli mnie ufać i nabożnie wzywać mię będziesz.

3. Bądź równiejszego umysłu i sposób się do większej wytrwałości.

Nie wszystko jest stracone, gdy ci się zdarza być srożej trapionym i mocniej doświadczanym.

Człowiekiem jesteś a nie Bogiem, ciałem a nie aniołem.

Jakżebyś się mógł utrzymać na tem samem stanowisku cnoty, gdy zabrakło na takiej stałości aniołowi w niebie i pierwszemu człowiekowi w raju*).

Ja jestem ten, który dźwigam jęczących w smutku i wznoszę aż ku bóstwu mojemu tych, co znają ułomność swoję.

4. S.: Panie! niech będzie uwielbionem słowo Twoje, nad miód słodsze ustom moim**).

Cóżbym począł wśród tylu trosk i ucisków, gdybyś mię nie pokrzepiał świętemi słowy Twojemi?

Mniejsza o to, co i wiele mam ucierpieć, bylem się nakoniec dostał do portu zbawienia.

Daj koniec dobry, daj szczęśliwe wyjście z tego świata; nie opuszczaj mię, o Boże mój, i prowadź prostą drogą do Królestwa Twojego. Amen.

---

*) Izai. 14. Księga rodz. 3.

**) Psalm 118—103.

ROZDZIAŁ LVIII.

Że rzeczy górnych i skrytych sądów Boskich śledzić nie należy.

1. P.: Synu! strzeż się rozprawiać o rzeczach górnych i o skrytych sądach Boga, czemu ten jest opuszczonym, a ów tyle łask doznaje? czemu ten jest pogrążony w smutku, a ów tak świetnie wywyższony.

Badania te wszelką zdolność ludzką przechodzą, ani żaden rozum i zaciekanie się w sądach boskich doścignąć nie potrafi.

Jeśli ci więc nieprzyjaciel podsuwa te myśli lub pytają ludzie ciekawi, odpowiedz z Prorokiem: Sprawiedliwym jesteś Panie i prawemi są sądy Twoje*).

Albo: Sądy prawdziwe i w samych sobie usprawiedliwione**).

Bo sądów moich lękać się a nie roztrząsać je należy; ludzkie pojęcie nigdy ich ogarnąć nie potrafi.

2. Nie chciej także zaciekać się w badania o zasłudze Świętych, który z nich jest świętszym lub który wyższym w Królestwie Niebieskiem.

Rodzą się stąd częstokroć niepotrzebne spory, podsycające pychę i próżną chwałę, skąd potem powstają zawiści i niesnaski, gdy ten jednego, ów drugiego Świętego zuchwale przenosić usiłuje.

Chcieć to wiedzieć i wyśledzać, żadnego nie przynosi owocu, a Świętym bynajmniej podobać się nie może, bo ja nie jestem Bogiem niezgody, lecz pokoju, który zależy nie od własnego wynoszenia się, lecz od prawdziwej pokory.

---

*) Psalm 118—137.

**) Psalm 18—20.

3. Niektórzy z gorliwości uczucia więcej się przywiązują do jednych świętych jak do drugich, lecz to uczucie bardziej jest ludzkiem jak boskiem.

Ja jestem ten, który wszystkich utworzyłem Świętych, jam obdarzył łaską, jam wywyższył do chwały.

Ja znałem każdego w szczególności zasługi, jam uprzedził ich błogosławieństwem słodyczy mojej.

Ja przed nastaniem wieków wiedziałem o moich ulubionych, nie oni mię, ale ja ich wybrałem ze świata.

Ja ich wezwałem przez łaskę, pociągnąłem przez miłosierdzie, przeprowadziłem przez rozmaite doświadczenia.

Jam w nich wlał nieskończone pociechy, ja udzieliłem wytrwałości, ja uwieńczyłem ich cierpliwość.

4. Ja znam pierwszego równie jak ostatniego, ja wszystkich mieszczę w nieograniczonej miłości mojej.

Mnie we wszystkich Świętych moich chwalić należy, mnie wielbić nadewszystko i czcić w tych, których wspaniale bez żadnych poprzedzających zasług wywyższyłem.

Ktoby więc najmniejszym z moich pogardzał, ten i największego nie uczci, bo jeden i drugi jest dziełem mojem*).

A kto uwłacza któremukolwiek ze Świętych, uwłacza mnie także i wszystkim niebios mieszkańcom.

Wszyscy są jednym przez związek miłości, wszystkich jedna chęć, jedna wola, i wszyscy kochają się wzajem w jedności tego, który jest wszystkiem dla wszystkich.

---

*) Księga Mądr. 6—8.

5. A co daleko jest droższem, więcej jeszcze kochają mnie, jak siebie i swoje zasługi.

Bo nad siebie samych i miłość własną uniesieni, pogrążają się całkowicie w miłości mojej, i w niej szczęściem i pokojem się cieszą.

Nic ich odwrócić, nic uniżyć nie zdoła, bo pełni wiekuistej prawdy, pałają ogniem niewygasłej miłości.

Niechże przestaną rozprawiać o stanie świętych, owi cieleśni i zwierzęcy ludzie, którzy nauczyli się osobiste tylko lubić rozkosze. Przydają i ujmują podług swojej skłonności, nie podług tego, jak się wiekuistej podoba prawdzie.

6. U wielu pochodzi to z niewiadomości, mianowicie u tych, którzy mało oświeceni, nikogo doskonałą i duchowną miłością kochać nie umieją.

Dają się pociągać ku tym lub innym naturalną skłonnością i ludzką przyjaźnią i jak się w znikomych rzeczach zachowywać zwykli, tak sobie i niebieskie wyobrażają.

Lecz niezmierny przedział zachodzi między tem, co myślą niedoskonali, a tem, czego dociekają ci, których górne oświeciły objawienia.

7. Strzeż się więc synu, w tem zbytnią zagłębiać się ciekawością, co umiejętność twoję przewyższa, lecz raczej do tego staraj się dążyć, abyś mógł choć najmniejszym znaleść się w Królestwie Boskiem.

A choćby kto i wiedział, kto jest od drugiego świętszym lub za większego mianym w Królestwie Niebieskiem, na cóżby mu się ta wiadomość przydała? na pobudkę chyba do większej przedemną pokory i większego uwielbienia mojego imienia.

Rzecz nierównie Bogu przyjemniejszą ten czyni, kto rozmyśla nad wielkością grzechów swoich, nad cnót szczupłością, i jak mu daleko do doskonałości świętych; jak ów, który o ich wyższości lub niższości rozprawia.

Lepiej jest uciekać się do Świętych w modłach łzach pobożnych i w pokorze ducha wzywać ich za sobą wstawienia się, jak ich tajemnice próżnem roztrząsać śledzeniem.

8. Łatwo i najzupełniej Świętym podobać się będą mogli ludzie, byle samych siebie i próżne wielomóstwo swoje poskromić umieli.

Nie wywyższają się oni z zasług swoich, bo nic dobrego nie przypisują sobie, lecz mnie, który im wszystko z dobrotliwej udzieliłem szczodrobliwości.

Tak są miłością Boga i obfitą radością napełnieni, iż na niczem chwale ich nie zbywa i nic ich szczęściu brakować nie może.

Wszyscy Święci, im wyższymi są w chwale, tem pokorniejszymi w samych sobie i tem bliższymi mnie i mojej miłości.

Dla tego to napisano jest, iż rzucają korony swoje przed tron Boga i padają na twarz przed barankiem i uwielbiają tego, który żyje na wieki wieków*).

9. Wielu szukają, kto jest większym w Królestwie Boskiem, a nie wiedzą, czy między najmniejszymi pomieszczonymi zostaną?

Wielkością jest, być w niebie nawet najmniejszym, gdzie wszyscy są wielkimi, bo wszyscy nazwani będą i staną się synami Bożymi.

---

*) Objaw. 4—10.

Najmniejszy rozmnoży się w tysiąc*) a stoletni grzesznik na zawsze zamrze.

Jakoż kiedy się uczniowie pytali, kto byłby wyższym w Królestwie Niebieskiem? taką usłyszeli odpowiedź.

Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako małe dzieci, nie wnijdziecie do Królestwa Niebieskiego; kto się więc upokorzy jak to małe dziecię, ten będzie wyższym w Królestwie Niebieskiem**).

10. Biada tym, którzy wzdrygają się dobrowolnie upokorzyć się z maluczkimi, bo nizkie drzwi niebios wejścia im nie dopuszczą.

Biada także bogaczom, którzy tu mają pociechy swoje***), bo gdy wejdą ubodzy do Królestwa Boskiego, oni w jęku i wyciu pozostaną za drzwiami.

Cieszcie się pokorni i radujcie ubodzy, bo waszem jest Królestwo Boże †), jeśli wszelako w duchu prawdy postępujecie.

ROZDZIAŁ LIX.

Że w jednym Bogu całą nadzieję i ufność pokładać należy.

Modlitwa.

1. S.: „Panie, gdzie jest ufność moja w tem życiu, gdzie największa pociecha, przebiegłszy to wszystko, co się widzieć daje pod niebem?“

*) Izai. 60—22.
**) Mat. 18—3. 4.
***) Łuk. 6—24.
†) Tamże, wiersz 23.

„Oto w Tobie, Panie Boże mój, którego miłosierdzie bez miary.“

„Gdzież mi było dobrze bez Ciebie, albo gdzie z Tobą źle być mogło?“

„Wolę być z Tobą ubogim, jak bez Ciebie bogatym.“

„Obieram raczej z Tobą wędrować na ziemi, niż bez Ciebie niebo posiadać; gdzie Ty jesteś, tam niebo, a tam śmierć i piekło, gdzie Ciebie nie ma.“

„Ty zawsze jesteś celem pragnienia mojego, dla tego za Tobą wołam i jęczę i Ciebie wzywam modły mojemi.“

„W nikim nakoniec nie mogę zaufać zupełnie, nikt mnie skuteczniej nie wspomoże w potrzebach moich, jak Ty jeden, Boże mój.“

„Ty jesteś całą nadzieją i ufnością moją, Ty pocieszycielem moim, Ty najpewniejszem wsparciem w każdem zdarzeniu.“

2. „Wszyscy inni własnych dogodności szukają: Ty żądasz jedynie zbawienia i doskonalenia się mojego i wszystko mi na dobre obracasz.“

„Choć na mnie rozmaite ćwiczenia i przeciwności dopuszczasz, czynisz to wszystko dla pożytku mojego, bo zwykłeś rozmaitymi sposoby ulubionych Tobie doświadczać. “

„W którem to doświadczeniu nie mniej Cię kochać i wielbić należy, jak gdybyś mię niebieską napełniał pociechą.“

3. „W Tobie więc, Panie, cała ufność i ucieczka moja, u Ciebie składam wszelkie strapienia i dolegliwości moje, bo prócz Ciebie wszystko jest mdłem i niestałem.“

„Nie przydadzą się bowiem liczni przyjaciele ani silni pomocnicy ani radcy roztropni. Nie dadzą pociechy księgi mędrców, nie dadzą wolności największe skarby, nie da bezpieczeństwa żadne tajne i przyjemne schronienie, jeśli Ty sam nie przebywasz, nie wspierasz, nie wzmacniasz, nie cieszysz, nie uczysz i nie strzeżesz.“

4. „Wszystko to zaiste, coby się zdawało do szczęścia i pokoju przydatnem, niczem jest bez Ciebie i żadnej prawdziwej szczęśliwości nie przynosi.“

„Ty jesteś końcem i szczytem wszelakiego dobra. Ty treścią życia, Ty niezgłębionym składem nauki, i w Tobie nadewszystko pokładać nadzieję, jest to najmocniejszą sług Twoich pociechą.“

„Ku Tobie wznoszę oczy moje, Tobie ufam, o Boże mój i Ojcze miłosierdzia.“

„Błogosław i poświęcaj duszę moję błogosławieństwem niebieskiem, aby się stała świętem mieszkaniem Twojem i siedliskiem wiekuistej chwały Twojej, a niech się nic takiego nie znajdzie w tym przybytku godności Twojej, coby oko majestatu Twojego obrażać miało.“

„Podług wielkości dobroci Twojej i obfitości miłosierdzia Twojego wejrzyj na mnie i wysłuchaj modlitwy ubogiego sługi Twojego, dalekiego wygnańca w krainach ciemnoty i śmierci.“

„Ratuj Panie! i zachowaj duszę sługi Twojego pośród tylu niebezpieczeństw znikomego życia, a za przewodnictwem łaski Twojej prowadź mię drogą pokoju do ojczyzny światła wiekuistego. Amen.“

Koniec księgi trzeciej.

Tomasza a Kempis
o naśladowaniu Chrystusa

księga czwarta.

O Sakramencie. Nabożne wezwanie do komunii świętej.

GŁOS CHRYSTUSA.

Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę*), mówi Pan.

Chleb, który dam, jest moje Ciało za życie świata**).

Bierzcie a pożywajcie, to jest Ciało moje, które za was wydanem będzie; czyńcie to na pamiątkę moję***).

Kto pożywa Ciała mego i pije Krew moję, we mnie mieszka a ja w nim†).

Słowa te, które do was wyrzekłem, duchem i życiem są††).

---

*) Mat. 11—28.

**) Jan 6—52.

***) Mat. 26—26; do Korynt. list 1. 11—24.

†) Jan 6—57.

††) Tamże, wiersz 64.

ROZDZIAŁ I.

Z jakiem uszanowaniem Chrystusa przyjmować należy.

GŁOS UCZNIA.

1. Te są słowa Twoje, Chryste! Prawdo wiekuista! chociaż nie w jednym czasie wyrzeczone i nie w jednem miejscu spisane.

Że więc Twoje są i prawdziwe, z wdzięcznością i wiarą przyjąć je powinienem.

Twojemi są, bo Tyś je wydał, i mojemi także, boś je wydał dla zbawienia mojego.

Z radością je przyjmuję z ust Twoich, aby się głębiej wpoiły w serce moje.

Poruszają mnie słowa tchnące taką dobrocią, słodyczą i miłością, lecz mię trwożą grzechy moje i nieczyste sumienie opiera się przyjęciu tak wielkich tajemnic.

Pociąga mię słodycz słów Twoich, lecz obciąża przestępstw moich mnóstwo.

2. Rozkazujesz, abym przyjął pokarm nieśmiertelności, jeśli pragnę otrzymać wieczny żywot i chwałę.

Przyjdźcie, mówisz, do mnie wszyscy, którzy spracowani i obciążeni jesteście, a ja posilę was*).

O! jakże słodkiem jest i drogiem słowo to dla uszu grzesznika, gdy Ty, Panie Boże mój, wzywasz nędzarza ubogiego do uczestnictwa Ciała Twojego najświętszego.

Lecz czemże jestem, Panie! abym się odważył do Ciebie przystąpić?

---

*) Mat. 11—28.

Oto! Niebiosa ogarnąć Cię nie mogą, a Ty mówisz, Przyjdźcie do mnie wszyscy!

3. Cóż ma znaczyć ten wzgląd tak dobrotliwy, to tak przyjazne wezwanie?

Jak się przyjść odważę, ja, który nie znam w sobie nic dobrego, coby we mnie tę śmiałość wzniecać mogło?

Jak Cię wprowadzę do domu mojego, ja, który tylekroć obraziłem najłaskawsze oblicze Twoje?

Upadają na twarz Anioły i Archanioły, trwożą się Święci i sprawiedliwi; a Ty mówisz: Przyjdźcie do mnie wszyscy!

Gdybyś to nie Ty sam, Panie, powiedział, któżby śmiał temu uwierzyć?

I gdybyś nie Ty sam rozkazywał, któżby się poważył przystąpić.

4. Noe, mąż sprawiedliwy, sto lat pracował nad budową Arki, aby siebie i niewielu innych uratował, a jakże ja potrafię przygotować się w jednej godzinie, abym Stworzyciela świata z należytem przyjął uszanowaniem? *)

Mojżesz, wielki Twój sługa i szczególniej Tobie miły, zrobił arkę z drzewa, niepodlegającego zgniliźnie, i okrył ją najczystszem złotem, aby w niej złożył księgi prawa, a ja stworzenie zgniłe Ciebie, dawcę prawa i życia, tak łatwo odważę się przyjmować **).

Salomon z królów Izraela najmędrszy, przez siedm lat budował kościół wspaniały na chwałę imienia Twojego ***).

---

*) Księga rodz. 6.
**) Exod. 25 i 26.
***) 3. Król. 6.

Poświęcenie jego przez ośm dni obchodził, położył tysiąc błagalnych ofiar i przy trąb odgłosie arkę przymierza w miejscu dla niej przygotowanem uroczyście pomieścił.

A ja nieszczęsny i najuboższy z ludzi, jakże Cię mam wprowadzić do domu mojego, który ledwie pół godziny mogłem Tobie poświęcić? i obym choć raz te przynajmniej pół godziny z prawdziwem przebył nabożeństwem!

5. O! Boże mój! ileż tamci nie czynili, aby się Tobie podobać.

O jak małem jest to, co ja czynię, jak krótki czas poświęcam, kiedy się gotuję do przyjęcia Ciała Pańskiego!

Rzadko całą skupiam uwagę, rzadziej jeszcze od wszelkiego bywam wolny roztargnienia.

A zaiste w Twojej świętej obecności żadna myśl obca nawijać się, żadneby mię zajmować nie powinno stworzenie, bo nie Anioła, lecz Aniołów Pana przyjąć mam do mojej gospody.

6. Daleki wszelako zachodzi przedział między arką przymierza z tem wszystkiem, co w sobie zawierała, a najczystszem Ciałem Twojem z jego niewymownymi darami, między ofiarami dawnego zakonu, które przyszłych były zapowiedzeniem i obrazem, a prawdziwą ofiarą Ciała Twojego, która jest tamtych wszystkich uzupełnieniem.

7. Czemuż więc nie pałam goręcej przed najświętszem obliczem Twojem?

Czemu nie z większą gotuję się troskliwością do przyjmowania świętości Twoich? Kiedy owi dawni święci Patryarchowie i Prorocy, książęta także i królowie

z całym ludem ku czci Twojej tyle nabożnego okazywali uczucia?

8. Pląsał najpobożniejszy król Dawid przed arką Pańską z całej siły, rozpamiętywając dobrodziejstwa ojcom niegdyś udzielone, wynalazł różne narzędzia muzyczne, ułożył psalmy i postanowił, aby je śpiewano z radością, śpiewał i sam często przy dźwięku Cythary natchniony łaską Ducha świętego, uczył lud Izraelski kochać Boga z całego serca i codzień zgodnymi głosy wielbić go i błogosławić. Jeśli wtedy taka była pobożność, takie głoszenie chwały Bożej przed arką zakonu, ileż ja teraz i cały lud chrześcijański powinniśmy mieć uszanowania i nabożeństwa w obliczu Sakramentu, w przyjmowaniu najdostojniejszego ciała Chrystusa?*)

9. Wielu bieży na rozmaite miejsca dla odwiedzenia relikwij świętych, dziwią się opowiadaniu ich czynów, oglądają wspaniałe kościołów budowy i całują zawinione w jedwabiach i złocie kości ich święte.

A oto dla mnie w ołtarzu przytomnym jesteś, Ty sam, Boże mój, święty Świętych, stwórca wszech rzeczy i Pan Aniołów!

Tam wiedzie często ludzi ciekawość widzenia, czego nie widzieli, a mały odnosi się owoc poprawy, zwłaszcza gdy się lekkomyślnie bez prawdziwej skruchy zgromadza.

Tu zaś w Sakramencie Ołtarza cały jest obecnym, Bóg mój i człowiek Jezus Chrystus, a ktokolwiek go zgodną i należytą skruchą przyjmuje, ten odnosi obfity owoc wiekuistego zbawienia.

---

*) 2. Król. 6.

Do czego zaś nie pociąga go żadna lekkomyślność, ani ciekawość, ani zmysłowość, lecz mocna wiara, żywa nadzieja i szczera miłość.

10. O Boże niewidomy, stworzycielu świata, jak cudownie postępujesz z nami! Jak łagodnie i łaskawie obchodzisz się z wiernymi Tobie, gdy im w Sakramencie siebie samego do przyjęcia podajesz!

Jest to, co wszelkie przechodzi pojęcie, co szczególniej pociąga i zapala serca pobożnych.

Ci bowiem tylko wierni Twoi, którzy w całem życiu poprawy jedynie szukają, ci z częstego przyjmowania tego najdostojniejszego Sakramentu i wielką łaskę nabożeństwa i nową miłość cnoty odnoszą.

11. O cudowna i utajona łasko Sakramentu, którą znają wierni tylko Chrystusowi! a której niewierni i słudzy grzechu nigdy poznać nie potrafią. Przez ten bowiem Sakrament otrzymuje się łaska duchowna, odzyskuje się utracona cnota i zaszpecona grzechem piękność duszy powraca.

Taką jest częstokroć ta łaska, iż z pełności jej udziału nie tylko myśl, lecz i mdłe ciało czuje sił swoich pokrzepienie.

12. Boleć przeto i litować się należy nad oziębłością i niedbalstwem naszem, że nie z większym zapałem kwapimy się do przyjęcia Chrystusa, w którym mieści się cała nadzieja i zasługa przezeń wybranych.

On bowiem jest poświęceniem i odkupieniem naszem, on pociechą wędrowników, on Świętych wiekuistą szczęśliwością.

Bolejmy, mówię, iż tylu tak mało dają względu na tę świętą tajemnicę, która niebu radość przynosi i zachowuje świat cały.

Co za ślepota i zatwardzenie serca ludzkiego, gdy się darem tak niewymównym wskróś nie przenika, lub gdy z codziennego użycia wpada nawet w obojętną nieczułość!

13. Gdyby ten najświętszy Sakrament w jednem tylko odprawiał się miejscu i przez jednego tylko w całym świecie Kapłana był święcony, z jaką, mniemam, skwapliwością do owego miejsca i do owego Kapłana Bożego cisnęliby się ludzie, aby odprawianie Świętych tajemnic oglądać mogli?

Teraz zaś wielu jest Kapłanów i w wielu miejscach spełnia się ofiara Chrystusa, aby łaska i miłość Boga dla ludzi, tem więcej się okazała, im się obficiej rozszerzyła po świecie komunia święta.

Dzięki Tobie, Jezu dobry, pasterzu przedwieczny, że nas nędznych wygnańców drogiem Ciałem i Krwią Twoją posilać raczysz i że do przyjęcia tych tajemnic wzywasz nawet własnemi usty, mówiąc: Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy spracowani i obciążeni jesteście, a ja posilę was*).

ROZDZIAŁ II.

Że wielka dobroć i miłość Boska człowiekowi się w Sakramencie udziela.

GŁOS UCZNIA.

1. Zaufani o Panie! w dobroci Twojej i nieskończonem miłosierdziu, przystępuję chory do Zbawiciela, łaknący i spragniony do źródła życia ubogi do Króla

*) Mat. 11.

niebios, sługa do Pana, stworzenie do Stworzyciela, strapiony do najdobrotliwszego Pocieszyciela mojego.

Lecz skądże mi się to zdarza, abyś przychodził do mnie? Czemże jestem, abyś mi udzielał samego siebie?

Jak śmie grzesznik stawić się przed Tobą? i Ty jak raczysz zniżać się do grzesznika?

Ty znasz sługę Twojego i wiesz, że w nim nic nie ma dobrego, abyś go tak miał obdarzać.

Wyznaję przeto lichość moję, widzę dobroć Twoję, wielbię miłosierdzie i dzięki składam za miłość niezmierną.

Dla Ciebie to czynisz, nie dla zasług moich, aby się bardziej objawiła dobroć Twoja, większa miłość wzrosła i doskonalej okazała zaleta pokory.

Ponieważ więc tak się Tobie podoba i tak rozkazałeś, chcę korzystać z dobrodziejstwa Twojego; oby tylko nieprawość moja nie była mi przeszkodą!

2. O najsłodszy i najdobrotliwszy Jezu! jakaż Ci cześć należy, jakie dzięki i uwielbienia za przyjęcie świętego Ciała Twojego, gdy nie znalazł się nikt między ludźmi, coby wysokość takiego dobrodziejstwa wytłómaczyć potrafił.

Lecz cóż pomyślę, przystępując do Pana mojego, którego godnie uwielbić nie zdołam, którego przecież nabożnie przyjąć pragnę?

Ach cóż lepszego i zbawienniejszego mam myśleć, jak siebie samego upokorzyć całkowicie przed Tobą, wywyższając Twoję nademną dobroć nieskończoną?

3. Wielbię Cię, Boże mój! i wysławiam na wieki. Gardzę sobą, przed Tobą upadam i uniżam aż do głębi nikczemności mojej.

Oto Ty Święty nad Świętymi, a ja ochyda grzeszników.

Oto Ty schylasz się do mnie, który niegodzien jestem podnieść oczu ku Tobie! Oto Ty przychodzisz do mnie, chcesz być ze mną, zapraszasz mię do stołu Twojego!

Ty mnie chcesz dać pokarm niebieski i chleb Aniołów*) do pożywania; nie inny chleb zaiste, jak siebie samego, Chleb żywy, który z nieba zstąpił i daje życie światu**).

4. Taki to jest zbytek miłości Twojej, taka świetność dobrodziejstwa! i któż Ci zdoła za to złożyć dzięki i uwielbienie dostateczne!

O jak zbawienne i pożyteczne uznania Twoje, gdyś to ustanowił! Jak wspaniała uczta, gdy siebie samego podałeś na pokarm!

O jak cudownem jest, Panie, działanie Twoje! Jak silną potęga Twoja! Jak niewymowną prawda Twoja! Rzekłeś bowiem i stało się wszystko, i to się natychmiast stało, co sam rozkazałeś***).

5. Rzecz cudowna i przedmiot wiary, ludzkie pojęcie przewyższający, że Ty, Panie Boże mój! prawdziwy Bóg i Człowiek, mieścisz się cały pod szczupłą chleba i wina postacią i bez spożycia od przyjmu pożywanym jesteś.

Ty, Panie wszech rzeczy! który nie potrzebujesz nikogo, chciałeś przez Twój Sakrament przemieszkiwać z nami, zachowajże serce moje i ciało bez skazy, abym

---

*) Psalm 77—25.

**) Jan 6—51.

***) Księga rodz. 1. Psalm 148—5.

czystem i radośnem sumieniem mógł często święcić tajemnice Twoje i przyjmować dla wiecznego zbawienia mojego, coś mianowicie dla czci Twojej i niewygasłej pamiątki ustanowił i poświęcił.

6. Raduj się duszo moja i nieś Bogu dzięki, za dar tak wspaniały, za tak drogą pociechę zostawioną tobie na tym padole płaczu.

Bo ilekroć rozpamiętywasz tę tajemnicę i przyjmujesz Ciało Chrystusa, tylekroć dopełniasz dzieło odkupienia Twojego i stajesz się uczestnikiem zasług Chrystusa.

Nigdy się bowiem miłość Jego nie zmniejsza i nigdy się nie wyczerpuje obfitość miłosierdzia Jego.

Dla tego z nowem zawsze myśli odświeżeniem powinieneś ku Temu się sposobić i z nowem zawsze natężeniem rozważać wielką tajemnicę zbawienia.

Tak ci się nową i godną wdzięczności wydawać powinna, gdy mszę odprawiasz lub jej słuchasz, jak gdyby w tymże dniu Chrystus zstępował do łona niepokalanej dziewicy, aby się tam stał człowiekiem lub jak gdyby, do krzyża przybity, cierpiał i umarł dla zbawienia ludzkiego.

ROZDZIAŁ III.

Że pożytecznie jest często komunikować.

GŁOS UCZNIA.

1. Oto przychodzę do Ciebie, Panie! aby mi się dobrze działo z daru Twojego i abym się rozweselił na tej świętej uczcie, którą w dobroci Twojej, Boże, nędznemu przygotować raczyłeś.

W Tobie jest wszystko, czego mogą i powinienem pożądać, Ty zbawieniem i odkupieniem mojem, Ty nadzieją i siłą, Ty chwałą i zaszczytem.

Uraduj więc dziś sługę Twojego, bo ku Tobie, Jezu, wzniosłem duszę moję*).

Pragnę przyjąć Cię z nabożeństwem i uszanowaniem; pragnę wprowadzić do domu mojego, abym, jak Zacheusz, zasłużył być od Ciebie błogosławionym i policzonym między Synów Abrahama**).

Dusza moja pożąda Ciała Twojego, serce tęskni połączyć się z Tobą.

2. Daj mi siebie i dość mi na tem, bo prócz Ciebie nie ma prawdziwej pociechy.

Bez Ciebie być nie mogę i bez nawiedzeń Twoich żyć nie potrafię.

Trzeba mi często przystępować do Ciebie i przyjmować Cię w pomoc zbawieniu mojemu, abym pozbawiony niebieskiego pokarmu, w drodze czasem nie osłabł.

Tak bowiem, opowiadając ludom naukę Twoję i niezliczone znosząc dolegliwości, rzekłeś niegdyś najlitościwszy Jezu: nie chcę nieposilonych odprawiać do domu, aby w drodze nie zasłabli***).

Czyń tak i ze mną Ty, Panie! który dla pociechy wiernych w cudownym pozostałeś Sakramencie.

Ty jesteś słodkim duszy posiłkiem, a kto Cię godnie pożywa, ten staje się uczestnikiem i dziedzicem wiecznej chwały.

---

*) Psalm 85—4.

**) Łuk. 19.

***) Mat. 15—32.

Mnie to zaiste, który tak często upadam i grzeszę, tak łatwo stygnę i słabieję, mnie to potrzeba, abym przez częste modły, spowiedzie i przyjmowanie świętego Ciała Twojego odnawiał się, oczyszczał i zapalał, bo zatrzymując się zbyt długo, mógłbym świętego zaniechać postanowienia.

3. Od dzieciństwa bowiem zmysły człowieka do złego są skłonne*), a jeśli nie przybędzie w pomoc boskie lekarstwo, człowiek w gorsze jeszcze złe wpada.

Komunia zaś święta i od złego odciąga i w dobrem utwierdza.

Jeśli bowiem teraz tak często jestem niedbałym i oziębłym, gdy komunikuję lub mszę odprawiam, cóż byłoby, gdybym zaniedbywał zaradzenia i tak dzielnej nie szukał pomocy?

A chociaż nie codzień bywam zdolnym i do tej ofiary dobrze przygotowanym, starać się atoli będę w przyzwoitych czasach Boskie przyjmować tajemnice i tak wielkiej łaski stawać się uczestnikiem.

Ta bowiem jest główna pociecha wiernej duszy, dopóki śmiertelnem ciałem odziana błąkać się musi, aby pomna Boga swojego, ulubionego sobie, pokorną przyjmowała myślą.

4. Co za cudowna dobroć i litość, że Ty, Panie Boże mój, stwórca i ożywiciel wszystkich duchów, do ubogiej duszy zstępować raczysz i z całem bóstwem i człowieczeństwem Twojem głód jej nasycać.

O! jak jest błogosławiona ta dusza, która Ciebie, Pana i Boga swojego, nabożną myślą przyjmuje, a w tem przyjęciu duchownem napełnia się weselem!

*) Księga rodz. 8—1.

Jakże wielkiego przyjmuje Pana, jak ulubionego wprowadza gościa, jak miłego nabywa towarzysza, z jak wiernym łączy się przyjacielem, jak pięknego i zacnego, nad wszystkich pożądanego, nad wszystkich godnego kochania zaślubia oblubieńca!

Niech zamilkną, o Boże! przed obliczem Twojem niebo i ziemia z całą swoją świetnością; cokolwiek bowiem mają chwały i ozdoby, mają je z Twojej szczodrobliwości, ani się nigdy zbliżyć potrafią do blasku imienia i nieograniczonej mądrości Twojej.*)

ROZDZIAŁ IV.

Że nabożnie komunikujący wiele dobrodziejstw odnoszą.

GŁOS UCZNIA.

1. Panie Boże mój! uprzedź sługę Twojego błogosławieństwami słodyczy Twojej, abym zasłużył godnie i nabożnie przystąpił do najdostojniejszego Sakramentu Twojego.

Wzbudź serce moje ku Tobie i z gnuśnej ociężałości wyrwij mię; nawiedź mię w dobroci Twojej, aby duch mój smakować umiał słodycz, która w tym Sakramencie jak w źródle swojem obficie się zamyka.

Oświeć także oczy moje do oglądania tak wielkiej tajemnicy i pokrzep mój umysł do wierzenia w nią wiarą niewątpliwą.

Jest ona bowiem Twojej a nie ludzkiej siły; jest Twojem świętem postanowieniem a nie wynalazkiem ludzkim.

*) Psalm 146—5.

Nikt nie znajdzie się przez się zdolny do zrozumienia i pojęcia tego, co Aniołów nawet bystrość przewyższa.

Jakże więc jabym śledzić potrafił tak świętą i górną tajemnicę, ja grzesznik niegodny, szczypta ziemi i popiołu?

2. Panie! w prostocie serca mojego, w mocnej i szczerej wierze i w posłuszeństwie rozkazom Twoim, z nadzieją i uszanowaniem przystępuję do Ciebie i wierzę prawdziwie, że Ty, Bóg i Człowiek, obecnym jesteś w tym Sakramencie.

Chcesz więc, abym Ciebie przyjął i siebie z Tobą połączył węzłem miłości.

Błagam przeto litości Twojej i żebrzę o tę szczególniejszą łaskę, abym się cały w Tobie i miłości Twojej rozpływał i żadnych innych obcych pociech więcej nie szukał.

Ten bowiem najzacniejszy i najświętszy Sakrament jest zbawieniem duszy i ciała i lekarstwem wszelkiej ducha niemocy; przezeń się leczą przywary moje, poskramiają namiętności, zwyciężają pokusy, większa wlewa się łaska, wzrasta zaczęta cnota, utwierdza się wiara, krzepi nadzieja a miłość rozszerza się i goreje.

3. Wiele udzieliłeś w tym Sakramencie i wiele jeszcze udzielasz dobrodziejstw wiernym Twoim nabożnie komunikującym, o Boże mój, zbawicielu duszy mojej, naprawicielu słabości ludzkich i dawco wszelkiej wewnętrznej pociechy.

Tę to im w obfitości wlewasz pociechę naprzeciw rozmaitym strapieniom i z głębi rozpaczy dźwigasz ich aż do nadziei Twojej opieki, rozweselasz ich wewnątrz i ożywiasz nową jakowąś łaską tak, że gdy przed

komunią czuli się w otrętwieniu i nieczułości, posileni pokarmem i napojem niebieskim, postrzegają się na dobro swoje zmienionymi.

Dla tego zaś tak względnie postępujesz z wybranymi Twoimi, aby rzeczywiście uznali i jawnie doświadczyli, ile są z siebie samych ułomni, a ile od Ciebie otrzymują dobroci i łaski.

Sami bowiem przez się zimni, twardzi i nienabożni, przez Ciebie stają się żarliwymi, ochoczymi i pobożnymi.

Któż bowiem, przystępując z pokorą do źródła słodyczy, choć cząstki tejże słodyczy nie uczuje?

Kto stojąc przy wielkim ogniu, trochę ciepła nie dozna?

Ty to jesteś owem źródłem zawsze pełnem i najobfitszem, owym ogniem ciągle gorejącym, który nigdy nie zagaśnie.

4. Jeśli zaś nie wolno mi czerpać z pełnego źródła i napawać się aż do sytości, przybliżę przecież usta moje do otworu niebieskiego strumyka, abym ku uśmierzeniu pragnienia mojego choć drobną chwycił kropelkę i usechł do szczętu.

I jeśli nie jestem jeszcze cały tak płomieniem niebieskim przejęty jak Cherubiny i Serafiny, będę wszelako ćwiczyć się w nabożeństwie i sposobić serce moje, abym przez pokorne przyjęcie ożywiającego Sakramentu choć małą iskrę Boskiego dostał płomienia.

A na czem mnie zbywa, w tem mię zastąp litością i łaską Twoją, Jezu dobry! Zbawicielu najświętszy; Ty! co wszystkich wzywać raczysz, mówiąc: Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy spracowani i obciążeni jesteście, a ja posilę was*).

*) Mat. 11.

5. Pracuję ja zaiste w pocie czoła mojego, dręczy mię boleść serca, ciężą grzechy, napastują pokusy, wikłają i cisną rozmaite złe namiętności, a nie ma, ktoby mię wsparł, ktoby mię oswobodził i wybawił, tylko Ty, Panie Boże Zbawicielu mój! Tobie poruczam mię i wszystko moje, abyś mię strzegł i doprowadził do żywota wiecznego.

Racz mię przyjąć dla chwały imienia Twojego, Ty! co Ciało i Krew Twoję na pokarm i napój dla mnie przygotowałeś.

Spraw Panie Boże, Zbawicielu mój! aby z uczęszczaniem do tajemnic Twoich rosły we mnie nabożne uczucia.

ROZDZIAŁ V.

O dostojności Sakramentu i stanie kapłańskim.

GŁOS MISTRZA.

1. Gdybyś miał czystość anielską i świętość świętego Jana Chrzciciela, nie byłbyś jeszcze godnym przyjmować albo piastować ten Sakrament.

Jest to nad wszelką ludzką zasługę, aby człowiek poświęcał i piastował Sakrament Chrystusa i chleb Aniołów za pokarm przyjmował.

Wielka tajemnica i wielka godność Kapłanów, którym to dane jest, czego Aniołom nie udzielono.

Sami bowiem tylko prawi i należycie przez kościół poświęceni Kapłani moc mają odprawiania ofiary i poświęcania Ciała Chrystusa.

Kapłan jest zaiste sługą i zastępcą Boga, używa słów Boga podług rozkazów i postanowienia Boskiego;

Bóg zaś sam jest tam głównie i niewidomie działającym, którego woli wszystko jest posłusznem.

2. Więcej przeto w tym najdostojniejszym Sakramencie wierzyć powinieneś Bogu wszechmogącemu jak zmysłom własnym lub jakowym znakom widomym.

Z bojaźnią zatem i uszanowaniem do dzieła tego przystępować należy.

Daj baczność na siebie samego i pomnij, czyje to zastępstwo przez położenie rąk Biskupa tobie jest udzielonem.

Oto Kapłanem i do odprawiania ofiary poświęconym jesteś! patrzże, abyś w swoim czasie wiernie i pobożnie święcił Bogu ofiarę i siebie samego stawił nieskażonym przed Jego obliczem.

Nie ulżyłeś sobie ciężaru, lecz ściślejszym karności węzłem ujęty, do większej i doskonalszej świątobliwości jesteś obowiązanym.

Kapłan wszystkiemi cnotami ozdobiony być powinien i dawać innym przykład dobrego życia.

Obcowanie jego nie z ludźmi pospolitymi, lecz z Aniołami w niebie lub mężami najdoskonalszymi na ziemi.

3. Kapłan w święte szaty odziany, Chrystusa sprawuje zastępstwo, aby z pokorą błagał Boga za sobą i za ludem całym.

Ma przed sobą i za sobą znak krzyża Pańskiego na pamiątkę męki Chrystusa. Nosi krzyż przed sobą, aby się pilnie wpatrywał w ślady Chrystusa i wstępował w nie całem sercem.

Krzyżem jest z tyłu oznaczony, aby jakiebądź przeciwności, od innych zadane, chętnie znosił dla Boga.

Krzyż przed nim, aby za własne żałował grzechy; krzyż za nim, aby przez litość innych także opłaki-

wał przestępstwa, aby wiedział, że postanowiony jest pośrednikiem między Bogiem a grzesznikiem.

Aby nie stygł w modłach i ofiarze świętej, póki łaski i miłosierdzia wyjednać nie zdoła.

Kiedy Kapłan odprawia ofiarę, czci wtedy Boga, Aniołów rozwesela, Kościół buduje, żywych wspiera, zmarłym sprawia spoczynek i sam staje się uczestnikiem wszelkiego dobra.

ROZDZIAŁ VI.

Zapytanie, jak do komunii gotować się należy.

GŁOS UCZNIA.

1. Kiedy rozważam, Panie, godność Twoję a moję nikczemność, truchleję i mieszam się w sobie samym.

Jeśli nie przystąpię, uciekam przed życiem, jeśli się niegodnie sprawię, obrazę popełniam.

Jakże mam począć, o Boże! wspomożycielu mój i doradzco w każdej potrzebie?

2. Ty wskaż mi prostą drogę, podaj krótkie jakie ćwiczenie, właściwe komunii świętej.

Trzeba mi bowiem wiedzieć, z jakiem nabożeństwem i uszanowaniem mam przygotować serce moje do przyjęcia zbawiennego Twojego Sakramentu, albotež do odprawiania wielkiej i Boskiej ofiary.

ROZDZIAŁ VII.

O roztrząsaniu własnego sumienia i przedsięwzięciu poprawy.

GŁOS MISTRZA.

1. Należy nadewszystko z największą pokorą i najgłębszem uszanowaniem, z mocną wiarą i czystą chęcią

jedynej czci Boskiej przystępować kapłanowi do odprawiania, piastowania i przyjmowania tego Sakramentu.

Roztrząśnij pilnie sumienie twoje a podług możności twojej szczerą, skruchą i pokorną spowiedzią tak je oczyść, aby nic z wiedzą twoją nie pozostało, coby ci miało sprawiać zgryzotę i do walnego przystąpienia być na zawadzie.

Wzbudź w sobie wstręt do wszystkich grzechów twoich w ogólności, a w szczególności tem mocniejszy żal i boleść co do przestępstw twoich codziennych.

A jeśli czas dozwala, wyznaj Bogu w skrytości serca wszystkie nędze namiętności twoich.

2. Jęcz i ubolewaj, że jesteś jeszcze tak cielesnym i światowym, tak nieuskromionym w namiętnościach, tak podległym żądz poruszeniu.

Tak nieostrożnym w baczeniu na zmysły twoje, tak często próżnemi marzeniami zajętym.

Tak skłonnym do rzeczy zewnętrznych, tak niedbałym w ćwiczeniach wewnętrznych.

Tak skorym do śmiechu i rozrywki, tak ciężkim do płaczu i skruchy.

Tak chętnym do pieszczot i wygód ciała, tak leniwym do umartwień i nabożeństwa.

Tak ciekawym słyszeć nowości i osobliwości oglądać, tak gnuśnym w ćwiczeniach pokory.

Tak chciwym w nabywaniu, tak skąpym w dawaniu, tak zaciętym w zatrzymywaniu.

Tak nieuważnym w mowie, tak niewstrzemięźliwym w milczeniu.

Tak nieułożonym w obyczajach, tak natrętnym w postępkach.

Tak nieumiarkowanym w jedzeniu, tak głuchym na słowo Boże.

Tak skwapliwym do spoczynku, tak opieszałym do pracy.

Tak chętnie czuwającym na zabawie, tak ospałym na jutrznią.

Tak tęsknym do końca, tak rozsypanym w uwadze.

Tak niedbałym w godzinach nabożeństwa.

Tak oziębłym w odprawianiu ofiary, tak oschłym w komunikowaniu.

Tak łatwo roztargnionym, tak rzadko wewnątrz zebranym.

Tak porywczym do gniewu, tak łatwo innych obrażającym.

Tak prędkim w sądzeniu, tak ostrym w strofowaniu.

Tak radosnym w szczęściu, tak słabym w przeciwności.

Tak często czyniącym wiele dobrych postanowień, a tak rzadko je uskuteczniającym.

3. Te i inne wady twoje wyznawszy i opłakawszy, z największym żalem i boleścią nad ułomnością twoją uczyń mocne postanowienie poprawy i doskonalenia życia twojego.

Potem z wszelkiem poddaniem się i wolą najzupełniejszą poświęć siebie samego na ołtarzu serca twojego jak wiekuistą ofiarę ku czci mojego imienia, polecając mi całkowicie ciało twoje i duszę, abyś tym sposobem stał się godnym przystąpić do sprawowania ofiary Boskiej i do przyjęcia zbawiennie Sakramentu ciała mojego.

4. Nie ma bowiem godniejszej ofiary, ani większego zadośćczynienia ku zmazaniu grzechów, jak siebie sa-

mego, w czystej i zupełnej chęci przy ofierze ciała Chrystusowego, we mszy i przy komunii Bogu poświęcić.

Jeśli człowiek uczyni z siebie co tylko może i szczerą skruchą przejęty, po odpuszczenie i łaskę do mnie przystąpi, oto ja żyję, rzekł Pan, który nie chcę śmierci grzesznika, ale raczej, aby się poprawił i żył, bo więcej grzechów jego pamiętać nie będę, lecz wszystkie jemu odpuszczone zostaną*).

ROZDZIAŁ VIII.

O ofierze Chrystusa na krzyżu i o ofiarowaniu Jemu nas samych.

GŁOS MISTRZA.

1. Jak ja mnie samego z wyciągnionemi na krzyżu rękami i nagiem ciałem dobrowolnie poświęciłem Bogu Ojcu za grzechy twoje, tak iż nic we mnie nie pozostało, coby na przebłaganie Boga nie było oddanem.

Tak i ty powinieneś codzień przy mszy siebie samego, z własnej chęci, w czystej i świętej ofierze, mnie z całej siły i całem czuciem twojem jak najszczerzej poświęcić.

Czegoż więcej od ciebie żądam, jakżebyś umiał mnie się oddać zupełnie.

Cokolwiekbyś mi dawał prócz ciebie samego, niczem jest dla mnie, bo nie darów twoich, lecz ciebie szukam.

2. Jak tobie na nicby się nie przydało mieć wszystko a mię nie mieć, tak i mnie podobać się nie może, cokolwiekbyś mnie dawał, nie dając siebie.

*) Ezech. 18—32—22.

Poświęć więc siebie i oddaj całego Bogu a ofiara twoja przyjętą będzie.

Oto ja całego siebie Ojcu za ciebie poświęciłem i dałem na pokarm Ciało moje i Krew, abym był twoim i abyś ty stał się moim.

Jeśli zaś w sobie się zamkniesz i nie oddasz się dobrowolnie woli mojej, nie będzie zupełnej ofiary ani zasługi między nami połączenia.

Wszelkie więc sprawy twoje poprzedzić powinno dobrowolne oddanie się w ręce Boga, jeżeli chcesz łaski i swobody dostąpić.

Dlatego to, tak mało jest wewnątrz oświeconych i pobożnych, że siebie samych w zupełności zrzec się nie umieją.

Nieodzownym jest to postanowienie moje: kto wszystkiego nie odstąpi, ten nie może być uczniem moim*), jeśli więc chcesz być uczniem moim, ofiaruj mi całego siebie ze wszelkiemi uczuciami twojemi.

ROZDZIAŁ IX.

Że nas i wszystko nasze powinniśmy Bogu poświęcać i modlić się za wszystkich.

GŁOS UCZNIA.

1. Panie! wszystko jest Twojem, co się na ziemi w niebiosach zawiera.

Pragnę się Tobie w dobrowolnej poświęcić ofierze i Twoim pozostać na wieki.

Panie! w prostocie serca mojego oddaję się Tobie na wiecznego sługę, na wieczne posłuszeństwo i na wieczną chwały Twojej ofiarę.

*) Łuk. 14—26.

Przyjm mnie z tą świętą ofiarą krwi Twojej, którą Tobie dziś podaję w obecności Aniołów niewidomie przytomnych, aby służyła ku zbawieniu mojemu i całego ludu Twojego.

2. Panie! Ofiaruję Tobie na błagalnym ołtarzu Twoim wszystkie grzechy i przewinienia moje, które popełniłem w obliczu Twojem i świętych Aniołów Twoich od dnia jak grzeszyć zacząłem aż do tej godziny; abyś je wszystkie razem zniszczył ogniem miłości Twojej, zatarł wszelkie zmazy grzechów moich, oczyścił ze wszelkiego przestępstwa sumienie moje i wrócił mi łaskę Twoją, którą przez grzech utraciłem, wszystko mi przebaczając i przyjmując mię litościwie na łono pokoju i miłosierdzia Twojego.

3. Cóż mam innego czynić za grzechy moje, jak wyznać je i opłakiwać pokornie, błagając nieustannie zmiłowania Twojego?

Błagam Cię, o Boże mój, racz mię wysłuchać, gdy staję przed obliczem Twojem.

Brzydzę się wszystkimi grzechami moimi, nie chcę ich nigdy więcej powtarzać, lecz boleję za nie i boleć będę, dopóki w życiu pozostanę, gotów odprawiać pokutę i czynić zadość podług mojej możności.

Odpuść mi Boże! odpuść grzechy moje dla świętego Imienia Twojego, zbaw duszę moję, którą drogą krwią Twoją odkupiłeś.

Oto się poruczam miłosierdziu Twojemu i oddaję w ręce Twoje.

Czyń ze mną podług Twojej dobroci, nie podług mojej złości i nieprawości.

4. Ofiaruję Tobie także wszelkie dobre uczynki moje, chociaż bardzo nieliczne i niedoskonałe, abyś je

ulepszył i poświęcił, abyś je przyjął łaskawie, mnie zawsze do postępowania w dobrem pociągał i nakoniec leniwego i nieużytecznego człowieka do błogosławionego i chwalebnego końca doprowadził.

5. Ofiaruję równie Tobie wszystkie bogobojne pragnienia nabożnych, potrzeby krewnych, przyjaciół, braci, sióstr, wszystkich osób mnie miłych i tych, którzy mnie lub innym dla miłości Twojej dobrze czynili.

I tych, którzy żądali po mnie, abym modły i msze za nich odprawiał, czyli jeszcze żyją w ciele, czy już zeszli ze świata.

Aby wszyscy uczuli wpływ łaski Twojej, wsparcie pociechy, opiekę w niebezpieczeństwach, uwolnienie od cierpień i aby od wszelkiego złego wybawieni, radośne i pokorne dzięki składali Tobie.

6. Ofiaruję Tobie także prośby i błagalne ofiary, za tych mianowicie, którzy mię w czem obrazili, zasmucili lub naganili, albo którzy mnie krzywdę jaką i szkodę zadali.

Także i za tych, których sam kiedykolwiek zasmuciłem, zmartwiłem, dotknąłem i zgorszyłem słowy, uczynkiem, umyślnie lub niedobrowolnie, abyś nam wszystkim zarówno odpuścił grzechy nasze i urazy wzajemne.

Oddal Panie od serc naszych wszelkie podejrzenia, niesnaski, gniew, swarność i cokolwiek mogłoby nadwerężać lub zmniejszać miłość braterską.

Zmiłuj się, zmiłuj, Panie! nad błagającymi zlitowania Twojego, udziel łaski potrzebującym i zrób nas takimi, abyśmy się stali godni korzystać z tej łaski i dostąpić żywota wiecznego. Amen.

ROZDZIAŁ X.

Że od zamiaru przyjęcia komunii świętej łatwo odstępować nie należy.

GŁOS MISTRZA.

1. Często uciekać się należy do źródła łaski i miłosierdzia Boskiego, do źródła samej dobroci i czystości, abyś się starał uleczyć z wad i namiętności twoich, a przeciwko rozmaitym nagabaniom i sidłom szatana stał się mocniejszym i baczniejszym.

Nieprzyjaciel wiedząc, że największa dzielność i lekarstwo zawiera się w komunii świętej, wszelkimi sposobami i ile tylko może wiernych i pobożnych stara się odwracać od niej i przeszkadzać.

2. Gdy bowiem niektórzy gotują się do komunii świętej, wtedy ponoszą najgorsze nagabania szatańskie.

Ów duch niegodziwy (jak w Jobie napisano) przyszedł między Synów Bożych, aby ich martwił zwykłą złośliwością swoją, albo wzniecał w ich umysłach zbytnią trwogę i niepokój, nuż zmniejszy ich gorliwość lub wiarę nadwerężyć potrafi, nuż albo opuszczą komunię albo do niej oziębłe przystąpią.

Lecz nie trzeba zważać na jego przebiegi i sztuki, jakkolwiek szkaradne i sromotne, owszem te wszelkie rojenia na głowę jego zrzucić należy.

Nędznik ten wzgardy tylko i pośmiewiska jest godzien, a dla obelg i poruszeń, które wznieca, komunii świętej opuszczać się nie godzi.

3. Częstokroć także przeszkadza zbytnie natężenie, aby się wzbudzić do nabożeństwa, i trwożliwość niejaka względem odbycia spowiedzi.

Postępuj w tej mierze podług rady roztropnych, złóż trwożliwość zbyteczną i szkrupuł daremny, bo taki stan umysłu przeszkadza łasce Boskiej i psuje gruntowną myśli pobożność.

Dla małego jakiego niepokoju lub ociężenia myśli nie opuszczaj komunii świętej, lecz pospiesz do spowiedzi, a przebacz chętnie innym urazy twoje.

Jeśli zaś sam kogo obraziłeś, proś pokornie o przebaczenie, a Bóg go tobie nie odmówi.

4. Na cóż się przyda ociągać się ze spowiedzią i opuszczać komunię świętą?

Oczyść się naprzód, pozbądź się rychło trucizny, pośpiesz przyjąć lekarstwo, a lepiej się poczujesz, jak gdybyś dłużej odwlekał.

Jeśli dziś zaniedbasz dla jednej przyczyny, jutro inna ważniejsza może wyniknie i tak mógłbyś długo zaniedbywać komunię i stawać się coraz mniej zdolnym.

Im prędzej możesz, otrząśnij się z ociężałości i gnuśności teraźniejszej, bo na nic się nie zda długo się męczyć, długo pasować się z niepokojem i dla codziennych przeszkód pozbawiać się Boskiego Sakramentu.

Owszem dużo szkodzi, długo komunię odwlekać, bo z odwłoką wzrasta nałóg ociężałości.

O boleści! niektórzy rozwięźli dlatego ociągają się ze spowiedzią i odkładają komunię świętą, aby się nie stali do większego na siebie baczenia obowiązanymi.

O jakże mała jest miłość, jak słabe tych nabożeństwo, którzy tak lekceważą komunię świętą!

Jak szczęśliwym jest i Bogu przyjemnym ten, co tak żyje i tak strzeże czystości sumienia swojego, że byłby codzień gotowym i dobrze usposobionym do komunii, gdyby mu się to godziło i gdyby to mógł czynić bez ściągnienia oczu na siebie.

Jeśli zaś wstrzymuje się z powodu pokory lub dla prawej przeszkody, chwalebnem jest jego poszanowanie.

Gdyby zaś ociężałość napadała, z całej siły siebie samego ocucać trzeba, a Bóg przybędzie w pomoc pragnieniu, w miarę dobrej chęci, na którą szczególniej uważa.

6. Kto zaś prawemi przeszkodami wstrzymany, będzie miał szczerą wolę i pobożną chęć komunikowania, ten i wtedy nie będzie pozbawionym owoców Sakramentu.

Może bowiem każdy nabożny w każdym dniu i godzinie z pożytkiem i bez zakazu do duchownej komunii Chrystusa przystępować.

W pewnych dniach atoli i w postanowionym czasie ciało Zbawiciela swojego z najczulszem uszanowaniem sakramentalnie przyjmować powinien i więcej w tem mieć na celu chwałę i cześć Boską jak szukać własnej pociechy.

Tyle razy bowiem tajemnie komunikuje i niewidomie się posila, ile razy tajemnicę wcielenia i męk Chrystusa pobożnie rozpamiętywa i zapala się Jego miłością.

7. Kto się nie gotuje inaczej, jak w nadeszłym już dniu święta lub zwyczajem tylko powodowany, ten często niegotowym będzie.

Błogosławiony, kto się Panu w ofierze poświęca, ile razy odprawia mszę lub komunikuje.

Nie bądź w odprawianiu ofiary ani zbyt powolnym ani zbyt spiesznym, lecz zachowaj środek i zwyczaj przyjęty od tych, z którymi żyjesz.

Nie powinieneś innym zrządzać tęsknoty, lecz powszechnej trzymać się drogi podług Ojców przepisu, i dogadzać raczej użyteczności innych, jak własnej skłonności i osobistemu nabożeństwu.

ROZDZIAŁ XI.

Że Ciało Chrystusa i Pisma święte są wiernej duszy najistotniej potrzebne.

GŁOS UCZNIA.

1. O! najsłodszy Jezu, Panie mój! jakaż to jest słodycz duszy nabożnej z Tobą na uczcie Twojej biesiadującej, gdzie ma sobie podany nie inny pokarm jak Ciebie jedynie ulubionego i nad wszystkie pragnienia sercu jej pożądanego.

I mnieby słodko było, w obliczu Twojem łzy wylewać z najgłębszego uczucia i z pobożną Magdaleną stopy Twoje łzami skrapiać.

Lecz gdzież jest owe nabożeństwo, gdzie owe łez świętych źródło?

Zaiste w obliczu Twojem i świętych Aniołów Twoich całe serce moje pałaćby powinno i rozrzewniać się z radości.

Mam Cię bowiem prawdziwie obecnego w Sakramencie, chociaż pod inną utajonego postacią.

2. Bo oglądać Cię w Boskim i właściwym blasku Twoim nie zniosłyby oczy moje, lecz i świat cały przed

blaskiem chwały Majestatu Twojego ostaćby się nie potrafił.

Dogadzasz więc w tem niedołężności mojej, że się w Sakramencie ukrywasz.

Mam prawdziwie i cześć oddaję temu, któremu Aniołowie cześć oddają w niebie, lecz ja tymczasem przez wiarę, oni zaś jawnie i bez zasłony.

Mnie należy przestawać na świetle prawdziwej wiary i podług niej postępować, póki dzień wiecznej światłości nie zabłyśnie i nie umkną się cienia.

Kiedy zaś nastąpi ten stan doskonały, ustanie używanie Sakramentów, bo błogosławieni w chwale niebieskiej nie potrzebują sakramentalnego lekarstwa.

Cieszą się bez końca w obecności Boga, twarzą w twarz oglądając chwałę Jego, i zatopieni w niezmierzonej Bóstwa światłości, widzą z roskoszą i uniesieniem słowo Boga, które stało się ciałem, jakiem było od początku i jakiem pozostanie na wieki.

3. Kiedy te cuda myślą rozpamiętywam, tęskno mi nawet przy duchownych pociechach, bo dopóki Pana mojego jawnie w Jego chwale nie ujrzę, dopóty mam za nic wszystko, co na świecie widzę i słyszę.

Świadkiem mi jesteś, Boże mój, że żadna rzecz pocieszyć, żadne stworzenie zaspokoić mię nie może, tylko Ty jeden, Boże mój, którego pragnę wiekuiście oglądać.

Lecz to jest niepodobnem, póki trwa to śmiertelne życie.

Trzeba więc, abym się przysposobił w cierpliwość i Tobie poddał wszelkie pragnienia moje.

Bo i Święci Twoi, Panie, którzy już radują się z Tobą w Królestwie Niebieskiem, póki żyli w wierze

i cierpliwości wielkiej, nadejścia chwały Twojej oczekiwali. Jak oni wierzyli tak i ja wierzę, jak się oni spodziewali tak i ja spodziewam się, gdzie oni doszli, tam i ja ufam, że dojdę za łaską Twoją.

Tymczasem w mocnej wierze, pokrzepiony przykładami Świętych, postępować będę.

Mam też księgi święte ku pociesze i skazówce życia mojego a nadto wszystko w najświętszem Ciele Twojem szczególniejsze lekarstwo i ucieczkę.

4. Czuję zaiste największą potrzebę dwóch rzeczy, bez których to nędzne życie stałoby mi się nieznośnem.

Zamknięty w więzach ciała, wyznaję, iż mi tego dwojga brakuje: pokarmu i światła.

Dałeś przeto mnie niedołężnemu święte Ciało Twoje ku posiłkowi myśli i ciała i położyłeś słowo Twoje, jak latarnią przed stopami mojemi.

Bez tego dwojga żyć dobrze nie potrafiłbym, bo słowo Boże jest światłem duszy mojej, a Sakrament Twój chlebem żywota.

Nazwaćby je także można dwoma stołami, postawionymi z jednej i z drugiej strony w świętym kościele Twoim.

Jednym stołem jest ołtarz poświęcony, gdzie się znajduje Chleb święty, to jest drogie Ciało Chrystusa.

Na drugim jest prawo Boskie, zawierające naukę świętą, wskazujące prawą wiarę i wiodące pewno aż po zasłonę, gdzie Święty Świętych przebywa.

Dzięki Tobie, Panie Jezu, światło światłości wiekuistej, za tę naukę świętą, którą nam przez sług Twoich Proroków, Apostołów i Doktorów innych przygotowałeś.

5. Dzięki Tobie, Stwórco i Zbawicielu plemienia ludzkiego, który dla okazania światu całemu miłości Twojej wielką zgotowałeś Wieczerzę, gdzie nie już baranka, który był tylko wyobrażeniem, lecz najświętsze Ciało i Krew Twoję dajesz do pożywania, rozweselając wszystkich wiernych świętą ucztą i upajając zbawiennym napojem, gdzie się mieszczą wszystkie rajskie roskosze, gdzie Aniołowie święci biesiadują z nami, lecz z doskonalszą jeszcze szczęśliwością i słodyczą.

6. O! jak wielkim jest i zaszczytnym urząd Kapłanów, którym dano jest Boga zastępów świętemi słowy poświęcać i błogosławić, w ręku piastować, do ust własnych przyjmować i podawać go innym!

O! jak niepokalane być powinny te ręce, jak czyste usta, jak święte ciało, jak nieskażone serce kapłana, do którego zstępuje tylekroć sprawca czystości!

Z ust Kapłana, który tak często przyjmuje Sakrament Chrystusa, same tylko święte, uczciwe i pożyteczne słowa wychodzić powinny.

7. Oczy jego powinny być skromne i wstydliwe, jako te, które Ciało Chrystusa oglądać zwykły. Ręce czyste i ku niebu wzniesione, jako te, którym Stwórcę nieba i ziemi piastować wolno.

Do Kapłanów to szczególniej powiedziano w prawie: Bądźcie świętymi, ponieważ ja Pan i Bóg wasz święty jestem*).

8. Wspomóż nas łaską Twoją, wszechmogący Boże, abyśmy przyjąwszy urząd kapłański, godnie Tobie i nabożnie we wszelkiej sumienia czystości służyć umieli.

I jeśli nie możemy zachować się w takiej niewinności życia, jakbyśmy powinni, dozwól nam przecież

*) Lewit. 19—2.

rzewnie opłakiwać złe, które popełniliśmy, a w duchu pokory i dobrem przedsięwzięciu z innych miar Tobie tem gorliwiej służyć.

ROZDZIAŁ XII.

Że mający komunikować z wielką pilnością gotować się powinien.

GŁOS MISTRZA.

1. Ja jestem miłośnikiem czystości i wszelkiej świątobliwości dawcą.

Ja szukam serca czystego i w niem jest miejsce mojego spoczynku.

Przygotuj mi ozdobną izbę jadalną, a przyjdę do ciebie jeść baranka wielkanocnego z uczniami moimi*).

Jeśli chcesz, abym do ciebie przyszedł i u ciebie pozostał, pozbądź się dawnej zgnilizny i oczyść mieszkanie serca twojego.

Wyruguj świat cały i całą wad zgrają, siedź jak wróbel samotny na duchu i w goryczy duszy rozpamiętywaj przestępstwa twoje.

Każdy kochający, najlepsze i najpiękniejsze miejsce dla ukochanego przeznacza, bo w tem się okazuje miłość przyjmującego.

2. Wiedz wszelako, że siłą i zasługą własną nie wydołasz dostatecznemu przygotowaniu, choćbyś na to rok cały poświęcił i nic innego w myśli nie miał.

Z mojej to jedynie dobroci i łaski wolno ci przystąpić do stołu mojego, jak gdyby do stołu bogacza

*) Mar. 14—14, 15. Łuk. 22—11, 12.

zawołanym był żebrak, który nie ma innego sposobu okazania wdzięczności nad pokorę i dzięki.

Czyń, co tylko jest w twojej mocy i czyń pilnie, nie ze zwyczaju, nie z konieczności, ale z bojaźnią, uszanowaniem i czułością przyjmij Ciało ulubionego Pana Boga twojego, który raczy zstępować do ciebie.

Ja jestem, który wezwałem, za moim to dzieje się rozkazem; ja zastąpię, na czem tobie zbywa, przyjdź i przyjmij mnie.

3. Kiedy udzielam łaski nabożeństwa, nieś dzięki Bogu twojemu; nie ty na ten dar zasłużyłeś, lecz ja zmiłowałem się nad tobą.

Jeśli zaś go nie masz, lecz się oschłym czujesz, módl się tem usilniej, jęcz, kołataj i nie ustawaj, aż otrzymasz odrobinę lub kropelkę zbawiennej łaski.

Ty mnie potrzebujesz, nie ja ciebie.

Nie ty mnie, lecz ja ciebie poświęcić i poprawić przychodzę.

Ty przychodzisz, abyś się ze mnie poświęcił i ze mną połączył, abyś dostąpił nowej łaski i nowego do poprawy zapału.

Nie zaniedbuj tej łaski, lecz gotuj serce twoje ze wszelką pilnością i wprowadź do siebie ulubionego twojego.

4. Trzeba zaś nie tylko nabożnego przygotowania przed komunią, lecz troskliwego w tymże stanie zachowania się po przyjęciu Sakramentu. I nie mniej wymaganą jest pilna baczność po komunii, jak nabożne sposobienie się do niej. Bo ta baczność późniejsza jest najlepszem znowu przygotowaniem do uzyskania większej łaski.

Staje się przeto bardzo źle usposobionym, kto natychmiast do pociech zewnętrznych skwapliwie śpieszy.

Strzeż się wielomówstwa, pozostań w milczeniu i ciesz się Bogiem twoim; masz bowiem Tego, którego cały świat odjąć tobie nie potrafi.

Ja jestem ten, któremu całego siebie oddać powinieneś, abyś już nie w sobie, ale we mnie żył bez żadnej troski.

ROZDZIAŁ XIII.

Że dusza nabożna połączenia się z Chrystusem w Sakramencie całem sercem pragnąć powinna.

GŁOS UCZNIA.

1. Któż mi to da Panie! abym znalazł Ciebie samego i otworzył Tobie całe serce moje i cieszył się Tobą, jak tego pragnie dusza moja, aby mną nikt już nie pogardzał, abym się nie poruszał, nie oglądał na żadne stworzenie, abyś ty sam do mnie przemawiał a ja do Ciebie jak zwykł ulubiony mówić do ulubionego i jak zwykł przyjaciel z przyjacielem obcować.

Oto błagam, tego pragnę, abym się cały z Tobą połączył, abym oderwał serce moje od wszelkich rzeczy stworzonych a przez częstą komunią i mszą świętą uczył się pojmować coraz lepiej wiekuiste i niebieskie rzeczy.

O! Boże mój! kiedyż będę całkowicie z Tobą połączony, w Tobie zatopiony a zupełnie niepomny na siebie samego?

Ty we mnie a ja w Tobie, w takiem pojednoczeniu dozwól mi Panie trwać na zawsze.

2. Zaiste! Ty jesteś ulubionym moim wybranym z tysiąca*), w którym podobało się duszy mojej przemieszkiwać po wszystkie dni życia swojego.

Zaiste! Ty jesteś uspokoicielem moim, w którym jest pokój najwyższy i spoczynek prawdziwy a bez którego trud, boleść i nędza bez końca.

Zaiste! Ty jesteś Bogiem utajonym**), nie przebywasz z bezbożnymi, lecz z prostymi i pokornymi rozmawiasz***).

O! jak jest lubym duch Twój, Panie!†) który dla okazania Twojej ku synom dobroci Chlebem najwyborniejszym i z nieba zstąpionym posilać ich raczysz.

Zaiste! Nie ma innego narodu jakkolwiek potężnego, z którymby Bogowie jego obcowali, jak Ty, Boże nasz, obecnym jesteś dla wszystkich wiernych Twoich, kiedy dla codziennej ich pociechy i dla wzniesienia serca ich ku niebu siebie samego dajesz im do pożywania.

3. Gdzież jest drugi naród tak zacny, jak lud chrześcijański?

Albo które stworzenie pod niebem tak obdarzone, jak dusza nabożna, do której Bóg zstępuje, aby ją Ciałem swojem i chwałą nakarmił?

O łasko niewymowna! O cudowna dobroci! O niezmierna miłości, człowiekowi szczególnie okazana!

Lecz czemże odwdzięczę Panu łaskę tak wielką miłość tak znakomitą?

---

*) Canti. 5—10.
**) Izaj. 45—15.
***) Przysł. 3—32.
†) Księga Mądr. 12—1.

To mieć pewnie najprzyjemniejszem będzie, że mu serce moje całkowicie oddam i spoję z nim najściślej.

Wtedy rozradują się wnętrzności moje, gdy dusza moja doskonale z Bogiem będzie pojednoczona.

Wtedy On rzecze do mnie: jeśli chcesz być ze mną, ja chcę także być z tobą. A ja odpowiem: racz Panie ze mną pozostać, ja chętnie pragnę być z Tobą.

Całem to jest i jedynem pragnieniem mojem, aby serce moje z Tobą było spojonem.

ROZDZIAŁ XIV.

O gorącem niektórych nabożeństwie do Ciała Chrystusowego.

GŁOS UCZNIA.

1. O! jakąż obfitość słodyczy zachowałeś, Panie, dla bojących się Ciebie!*) Kiedy patrzę na gorliwość niektórych przystępujących do Sakramentu Twojego z najtkliwszem nabożeństwem i uczuciem, mieszam się częstokroć i zawstydzam, że do ołtarza Twojego i kommunii świętej tak ozięble przystępuję.

Że jestem tak oschły, tak mało w sercu rozczulony, że nie pałam cały do Ciebie, Boże mój, że nie czuję się tak gwałtownie pociągnionym i zajętym, jak owi nabożni, którzy dla niezmiernego pragnienia komunii i tkliwej miłości serca od łez wstrzymać się nie mogli.

Lecz sercem razem i ciałem do Ciebie, Boże, który jesteś żywem źródłem, żarliwie wzdychali, nie mogąc łaknienia swojego inaczej uśmierzyć ani nasycić, jak

*) Psalm 30—20.

przez przyjęcie z rozkoszą i duchowną chciwością Ciała Twojego.

2. Owa ich wiara prawdziwie gorejąca nowem jest niejako stwierdzeniem świętej obecności Twojej.

Ci bowiem uznają doskonale Pana swojego w ułomku chleba, których serce tak silnie pała; w nich to widać, że Jezus jest z nimi.

Dalekiem jest częstokroć odemnie takie uczucie i nabożeństwo, tak mocna miłość i zapał.

Bądź mi litościwym Jezu dobry, słodki i łaskawy; daj nędznemu żebrakowi Twojemu uczuć w świętej komunii, choć cząstkę tego serdecznego miłości Twojej uczucia, aby tem więcej wzmacniała się wiara moja, rosła nadzieja w dobroci twojej, a miłość raz doskonale zapalona, zakosztowawszy manny niebieskiej, nigdy stygnąć nie mogła.

3. W mocy jest miłosierdzia Twojego, dar ten pożądany i mnie udzielić, i w duchu zapału, gdy nadejdzie dzień zlitowania Twojego, nawiedzieć mię najłaskawiej.

A lubo nie goreję owym płomieniem szczególniej wybranych sług Twoich, pragnę przecież za łaską Twoją, ich pragnieniem być zapalony, prosząc i błagając, abyś mię tych gorliwych miłośników Twoich uczestnikiem uczynił i w święty ich poczet policzyć raczył.

ROZDZIAŁ XV.

Że dla otrzymania daru nabożeństwa trzeba pokory i wyrzeczenia się samego siebie.

GŁOS MISTRZA.

1. Powinieneś daru nabożeństwa usilnie się starać, gorąco prosić, cierpliwie go i z ufnością oczekiwać,

wdzięcznie przyjmować, zachowywać pokornie, troskliwie go piastować, a Bogu zostawić czas i sposób, w którym cię nawiedzieć raczy.

Upokarzać się nadewszystko powinieneś, kiedy w sobie mało albo nic nie czujesz nabożeństwa, lecz nie upadać na umyśle, ani się nadto zasmucać.

Daje często Bóg w krótkiej chwili, czego przez czas długi odmawiał; daje czasem na końcu, czego na początku modlitwy udzielenie zawiesił.

2. Gdyby łaska prędko się zawsze udzielała i przybywała na każde życzenie, nie dobrzeby z tem było człowiekowi słabemu.

Czekać przeto należy daru nabożeństwa w dobrej nadziei i z pokorną cierpliwością. Sobie wszelako i grzechom twoim przypisuj, jeśli ci się nie udziela lub odejmuje tajemnie.

Małem jest częstokroć, co łaskę ćmi lub jej przeszkadza; jeśli małem, a nie raczej wielkiem nazywać trzeba, co pozbawia tak wielkiego dobra.

A gdy tę małą lub wielką przeszkodę usuniesz i doskonale pokonasz, będziesz miał, o co prosiłeś.

3. Skoro bowiem oddasz się Bogu z całego serca twojego, nie szukając tego lub owego, podług chęci lub skłonności twojej, lecz w nim samym pokładając wszystko, znajdziesz się pojednoczonym i uspokojonym; bo nic tobie tak smakować ani podobać się nie będzie, jak aby najwyższa wola Boska spełniała się we wszystkiem.

Ktokolwiek więc prostem sercem myśl swoję ku Bogu wzniesie i wyrzuci z siebie wszelką nieporządną miłość lub wstręt do jakiejbądź rzeczy stworzonej,

ten stanie się zdolnym do przyjęcia łaski i godnym będzie daru nabożeństwa.

Bo Pan tam daje błogosławieństwo swoje, gdzie widzi próżne i czyste naczynia.

A im kto doskonalej odstępuje rzeczy poziomych, im bardziej umiera samemu sobie, tem prędzej przybywa łaska, tem się obficiej udziela, tem wyżej wznosi serce swobodne.

4. Wtedy to przejrzy, zbogaci się, rozszerzy i dziwić się w nim będzie serce jego, bo z nim jest prawica Boska i on w ręce jego oddał się całkowicie i na wieki. Takie to otrzyma błogosławieństwa człowiek, który szuka Boga z całego serca swojego i do duszy swojej żadnej nie przypuszcza próżności. Ten w przyjęciu świętej Eucharystyi uzyska wielką łaskę pojednoczenia się z Bogiem, bo nie ogląda się na własne nabożeństwo i pociechę, lecz nad to nabożeństwo i pociechę szuka czci i chwały Boga.

ROZDZIAŁ XVI.

Że w potrzebach naszych do Chrystusa uciekać się i łaski jego błagać powinniśmy.

GŁOS UCZNIA.

1. O najsłodszy i najukochańszy Panie! którego dziś nabożnie przyjąć pragnę, Ty znasz potrzeby i słabość moję; wiesz, jak głęboko w złościach i wadach pogrążony jestem; jak często bywam ciemiężony, nagabany, pomieszany i skażony.

Po lekarstwo przychodzę do Ciebie, o pociechę i wsparcie błagam Ciebie.

Mówię do wiedzącego o wszystkiem, któremu jawne są skrytości moje, i który jeden może mię doskonale pocieszyć i wspomódz.

Ty wiesz, na czem mnie nadewszystko zbywa, i jak jestem ubogi w cnoty.

Oto stoję przed Tobą nędzny i nagi, czekając łaski i błagając miłosierdzia.

Posil zgłodniałego Twojego żebraka, rozgrzej oziębłość moję ogniem Twojej miłości, objaśń ślepotę moję światłem obecności Twojej.

Obróć mi w gorycz wszystko, co jest ziemskiem, obróć w cierpliwość wszystko, co jest przykrem i przeciwnem; obróć w zapomnienie i wzgardę wszystko, co jest poziomem i stworzonem.

Wznieś serce moje ku niebu i nie daj mi błąkać się po ziemi.

Niech od tej chwili i na wieki w Tobie jednym smakuję, bo Ty jeden jesteś pokarmem i napojem moim, miłością i weselem mojem, słodyczą i całem dobrem mojem.

3. O gdybyś mię obecnością Twoją całego zajął, zapalił i zamienił w Ciebie samego; tak, abym jednym z Tobą stał się duchem, przez dzielną łaskę wewnętrznego spojenia i wylew gorącej miłości!

Nie dopuszczaj, abym miał zgłodniały i oschły odchodzić od Ciebie, lecz postąp ze mną w miłosierdziu Twojem jak tylekroć postąpiłeś cudownie z Świętymi Twoimi.

Cóż dziwnego, gdybym się cały Tobą zajął i zapomniał o sobie samym; kiedy Ty jesteś ogniem gorejącym i nigdy niegasnącym; miłością oczyszczającą serca i pojęcie oświecającą.

ROZDZIAŁ XVII.

O gorącej miłości i gwałtownej chęci przyjęcia Chrystusa.

GŁOS UCZNIA.

1. Z najwyższem nabożeństwem i z gorącą miłością, z uczuciem i zapałem całego serca mojego pragnę Cię przyjąć, Panie, jak w komunikowaniu pragnęło Ciebie wielu Świętych i osób nabożnych, którzy świątobliwością życia i żarliwem nabożeństwem najlepiej Tobie podobać się umieli.

O! Boże mój! miłości wiekuista, szczęśliwości nieskończona, i całe dobro moje, pragnę Ciebie przyjąć z tą silną żądzą i nagłębszem uszanowaniem, jakie którykolwiek Święty mógł mieć i czuć kiedykolwiek!

2. A lubom niegodny mieć te wszystkie pobożności uczucia, ofiaruję ci jednak całą tkliwość serca mojego, tak, jak gdybym wszystkie owe pełne wdzięczności i zapału pragnienia sam jeden posiadał.

I cokolwiek myśl pobożna pojąć i pożądać może, to wszystko Tobie z najwyższem uwielbieniem i głębokiem uczuciem oddaję i poświęcam.

Nic sobie zachować nie żądam, lecz mnie i wszystko moje dobrowolnie i najchętniej Tobie niosę w ofierze.

Panie i Boże mój, stwórco mój i odkupicielu, z taką tkliwością, czcią i uszanowaniem, z taką wdzięcznością i miłością, z taką wiarą, nadzieją i czystością przyjąć Ciebie dziś pragnę, jak Ciebie przyjęła i pragnęła Najświętsza Matka Twoja, przebłogosławiona Marya Panna, kiedy Aniołowi zwiastującemu jej tajemnicę wcielenia z nabożną odpowiedziała pokorą: Oto ja służebnica

Pana mojego, niech mi się stanie podług słowa Twego*).

3. I jako błogosławiony przesłaniec Twój, największy święty Jan Chrzciciel, w obecności Twojej drgał radością Ducha świętego, gdy jeszcze zamknięty był w macierzystych wnętrznościach a ujrzawszy potem między ludem Jezusa, mocno się upokorzył i rzekł z nabożnem uczuciem: Przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, uniesionym będzie radością, że słyszy głos oblubieńca**), tak i ja pragnę wielką i świętą żądzą być zapalonym i całem sercem mojem stawić się przed Tobą.

Ofiaruję więc Tobie wszystkich serc pobożnych wielbienia, gorejące ich uczucia, uniesienia, myśli, nadnaturalne objawienia i widzenia niebieskie, z hołdem i chwałą od wszelkiego stworzenia w niebie i na ziemi oddawaną i oddawać się mającą, ofiaruję za mnie i tych, za których mi modlić się polecono, abyś od wszystkich godnie był chwalonym i sławionym na wieki.

4. Przyjm Panie, Boże mój! westchnienia moje i pragnienia tych dla Ciebie uwielbień i błogosławień, które w miarę niewymownej wielkości Twojej tak słusznie Tobie należą.

Te ja Tobie oddaję i oddawać pragnę w każdym dniu i chwili i do oddania Tobie ze mną dzięk i chwały wszystkich duchów niebieskich i wszystkich wiernych Twoich wzywam prośby i modły mojemi.

5. Niech Cię chwalą wszystkie narody, pokolenia i języki, niech sławią święte imię Twoje z najgorętszem uwielbieniem i nabożeństwem.

---

*) Łuk. 1—38.

**) Jan 3—29.

A ci wszyscy, którzy ze czcią i pobożnością najwyższy Twój Sakrament sprawują i z mocną przyjmują wiarą, niech znajdą przed Tobą łaskę i miłosierdzie, i za mną grzesznikiem niech pokornie proszą.

I gdy używszy pożądanego nabożeństwa, dostąpiwszy szczęścia połączenia się z Tobą, należycie pocieszeni i cudownie posileni, od świętego stołu Twojego odchodzić będą, niech raczą za nędzną duszą moją do Ciebie pobożnie westchnąć.

ROZDZIAŁ XVIII.

Że człowiek nie powinien być ciekawym badaczem Sakramentu, lecz pokornym naśladowcą Chrystusa, zmysły swoje wierze świętej poddając.

GŁOS MISTRZA.

1. Strzedz ci się należy ciekawego i niepotrzebnego śledzenia tego niezbadanego Sakramentu, jeśli nie chcesz w głębiach wątpliwości być pogrążonym.

Kto śmie badać Majestat Najwyższego, ten ogromnością chwały Jego przytłoczonym będzie*). Więcej Bóg zdziałać, niż człowiek zrozumieć może. Skromne, pobożne i pokorne śledzenie prawdy, zawsze jest gotowe przyjąć naukę i podług zdań Ojców postępować stara się.

2. Błogosławiona prostota, która pominąwszy drogę trudnych sporów, idzie pewną i gładką ścieszką przykazań Boskich.

Wielu straciło nabożność, gdy górne tajemnice wybadywać chcieli.

*) Przyp. 25—27.

Wiara od ciebie jest wymaganą i życie prawe, a nie górne pojęcie i zgłębianie Boskich tajemnic.

Jeśli nie rozumiesz ani pojmujesz tego, co jest pod tobą, jakże obejmiesz to, co jest nad tobą?

Poddaj się Bogu, ugnij z pokorą twój umysł w posłuszeństwie dla wiary, a udzielone tobie będzie światło nauki tyle, ile ci może być potrzebnem i pożytecznem.

3. Niektórzy w przedmiocie wiary i Sakramentu ciężko bywają nagabani, lecz nie im to, ale raczej nieprzyjacielowi przypisać trzeba.

Nie uważaj, nie wchodź w spory z pomyśleniami twojemi, ani odpowiadaj na wzniecane przez szatana wątpliwości, lecz wierz słowom Boga, wierz Świętym i Prorokom Jego, a pierzchnie od ciebie złośliwy nieprzyjaciel.

Często się bardzo przyda, że takie nagabania sługa Boży wytrzymywać musi.

Bo nie kusi szatan niewiernych i grzeszników, których już ma za swoich, lecz wiernych i nabożnych kusi i dręczy przez rozmaite sposoby.

Postępuj więc w prostej i niewątpliwej wierze, i z najgłębszem uszanowaniem zbliż się do Sakramentu.

A czego pojąć nie możesz, porucz to bezpiecznie Bogu wszechmogącemu.

On ciebie nie zawiedzie, lecz zwodzi się, kto samemu sobie nadto wierzy.

Bóg towarzyszy prostym, objawia się pokornym, daje pojęcie maluczkim, zaostrza bystrość umysłów czystych, a umyka łaskę ciekawym i pysznym.

Słabym jest rozum ludzki i omylić się może, wiara zaś prawdziwa omylić się nie może.

5. Wszelki rozsądek i światło naturalne iść za wiarą a nie uprzedzać ją lub nadwerężać powinny.

Wiara bowiem i miłość celują nadewszystko i tajemnemi działają sposoby w tym najświętszym i najdostojniejszym Sakramencie.

Bóg odwieczny jest niezmierny i potęgi nieskończonej, wielkie i niedocieczone są sprawy Jego na niebie i na ziemi, ani dano jest ludziom, aby cuda Jego wybadać mogli.

Gdyby dzieła Boskie takiemi były, że łatwo pojmowałby je rozum ludzki, nie możnaby je ani cudownemi ani niewymownemi nazywać.

KONIEC.

Modlitwa.

Wielce nabożna, tak duchownym jako i świeckim osobom równie przydatna, która albo przed albo podczas mszy świętej odmawianą być może.

(*Z dzieł Tomasza de Kempis wyjęta i zdająca się najwłaściwiej być tutaj umieszczoną.*)

1. Wejrzyj najłaskawszy Ojcze z przybytku świętego i z wysokości niebios Twojego mieszkania na najprzyjemniejszą Tobie i najświętszą ofiarę jednorodzonego Syna Twego, którą on sam w obliczu Twojem za nas Tobie poświęca.

On to jest bowiem tym najwyższym i prawdziwym Kapłanem, który nie cudzą ofiarę, lecz własne dał ciało dla poświęcenia go na ołtarzu krzyża za życie świata.

Racz, proszę Cię Panie, dla tejże samej nas zbawiającej ofiary, mię grzesznika dzisiaj łaskawie wysłuchać. Zlituj się Boże nademną słabym, występnym i zawsze upadającym człowiekiem, który niegodzien jestem deptać tej ziemi, nie godzien podnieść mych oczu w niebo, bom Ciebie, Stworzyciela mojego, zbyt często obrażał myślą, mową i uczynkiem, zawsze postępując zuchwale, nierozsądnie a najczęściej bez uszanowania przykazań Twoich.

Za te to wszystkie moje przestępstwa słusznie Twój srogi, lecz sprawiedliwy gniew na siebie ściągnąłem i słusznie oburzyły się na mnie wszystkie stworzenia Twoje, bo Ciebie obrażając i o Tobie zapominając, sprawiedliwie dopuszczasz, że wszelkie stworzenie ma w pogardzie i nienawiści grzesznika.

Lecz, o wszechmogący, pełen miłosierdzia i niewyczerpanych pociech Boże! zlituj się nademną sługą Twoim, jęczącym i żałującym z całego serca przewinień swoich. Bo z niczego stworzony i w grzechach poczęty, upadłem jako człowiek ułomny.

Odpuść mi, Panie, odpuść. Przebacz synowi marnotrawnemu, który powstawszy nakoniec ze śmierci trzodnej, z jękiem i płaczem do Ciebie powraca. Daruj stawającemu przed tronem chwały Twojej, który błagać Ciebie o miłosierdzie dopóty nie przestanie, dopóki jako rosa z nieba nie spadnie nań łaska Twoja, dopóki jako rola dżdżu upragniona nie dostąpi ze źródła dobroci Twojej, pociechy serce moje, które dla wielości grzechów stało się brzydkiem, nędznem i jak liść jesienny wyschłem.

Nie dla mnie, lecz dla siebie samego, Boże mój, spraw to. Racz ku mnie nakłonić ucha Twego i wysłuchać jęków moich. Ty Panie, co nie opuszczasz, lecz zbawiasz tych wszystkich, którzy całą ufność w Tobie położyli, nie usuniesz mi dzisiaj Twojego ramienia, a świat głosić będzie Twoje miłosierdzie.

Wiem, że nie dla mych zasług, chociażby i były jakie, lecz jedynie dla Twojej dobroci, Panie, która jest bez granic, zechcesz to uczynić.

Naostatek, uczyń to Panie! dla szczególnej zasługi najmilszego i najsłodszego Syna Twego Jezusa Chrystusa, który, aby przez mękę swoję wszystkich winy zmazał, za nas grzesznych na krzyżu umarł.

2. Pomnij Ojcze niebieski na nieocenioną miłość Jego, kiedy dla wybawienia ludu swego od zagłady wiecznej sam dobrowolnie duszę swoję na śmierć zań wydał. — Pomnij, jak w niczem nie przebaczał sobie,

dla tego, ażebyś Ty, Panie, winnym i mającym być na wieki potępionym przebaczyć raczył.

Pomnij na zbyt gorzką i okrutną mękę Jego, jak ciężkie i sromotne wytrzymywał ciosy, jak od godziny porannej aż do zgonu swojego za ród ludzki na krzyżu cierpiał. Krew Jego najdroższa, którą do ostatniej kropli wylał, wołała do Ciebie, Panie, za grzesznikami o przebaczenie Twoje. Nie oszczędzał jej, ażeby nieprzyjaciół przyciągnął nią do siebie, a odbiegających za synów swych przysposobił.

O Najwyższy i najgodniejszy czci i uszanowania wszechmocny Ojcze! Pozwól mi dzisiaj wystawić Tobie wszystkie narzędzia męki jednorodzonego Syna Twego a razem przyjm modły nasze wespół z głosem świętych Męczenników, którzy tęż samą mękę dla imienia Jezusa ponieśli byli.

Przypatrz się Panie i poznaj, czyje to są znaki, zasługujące na wieczną cześć i uwielbienie nasze. Oto krzyż, włócznia, gwoździe, żółć, trzcina, ocet, gąbka, plwociny, bicze, korona cierniowa, pot, krew, policzkowanie, rózgi, słup, powróz, szata biała, szkarłat i bez szwu koszulka.

Są to zbyt drogie i nader wielkiej dostojności ozdoby, są to chorągwie królewskie, z któremi Syn Twój jednorodzony w postaci ciała naszego wystąpił był do walki przeciwko potędze duchów piekielnych.

Są to oręże zwycięzkie, któremi śmierć pokonaną, a natura ludzka odkupioną została.

Dla tych to błogosławionych i zaszczytnych męki znaków czyliż mnie nie odpuścisz Panie wszystkich grzechów moich?

Oby ten chlubny poczet znaków i te godne chwały świętej ozdoby posłużyły mi w każdej chwili za tarczę

i zbroję przeciwko wszelkiej wadzie, pokusom i natarczywościom, jakiejkolwiek byłyby one potęgi.

Oby ten pełen boleści i łez godny widok codzień mi służył za zwierciadło do przypatrywania się w niem, moim postępkom oraz jedyną i najsłodszą w mem życiu dla duszy był pociechą.

3. Przyjm, o najświętszy Ojcze! ofiarę najmilszą Tobie z poświęcającego się ciała Syna Twojego, którąś sam przygotował był dla siebie od wieków i którą mieć chciałeś na wieczne czasy za godną i wystarczającą dla zadośćuczynienia i zmazania wszystkich grzechów, tak przez winę pierworodną na nas ściągniętych, jakoteż i z woli własnej popełnionych.

Przyjm i mnie także dzisiaj w tej świętej ofierze, nad którą żadnej innej nie ma ani świętszej ani wybrańszej, jak ta jedna tylko, którą my Tobie za żywych i umarłych, oraz dla uproszenia u Ciebie wszelkich potrzeb naszych, codzień przez ręce Twoich Kapłanów najuroczyściej dopełniając, zasyłamy.

Oby ta najświętsza ofiara i mnie i wszystkim wiernym poleconym Tobie w modlitwach moich, których potrzeby i wiara nie są ci tajnemi Panie, czyli się tutaj znajdują obecni, czyli nie są temu uroczystemu obrządkowi przytomni, to nam sprawiła i przyniosła, o co tylko po Twojej woli dzisiaj prosimy Ciebie.

Oby ich modły i ich nabożeństwo doszły do Ciebie, Panie! I oby ta nieomylna własność i skuteczność Sakramentu im do zbawienia posłużyła, który będąc Boskiem postanowieniem, dociekać się go nam jako ludziom nie godzi; lecz powinniśmy go nabożnie czcić, wiernie szanować i mocno weń wierzyć, i w tem przekonaniu wytrwać aż do skończenia wieków.

O najdroższa i najmilsza w oczach Twych Boże ofiaro! którą Tobie Ojcu przedwiecznemu, Syn twój współodwieczny sam stając się tą prawdziwą, żywą, zbawienną, jedyną i doskonałą ofiarą, za nas z swojej osoby uczynił, który będąc sam niepokalanym, świętym i wolnym od wszelkiej zmazy, był owym najwyższym Kapłanem, niepotrzebującym żadnych za sobą przebłagań, ani żadnego dopełniania ofiary podług prawa; lecz raz umierając, stał się jedynym pośrednikiem, między Tobą, Ojcze sprawiedliwy a rodem ludzkim, dla wybawienia go od śmierci, od której żadne z stworzeń na ziemi dla ogromu grzechów swoich niczemby się odkupić nie zdołało.

Nie rozpaczam już tedy, ani nigdy odtąd rozpaczać nie będę o przebaczenie i uleczenie mię z grzechów moich.

Znalazłem bowiem źródło, w którem się obmywać będę. Znalazłem lekarza, do którego zawsze się udam, ile razy dla duszy mojej będę potrzebował ratunku.

Wiem już, gdzie jest nadzieja i gdzie jest cała pociecha moja. W męce tylko i jednych ranach Pana mojego Jezusa Chrystusa, jedyny i ostateczny cel nadziei i zbawienia mojego, mieści się i obficie znajduje.

O Boże mój! Niech będzie imię Twoje we wszystkiem i przez wszystko błogosławionem, żeś mię przez nieskończoną dobroć Twoję do kosztowania tak wielkich dobrodziejstw, które jedynie z Twojej Boskiej szczodrobliwości wypływają, raczył przypuścić.

I temi to dzisiaj dary niepomału mię zagrzewasz Panie, do złożenia Tobie i Twemu ukochanemu Synowi najgorętszych podzięk moich.

4. Lecz, o najwierniejszy mój Ojcze! cóż poczne, kiedy nic w sobie nie znajduję takiego, coby godnie odpowiadało darowi łaski Twojej.

Wszakże, dobry Ojcze, wszystko, cokolwiek posiadamy, Twojem jest; wiem, że niczego nie potrzebujesz, a przecież rzecz najlichsza, skoro się ta z pokorą i chęci dobrej ofiaruje Tobie, jest Ci najmilszą.

Dam Ci więc nie wiele i chętnie poświęcę miłości Twojej rzecz nader maluczką, która, gdybym ją zatrzymał dla siebie, nieochybnie zaginąćby mogła.

Albowiem Tobie ją ofiarując, mnie daleko lepsza rzecz czeka; ani może omylić przyszła zapłata tego, który Ci ją z całego serca oddaje.

Gdyby ktokolwiek Tobie bez wahania się i namysłu odważył się oddać siebie samego, Tybyś się jemu cały także oddał. I sprawdziłoby się to, co przez usta naszego Naczelnika było powiedzianem: Dajcie, a dane wam będzie.

Wolę moję także (nad którą nic milszego z ofiar dla Ciebie nie ma) od tej chwili i raz na zawsze najskorszem sercem poświęcam Ci, tak jako Syn Twój, ukochany Chrystus Pan nasz, poświęcił był własną Tobie, aby przez to zupełne swoje wyrzeczenie się dla nas zbawienie pozyskał, zostawując po sobie wszystkim wiernym w krótkich, lecz pełnych brzmienia wyrazach wzór swój do naśladowania, kiedy był powiedział: Ojcze mój, nie tak jak ja chcę, lecz jak Ty chcesz, niech się stanie wola Twoja!

5. Tym przeto żywym przykładem silnie pobudzony, za pomocą i natchnieniem Twojem na nowo siebie Tobie poruczam i wszystkiego, cokolwiek tylko świat ten posiada, wyrzekam się dla Ciebie.

Wzgardzę żądzami ciała, precz odrzucę od siebie wszystkie sprawy i niegodziwe poszepty ducha nieczystego i cały oddam się na służbę Twoję. I od dzi-

siaj zaraz z mocnem postanowieniem i nabożnem przedsięwzięciem wykonać to przedsiębiorę, abym po wszystkie dni życia mego do Ciebie, jedynie mojego Boga, duszą i ciałem na wieki przylgnął.

I ażebym doskonalej jeszcze wolę Twoję wykonywał, oto gotów jestem własną moję przełamywać przez prawdziwe posłuszeństwo, które Tobie, w osobie mojego przełożonego, wypełniać powinienem. Albowiem, skoro jego głosu i skinienia słucham, Tobie samemu w istocie staję się posłusznym.

W Jego więc ręce, jako maluczki w Chrystusie odrodzony, który się z pokorą pod ręką swojego Chrzciciela uniżył, do władania i zarządzania mną oddaję się.

Najchętniej także radom i mowom braci moich ze zupełną pokorą i bogobojną miłością ulegać będę, których uważając za świątobliwszych i daleko odemnie mędrszych, sprawiedliwie uczynię, gdy w mojej niedoskonałości bez uporu wyższość im przyznam.

Wiedząc zaś, że ta moja nieudolność i niedoskonałość nie mogą być przed Twym wzrokiem ukrytemi, oskarzam się przeto z wad moich i ułomności, a proszę Cię z najgorętszą skruchą, racz mi udzielić lekarstwa, któreby skutecznie zaradziło złemu i przyniosło zupełną poprawę sercu mojemu. Proszę Cię, Panie, spraw, niech doznam dzisiaj Twojego miłosierdzia, dopóki ta Twoja pełna łaskawości ręka, która, gdy chce, wszelką słabość ulecza i wszelką niemoc pokrzepia, jeszcze czuwa nad moją nędzą i w ostatniej potrzebie mię nieszczęśliwego nie opuszcza. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego na wieki wieków. Amen.

Modlitwy przy mszy świętej.

Przed mszą świętą. Intencya.

(Gdy Kapłan idzie do ołtarza, uważaj, że Chrystus idzie do ogrojca.)

Nieskończenie wielki Boże! Oto ja grzeszny i nędzny człowiek przyszedłem przed ołtarz Twój, abym się stał uczestnikiem najdroższej ofiary, którą Syn Twój najmilszy, Jezus Chrystus, na krzyżu za grzechy całego świata dopełnić raczył. Ta ofiara tylko jest godna niezmiernego Majestatu Twego, gdyż się tu sam Syn Twój jednorodzony Tobie za nas ofiaruje. W połączeniu więc z ową ofiarą Najukochańszego Syna Twego, Jezusa Chrystusa, ofiaruję Ci, o Boże! tę mszę św. na cześć i chwałę Przenajświętszego Imienia Twego; na podziękowanie serdeczne za wszystkie mi wyświadczone łaski i dobrodziejstwa; na łaskawe odpuszczenie wszystkich grzechów moich; na pokorne uproszenie wszystkiego potrzebnego tak co do zbawienia duszy mojej jak i do utrzymania życia mojego; na wspomnienie i pocieszenie tych wszystkich, za których modlić się powinienem, to są: moich ukochanych rodziców, braci, siostry, krewnych, za moich nauczycieli i wszystkich dobrodziejów tak żywych jak i umarłych.

Przygotuj o Boże serce moje, oczyść duszę moję, zgładź grzechy moje, abym jak najgodniej pamiątkę niewinnej męki Syna Twego przy tej mszy św. mógł sobie rozważać. Pozwól mi, o mój Boże! żebym mógł

złączyć modlitwę moję z modlitwą kapłana; oddal z głowy mojej wszystkie cudze myśli, wyrwij z serca mojego wszystkie próżności tego świata i daj mi teraz owe uczucie, którem miałbym być przejętym, gdybym na górze Kalwaryjskiej był przytomnym krwawej ofierze i śmierci Syna Twego Jezusa Chrystusa. Amen.

Na początku mszy świętej.

(Chrystus w ogrojcu krwią się poci za grzechy nasze.)

Najdobrotliwszy Panie! Wyznawam przed Tobą, że grzechy moje przyczyną były Twojego umęczenia i bolesnej śmierci. Za mnie, o mój ukochany Jezu! na krzyżu ofiarowałeś się, a przy tej mszy św. znowu się chcesz ofiarować. Jakoż zasłużyłem na tak wielką dobroć Twoję? Zgrzeszyłem myślami, słowami i uczynkami, żądzami i opuszczeniem tego dobrego, co czynić powinien byłem. Ale oto żałuję z całego serca, żem Cię, Boga mojego, najwyższe dobro, tak wiele razy dotąd obraził; boleję serdecznie za grzechy moje; żebrzę miłosierdzia Twego, odpuść mi winy moje. Już odtąd się obiecuję poprawić i Twoje święte przykazania chcę jak najwierniej zachować, a to z miłości ku Tobie i ku Twojej za mnie wylanej Krwi świętej; o Jezu! zmiłuj się nademną i zbaw mię dla świętego Imienia Twego. Amen.

Ku Gloria.

Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój dobrej woli ludziom. Chwalimy Cię, błogosławimy Cię, cześć i chwałę Ci oddajemy. Dzięki Ci składamy dla wielkiej sławy Twojej, Panie Boże! Królu niebieski! Boże Ojcze, wszechmogący Panie! Synu jednorodzony,

Jezu Chryste! Panie Boże, Baranku Boży, Synu Ojca niebieskiego, który gładzisz grzechy świata, przyjmij błaganie nasze, który siedzisz na prawicy Ojca, zmiłuj się nad nami. Bo Ty jesteś sam święty, tyś sam Pan, Tyś sam najwyższy, Jezu Chryste, z Duchem świętym w chwale Boga Ojca. Amen.

Modlitwa.

(Chrystusa prowadzą do Piłata a nazad do Heroda.)

Wszechmogący wieczny Boże, Panie i Ojcze niebieski! Wejrzyj okiem nieprzebranego miłosierdzia na jęczenia, nędzę i potrzeby nasze; zmiłuj się nademną i nad całym rodzajem ludzkim, dla którego jednorodzony Syn Twój dobrowolnie w ręce żydów bezbożnych się oddał i na krzyżu Krew swoję najdroższą przelał. Wysłuchaj modlitwy pokorne sługi Twego kapłana, za nas się modlącego i przez tegoż Jezusa Chrystusa, którego ofiara na tym ołtarzu się odnawia, odwróć od nas, najlitościwszy Ojcze, zasłużone kary, teraźniejsze i przyszłe niebezpieczeństwa, choroby, głód, smutne i nędzne czasy. Oświeć i wzmocnij we wszystkich dobrych przedsięwzięciach zwierzchność duchowną i świecką. Użycz nam, o Boże! czystej i rzetelnej pobożności. Zapal w nas ogień szczerej miłości Twojej, daj nam pragnąć po sprawiedliwości, ażebyśmy w życiu i przy śmierci Tobie podobać się mogli. Prosimy Cię za przyjaciół i nieprzyjaciół, zdrowych i chorych, bogatych i ubogich, strapionych i szczęśliwych, żywych i umarłych. Polecamy Ci, o Boże, nasze sprawy, uczynki, zabawy, cierpienia, życie i śmierć naszą. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Ku Epistole.

Przedwieczna Ojca niebieskiego Mądrości, rozkaż i daj nam tę łaskę, abyśmy po stopniach pokory św. z cnoty w cnotę postępowali a pozwól nam, o słodki Jezu, z teraźniejszych kłopotów, śladem Twoim chodząc, wnijść do radości wiecznej. Amen.

Podczas Ewangelii.

Mów Panie! bo sługa Twój słucha. Daj mi dobrze zrozumieć słowa świętej Twojej Ewangelii, żebym nie tylko ją słuchał, ale i według niej żył. Mów do mnie dla pocieszenia mojego i dla poprawy całego życia mojego. Mów do mnie dla czci Twojej i dla wiecznej chwały Imienia Twojego. Słyszę, o Panie! błogosławieni ubodzy, błogosławieni ciszy i pokornego serca.

Na cóżby się przydało człowiekowi świat pozyskać, jeśli duszę zatraci? Jeśli kto chce iść za mną, niech się sam siebie zaprze, weźmie krzyż swój i naśladuje mnie. Weźmijcie moje jarzmo a znajdziecie odpoczynek duszom waszym, albowiem jarzmo moje słodkie jest a brzemię moje lekkie. Amen.

Na Credo.

(Uważaj, że Piłat Chrystusa się pyta, co jest prawda.)

Zmów nabożnie „Wierzę w Boga Ojca itd.“

Ofiarowanie chleba i wina.

(Uważaj, iż Chrystusa z szat obnażają, biczują i cierniem koronują.)

Chleb a wino ofiarował Ci, o Boże, w starym zakonie najwyższy kapłan Twój, Melchizedek, a tak wyobraził nam ową ofiarę czystą i świętą, która Ci się

w nowym testamencie jedynie podoba. Więc też wejrzyj najłaskawszy Panie okiem litościwem na tę ofiarę chleba i wina, którą kapłan za nas odprawia na pamiątkę męki Syna Twego Jezusa Chrystusa, a którą ja niegodny ofiaruję Tobie na zadosyćuczynienie i odpuszczenie grzechów moich; na zbawienie duszy mojej, rodziców, krewnych, przyjaciół i dobrodziejów moich; za wszystkich utrapionych, biednych i nędznych, abyś im pociechę i prawdziwą cierpliwość dać raczył — za wszystkich zmarłych, a osobliwie za tych, którzy od całego świata opuszczeni, mego poratowania żądają, aby z mąk czyścowych byli jak najprędzej uwolnieni. Przyjmij, Ojcze święty! naszą ofiarę w onejże miłości, w której tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa za nas na krzyżu umierającego przyjął. Przyjmij i mnie grzesznika, który się dzisiaj za ofiarę Tobie oddaje, w Imię Syna Twojego, Chrystusa Pana przez zasługi i prośby całego Kościoła powszechnego, aby się Twoja przenajśw. wola na mnie wypełniła, a nie pogardź stworzeniem i dziecięciem, Krwią przenajświętszą odkupionem, nie gardź prośbami memi, nie gardź i osobami, za które modły moje zasyłałem, ale wysłysz prośbę moję i ludu Twego przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Na Sanctus.

(Uważaj, iż Chrystus na śmierć osądzony.)

Wszechmogący a wieczny Boże! którego jedynego w Trójcy a trojakiego w jedności wyznawamy, Ciebie chwalę, Tobie się kłaniam, o Trójco przenajświętsza! Tyś jest najwyższe dobro, od którego wszystkie dobra pochodzą. Ty jesteś niewyczerpane źródło wszelkiej

szczęśliwości. Tyś jest Panem najwyższym; Tobie więc ze wszystkimi Aniołami cześć oddaję, mówiąc: święty, święty, święty Pan Bóg zastępów! Pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej. Hosanna, to jest zbaw nas, któryś jest na wysokości. Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie. Zbaw nas, któryś jest na wysokości. Amen.

Wspomnienie za żywych.

(Chrystus wychodzi z miasta, krzyż niosąc za nas grzeszników.)

Najłaskawszy Panie, Boże nasz, który duchem Twoim św. cały Kościół poświęcasz i sprawujesz, wspomnij na naszego najwyższego pasterza, na Ojca św. N., na naszego biskupa N., na naszego cesarza N., wspomnij na wszystkie sługi Twoje, a racz ich wybawić od prześladowania i od wszystkich nieprzyjaciół tego zepsutego świata, napełnij ich darem łaski Twojej, aby się Tobie podobali; obdarz ich mądrością i roztropnością, aby lud sobie powierzony prowadzili drogami zbawienia wiecznego. Pamiętaj Panie na rodziców, siostry i braci, krewnych, przyjaciół i dobrodziejów i t. d. moich . . .; niech im wszystkim za pomocą łaski Twojej dobrze się dzieje tu i w wieczności. Amen.

Przy podniesieniu.

(Uważ, iż Chrystusa z krzyżem podnoszą, a bijąc się w piersi, mów.)

O Jezu, zmiłuj się nademną! — O dobry Jezu, bądź mi miłościw! — O najłaskawszy Jezu, odpuść winy moje! Amen.

Witam Cię, Zbawienie świata! prawdziwe Ciało odkupiciela mojego, z Maryi Panny narodzone, umęczone i na krzyżu zawieszone. Ja biedne dziecko Twoje upa-

dam na twarz przed tą najśw. Hostyą, serce jednak podnoszę do Ciebie, o łaskawy, o litościwy, o słodki Jezu! Proszę Cię, spraw to, abym jako teraz oglądam Ciebie pod przymiotami chleba zakrytego, tak mógł Cię oglądać z radością w chwale niebieskiej. Amen.

Krwi Chrystusowa, obmyj mię! — Krwi Chrystusowa, poświęć mię! — Krwi Chrystusowa, wołaj o miłosierdzie za mną!

Witam Cię, przenajdroższa Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa, któraś za grzechy moje była przelana. O Jezu! niech tak żyję na świecie, aby ta Krew najśw. nie była mi niegdyś na potępienie moje. Amen.

Wspomnienie za umarłych.

(Chrystus na krzyżu modli się cicho za naród ludzki.)

Wspomnij, prosimy Cię o Jezu! nieba i ziemi Panie, na tych, którzy już pomarli i w nadziei zmartwychwstania do żywota wiecznego zostawają a osobliwie na rodziców, braci, siostry, krewnych, nauczycieli i t. d. Przepuść ich winy, Panie! dla Ciała Twego przenajświętszego i Krwi Twojej najdroższej na tym ołtarzu ofiarowanej; daruj im Królestwo Niebieskie; albowiem Tyś jest jedyna pociecha żywych i umarłych. Tyś ochłoda dla dusz cierpiących, daj im niebo przez nieskończone miłosierdzie. Amen.

Na Pater noster.

(Zmów nabożnie „Ojcze nasz“.)

Modlitwa.

Ojcze niebieski, ofiaruję Tobie pot i łzy Pana naszego Jezusa Chrystusa. Ofiaruję Jego opuszczenie i dobrotliwość serca, kiedy się do Ciebie modlił za nie-

przyjacioły swoje, mówiąc: Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią. Ofiaruję za grzechy moje wszystkie uciski i boleści duszy i ciała Jego najśw. z tej samej miłości, z którą On sam za nas się ofiarował; proszę Cię przez boleści najmilszego Syna Twego, przez wylanie Krwi Jego najdroższej i przez śmierć Jego niewinną zmiłuj się nademną i nad wszystkiemi, za których dzisiaj Tobie tę Mszę św. ofiarowałem. Daj nam skruchę prawdziwą, czas pokuty, zgody i jedności, w cnotach pomnożenie, śmierć szczęśliwą i radość wieczną w niebie. Amen.

Na Agnus Dei.

(Wiele krzyżowników się nawraca; i ty się nawróć do Jezusa.)

Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata! Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego, ale rzeknij tylko słowo, a dusza moja zbawioną będzie!

Boże Ojcze, bądź miłościw mnie grzesznemu!

Boże Synu, bądź miłościw mnie grzesznemu!

Boże Duchu św., bądź miłościw mnie grzesznemu!

Niech będzie pochwalony przenajśw. Sakrament, prawdziwe Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, teraz i zawsze aż na wieki wieków. Amen.

Komunia duchowna.

(Uważ pogrzeb Pana Jezusa.)

Zbawicielu mój Jezu, Oblubieńcze duszy mojej, wierzę żywą wiarą, że tu jesteś przytomny pod postaciami chleba i wina na tym ołtarzu. Dziękuję Twojej najśw. dobroci, żeś ten najśw. Sakrament postanowić

raczył, żebyś z nami mógł zawsze mieszkać. Nie jestem godzien tego, Panie, żebyś przyszedł do mnie, ani się odważę przystąpić do ołtarza Twego św., gdzie się znajdujesz, tylko z daleka bijąc się w piersi, wołam i żebrzę o miłosierdzie. O gdybym tak mógł być szczęśliwy, codziennie Cię do serca mego przyjmować. O gdybym zawsze miał sumienia mego stałą czystość, abym z Tobą zawsze się cieszyć i bawić mógł. Pragnę Cię, mój Jezu, mieć w sobie! Pragnę Tobą posilić się, bo Ty jesteś pokarmem wzmacniającym duszę moję. Pragnę Cię przynajmniej widzieć tu utajonego, którego kocham nadewszystko.

A gdy Cię przed grzechami moimi mieć nie mogę przyjdź chociaż przez łaskę Twoję do mnie; albowiem serce moje nie będzie nigdy spokojne, dopóki nie spocznie w Tobie, o mój Jezu, na wieki. Amen.

Po komunii.

(Chrystus wstępuje do nieba.)

Racz przyjąć najłaskawszy Boże za przyczyną i zasługą błogosławionej Panny Maryi i wszystkich Świętych tę niegodną posługę i modlitwę moję; a comkolwiek chwale Twojej godnego uczynił, racz przyjąć łaskawie; com zaś zaniedbał, racz odpuścić miłościwie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Gdy kapłan ludzi żegna.

(Chrystus uczniom swoim Ducha św. posyła.)

Racz nas pożegnać, niegodne dzieci Twoje na duszy i na ciele, o Boże! Ojcze niebieski, i błogosław nam wszystkim w Imię Syna Twego najmilszego, aby-

śmy, stawszy się uczestnikami Jego czynności i świętobliwości, wesoło w Imieniu Twojem nauki i prace nasze zaczęli, cierpliwie je konali a na zasługę naszą wieczną je dokończyli. Krzyż i błogosławieństwo Jego niech jest przed nami, za nami, obok nas i w nas, z nim i w nim chcemy żyć tu i wiecznie. Amen.

Modlitwa po mszy świętej.

O Matko najłaskawsza, Panno Maryo! wiem, iż żal i ból zranił serce Twoje, gdyś patrzała na mękę Syna swego najmilszego; ale nie mniejszą boleść zadałem można sercu Twojemu przez moję oziębłość i roztargnienie w modlitwie przy słuchaniu tej mszy świętej. Uznaję winę moję i dla tego upadam do nóg Twoich świętych, przepraszając i żebrząc, abyś mi się Matką miłosierdzia pokazała, łaskę odpuszczenia mi u Syna wyjednała, a po zgonie moim mię zaprowadziła do onej pożądanej Świętych ojczyzny, gdzie ty, Pani! pośredniczko nasza błogosławiona, królujesz na wieki z Synem Twoim Jezusem Chrystusem. Amen.

Modlitwa przed spowiedzią.

Najmiłosierniejszy Boże! Ty nie chcesz śmierci ani zguby grzesznika, ale wolą Twoją najśw. jest, aby się grzesznik nawrócił i znowu w łasce Twojej żył. Oto i ja jestem grzesznikiem i ośmielam się przystąpić do Ciebie, aby wyznać nieprawości moje. Dlatego wzbudź, porusz i oświeć przez Ducha św. moje sumienie, abym wszystkie moje grzechy poznał, a żałując za nie serdecznie, szczerze się ich wyspowiadał. Ty najlepiej

znasz duszę moję. Ty znasz wszystkie moje myśli, życzenia, skłonności, pożądania, poruszenia serca i wszelkie moje występki i wykroczenia. Przed Tobą wszystko wiedzący Boże! nie zdołam się ukryć ani moich grzechów uniewinnić. Nie będziesz mię sądzić podług tego, jakim się ukazuję przed ludziami, ale podług tego, jakim jestem przed Tobą. Z każdej myśli, z każdego słowa, ze wszystkich nieposłuszeństw i uczynków złych, z każdego opuszczenia dobrej sprawy muszę przed Tobą złożyć rachunek. Sprawiedliwy Boże! jakże się ostoję przed Tobą. Bądź mi miłosiernym. Pragnę, o Boże, przebiedz całe życie moje! Udziel mi tylko łaski i oświeć mój rozum przez Ducha świętego i umocnij wolę, aby mię własna miłość nie zaślepiła, iżbym grzechy moje tak szczerze wyznał przed kapłanem Twoim co do liczby, gatunku i okoliczności, jak Tobie są wiadome, tak jakbym już stał przed tronem Twoim. Wzmocij mnie, o Panie, i bądź mi pomocą!

(Teraz rozpominaj sobie grzechy.)

Wzbudzenie żalu.

Uznaję o Boże, żem Cię ciężko obrażał przez nieposłuszeństwo ku Twojej świętej woli i zbytne przywiązanie ku marnemu światu. O jakże wiele grzechów stawia mi się przed oczami; o jakże często przestępowałem Twoje święte przykazania. Żałuję tylko dla tego samego serdecznie za grzechy moje, żem Cię obraził, o Dobro najmilsze! o Dobro najwyższe! o Dobro nieskończone. Wolę tysiąckroć razy umrzeć, aniżeli jeszcze raz zgrzeszyć. Chcę się poprawić i jako ja za łaską Twoją odpuszczam wszystkie krzywdy moim nie-

przyjaciołom, tak proszę, abyś był miłościw mnie grzesznemu przez zasługi Jezusa Chrystusa, najśw. Matki Jego i wszystkich Świętych. Amen.

(Teraz się wyspowiadaj, przeżegnając się i mówiąc: „Ja biedny grzesznik“ itd.)

Po spowiedzi.

O jakże mi teraz na sercu lekko! jakże ciężki kamień został z niego zdjęty, jakże jest dusza moja pocieszona, gdyż wszystkie grzechy w żalu i płaczu złożyłem z mojego sumienia w spowiedzi świętej. Gdy spowiednik w Imieniu Jezusa Chrystusa mnie tak czule jeszcze dziecięciem Boskim nazwał, z taką pociechą zapewnił, że Bóg mój żal, moje jęki, moją poprawę, moją spowiedź mile przyjął i przez rozgrzeszenie kapłańskie wszystkie i te największe grzechy odpuścił i przyjął mnie znowu za dziecko swoje. — Jakże Ci, o mój Boże, potrafię dziękować za tę dobroć, którąś mi dzisiaj wyświadczył. Ach Panie! od miłości mówić nie mogę, jedynie płakać zdołam; przyjmij te łzy łaskawie, które miłość i wdzięczność z oczy moich wyciska. Teraz, ach teraz o Boże, znowu śmiem przemówić: Najłaskawszy Ojcze! Oto znów oczyszczone i ułaskawione dziecko Twoje! Tobie o Jezu za to cześć i chwała na wieki. Amen.

Modlitwa przed komunią św.

O Zbawicielu mój! z najżywszą wiarą stawam przed Tobą! w najgłębszem upokorzeniu cześć Ci oddaję, bo Ty, Panie i Boże mój, do mnie się zbliżasz. Ty mnie, o Panie! Ciałem i Krwią Twoją najświętszą

chcesz nakarmić. Ale drżę cały, gdy Ty, Boże najśw., przychodzisz do mnie! Ty jesteś najświętszy! więc i ręce moje, które do Ciebie wyciągam, być święte powinny; świętemi być wargi moje powinny, które Ciebie dotykać się będą; święta być powinna dusza i serce moje, w którem masz mieszkać; uznaję niegodność moję, przeto żebrzę o przebaczenie. Daruj mi, o Boże, i okaż miłosierdzie nademną! Wszak co sił moich starczyło, to pracowałem na oczyszczeniu serca mojego, w którem masz odtąd mieszkać. Ach Jezu! Chlebie anielski, zstąp prędko do pomieszkania mego; pragnie serce moje dziecine przyjąć tego Króla nieba i ziemi; ach przyjdź i napełnij serce moje słodyczą wiecznej radości, jaką święci w niebie ustawicznie pożywają. Ach Jezu, uszczęśliw dziecko jedno, które Ci się całkiem oddawa.

Akt wiary.

Wierzę w Ciebie prawdziwego, w Trójcy jedynego Boga Ojca, Syna i Ducha świętego, któryś wszystko stworzył, utrzymujesz i rządzisz, który dobre nagradzasz a złe karzesz. Wierzę, że Syn Boski stał się człowiekiem, by nas śmiercią krzyżową odkupił i że Duch św. przez swoją łaskę nas poświęca. Wierzę i wyznaję wszystko, co Ty, o Boże objawiłeś, co Jezus Chrystus nauczał, co Apostołowie opowiadali, co Kościół św. rzymsko-katolicki do wierzenia podaje. To wszystko wierzę, ponieważ Ty, o Boże! jesteś wieczną i nieskończoną prawdą, który ani omylić ani omylonym być nie możesz. O Boże! pomnażaj wiarę moją.

Akt nadziei.

Mam nadzieję i ufam w Twojej nieskończonej dobroci i miłosierdziu, o Boże! że mi przez nieskończone zasługi Twego jednorodzonego Syna Jezusa Chrystusa, w tem życiu poznania, prawdziwego żalu i odpuszczenia grzechów moich użyczyć, a po śmierci zbawienia i wiecznej szczęśliwości udzielić raczysz, żebym Cię od twarzy do twarzy oglądał, Ciebie kochał i bez końca używał. Spodziewam się tego od Ciebie, któryś to przyobiecał, Ty któryś wszechmocny, wierny, nieskończenie dobry i miłosierny jest. O Boże, wzmacniaj nadzieję moję.

Akt miłości.

Mój Boże! kocham Cię z całego serca nadewszystko, boś Ty najwyższe dobro doskonały i wszelkiej miłości godny; kocham Cię dla tego, ponieważ ku mnie i wszelkim stworzeniom najdobrotliwszy jesteś. Życzę z całego serca, abym Cię tak kochać mógł, jako Cię Twoi najwierniejsi słudzy kochają i kochali, z których miłością łączę moję niedoskonałą miłość; pomnażaj ją we mnie, o dobrotliwy Panie! więcej a więcej. Ponieważ Cię tedy szczerze i serdecznie miłować pragnę, tedy żal mi z całego serca, żem Ciebie, moje najwyższe dobro, którego nadewszystko kocham, mojego Stwórcę, Zbawiciela i Poświęciciela rozgniewał, żałuję, żem Ciebie, mego najlepszego Ojca obraził. Postanawiam statecznie, wszystkich grzechów i okazyj do nich się wystrzegać, za popełnione nieprawości coraz bardziej żałować i nigdy więcej nie grzeszyć. Przyjmij mię znowu za syna (córkę) i dodaj mi łaski do wypełnienia tego przedsięwzięcia mojego. O to Cię proszę przez nieskończone zasługi Pana i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa. Amen.

Dziękowanie.

(Po komunii świętej.)

O miłości bez miary! Najpokorniejszy Jezu Panie, ukryty Boże, teraz we mnie obecny, kłaniam się Tobie! Cześć, chwałę i dziękczynienie oddawam Ci, o Jezusie! któryś mnie nędzne i grzeszne stworzenie Twoje tak cudownie i łaskawie odwiedzić, a duszę moję Ciałem Twoim przenajsłodszem nakarmić raczyłeś. Przyjmij, o Panie, mię samego za ofiarę a czyń ze mną według woli Twojej najświętszej. Ciebie już więcej nie opuszczę. — Mój jesteś teraz, kochany Jezusie. — Ciebie się tylko trzymać będę w tym to żywocie doczesnym, abym z Tobą niegdyś na wieki złączony mógł być. Tobie odsyłam pokornie każde westchnienie moje, ciało i duszę przynoszę Ci za ofiarę. — Jestem, o Jezu! aż nadto ubogi, bo co mam, to mam wszystko darem od Ciebie, nawet i ta dobra myśl ma początek od Ciebie. Serce tylko dziecinne, na nowo oczyszczone, mogę Ci darować, bo Ty sam zapewniasz, że sercem wdzięcznem i uprzejmem nie wzgardzisz.

O ja najszczęśliwszy na tym świecie! Ja żyję, lecz nie ja sam, ale i Jezus żyje w mnie. W tej szczęśliwości proszę Cię serdecznie! pamiętaj też na moich dobrych rodziców, braci i siostry, nauczycieli, których od dnia dzisiejszego sumiennie posłuchać chcę, pomnij na dusze zmarłych wiernych, a daj im wieczny odpoczynek.

Duszo Chrystusowa, poświęć mię! — Ciało Chrystusowe, błogosław mnie! — Krwi Chrystusowa, napój mnie! — Wodo z boku Chrystusa, obmyj mnie! — Męko Chrystusowa, wzmocnij mię! — w ranach Twoich ukryj mię i nie daj mi się nigdy rozłączyć z Tobą! Od wszelkiego złego broń mnie. W godzinę śmierci

mojej powołaj mnie i spraw, abym przyszedł do Ciebie i mógł Cię wielbić z Świętymi Twoimi na wieki wieków. Jezus, z Tobą chcę żyć i umierać; Marya, bądź mi matką teraz i na wieki. Amen.

Modlitwa do Najśw. Maryi Panny.

Pomnij, o najdobrotliwsza Panno Marya, że od wieków niesłyszano, ażeby kto, uciekając się do Ciebie, Twej pomocy wzywając, Ciebie o przyczynę prosząc, miał być od Ciebie opuszczonym. Tą nadzieją ożywiony, uciekam się do Ciebie, o Marya! Panno nad pannami! Matko Jezusa Chrystusa! przystępuję do Ciebie, biegnę do Ciebie, stawam przed Tobą jako grzeszny człowiek, drżąc i wzdychając. O Pani świata! nie racz gardzić mojemi prośbami, o Matko słowa przedwiecznego! racz wysłuchać mię nędznego, który do Ciebie z tego padołu płaczu o pomoc wołam. Bądź mi pomocą we wszystkich moich potrzebach teraz i zawsze a osobliwie w godzinie śmierci! o łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Marya! Amen.

Salve Regina.

Bądź pozdrowiona Królowo, Matko miłosierdzia, żywocie słodkości i nadziejo nasza, bądź pozdrowiona! Ku Tobie wołamy wygnani synowie Ewy; do Ciebie wzdychamy, łkając i płacząc na tym padole płaczu. Nuż tedy, Orędowniczko nasza, Twoje miłosierne oczy obróć na nas, a Jezusa Pana, owoc błogosławiony żywota Twego, po tem wygnaniu racz nam pokazać. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Marya!

Kochani członkowie Dziedzictwa!

Różne okoliczności spowodowały, że się wydanie książki za rok 1894 cokolwiek spóźniło. Książka, którą członkom za ten rok podajemy, jest jedną z najzacniejszych i najpożyteczniejszych, jakie na świecie istnieją. Oprócz Pisma świętego żadne inne dzieło nie doczekało się tyle wydań, jak ona. Ta książka nie należy do tych, które przeczytawszy raz, porzucamy jako nie posiadające już żadnej ceny, lecz zawsze potrzymuje swoję wartość, a czem częściej ją czytamy, tem większy pożytek nam przynosi. Każdy dzień należałoby w niej czytać, chociażby tylko na chwilę. Zasłynęła ona na całe chrześcijaństwo i tworzy nieprzebrany skarb Boskiej mądrości, z którego czerpały i czerpią dusze niezliczone, dusze Bogu oddane. Czytaj więc w tej książce, czytelniku kochany, jeżeli cię smutek ogarnia, jeżeli spadły na ciebie klęski i dolegliwości tego życia, a znajdziesz pociechę i ulgę w sercu swojem. Kiedy w tobie biorą górę namiętności, kiedy zawrą w duszy twej gniew i zazdrość, kiedy miotają tobą żądze grzeszne, bierz tę książkę w rękę, a jej złote słowa uspokoją cię i ześlą błogą ciszę w serce twoje. Kiedy w szczęściu zapominasz o Bogu i stajesz się zuchwałym i dumnym, wtedy czytanie tej książki otworzy ci oczy i pokaże znikomość rzeczy doczesnych.

Z rachunków załączonych z ostatnich dwóch lat powziąć można, że się stan majątkowy „Dziedzictwa“ poprawił, chociaż jeszcze zawsze nie jest świetny.

Członków nowo zapisanych umieszczamy w książce, ich liczba świadczy o powolnym, lecz ciągłym ich wzroście. Upraszając ludność polską na Szląsku o coraz liczniejsze wpisywanie się do „Dziedzictwa,“ błagamy Boga o święte błogosławieństwo i życzymy członkom jego łaski i opieki.

W Cieszynie dnia 30. kwietnia 1895.

Ks. Karol Paździora, sekretarz.

Msgre. Ignacy Świeży, przewodniczący.

Rachunek domu „Dziedzictwa“ za rok 1893.

A. Wydatki.

		złr. ct
1.	Niedobór z roku 1892	26.82
2.	Wynaszanie i wywóz śniega z podwórza	23.40
3.	Za wywóz gnojówki	6.—
4.	Od abortów	11.50
5.	Zupełne wypłacenie p. Prochasce za książkę „Powieści“	233.95
6.	Hausmajstrowi rachunek	3.49
7.	Na podatek	110.—
8.	Za wywóz gnojówki	3.—
9.	Do kasy procenta i ratę	488.36
10.	Kominiarzowi za czas od 1. lipca 1892 do 30. czerwca 1893	16.50
11.	Hausmajstrowi	4.26
12.	Panu Fuldzie od reparatury abortów	20.41
13.	Za wywóz gnojówki	6.—
14.	Panu Dr. Dyboskiemu taksy	19.35
15.	Na podatek	50.—
16.	Od wywozu gnojówki	5.—
17.	Za numer na domie	1.05
18.	Dekoracya domu	7.81
19.	Panu Fuldzie od kominów	25.43
20.	Asekuracya domu	7.81
21.	Od reparatury pieców na drugim piętrze	20.90
22.	Za 3000 książek „Ojczenasz“ dla członków	300.—
23.	Do kasy oszczędności raty i procenta	482.55
24.	Na zupełne spłacenie podatków za rok 1893	81.58
	Suma wydatków	1947.36

B. Dochody.

	zł.	ct.
1. Za użycie sali przez „Snahę“	10.	—
2. Wkładki członków	54.	—
3. Czynsz od restauratora za czas od 1 kwietnia do 30 czerwca	195.	70
4. Czynsz z drugiego piętra za czas od 1 kwietnia do 30 czerwca	128.	75
5. Dar ks. proboszcza Karola Wolnego z Zarzecza	3.	—
6. Dar Martinka Józefa	—	50
7. Za użycie sali od klubu cytrowego za czas od 1 stycznia do 30 lipca	25.	—
8. Składka na zgromadzeniu	22.	—
9. Wkładki członków	123.	—
10. Za użycie sali od klubu cytrowego za czas od 1 kwietnia do 30 czerwca	25.	—
11. Za użycie sali	12.	—
12. Czynsz restauratora za czas od 1 lipca do 30 września	195.	70
13. Czynsz z II. piętra	128.	75
14. Wkładki członków	8.	—
15. Od klubu cytrowego za użycie sali od 1 lipca do 30 września	25.	—
16. Od tancmistrza za użycie sali w październiku i listopadzie	100.	—
17. Czynsz od restauratora za czas od 1 października do 31 grudnia	195.	70
18. Za użycie sali i gazu	21.	30
19. Mieszkanie na drugiem piętrze od 1 października do 31. grudnia	128.	75
20. Za gaz	4.	50
21. Dar z Litwy	129.	30

		zlr. ct.
22.	Za salę od klubu cytrowego za czas od 1 października do 31 grudnia	25.—
23.	Wkładki członków	56.—
24.	Udział z miejskiego browaru	10.—
25.	Czynsz od restauratora za czas od 1 stycznia do 30 marca 1894	195.70
26.	Czynsz z drugiego piętra za czas od 1 stycznia do 30 marca 1894	128.75
27.	Wkładki członków	1.78
28.	Z funduszu obrotowego	5.80
	Suma dochodów	1958.98
	Suma wydatków	1947.36
	Pozostaje tedy nadwyżka	11.62

Wkładki członków Dziedzictwa wynosiły w roku 1893 zlr. 372.08. Te wkładki oddane zostały do kasy Dziedzictwa (zobacz w powyższych dochodach pozycye 2, 9, 14, 21, 23, 27). — Fundusz obrotowy miał w roku 1893 dochodów zlr. 5·80 (za kancyonały z Gnojnika zlr. 1·80, za kancyonały z Czechowic zlr. 4.—), te równie zostały oddane do kasy Dziedzictwa (zobacz w dochodach liczbę 28).

Rachunek Dziedzictwa za rok 1894.

A. Dochody.

		zlr. ct.
1.	Nadwyżka z roku 1893	11.62
2.	Za salę od cytrowego klubu za czas od 1 stycznia do 31 marca	25.—
3.	Wkładki członków	20.—
4.	Czynsz restauratora za czas od 1 kwietnia do 20 czerwca	195.70

	zlr.	ct.
5. Czynsz z drugiego piętra za czas od 1. kwietnia do 20. czerwca	128.	75
6. Za salę od cytrowego klubu za czas od 1 kwietnia do 20 czerwca	25.	—
7. Wkładki członków	47.	—
8. Z funduszu obrotowego	3.	—
9. Czynsz restauratora za czas od 1 lipca do 20 listopada	195.	70
10. Czynsz z drugiego piętra za czas od 1 lipca do 20 listopada	128.	75
11. Za użycie sali	8.	—
12. Od cytrowego klubu za czas od 1 lipca do 20 września	25.	—
13. Wkładki członków	26.	—
14. Za użycie sali od tancmistrza w październiku i listopadzie	100.	—
15. Czynsz restauratora za czas od 1 października do 31 grudnia	195.	70
16. Czynsz z drugiego piętra za czas od 1 października do 31 grudnia	128.	75
17. Wkładki członków	25.	—
18. Od cytrowego klubu za czas od 1 października do 31 grudnia	25.	—
19. Wkładki członków	27.	79
20. Udział z miejskiego browaru	7.	—
21. Czynsz restauratora za czas od 1 stycznia do 31 marca 1895	195.	70
22. Czynsz z drugiego piętra za czas od 1 stycznia do 31 marca 1895	128.	75
23. Od cytrowego klubu za czas od 1 stycznia do 31 marca	25.	—
24. Procent z kasy oszczędności	6.	75
Suma dochodów . .	1704.	96

B. Wydatki.

		zlr. ct.
1.	Hausmajstrowi rachunek za czas od 1 lipca do 31 grudnia	9.82
2.	Köhlerowi od rynien i śniega	15.—
3.	Wywóz gnojówki (dwa razy)	9.—
4.	Na podatek	150.—
5.	Wywóz gnojówki	3.—
6.	Do kasy oszczędności raty i procenta . .	476.75
7.	Kominiarzowi za czas od 1 lipca 1893 do 30 czerwca 1894	16.50
8.	Wywóz gnojówki (dwa razy)	9.80
9.	Dekoracya domu w uroczystościach w jesieni	8.03
10.	Za kwarter żołnierzy	4.10
11.	Na drzewo	1.80
12.	Asekuracya domu za rok 1895	7.36
13.	Wywóz gnojówki	5.50
14.	Na podatek	49.18
15.	Sprawienie pieca w drugiem piętrze . .	11.24
16.	Do kasy oszczędności raty i procenta . .	470.94
	Suma wydatków . .	1248.02
	Suma dochodów . .	1704.96
	Pozostaje nadwyżka .	456.94

Wkładki członków wynosiły w r. 1894 zlr. 145.79, które zostały oddane do kasy Dziedzictwa (zobacz w powyższych dochodach liczby 3, 7, 13, 17 i 19).

Dochody funduszu obrotowego wynosiły 3 zlr. (za kancyonały z Bielska); te dochody oddane zostały do kasy Dziedzictwa (zobacz w dochodach liczbę 8).

Długów na domie intabulowanych ma Dziedzictwo jeszcze 9464 zlr.; dom kosztował wyżej 52000 zlr.

Innych długów Dziedzictwo nie ma. Gotówki zaś ma w obecnej chwili (20 kwietnia) złr. 640.72 (z tego w kasie oszczędności złr. 607.72, w kasie własnej 33 złr.). Nadto zapłacono już z góry podatku za rok 1895 złr. 120.

Członkowie, którzy się dali zapisać

w roku 1893.

1. Szulikowa rodzina w Przegendzy.
2. Szymurowa rodzina w Przegendzy.
3. Brochmanowa rodzina w Ziekowicach.
4. Kółko katolickie rolnicze w Czechowicach.
5. Ks. Budny Jan, wikary w Międzyrzeczu.
6. Ks. Skotnica Franciszek, proboszcz w Janowicach.
7. Ks. Fójcik Antoni w Izdebnem.
8. Widenka Justyna w Pastwiskach.
9. Pika Anna w Cieszynie.
10. Sikora Rozalia w Jabłonkowie.
11. Grzybek Paweł w Haźlachu.
12. Poloczek Maryanna w Haźlachu.
13. Skupień Maryanna w Górnych Toszonowicach.
14. Ziętek Franciszek w Ruptawej.
15. Ziętek Maryanna w Ruptawej.
16. Ziętek Maryanna w Ruptawej.
17. Ziętek Franciszek w Ruptawej.
18. Ziętek Franciszka w Ruptawej.
19. Lasota Jan w Ruptawej.
20. Połednik Anna w Ruptawej.
21. Jeżyszek Józef w Niemieckiej Lutyni.
22. Juraszek Franciszek w Niemieckiej Lutyni.
23. Broda Andrzej w Puńcowie.
24. Pucek Maryanna w Wielkich Kończycach.

25. Marynos Julianna na Litwie.
26. Pachoł Jan w Dolnej Suchej.
27. Kapleta Jan w Marklowicach.
28. Johanna, tegoż żona.
29. Füllbier Marya w Cnojmie.

W roku 1894.

30. Siostrzonek Jan w Cieszynie.
31. Bem Teodor w Godowie.
32. Bem Magdalena, tegoż żona.
33. Bem Aloizy w Godowie.
34. Surma Józef w Godowie.
35. Maryanna, tegoż żona.
36. Sosna Joanna w Ruptawej.
37. Szwab Józef w Ruptawej.
38. Szwab Antonia w Ruptawej.
39. Kuszelewski Serafin na Litwie.
40. Kasparowicz Maryanna na Litwie.
41. Sidorowiczówna na Litwie.
42. Groborz Jędrzej w Szonychlu.
43. Honysz Jan w Szonychlu.
44. Kisiała Józef w Cieszynie.
45. Żydek Maryanna w Wielkich Kończycach.
46. Owczarzy Katarzyna w Wielkich Kończycach.
47. Bajger Maryannna w Szonychlu.
48. Wenglorz Józef w Haźlachu.
49. Grym Zuzannna w Brennej Nr. 104.
50. Grym Jan w Brennej Nr. 155.
51. Godula Jan w Stonawie.
52. Głombek Józef w Olbrachcicach.
53. Joanna i Jadwiga Szymura w Przegendzy.

Zapisani zostali w poczet członków zmarłych

w roku 1893 i 1894.

1. Brochmanowa zmarła rodzina w Siekowicach.
2. Parchańska Barbara w Otrębowie.
3. Ziętek Józef w Ruptawej.
4. Lasota Anna w Ruptawej.
5. Pucek Franciszek w Wielkich Kończycach.
6. Józefa, żona (pierwsza) Szymurdy Andrzeja w Przegendzy.
7. Gawełczyk Jan w Ruptawej.
8. Mazur Jan w Jastrzębi.
9. Sosna Jędrzej w Ruptawej.
10. Gawełczyk Floryan w Ruptawej.
11. Matuszyński Jan w Ruptawej.

Umarli w latach 1893 i 1894.

1. Jego Eminencya ks. kardynał Dunajewski Albin, książę-biskup w Krakowie.
2. Doleżel Józef, proboszcz w Zabrzegu.
3. Hrubec Józef, emer. proboszcz Mostecki w Jabłonkowie.
4. Minster Antoni, emer. proboszcz Jabłonkowski w Istebnem.
5. Piesna Jerzy, proboszcz w Puńcowie.
6. Rychtarski Ignacy, proboszcz w Międzyrzeczu.
7. Cwiling Ignacy w Jabłonkowie.
8. Czudek Jerzy w Trzyńcu.
9. Gajdaczek Franciszek w Cieszynie.
10. Kasper Józef w Lesznej.
11. Kojzar Tomasz w Warszowicach.
12. Maryanna Motyka w Mostach.
13. Stokłosa Zuzanna w Kojkowicach.

Módlmy się.

Boże, wszystkich wiernych stworzycielu i odkupicielu, duszom sług i służebnic Twoich odpuszczenie wszystkich grzechów racz udzielić, aby przebaczenie, którego zawsze pragnęli, przez pobożne prośby otrzymać mogli. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Odpoczynek wieczny racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci! Niech odpoczywają w pokoju!

Za przyczyną błogosławionego Jana Sarkandra racz zapłacić, o Panie, wszystkim Dziedzictwu Twemu dobrze czyniącym dla Imienia Twego żywotem wiecznym. Amen.

Prośba do członków stanu duchownego.

Wielebnych członków duchownych Dziedzictwa prosimy jak najuprzejmiej, aby mszę świętą, odprawianą za zmarłych członków Dziedzictwa, łaskawie z kazalnicy oznajmić i przy tem nabożeństwie lud wierny w krótkiej przemowie do zapisywania się na członków Dziedzictwa zachęcać raczyli.

Biblioteka Śląska
C 034692 I